



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGIELL.  
CRACOV. TENNIS

Mag. St. Dm.  
2

Czasopismo

MF 477

*Kn*



*XVIII*



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

Przypadkow, Ustaw, Osob, mieysc  
i Pism Wiek nasz szczególnie  
interesujących.

---

*Homines hominum causa sunt generati,  
ut ipsi inter se, alii aliis predesse pos-  
sint.*

CICERO.

---

TOM III. 1787.

LIPIEC, SIERPIEN, WRZESIEŃ.



---

W WARSZAWIE

\*\*\*\*\*

## REGESTR ARTYKUŁÓW

---

LIPIEC 1787

- I. Dalsze opisanie krajow Włoskich. Pi-  
za. Tum. Wieża pochylona. Cmen-  
tarz Święty. Most. Universitas Sien-  
na. Livorno. Proiekt względem pobu-  
dowania Kościoła Jerozolimskiego.  
Moskale i ich osobliwsze postęпки o-  
sobliwość mała, co znaioma Qvaran-  
tana. Kawiarnie. Nieludzkość wzglę-  
dem Cudzoziemców. - karta 575.
- II. Stan niniejszy Egiptu, i skutki wy-  
prawy ostatniey Kapitana Bafzy. 592.
- III. Powszeczne Ekonomiczne maxymy  
rządu w kraju rolniczym do E. P. 612.
- IV. Rozruchy Niderlandzkie - 627.
- V. Piotr III. czyli wiadomości o życiu  
i końcu tego Monarchy (dokończe-  
nie.) - - - - - 630.
- VI. Dziecie różnych Kraiow - - 653.
- VII. Nowe wynalazki sposob nowy, a  
dla naszego kraju bardzo mogący



bydź użyteczny, użytkowania z rud  
żelaznych - - - - - 670.

## SIERPIEN 1787.

- I. Dalsze opisanie krajów Włoskich. Ge-  
nua. Rząd. Charakter. Handel. Kapi-  
tały. Ekonomia. Oszczędność. Nauki  
i Kunszt. Dzieła Architektury. Ko-  
biety. Mowa. Cwiczenia Nabożne.  
Bractwa. Siły morskie i Sądowe. 673.
- II. Powszeczne Ekonomiczne maxymy  
rządu w kraju Rolniczym - - - 698.
- II. Dzieje Fryderyka Wielkiego, od  
zawarcia pokoju Drezdeńskiego do  
pierwszego roku wojny siedmiolet-  
niej - - - - - 717.
- IV. Rozruchy Niderlandzkie (ciąg dal-  
szy od karty 647, części poprzedza-  
jącej - - - - - 745.
- V. Dzieje różnych Krajów - - - 753.

## WRZESIEŃ 1787.

- I. Dalsze opisanie krajów Włoskich. Do-  
kończenie o Genui. Szlachta. Bank  
Genuński. Afsambla. Cicisbeat. —  
Rzeczpospolita Lukońska. od bar: 779.
- II. Powszeczne Ekonomiczne maxymy  
rządu w kraju rolniczym - - - 789.

- III. Dzieie Fryderyk Wielkiego - 796  
IV. Nowe uwiadomienie o Szkołkach  
Parafialnych w Czechach - - 818.  
V. Uwiadomienie o nowo ustanowionym  
Banku w Moskwie - - 831.  
VI. List okólny Sekretarza Rządu w  
Florencyi do Arcy-Biskupow i Bisku-  
pow Toskańskich względem odpra-  
wiania Synodu, tego roku, w Floren-  
cyi - - - - 842.  
VII. Nowe prawa i rozrządzenia - 850.  
VIII. Uczeń. Nowe wynalazki. Uczzone  
zapytania - - - - 856.  
IX. Autentyczne uwiadomienie o sta-  
nie ninieyszym Francyi - - 862.





# PAMIETNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część VII.

LIPIEC 1787.

## I.

Dalsze opisanie Kraiow  
Włoskich.

*Piza. Tum. Wieża pochylona. Cmentarz Święty. Most. Universitas. Siena. Livorno. Projekt, względem pobudowania Kościoła Jerozolimskiego. Moskale i ich osobliwsze postęпки Osobliwość mało co znaioma. Quarantana. Kawiarnie. Nie ludzkość względem Cudzoziemców.*

**P**iza jest iedno z naydawnieyszych Miast we Włoszech. Jeszcze za czasow Strabona było ono znacznym Miastem portowym. Na ów czas leżało nad mo-

Lipiec 1787.

P p



rzem, które z czasem pomału na dwie mile ustąpiło. To ustępowanie Morza, na okół Włoch, dzieje się prawie przy wszystkich brzegach gdzie rzeki w morze wpadaia. Wielu nawet utrzymuje, że góry Appenińskie co wiek staia się niższemi, a ziemia spływaiąc z nich rzekami, co raz Włochy powiękfsza.

Kiedy się przychodzi do Miasta od *Massa Carrara*, czyli od *Genui*, wpada zaraz w oczy plac Tumy czyli Kościoła Katedralnego. W poblikości nie wiele znayduie się budynkow, i jeżeli nie jest dzień uroczyty, to ciężko tu zobaczyć iakiego człowieka, właśnie iakby się było w jakim zaklętym mieyscu; gdyż przepyszne budynki na tym placu, formuią bardzo okazale widoki i porywaią oko aż do zadumienia, Kościół Katedralny, *Batysterio* z swemi metalowemi drzwiami iak w Florencyi, Wieża pochylona i Cmentarz Święty *Campo santo*, wszystko to stoi wśród





łaki iak iaki Kościół wieyski. Naypieknieysze ozdoby architektury widac tu w różnych gmachach równie wielkich iak wspaniałych, a wieża pochylona iest naypieknieysza w całych Włoszech.

Tum był zbudowany Roku 1016. przez Greckiego architekta, nieiakięgo *Boschetto de Dulichio* prawie z famych Greckich ruin, wewnątrz i zewnątrz iest marmurem powleczoney, który Pizanie gdy kwitnął ieszcze ich wielki handel z Lewantu sprowadzali. Na ów czas żeglowali oni do wszystkich wysp Morza szrodziemnego, Archipelagu, toż do brzegow Małej Azji, Syryi, Egiptu, i Affryki. Kościół ten wspaniały ma sto wielkich okien, a zewnątrz iest wielu kolumnami i pilastrami ozdobiony: mają go za naypieknieysze dzieło Gockiey architektury we Włoszech. Wiele kolumn granitowych, które ten pyszny gmach wspierają, są zrobione Grecką ręką iak w naylepszym guście; wiele iest ziedney ca-



iey sztuki, a niektóre nawet są z porfiru.

Krzczelnieca i Wieża pochylona są także ozdobione Greckimi ruinami. Już nie podlega żadnemu powątpiewaniu, że ta piękna wieża pochyliła się w famey rzeczy. Uprzedzenie iakoby ona tak odrazu była zbudowana, zbite już jest dostatecznie. Ze się w tey pochyłości już od szesciu wiekow, utrzymuje, pochodzi to ztąd, że iej kamienie są bardzo dobrze zrzuńte i prze dziwnie do kopy spoione. Kiedy się z wierzechofką samego spuści na doł sznur perpendykularnie, to wierzech odstaje od spodu 15. stop. Ta to wieża służyła wielkiemu Galileuszowi do obrachowania dokładnego ciężkości brył.

*Święty Cmentarz* jest to wielki czworoboczny gmach z marmuru; który otacza iedno podworze, którego ziemia wszystka wykopana jest w bliskości Grobu Jerozolimskiego. Stało się to pod czas krucyat, do których się także





Pizanie przykładali. Ze na ten czas  
iaki taki z Palestyny relikwie do Euro-  
py sprowadzał, przeto przyszło im na  
myśl, żeby tą świętością wślawili mia-  
sto swoje. Dla tego ich okręty, które  
do wspomnionego kraju woziły broń i  
mężnych bohaterów, przywoziły z tam-  
tąd zamiast bogactw spodziewanych,  
rannych żołnierzy i ziemię. Zeby byż  
pochowanym w tej świętej ziemi ko-  
sztuie wiele. Nayokazałszy grobowiec  
w tym Campo Santo jest ten, który  
Fryderyk drugi Król Pruski kazał wy-  
stawić na pamiątkę Hrabi *Algarotti*  
który tu umarł Roku 1763. Wiadomo  
że ten Monarcha uczynił podobnyż ho-  
nor Hrabi *d'Argens* w *Aix* w Prowan-  
cyi. Tenże Król dał sam napis do nad-  
grobkę wspomnionego, który wiele,  
i pewnie nadto wiele znaczy: *Algarotto*  
*Ovidii aemulo, Neutoni Discipulo, Fri-*  
*dericus,*

Oprócz wspomnionych dopiero dzieł  
architektury, Piza posiada jeszcze inne



piękne publiczne gmachy i pałace. Osobliwie godzien tu wspomnienia ozdobny Most marmurowy nad Arno, na którym zwozono roczne boie; ale teraz z wielkim nieukontentowaniem gminu Pizańskiego są zniszczone.

Na pół godziny drogi od Pizy znawdunia się wody ciepłe, do których często Włosi ugefzezaia, osobliwie gdy od nie dawnego czasu z rozkazu Wielkiego Xiążęcia były przyprowadzone do dobrego stanu. Porządek, ochędostwo i wygoda panują tu, o iakie trudno we Włoszech. Droga do tych Cieplic idzie wzdłuż iednego wodociągu, który jest okazałym zabytkiem dawnych wiekow. W powszechności, okolica Pizy jest bardzo poowana, i przechodzi w tym wżyskie miasta Toskańskie. Jak iednak to Miasto jest bogate w wyborne dzieła architektury, tak jest ubogie w piękne obrazy, a zaś posągów starożytnych wcale niema.





Znayduie się tu także iedna *Universitas*, która ma swoje *observatorium*, ogrod Botaniczny, Gabinet Historyi naturalney i wiele Professorow, ale mało co słychać o ich pracach.

Podobnaż *Universitas* znayduie się w Siennie. To Miasto leży podrodze z Florencyi do Rzymu, i dla tego podróżni Cudzoziemcy często tu wstępują, lubo się pospolicie nie długo bawią. Tuteysze kobiety są naypięknieysze z całej Toskanii. Miasto Sienna jest wielkie i dobrze zabudowane. Rynek iego który leży w dolinie, i formuie niby iakąs kotline, jest nadzwyczaj obłzerny. Ale za to ludność jest tu mała, i uboistwo mieszkańców tak wielkie, albo ieszcze większe niż w Pizie. Kwitnącego za dawnych czasow stanu tego Miasta mało jest zabytkow. Kościół Katedralny jest nayznakomitszą iego pamiątką. Słynie on kosztownemi swemi obrazami, posągami i innemi wybornemi kunsztownemi sztukami. Jest on



nadzwyczaj wielki, a zewnątrz cały  
 marmurem białym i czarnym pokryty  
 co sprawia widok osobliwy. *Livorno*  
 okazuje dowódnie takich cudów wko-  
 tym czasie można dokazać mądrymi po-  
 litycznemi rozrządzeniami. Miejsce nie  
 wiele znaczące, wśród krain, który  
 jest pełen morskich portów i do tego  
 mające w sąsiedztwie Miasto bogate i  
 od wieków handel obszerny morzem  
 prowadzące, czy mogło sobie kiedy  
 obiecywać taką handlu wielkość? A ie-  
 dnak przyszło ono do niej i to bez za-  
 dney nadzwyczajney rewolucyi poli-  
 tycznej. Kiedy *Amsterdam* handel  
 swój gruntował na obłazinach *Antwer-  
 pii*, inne były wcale do tego przycho-  
 ny niż tu między *Livorno*, i *Genuą*.  
 Jest to iedyne Miasto we *Włoszech* któ-  
 rego handel coraz bardziej rośnie.  
 Ludność w *Livorno* dochodzi już 50,000.  
 i co dzień się pomnaża. Kiedy *Genueń-  
 czykowie* utępowali *Livorno* *Medy-  
 ceuszom*, było ono Miasteczkiem li-





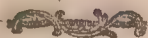
chym i nie zdrowym, ale za powiększaniem się ludności, pozbyło ono się na niebezpieczeństwo dawnych swoich Panów, tej wady.

Ze tedy *Livorno* jest nowym Miastem, przeto nie trzeba tu szukać ani Antyków, ani nowych dzieł architektury w pyślnych Kościołach i pałacach, iak ani zbioru obrazów i posągów kosztownych. Przyśzłym to dopiero czasom jest zachowane. Ale za to ciekawy, znajduje tu nader wielką industrią, fabryki, manufaktury, i żeglagę. Zaden port, nad całym Śródziemnym morzem, nawet *Marfylla* niema takiego przychodu okrętów iak *Livorno*. Lecz rząd z swej strony, czyni wszystko co tylko może dla pomnożenia handlu. Wolność handlowa, traktaty z Barbarzyńskimi Stanami, handel Wschodnio Indyjski, wielka tolerancya i dobre prawa handlowe, utrzymują i pomnażają stan kwitnący Miasta tego.



Zydzi zażywają tu bardzo wielkich wolności, i roi się tu wielkie mnostwo tego narodu. Prowadzą oni różny handel, osobliwie zaś mają tu iedną fabrykę koralową, która niema sobie podobney w Europie. Godzien tu wspomnienia ieden projekt osobliwszy o uskutecznienie którego starano się wrzeczy samey. Pewni Niemieccy Officyerowie, którzy służyli na flocie Rosyjskiej pod czas ostatney wojny Tureckiej, i znali z osoby sławnego Ali-Beia, zgodzili się byli z niektórymi tuteyszymi Zydami, żeby temu na ów czas szczęśliwemu buntownikowi, uczynić propozycyą, względem ustąpienia narodowi Zydowskiemu Jerozolimy za pewną oplatą. To miało być na ów czas wiego ręku, a chciwość bogactw była w nim nie nasycona. Ali-Bey przystał na to, lecz wyciągał summ bardzo wielkich i wsparcia od Moskwy do dalszych swoich przedsięwzięć. Ze Moskwy bardzo natym zależało aby iey potężny





nieprzyjaciel miał iak naywięcey z buntownikami swemi doczynienia, przeto obiecała tajemnie dać mu pomoc, i Żydzi w *Livorno*, którzy wielkie robili projekta, obiecywali sobie gwarancją Europeyskich Dworow i pewnie iuż o pobudowaniu Kościoła zamyślali, napisali o tym do Żydow Angielskich i Hollenderfkich. Względem sumy żądanyeb naymnieysza prawie była trudność, i kto wie iakby było daleko zapuszczono się z tym osobliwym projektem, gdyby nagle śmierć *Alego*, tych zamyślow nie była przerwała.

Długie przebywanie flotty Rosyjskiej w porcie tuteyszym, gdzie wszystkie potrzeby brała i zdobycze swoje przedawała, przynosiło Miastu niezmiernie pożytki, dla których mziiano nie uważać na wiele rzeczy. Moskale dufali tak bardzo temu pobieżaniu, że się dopuszczali takich występkow, iżby w żadnym innym kraju nie uszły bez kary. Za dowód może służyć to co następie



Pies iednego Rosyiskiego Officyera, idąc za swoim Panem po Mieście, zabłąkał się był na odwachu między broń, i nieco iey poruszył. Szyldwach naturalnie psa wyгнаł i kopnął go nogą. Moskal rozgniewany tym potrąceniem psa swego, wpadł na szyldwacha Toskańskiego i począł go walić kijem bez miłosierdzia. Na krzyk żołnierza wypadła cała warta z Officerem swoim, który chciał bronić żołnierza swego. Lecz Moskal ieszcze bardziey tym rozgniewany Officyera Toskańskiego, tak samą miarą dobrze przemierzył. To nayoślibliwszą, iż to żadnych niepociągnęło za sobą skutkow. Lecz ieszcze osobliwszy przypadek trafił się tu w Marcu 1775. Jedna Dama Rosyiska nieprawego łoża, ale, ze krwi nayzacnieyszey w tym kraju, inieszkała była dwa roki w Rzymie, gdzie żyła w ostatnim prawie niedostatku. W tym stanie niemożła nigdy nawet ani pomyśleć o koronie. Miała ona roztropność, polor do-



try i charakter łagodny. Lecz iey życie osobne wnet było przerwane od iednego poślanego do niey Oficjera Rosyjskiego, który iey uczynił pewne arey nadzwyczajne propozycye, a dla dania im większey wagi, ofiarował iey znaczną summę pieniędzy. Ten mocny dowód sprawił w iey umyśle pożądany skutek, zwłaszcza w tak wielkim iey niedostatku. Dama ta dała się tedy namówić, i na początku Roku 1775. przyjechała do Pizy, gdzie się na ów czas Hrabia *Alexy Orłow* znajdował. Ten przyjął ją iak iaką Królową. Asystował iey wszędzie, i kiedy z nią znajdował się na teatrze, obchodził się z nią iawnie tak względnie, iż to wszystkich Panow zadziwiałło. Nikt niemógł zgadnąć, coby to była za iedna ta Dama nieznaiona, ku której wyniosły Hrabia taką okazywał uniżoność. Trwało to cały karnawał. Nakoniec podano iey projekt, żeby się do bliższego *Livorno* przejechała. Stało się: stanęła u An-





gielskiego Konsula, gdzie była podeymowana z wielką wspaniałością. Podczas stołu wszczął się dyskurs o flocie, aże Dama nigdy ieszcze nie widziała wewnątrz okrętu wojennego, przeto nie wymówiła się, gdy iey proponowano żeby po obiedzie nawiedziła ieden z okrętów Rosyjskich. Biedna iak mało przewidywała bliskie swoje nieszczęście! Wsiada ona z Hrabią do szalupy, płynie do wyznaczonego okrętu i wchodzi do niego. W okamgnieniu odmiennia się scena. Tonem pełnym wzgardy oznajmują iey niewolę w którą się dostała i na ręce kładą iey kajdany. Okręt był ieszcze dwa dni w hawie, dla przygotowania się na drogę do Moskwy. Żadna łódź obca niemogła się zbliżyć do okrętu; gdyż sztyldwachy iego groziły natychmiast daniem ognia. Mimo tego iednak liczne szalupy Livornczykow przyjeżdżały tak blisko, iż mogły widzieć tedy owędy tę nieszczęśliwą, przez okno. — Dnia trzeciego popłynął



okręt z łupem swoim. Całe Miasto gniewało się oto, a Dworzeszcze bardziey, lecz z tego nic niewynikło.

Lubo *Livorno* niema wielkich pałaców, ani pyśznych Kościołów, nie zbywa mu jednak na bardzo pięknych domach, które wewnątrz są na wybor pięknie wyneblowane. Konsul Angielski *Dyck* zbytek ten wyniośł do takiego stopnia o iaki nawet u Xiążąt Włoskich trudno. Dom iego nad zwyczaj wielki jest podzielony na apartamenty letnie, i zimowe, i każdy z nich zacząwszy od obiciow aż do najmnieyszych sprzętow, ma swe osobne i do pory czasow przystosowane meble. Ten zbytek w Francyi wynaleziony, a w innych krajach ieszcze mało co używany, przyniośł znaczne Konsulowi Angielskiemu pożytki. Hrabi Orłowowi tak się to spodobało, iż u niego stanął kwaterą i poruczył mu aby flotę iego wszystkimi potrzebami opatrywał, co iako też i



inne facyendy z Moskalami, przyniosły mu około million cekinow zysku.

Wielki handel do *Lewantu* i portow Barbarzyńskich jest przyczyną, że tu muszą zachowywać bardzo ściśle kwarantanę. Nikt w tym niemoże się spo-  
dziewać żadnego pobłażania; gdyż tu ani na rangę, ani na zarzekanie się na honor, ani na wizerunkowe znaki dobrego zdrowia, niemają żadnego względu. Ta kwarantana odprawne się w pewnych budynkach nie daleko stanowiska okrętowego będących. Czas przez który trwa to doświadczenie bywa różny, podług mieysc z których jaki okręt przychodzi i paszportu który zaświadcza o bezpieczeństwie i zdrowiu ekwipażu. Nawet Hrabia Orłow, który temu doświadczeniu często musiał podlegać, w tym tylko doznawał łaski, iż mu z wyznaczonego czasu, co do niego osoby, dwa dni dpuuszczano. Żeglarze bardzo się lękają długich kwarantan; dla tego też używają sztuk wszystkich aby





aby ich uniknęli, kiedy okręt iaki z Lewantu idący postrzeże port zdaleka do którego zmierza, wszystko się w nim porusza. Każdy musi się myć i chędożyć, nie żałują także mocnych trunków, żeby ekwipaż był wesoty i miał cere żywą; chorzy nawet muszą opuszczać łóżka swoje, i udawać iakby byli zdrowi. Jeżeli zaś ich choroby są podeyrzane to ich łodziami wysadzają na brzeg, wprzód, niż okręt zawinie do portu. Jednem słowem, w tym punkcie prawa są bardzo surowe i policya Włoska przechodzi pewnie inne w Europie. Nawet najmniejszy okręcik, kiedy chce wnieść do iakiego portu, choćby też był tylko o kilka mil z innego iakiego Włoskiego mieysca, musi się wprzód przed Kommissyą z zdrowia legitymować, za nim otrzyma na to pozwolenie

Kawiarnie w *Livorno* są prawie najpiękniejszy w Europie, nie nie przewyższa ich bardzo gustownych ozdób;

*Lipiec R. 1787.*

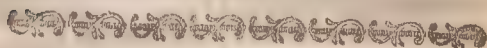
Qq



wszędzie są kosztowne lustra i zwierciadła, a każdy wieczor bywają tak pięknie illuminowane, iak gdyby miano święcić iaki fest wielki. Lecz to nie wiem czy może znazać nieślawę, którą czyni temu Miastu następujący zwyczaj ludzkość i gościnność obrażający. Każdy Cudzoziemiec, to jest który nie jest Włochem, musi przy wniysciu na Teatr, dwa razy tyle płacić co Kraiowcy. Gdyby Cudzoziemiec chciał się opierać temu niehumanicznemu ustanowieniu, toby go nie wpuszczono na Teatr. Jeżeli zaś język iego, postawa i odzienie są Włoskie, a nikt go nie zna, to wpuszczony prawda będzie za zwyczajną opłatą, ale gdyby się to odkryło, nie uszedłby wielkiej zmiewagi. Ten dziki zwyczaj tem wynawiaia, iż Liworńczykowie iak na założenie, tak na utrzymanie Teatru wielełożyli i łożą, a iednak możnaby spytać, czyż Genuńczyk, Rzymianin i Medyolańczyk nie jest w Liworno tak Cudzoziemcem iak An-



gieleczyk, Francuz, Niemiec i Polak? albo czy tylko Zaalpianie sami, w tym Mieście są Cudzoziemcami? Bądź co chce, zwyczaj ten jest tylko samemu Livorno właściwy i dotąd w żadnym go ieszcze Kraiu nie naśladowaño.



## II.

*Stan niniejszy Egiptu, i skutki wyprawy ostatniej Kapitana Bafzy.*

**N**iniejsza Konstytucya Egiptu, bierze swoy początek w siwey starożytności, w czasach napływu Barbarzyńców, Saracenow, Mahometańskich Arabow, Cyrkassów, Georgianow, i innych Narodow, ktore sobie Kray ten podbiły, poki znowu nie były z niego wypędzone. Już na ow czas powstała tam była rządow forma podobna do niniejszey. Różni przełożeni dystryktow niośąc tytuł *Beyow* zostawali pod Zwierz-

Qq ij





chnością ielnego starszego, który się nazywał Sultanem Egipskim. Gdy *Sc-lim I.* Cesarz Turecki Roku 1517- Zwyciężył Sultana pod ow czas panującego, i Egipt zawiował, wezwały go gdzie indziej przedsięwzięcia wojenne i zamachy przeciw innym Kraiom. Chcąc sobie zabezpieczyć tę wielką a nową zdobycz, zrobił z Beyami Egipskiemi ugodę, czyli traktat, podług którego nadano im wiele przywilejów, najpierwsze urzędy w kraju i w rządzie, a nawet panowanie w swych wydziałach, lecz włożono na nich powinność podlegania Bafzy całego Egiptu, który imieniem Cesarza Tureckiego miał w Kairze rezydować, umowiony Trybut od Beyów odbierać, powagę wielkiego Sultana utrzymywać i w Dywanie czyli radzie Egipskiej rezydować.

Ta ugoda, ieszcze dotąd uroczyscie nie zniesiona, jest fundamentem wielu przywilejów i pretenfji, przy których się dotąd Beyowie utrzymywali Nay-



wyższe kraiowe urzędy, których iest dwadzieścia cztery, powinnyby się znajdować w ręku 24 Beyow, którzy powinni by także rządzić w dwudziestu czterech Prowincyach, na które iest kray podzielony. Ale Beyowie zostawiają zawsze pięć, sześć Prowincyi bez urzędników, nie obierają nowych Beyow kiedy którego braknie i dzielą się dochodami urzędów wakujących. Pierwsi w porządku trzy Beyowie są nayprzednieysii i posiadają trzy naywiększe urzędy. Pierwszego z nich mają za głowę całego kraiu i nazywają go *Szek-Elbetet*, to iest Xiążęciem kraiu: Drugi iest Testerlorem to iest iakoby wielkim Kanclerzem: a trzeci Xiążęciem Karawan, który ma całą zwierzchność nad Karawanami, co rok do Mekki idącemi. Dworzanie, subalterni i faworyci tych Beyow, poczęści i teraz z Georgii pochodzą. Nazywają się tam ogólnie *Mamelukami*, to iest niewolnikami. Każdy Bey ma wielką liczbę tych ludzi przy



sobie, którzy też składają ich siraż, i niby Gwardye, a zawsze są zrzeczni do konia i do broni. Z tych to *Menelukow*, których Beyowie zowią swemi wiernymi, lub z ich dzieci, wybierają przełożonych i Sędziów, czyli *Kaszefow* po wsiach i miasteczkach. Ci *Kaszefowie* mogą doysć nawet samey godności Beya, gdyż Beyowie sami obierają zdadne do wszystkich urzędów subiekta. *Porta Ottomaniska* obiera tylko i posyła *Basze Egiptu*, który iak się rzekło, w *Kairze* rezyduje i podatki dla W. Sułtana wybiera. Powaga tego *Baszy* raz bywa mnieysza drugi raz większa, podług tego, iak sobie Beyowie mniej lub więcej władzy przywłaszczają. Ma on także między innemi prawo potwierdzania wszystkich *Kaszefow* czyli Sędziów wiejskich, których Beyowie podają, i którym nigdy prawie nie odmawia potwierdzenia tego. — Beyowie powinni by prawda żyć w 24. prowincyach swoich. Lecz pospolicie mieszkają oni wszy-





fcy w Kairze, żeby mogli tym łatwiej popierać interesów swoich i doglądać iedni drugich. Zyią oni zbytkiem niewymownym i okazałością prawie Królewską, otoczeni zawsze wielkim świętym i zbroynym orszakiem swoich Mameluków.

Oprócz tych Mameluków, którzy w sposób dopiero wspomniony, w ręku swoich mają rząd krajowy, znayduie się w Egipcie wielka liczba mieszkańców różney wiary i różnego narodu. Naywięcey iednak iest tam Arabów, którzy po wsiach i miasteczkach mieszkają, też Arabskich Beduinów, czyli hord błąkających się, które na jaki czas w iedney okolicy pod namiotami osiadają, i znowu z swemi familiami, i trzodami na inne miejsca przenoszą się. Mają oni niektórych starszych między sobą, i są religii Mahometahskiej. Oprócz tego mieszkają w Egipcie Turcy Lewantscy, Grecy, Żydzi, Ormianie, i wiele Katolików Rzymskich z dawna tam



osiadłych, którzy poczęści są bardzo bogaci, gdyż cła i komory mają w swoich rękach. Mielżka także w Egipcie wiele starodawnych Egipcyanów, których teraz zowią *Koptami* i ci mają swoje własne Kościoły, Klasztory, i jednego Patriarchę. Wszyscy są sekty Nestoryjskiej i nie uznają Papieża za głowę Kościoła. Nakoniec przebywa tu także wiele Europejczyków, czyli iak tam zowią *Frąnków*, którzy mają swoich Konsulów, i handel prowadzą. Katolicy czyli *Lewantcy* Chrześcianie, mają wiele Klasztorów. Oycowie także *de Propaganda fide* posiadają w Egipcie pięć Klasztorów. Język pospolity w całym kraju jest Arabski. *Koptowie* dochowali między sobą dawnego języka Egipskiego, ale którego dziś nikt prawie nie używa.

Forma rządu, która iak już można poznać z tego co się powiedziało, sama przez się jest nie dobra, pogarsza się jeszcze bardziey przez nadarzenie się ró-



żnych okoliczności. Dzieie niedawne *Ali-Beya* okazują to iawnie i widocznie.

Od niejakiego czasu *Imbrain Bey* i *Murat Bey* postawili się byli na czele rządu. Oba rezydowali iak zwyczajnie w Kairze i mieli co najlepsze dochody z kraju *Ibrain* ma około 41. lat, był bardzo bogatym, a jeszcze bardziej chciwym. *Murat* ma ledwie 30. lat, stał się przez swoją zapalczywość bardzo strasznym, jest jednak mimo tego szczodrym i wspaniale myślącym. Ze od kilku lat nie płacili żadnego trybuntu Wielkiemu Sultanowi, ani Karawan do Meki idących nie podejmowali, pieniądze na to wyznaczone sobie przywłaszczali, i prócz tego z Kairu i innych Miast wielkie podatki wyciskali, przeto wzbili się byli w wielkie bogactwa

W tym Moskwa ustanowiła była Konsula swego w Alexandryi. Przybył on tam Roku 1785. i miał bardzo wielkie zalecenia, od Cesarzkiego Internuncjusza w Konstantynopolu, Weneckiego





Bailo i innych. Ale że niemógł znaleźć domu sobie przyzwoitego, przeto żądał, aby mu jeden Lewantcki Chrześcianin imieniem *Affani* ustąpił swego, który mu się naybardziej spodobał. *Affani* niechciał tego uczynić. Lecz Konsul nadrobiwszy z Bëyami, znalazł środki i sposoby, które przymusiły *Affanego*, iż musiał opuścić dom swój. *Affani* protestował się prawda, iakoby mu przez to gwałt uczyniono. Lecz żaden Konsul niechciał się ująć o niego, i w żadney Kancellaryi niechciano przyjąć iego manifestu. Nakoniec stało się to w Klasztorze jednym Katolickim, który ma Sądową Kancellaryą. Kancellaryja ta odesłała *Affanię* z protesta-cyą i żądaniem, aby mu dom przywrócono do samegoż Konsula Rosyjskiego; lecz ten odegnał go z gniewem i umyślił pomścić się za to na Klasztorze. Bëyowie *Ibrahim* i *Murat*, użyli tey okoliczności na wyciśnienie z Chrześcian Europeyskich nowych podatkow. Pośła-



li oni natych miaſt iednego *Kaſzeſa*, czyli Sędziego do wſzyſtkich Konſulow z żądaniem aby im za karę, iż ſię Kłaſztor ważył przyiać, ów manifeſt, 50,000. piaſtrow zapłacono, grożąc: iż gdyby tego, nie uczyniono Kłaſztor ów i Koſciół miał być zruynowany. Konſulowie wzbraniali ſię ſtatecznie tego uczynić, a gdy im pogrożono złupieniem domow i niewolą, przenieſli ſię ze wſzyſkim na okręty ſwoie i podpifałszy manifeſt, poſłali go do Wielkiego Sułtana w Konſtantynopolu i wezwali pomocy Miniſtrow u Porty rezydujących. W tym *Kaſzeſ* zaczął kazać Kłaſztor ruynować, lecz że w Kairze powstały względem tego różne poruſzenia, przeto odebrał rozkaz żeby nietylko tey ruiny poprzeſtał, ale też i ſzkodę już uczynioną, naprawić. Jednakże za tę grzeczność *Kaſzeſ* wziął niby to w podarunku 50,000. piaſtrow od Frankow. W tym okręt wyſłany od Konſulow przyplynał do Konſtantynopola i ſkarga za-



niefiona była przed Wielkiego Sultana. W tymże samym czasie dowiedziano się w Konstantynopolu, że *Ibrahim Bey* pisał był niektóre tajemne listy do Ministra Rosyjskiego w Konstantynopolu. Co wszystko przyspieszyło rezolucyą Porty względem podbicia na nowe całego Egiptu i przyprowadzenia do posłuszeństwa Beyów turecznych. Uzbroiono tedy iedną mocną flotę, nad którą znamy Hafsan Kapitan Basza obiał komendę, a zaś wojsko lądowe, które tam z Syryi miało przyciągnąć i wynosiło około 15,000. ludzi, poruczono *Abdyn Baszy*. Beyowie byli dosyć zawczasu od iednego zagranicznego Ministra o burzy, która im groziła ostrzeżeni. Ale ci spodziewali się, że okazaniem podległości i przesłaniem znacznych podarunków mieli Portę uspokoić.

W tym przyplynał do Alexandryi Kapitan Basza w Lipcu 1786. z 14. kárawe-lami i wielu innemi okrętami, między którymi znajdowały się także statki do





bombardowania, tak zrobione, że mogły płynąć Nilem. Muszę tu uważać, że lud w Egipcie, już dawno nie był element z Beyow, a przeto Kapitana Basse, przyięto tam jako wybawiciela Juddu. Lubo zrazu nie miał wiele wojska przy sobie, jednakże chciał on wprzód co wielkiego dokazać, i zarobić sobie na sławę, niżby *Abdyn Basza* z wojskiem swoim przybył z Syrii. Uczyniwszy tedy w Alexandryi niektóre dyspozycye, z trochę swoich, ale wielką liczbą Alexandryczyków, których imieniem Wielkiego Sultana wezwał na pomoc, pociągnął daley i rozkazał, aby okręty Nilem za nim popłynęły. Przybył on prawie sam do Miasta *Rozetto* o 50. mil od Alexandryi, a że szturmy które się w ten czas trafiły, przeszkodziły do żeglugi na Nilu, przeto kilka dni był w niebezpieczeństwie, aby na niego w *Rozetto* nie napadli Beyowie, którzy na ten czas bardzo łatwo mogli go dostać w ręce swoje. Jednakże całe Ro-



zetto było pod bronią i lubo pełne bo-  
iaźni, gotowało się iednak do dania ia-  
kiego odporu.

Lecz Beyowie zamiast coby mieli po-  
żytkować z tey pomyslney dla siebie o-  
koliczności, starali się pogodzić z Kapi-  
tanem Baszą przez okazywanie podle-  
głości iak naywiększey, napisali w ten-  
że sposob do Konstantynopola i nawet  
udali się do Konśula Rossyjskiego w Ale-  
xandryi, aby się wdał z Kapitanem Ba-  
szą za niemi i wyrobił im pokoy, o-  
świadczać, że chcieli bydz Porcie we  
wszystkimi posłusznemi.

Konśul Rossyjski, który podług swo-  
iey instrukcyi starał się okazywać wszel-  
kie dowody przyjaźni Beyom, posłał  
niektóre propozycye pokoju Kapitano-  
wi Baszy do *Rozetto*. Lecz ten odpo-  
wiedział: iż nie było więcey czasu do  
tego. Beyowie zaś sami wysłali posel-  
stwo do Kapitana Baszy, winszując mu  
szczęśliwego przybycia, i z głęboką u-  
nizonością prosząc o oznaymienie im



swych rozkazow. Poslow tych Kapitan Basza zatrzymał tak długo póki woysko jego Nilem nie przyплыnęło; na ten czas oświadczył im dopiero iawnie, iż niemasz inney kondycyi otrzymania pokoiu, iak tylko żeby mu wydano żywcem obydwóch Beyow *Ibraima* i *Murata*.

Zaraz potym z woyskiem swoim udał się do *Fua* Miasta wielkiego nad Nilem. Lubo Gubernator tego Miasta był kreaturą *Murata*, iednakże przekinał on się zaraz na stronę Kapitana Baszy i nawet został zdraycą swego dobrodzieia. Napisał bowiem list do niego oznaymując, że Kapitan Basza mało miał przy sobie woyska i to było ladaiakie, a przeto rzucił mu aby nie odwołocznie uderzył na niego dnia pewnego. Murat Bey nie przyszedł sam prawda, ale iednak posłał iedną część Mamelukow swoich. Woysko Kapitana Baszy, który o wszystkim był uwiadomiony, uderzyło na Mamelukow, a Gubernator Miasta *Fua*



wpadł na nich z drugiey strony, tak że woysko Beyow wnet było zbite, rozproszone, i po więkfszey części na bagniska zapędzone. Niedobitkowie którzy uszli z tey bitwy, przybywszy do Kairo sprawili w nim wielką trwogę i zamieszanie. Beyowie złożyli radę na którey postanowiono, żeby nazajutrz z rana opasować Zamek, gdzie Basza Egiptu rezydnie, który ich dotąd śludził nadzieją pokoju, i bronić się w Kairze pótty, póki by nie uczyniono z niemi pokoju pod kondycyami znośnemi. Lecz Basza w nocy odebrał o tym wiadomość. Wiedzając tedy, że na nicby się nie przydała żadna zwłoka, wywiesił chorągiew Mahometa i zwołał lud wżyszek do niego. Lud dawno przeciw Beyom rozjątrzony zbiegał się do Zamku kupami, a wśród tego zamieszania flotta Kapitana Baszy przyplłynęła do *Bolakko* przedmieścia Kairkiego. Beyowie widząc się bardzo słabemi i w wielkim niebezpieczeństwie. Uszli w około 6000. ludzi, samey Kawaleryi,





Ieryi, do wyższego Egiptu, zabrawszy z sobą co mieli naydroższego.

Rzecz pewna, że Beyowie aż do tego momentu mieli większe siły, i lepsze woysko, niż Kapitan Basza, ale w tym popełnili błąd wielki, że się spuszczała na ugodę i pokoy o który się starali. Dotąd mogli byli zwyciężyć Kapitana Baszę, teraz wszystko już było zapóźno.

Kapitan Basza wciągnął do Kairu bez naymnieyszey przeszkody. Mógł on być uciekających Beyow pogonić i dostać ich w ręce swoje, lecz chciwość jego zatrzymała go w Stolicy, gdzie nayprzód zatrudnił się wyprawą Karawany do Meki, a że mu do tego brakowało potrzebnych pieniędzy, nałożył na Frankow 50,000. piastrów iako zaległego trybutu; oprócz którego musiano mu dać jeszcze 5000. w podarunku. Potym kazał pościnać wiele głów i pokonslikował tak wiele dóbr, iż zebrał wielkie summy. Ustanowił 6. nowych Beyow z pomiędzy swoich, a domy i sprzęty

Lipiec 1787.

R r



Beyow którzy uszli, toż im przychyl-  
nych, a nawet żony i dzieci Ibraima  
Beya iak niewolników kazał sprzedać  
publicznie. Przez co samo zebrał 240,000.  
piastrów. Jego wieloraka tyrania i łak-  
omstwo nie nasyczone, oburzyło prze-  
ciw niemu umysły wszystkich mieszkań-  
ców, którzy przyzwyczajeni byli od  
Beyów, mimo ich gwałtowności, do-  
stawiać nazad wiele pieniędzy, gdyż  
żyli okazale, wiele ludzi mieli przy sobie,  
i przy wielkim despotyzmie swoim, nie-  
małą szczodrośliwość ku ludziom niż-  
szej kondycyi okazywali. Turcy prze-  
ciwnie, równie są tyranami iak łakom-  
cami, i starają się oto, żeby iak naya-  
więcej pieniędzy wyprowadzić z kraju.

Abdyn Basza, Wódz lądowego wojska, ieszcze był nienadciągnął, kiedy  
Kapitan Basza wszedł do Kairu. We  
dwa dni złączył on się z nim. i kazał  
wojsku swemu pod Miastem stać obo-  
zem. Wnet między nimi wszczęła się  
niezgoda, gdyż Abdyn Basza w Firma-



nie Wielkiego Sultana był wyraźnie Wodzem naywyższym woyska mianowany, a Kapitan Basza wszystko chciał tylko sam robić. Wszakże pogodzili oni się znowu. Lecz gdy woysko Abdyn Baszy do wyższego miało pociągnąć Egiptu, chciał żeby mu dano wprzód żołd należyty. A gdy go tylko obietnicami zbywano, podniosło bunt iawnie i chciało się nazad wrócić do Syrii. Kapitan Basza chciał go mową swoją uspokoić, lecz go nawet ani słuchać niechciano i przymuszono go, iż zaraz w obozie żołd zatrzymany woysku wypłacono. Tu dopiero 20. Septembra 1786. ruszyło woysko pod kommandą Abdyn Baszy do wyższego Egiptu. Kapitan Basza kazał także popłynąć okrętom swoim za woyskiem; poruczywszy ie swemu Namieśnikowi Izmaelowi; który jest bliskim krewnym Beya Tunetańskiego. Sam zaś został w Kairze dla wyściskania pieniędzy i popełniania okrucieństw.



Beyowie zbiegli, oszancowali się pod *Syud* wielkim Miastem nad rzeką *Nil* w wyższym Egipcie. Złączyli się tam byli z niemi *Hafsan i Izmael* Baszowie, którzy przed tym zawsze żyli z niemi w nieprzyjaźni. Beyowie pierwsi mieli ich w podeyrzeniu i nawet zadawali im skrytą korespondencyą z Kapitanem Baszą. Nareszcie przyszło między samemi Beyami do bitwy, na której z obu stron padło niemało ludzi. Potym *Ibrahim i Murat* udali się z ludźmi swemi ieszcze dalej w góry. W tym wojsko Tureckie pod *Abdyn* Baszą i okręty na *Nilu* przybliżyły się do nich na początku *Oktobra*.

Cały *Oktober* zszedł prawie na niczym. Lecz na początku *Novembra* złączyli się wspomnieni dway Beyowie *Hafsan i Izmael*, z wojskiem *Abdyn* Baszy, i zaraz potym pod *Girge* przyszło do walney bitwy, która była bardzo krwawa, ale na której Beyowie *Ibrahim i Murat* byli zbici. Z wojska Wielkie:

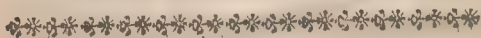




go Sultana zostało 60,000. ludzi na placu, którey to straty największą było przyczyną dwieście odważnych Kawalerystów, których Beyowie w kirysy żelazne byli uzbroili. Izmael Bey, i nawet komenderuiący Wodź Abdyn Bafza zostali rannemi. Beyowie z przeciwney strony nie ponieśli wielkiej straty w ludziach; iednak Murat Bey został rannym niebezpiecznie. Beyowie po tej bitwie choć przegranej utrzymali się przy Mieście *Girge* i Wyższym Egipcie, a zaś woysko Wielkiego Sultana iako dużo zmniejszone musiało się wrócić nazad do Kairu. Tu Kapitan Bafza kazał na gwałt zbierać nowe woysko, co iednak niebardzo mu się udawało i przez nieaki czas znajdował się w krytycznym stanie. W ten czas to Abdyn Bafza był ogłoszony Bafzą całego Egiptu, a ieden Bey w Kairo był ścięty za to, że tajemnie dodał amunicyi wojenney Beyom zbuntowanym. Nakoniec Kapitan Bafza odebrawszy znaczne posiłki



z Konstantynopola, wyprawił znowu wojsko pod komendą Abdyn Bafzy do wyższego Egiptu który 16. Lutego tego R. Beyow na głowę poraził i do ucieczki w puszcze Asyrykańskie przymusił. Wszyscy tedy prawie stronę ich opuścili i o odpuszczenie u zwycięzcy prosili. Tak tedy Egipt podbity jest znowu gwałtem iak był za Selima Roku 1517. Kapitan Bafza pomnożył przez to jeszcze bardziej sławę swoją, a Porta odzyskała jedne z największych i najintratniejszych prowincyi, gdyż wszystkie dochody z Egiptu wynoszą około 12: millionow piasłrow.



### III.

*Powszechne Ekonomiczne maxymy rządu w Kraiu rolniczym — do E. P.*

**P**ytasz mnie się WacPan, czegobym się spodziewał z zakończonego dopiero



zgromadzenia, *des Notables* dla Francyi? — Odpowiadam: że lubo w Zgromadzeniu tym, mało znajdowało się takich, coby slyneli osobliwszą w wiadomościach i naukach rządowych biegłością, atoli iednak, że względem podanych sobie punktów mogli się naradzać, sprzeczać, i rady od innych prywatnych zasięgać, przeto można się spodziewać, że w Francyi iezeli nie główne i powszechne, to przynaymniej naypotrzebniejszy dla tego kraju zaydą w rządzie reformy.

A cóż się WacPanu zdaie, spytaś się daley, względem nowiny z Hiszpanii, że na początku tego Roku *Don Emanuel Siſternes Filino*, i *Fiskal* rady i Kamery Królewskiej, podał projekt Królowi względem prawa rolniczego, w którym ma bydź wszystko zmiankowane, co może pomnożyć dobro Obywatelów i wydoskonalić rolnictwo, które jest iedynym źródłem bogactw i naywarownieyszym fundam-



mentem pomyślności iakiego narodu? Nie wątpią w Hiszpanii, że Król ten projekt przyimie. — Zdaie mi się mój przyjacielu, że ta nowina każdego, komu dobro społeczności miłe, ucieszyć powinna. Za prawdę, wielki już czas, ażeby Monarchowie i Prawodawcy uznali, nakoniec iak złe i szkodliwe były maxymy, któremi dotąd powodowano się prawie wszędzie, w rządzeniu krajów. Doświadczenie nauczyło teraz, dosyć iawnie, że droga, którą szli dotąd jest mylna, którą ich i poddanych co raz w większy labirint i na brzeg zguby prowadziła. Cóż jest przyzwolonego iak żeby się obeyrzeli, od przepaści nazad cofneli, i o prawdziwą drogę spytali się, i nią udali?

Wszakże już to niektórzy uczynili; tu i owdzie pytali się o prostą drogę, ale kogoż oni się to pospolicie pytali? powiększey części ślepych przewodników, którzy sami z prostej drogi zbłądzili, i do mylnych ścieżek fałszywey





polityki, tak się przyzwyczaili, że nie-  
mogli uznać naturalney drogi za per-  
wną i prostą.

Francya, iak WacPan wiesz, iest to  
nadzwyczaj żyźne Państwo i od natu-  
ry do wielkiego i kwitnącego rolnictwa  
ustposobione, nie do samych fabryk i ia-  
kiego handlu uprzywileiowanego, który  
Kupcow tylko samych, nie kray cały  
zbogaca. Mogłaby ona mieć, i powin-  
na, iak każdy kray, wielki i urodzajny,  
swych rzemieślników, swe kunszta,  
swe manufaktury i fabryki. swych kup-  
cow, i swóy handel; tylko nie powinna-  
by opacznie w handlu i manufakturach,  
a osobliwie w fabrykach zbytowi flu-  
żących szukać pomyslności swoiey, a  
dla nich naypierwszego, nayobfitszego  
i naytrwalszego źródła pomyslności  
narodowey, rolnictwa mówię i uprawy  
gruntow swoich zaniedbywać, a nawet  
iak się tu dzieie w rzeczy samey, zaty-  
kać go i wysuszać prawie do ostatniego.



To samo mówićby można o Hiszpanii, która przez rozszerzoną wszędzie i wkorzenioną beczynność, a głupią pogardę, wszelkiey narodowey pracowitości i spuszczenie się próżniackie na złoto i srebro, które do niej z Ameryki nieustannie wpływa, przyszła, mimo obfitości tych drogich metalow, do znanego całemu światu ubóstwa.

Cóż podobnego stało się niedawno z Danią, gdzie długo rolnictwo było nie dokładne, kosztowne i nie użyteczne, (i takie bydz zawsze musi, gdzie jest we zwyczaju poddaństwo.) Lubo krajowi brakowało naysposobniejszych nawet manufaktur, i handel wielorakiemi zakazami i podatkami ściśniono; jednakże kraj ten wielkim kosztem, koniecznie chciano uczynić iedynie handlowym i ustanowiono wiele kompanii handlowych, które prawie wszystkie iedne po drugich upadły. Ciesząc się i zemną prawie wszyscy przyjaciele społeczności, że wiele po sobie obiecujący Dziedzic Ko-



rony Duńskiej, przykłada się teraz z wspaniałą gorliwością do tego, ażeby ustanowiona za swoim staraniem od Króla Ojca swego osobna Kommissya, rozstrzygnęła to arcy ważne pytanie.— Jakby można zmniejszyć biedy ludu wiejskiego, który dotąd choć pod dobrymi Panami, ale na prawdziwey nauce rolnictwa nie wiele zniżać się, był zawsze nieszczęśliwym, dotąd trwający stan chłopów odmienić, poddaństwo ich bez szkody Panów znieść, i pomodź im do dostąpienia praw, które im się należą jako ludziom, obywatelom?

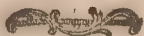
Wszakże i w Ojczyźnie WacPana, choć po tylu klęskach, i straszliwych utratach, jeszcze wielkiej i obszerney, myślą teraz bardziey niż kiedy o polepszeniu dobra pospolitego. Wszytkim się już Polakom przykrzy, trwający dotąd nierząd, wstyd ich patrząc na wsie, do mieszkań bydzących podobne, na miasta puste, powalone, na kraj cały próżniakami i włóczęgami napełniony.



Ubolewają wszyscy, że Narodu tak wielkiego i liczego skarb jest tak ubogi, wojsko szczupłe, i żadnego odporu, gdyby kto chciał być Polscze nieprzyjacielem. dać niemogące, że los jego jest niepewny i wcale od woli postronnej zawisły, że niedostatek ściska wszystkie stany, i całe Rzeczpospolitą, ciało jest mdłe, słabe. Niektórzy z gorliwych Obywatelów rozumiejąc, że przez handel zagraniczny, poprawiłby się los Polski, i sami go prowadzić zaczęli, i innych do prowadzenia go mnożąc, lub więcej zachęcając. Jednym słowem, i obrady publiczne, i prywatne posiedzenia, pełne są gorliwych życzeń, i różnych projektów, do dobra publicznego zmierzających.

Lecz te dobre po różnych Kraiach zamysły na czym się też skończą? Czy kiedy będą przyprowadzone do skutku, bieda Narodów zmniejszy się przez to, a pomnoży się ich dobro? Zawisło to iedynie od tego, czy są dobre, lub złe.





maxymy, które na tych naradzeniach się, tak publicznych iak prywatnych, roztrząsane będą i położone za grunt budowy, którą rząd Kraiowy stawiać zamysła. Można zaś mówić, że maxymy dobrego rządu dla wielu były dotąd tajemnicą, o której do rządu wpływającej, albo nie wcale nie wiedzieli, albo iey przeniknąć i dociec gruntownie nigdy się nie starali.

Zaczynając prawda poznawać to wszędzie pomału, że rolnictwo jest matką ludzkiego plemienia, a przytym źródłem wszystkich cudów dowcipu ludzkiego, wszelkiej industryi rozumu ludzkiego, i w powszechności, wszystkich wiadomości, których nabył rozum, które podniósł do umiejętności, i które podaje, utrzymuje, od pokolenia do pokolenia. Uczą się poznawać, żeśmy winni rolnictwu istność, i trwałość, ludzkich i Obywatelskich społeczeństw, czyli Narodow, że z niego powstały prawa, które utrzymują narody, cała

potęga, która ie zaślania, część Boga, która go wyławia, iak miłą Niebu zabawę, i nakoniec że z niego pochodzi początek i trwałość powagi naywyższej i władzy polityczney, która Narodami powodnie.

Ale nietylko rolnictwo bydź powinno szanowane iako matka, którey w Kraiach wszystko swóy winno początek, ale też iako nauczycielka, gdyż ono samo ludziom otworzyło oczy, ono samo oświeciło ich względem swobich potrzeb. Jaktylko ziawiło się rolnictwo, musiały bydź pola rozmierzone, wagi, miary wprowadzone, oznaczone różne pory Roku, żywności i towary, podzielone, zrobione, przyśpobione, wodą i lądem sprowadzone. Za temi poszły wszystkie inne roboty, i ustanowienia ludzkie; i to było powodem do wielkiego przemysłu, do wszystkich wynalazkow i umiejętności, które się między ludźmi tu i owdzie znaydują. Od tąd pomnażały się one od dnia do dnia



co raz bardziej; i rozum ludzki z rolnictwem co raz nowe czyni postęпки, pod czas gdy Narody dzikie, błakające się i z łupieństwa żyjące, które ziemi nie uprawiają, nie postąpiły ieszcze w naukach i umiejętnościach, ani iednym krokiem. Podług tego, każdy człowiek żyjący w społeczności, każdy kunszt i rzemieślnik, winno szacunek tey żywiącey i utrzymującey wszystko matce. Ale na czymże się zaśladza to poszanowanie, z strony tych ludzi i tych kunsztów, które z tym nayspierwszym i naysłotniejszym kunsztem, zdają się mieć naysmniejszy związek! — W tym, żeby wszystkie i każdy z osobna w swej naturalnej dyrekcyi zostawały, i wolnym, a nie znacznym postępowaniem swoim do dobra rolnictwa i uprawienia ziemi pomagały. *Mówię w naturalnej dyrekcyi.* Gdyż w naturze wszystko musi przebiegać swój okrąg i wracać się do swego początku. Sama tylko rzecz nieznaomość, i mylne spekulacye



ludzi ciemnych, może ten pospolity bieg rzeczy pomieszać, i rozporządzeń natury użyć, podług szkodliwych zamiarow fantazyi. Wszystkie kunszta i nauki pochodzą z rolnictwa; dla tego też wszystkie kunszta; nauki, i wszystko, co się z nim wiąże; lub od niego zawisło, iako też ich skutki; ich udoskonalenie; ich wyborne dzieła, i wielcy ludzie którzy je robią, tyle tylko mogą mieć prawa do szacunku społeczeńości Kraiowej, ile przykładają się i pomagają do wspierania, pomnażania, ożywiania rolnictwa, i jego robot; iako też do ułatwiania odbytu, transportu, i konsumpcyi produktów, z niego pochodzących.

Poeta napisał prawdą, i z nim powtórzono już nie tyjąc razy:

*O fortunatos nimium, sua si bona  
noxint,*

*Agricolas.*

Jakoż jest to rzeczą prawdziwą dla wszystkich, którzy to biorą w rozumieniu



nin pewnym: Ale mówiąc właściwie pomyślność rolnika, nie jest tak wielka ani stateczna, iak ią Poeta wysławia. W rzeczy bowiem famey powietrze da da iakie, niestateczność czasów, burze i wiatry sprawiają, że się rolnik na nadziei swoiey, nie raz pomyli; a iednak musi on przestać na tem, zwłaszcza że mu natura w podobnych nieszczęściach, zwykła z iedney strony nadgradzać za to, że go z drugiey pokrzywdziła, i rzadko się trafia, żeby obfitość iakiego urodzaju nie pocieszyła gospodarza, kiedy go iaki nie urodzaj zasmuci.

Wcale inaczey rzecz się ma, co do nadziei rolnika, które wniwecz obraca sprawa ludzka; w ten czas bowiem nieszczęście iego jest skutkiem naturalnym arbitralnych praw, ustanowien, i przewrotnych, tyrańskich rozrządzeń. Za najmnieyszym niezręcznym poruszeniem styru, okręt może bydź w biegu z drogi swoiey spowodzony i na skały niebezpieczne narażony. Każdy błąd



rządu, administracyi krajowej, albo panującego mniemania w narodzie, wpływa w kulturę ziemi, i zmniejsza nakładów, które gdyby nie ten błąd, mogły być na tę kulturę obrócone; a zatem sprawuje dwoiaką stratę w przyszłej produkcyi; zkad pochodzi, że rolnik zawodzi się na swoich nadziejach, gospodarz ponosi różne straty, kapitał zarabiający niszczenie, i kraj ubożeje.

Doświadczenie w niektórych okolicznościach było powodem do rozszerzenia się między ludźmi tego zdania: *Is nikt nie traci, żeby kto na to miejsce nie zyskiwał*; a na wielkie nieszczęście! zdanie to u wielu uchodzi za prawdę samą. Dla tego, nie tylko ci, którzy rolników z łakomstwa i prywatnego interesu, różnych nieszczęść nabawiają, ale też i ci, którzy się do ich utrat w niczym nie przykładają rozumieją: *Ze gdy tylko uciskający rolników i gospodarzów, jakimkolwiek bądź sposobem,*



wracają to znowu do cyrkulacyi, co z nich wzięta, wychodzi to na iedno. Ale natura i iey rozrządzenia okazują przeciwnie, iż żaden niemoże nic tracić, żeby na tym wszyscy nieszkodowali. I że to jest prawda, okazuje się z owego długiego łańcucha nieszczęść, które iedne z drugich pochodzą; i z co raz gorszego stanu krajow, które dla tego co raz bardziey zbliżają się do swego upadku, że na tę prawdę nie zważają. Bo że ziemia podług iey Stworcy rozporządzenia, niemoże inaczey rodzić obficie, i wydawać rocznich produktów, iak tylko żeby ludzie wspólnie z naturą robili, i od niey roczni produkt nieiako wymuszali: przeto niemożna przestępować tego porządku natury, ani zmniejszać wydatkow których ziemia wyciąga, żeby się przez to urodzajność ziemi nie zmniejszała.

Jeżeli tedy ma się dziać dobrze, to rząd naybardziey powinien obracać swą uwagę na rolnictwo i gospodarstwo wiey-



skie; sposob myślenia całego narodu, bydź powinien ten osobliwie, żeby o *po-  
mnożenie i dobro rolnictwa starać się  
bardziej niż o wszystko*. Gdyż kiedy  
rolnictwo raz się zawezmie, kiedy przyi-  
dzie do doskonałości największej, iak  
tylko bydź może, łatwo ztąd powsta-  
nie duch obywatelski, wojenny, lub  
handlowny. i gdzie rolnictwo kwitnie  
tam wnet zawezmą się kunszta, nauki,  
patriotyzm, i religia. Bó iak ko-  
rzeń żywi pień, gałęzie, liścia, kwia-  
ty, i owoce, tak też duch rolniczy, ro-  
dzić będzie żywic i utrzymywać, wszy-  
stkie inne, według sposobności i okoli-  
czności w których się kray znaydować  
będzie.

Godna tedy rzecz, aby wszyscy bądź  
iakokolwiek do rządu należący, i wpły-  
wający, napoili się następującemi maxy-  
mami, i niemi się we wszystkich zamy-  
ślach i krokach swoich na dobro krajow  
powodowali.

(*Ciąg dalszy potem*.)



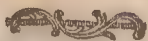
## IV.

*Rozruchy Niderlandzkie.*

**T**ak jest łatwo panującym, przestąpić granice słusznej władzy swojej, a ciężko w nich się utrzymać, że narody doświadczwszy tego nie raz, zawsze prawie, najwyższą zwierzchność, w jakimś niby mają podeyrzeniu. Jeżeli który z Monarchow powinienby zwyciężyć to poddanych uprzedzenie, to zaisło Józef II. Wieleż to bowiem dzieje wystawiają takich Monarchow, którzyby od pierwszego momentu wstąpienia na Tron, tyle sobie zadawali pracy i trudów, dla dobra swych Kraiów? a jednak i Ten Monarcha, w reformach swoich dotąd przedsięwziętych doznał wiele trudności, wiele przeciwności. Co jeżeli nie pochodziło z niedowierzania cnotom Monarchicznym Józefa II. było to przynajmniej skutkiem, opaczne-



go rzeczy uważania. Monarcha bowiem w swych przedsięwzięciach zmierza do dobra Monarchii całej; gdy Stany iakiey prowincyi o sobie tylko samych myślą i nie wiedzą częstokroć, iaką w dobru powszechnym znaleźć mają nadgodę, za to, że dla niego prywatne iakie poświęcają pożytki. Często prawda, te pożytki i dobro prywatne zasłaniają się tylko na samym urojeniu. Jednakże ludzie zwykli pospolicie tak szacować co już posiadają, że naturalnie wielki wstręt czują od wszelkich reform. W rzeczy samey, choć z naruszenia iakiego prywatnego, może powstać wielkie dobro dla potomności, atoli jednak, można by słusznie iakiemu takiemu z panujących powiedzieć: iż on jest wezwany od Opatrzności na usługę i sprawowanie dobra poddanych sobie Narodów teraz żyjących, nie zaś przyszley potomności. O niey, niech myśli iego następca, i naywiększa przyługa, którą może uczynić przyszłym pokoleniom, jest ta,



żeby nie osłabiał władzy, która może trzymać na wodzy panującego, gdyby w przypadku miał takich po sobie następcom, którzyby nie byli, tak iak on, sprawiedliwemi, ludzkiemi, i wspaniałymi myślącemi. Bo lubo on sam wielkimi cnotami swemi, zasłużyłby sobie u poddanych na nieograniczoną ufność, i powolność, na wszystkie swe rozkazy, czyż jednak może zapewnić lud swój, iż po nim nie nastanie iaki *Nero*, który nabytey absolutney władzy nie użyje na ucieszenie poddanych swoich!

Do myśli tych politycznych powodem są ninieysze wielkie rozruchy, których Niderland Austriacki jest teatrem Końcem ścisleyzszego złączenia tych prowincyi, z ciałem Monarchii, toż dla uczynienia rządu prościeyszym, a przeto łatwieyszym i mniej kosztowym, zamyślano, iak się to roku przeszłego w Lombardy stało, Kraie te co do politycznych i Sądowych okoliczności, porównać teraz z innemi Cesarскими Kra-



jani. Wyfzły zatem względem tego rozrządzenia, i wszystko zdało się być w wielkiej spokojności. Ale nagle odmieniła się scena, właśnie w ten sam moment, gdy te rozrządzenia miały być przyprowadzone do skutku. Gdy Stany Brabancie zwołano, dla potwierdzenia zwyczajnych podatków, podały 17. Kwietnia Gubernatorem Niderlandzkim deklaracyą, w której dały do zrozumienia. — Że uważały z wielkim skutkiem, że wszystkie ich dotąd uczynione rellexye były bezskuteczne, i że dwa rozrządzenia ogłoszone w Styczniu, iako też ustanowienie Urzędników Powiatowych, Stany iakoby znoszą i Konstytucyą, własność, i wolność nadwężaia, które im iednak przez *Joyeuse Entrée* (Jakoby Państwa Conventa) były poprzyjęzone. Ze tedy wszystkie remonitracye były nadaremne, przeto niemogą zezwolić na wybieranie zwyczajnych podatków, póki te nadwężenia nie będą popra-





wione, albo też podług Konstytucyi Kraiowej wymienione i t. d., „Zaraz po tej deklaracyi, która wnet była ogłoszona, pewniło w całym Kraiu powszechne oburzenie się. Dnia 26. Kwietnia, zgromadziły się znowu Stany Brabanckie, i ułożyły punkta następujące: 1.) Kraina Brabancka powinna być utrzymana 2.) Władza Urzędników cyrkularnych powinna być okryślona. 3.) Zaden Niderlandczyk nie powinien być sądzony za granicą- 4.) Delegacya Stanów powinna mieć miejsce na zawsze. 5.) Wakujące Opatwa powinny być rozdane i przeciw Opatom Komandatarjuszom zabezpieczone, a zaś Kapituły, Klasztory i Fundusze nie powinny być znieszone. 6.) Zaszczyty Stanów nie mają być naruszone 7.) Moc Sądowa ma się zostać przy Panach Dziedzicznych włości i gruntów. 8.) Wszyscy Brabanccy Urzędnicy mają być podług poprzedzoney ugody stanowieni. 9.) Jeżeli kto ponosiłby krzywdę przez jaką



odmianę, ma mu to być nadgródzone. Do tych punktów przyłączone bardzo żywe remonstracye i podano je Gubernatorom. — Rezolucya z którą mówią Stany, przykładanie się do ich kroków całego Krain, i powstające ztąd widoczne zamieszanie, przywiodły Generalnych Gubernatorów do napisania 21go Kwietnia do Stanów i upewnienia ich, że w Sądach postępować sobie będą według ich projektu. Wnet potem wyszło rozrządzenie którym władzę nowych Urzędników Powiatowych okryślono. Lecz to nie uspokoiło Niderlandczyków, na Sessyi 5tego Maia, uczyniły Stany różne zarzuty przeciw nowej formie Sądów. Generalne Gubernatorstwo odpowiadając na to 7go Maia; okazało iak zamiary Cesarzkie były dobroczynne, iak wielkie są korzyści, które sobie można obiecywać z odmian przedsięwziętych; iednakże widząc że trzeba pewnego czasu aby oddalić wszelkie podejrzenie, i przywrócić ufność; chcą



donieść Cesarzowi o wszystkiem, i prosić go o nowe rozkazy, tymczasem powinno wszystko zostać w dawnym stanie, i nowe rozrządzenia niech będą zawieszzone — Wszakże mimo tey deklaracyi z strony rządu, Rada Brabanccka dnia 8 Maia ogłosiła swój Dekret, którym Sądy nowo ustanowione pierwszej instancyi iako Konstytucyi przeciwnie w całym Kraiu skasowała, i wszystko, co te już Sądy uczyniły za nieważne osądziła. Prócz tego zniósła wszystkie edykta i rozkazy, które nie były właściwie ogłoszone przez tę radę, nakazując, aby się nikt nie ważył słuchać ich i posług nich sobie posłepować.

We wszystkich innych prowincyach tak się lud oburzył i takie okazywał, we wszystkim rozamiętanie; iż rząd musiałby się być obawiać oczywistego buntu, gdyby był nalegał, aby rozkazy Cesarckie były przyprowadzone do skutku. Dla tego osądził za rzecz przy-



zwoitszą wydać dnia 14. Maia Dekret imieniem Cesarza, którym w Prowincyach Flandryi, Namurze, *Turnay*, *Turnesis*; w Geldryi i Mechlinie, Sady nowe zawieszono, do póki by się umysły nie przekonały o ich użyteczności; wezwano zatem dawnych Urzędników, aby powinności swoje tak co do Sądów, iak co do Policyi, znówu odbywali. W *Ath* oświadczone było, iż zamiast przykładania się do tumultu gminu niebaczuego, umiano szacować Oycowskie i mądre J. Cesarzkiej, Mości rozrządzenia; i dla tego otworzono tam było nowe Sady z wielką uroczystością i radością wszystkiego ludu i całego Magistratu. Jednakże i tam, Sady te, za naleganiem rady naywyższey Prowincyonalney do dalszego czasu zawieszono.

W Limburgu tylko samym wszystko jest spekoyne i w tey samey tylko prowincyi, owe Sady od dnia 1. Maia były otworzone. Zamiast narzekania na to, cała prawie ta Prowincya nowe

trybunały przyięła z wielką radością i dotąd z nich jest bardzo kontenta.

Te wiadomości inż były ważne i wielkie konfekwencye za sobą pociągnąć mogące. Wszakże p tem ieszcze się rzeczy bardziej pogorszyły. Ogień ten nieukontentowania pod popiołem tlejący, wybuchnął z okazji kupca Niderlandzkiego *de Hont*, który wpłatał się był także w niebezpieczną i zawilą sprawę *Legisfelta*, i pod bronią był z Ojczyzny swej sprowadzony do Wiednia. Ze to jest kardynalne prawo, aby każdy Niderlandczyk był nie gdzie indziej iak tylko w swym Kraju od swych Trybunałów sądzony, przeto iego do Wiednia uprowadzenie, sprawiło powłzechne zasłuszenie. Zona iego poczęła także narzekać na to iawnie po ulicach a zaraz gmin uiał się za nią. Na nieszczęście! Stany Brabanckie na ów czas zgromadzone uczyniły krok wyżey wspomniony, a to ieszcze bardziej ogień rozżarzyło. Nie omylnie byłoby

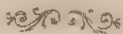




przyszło do buntu, gdyby rząd Stanom i gminowi nie okazał się bardzo powolnym. Lecz to uleganie jeszcze śmielszymi uczyniło Stany. Co dzień domagały się nowych rzeczy. Lud od czasu do czasu otacza gmach w którym Stany zasiadaia, i pyta się, czy ma wziąć się do broni, czy nie? Mężczyźni i kobiety nawet wysokiego stanu, zachęcaia po ulicach gmin do stateczności i odwagi, który też dawszy sobie mundur, musztruje się prawie po wszystkich miastach. W Bruxelli zrobiono z stomy osobę i nazwano ją Urzędnikiem powiatowym (*Kreyshauptmannem*) a gdy się iey lud nawłóczył po ulicach, spalił ją nakoniec. Panom *Crumpipen*, który miał być Prezydentem Sądowym i *Belgiyosof* Ministrowi, wszystkie okna powybijano. Nawet w Lowanium zebrali się Profesorowie i Uczniowie żądając od Stanow, aby wszystko do dawnego stanu było przywrócono. Rząd nakoniec widząc co się działo dnia 30.



Maia wydał edikt, którym wszystkie nowości zniósł, i dawne zwyczaje iak były od 200 lat potwierdził, biorąc to na siebie, że Cesarz potwierdzi, wszystko co Jego imieniem Narodowi obiecuie. Ta deklaracya tak wielkie sprawiła ukontentowanie; że nazajutrz zgromadziwszy się lud przed pałac Gubernatorów, właśnie gdy mieli iechać na komedya, konie wyprzągł i sam ich zaciągnął przy wielkich okrzykach na teatr. Wkrótce potem powstał bunt w Antwerpii, gdzie kilka domow osob ludowi podeyrzanych zrabowano i iednego Urzędnika nowego pobiwszy na ratusz wladzono. Te przypadki były powodem Cesarzowi, że podróż swoją tak z Cherfonu naglił, iż 30. Czerwca w nocy stanął w Wiedniu. Wkrótce tedy da się widzieć, iak sobie ten Monarcha postąpi w okoliczności równie ważney iak delikatney.





## V.

Piotr III. czyli wiadomość o  
życiu i fatalnym końcu.  
tego Monarchy.

( *Dokończenie:* )

**Z**Araz po swym przybyciu do *Peterhofa*, posłał Generała *Liewersa* i Xiążęcia *Baratyńskiego* do *Kronsztahtu* dla przepatrzenia miysca tego. Generał *Liewers* był wpuszczony bez trudności, i Xiążę *Baratyński* wrócił się do *Peterhofa* z tym zapewnieniem, że wiadomość o rewolucyi ieszcze nie doszła do *Kronsztahtu*. Ze Generał *Liewers* wszystko na przyjęcie Cesarza przygotował; że tam miał mieć pewne schronienie, gdyż woysku Imperatorowey nie podobna będzie tam się dostać; i że w potrzebie, z tamtąd morzem będzie się mógł dostać do swoich Kraiow. Zatem uwiadomie-

domieniem rozkazał Cesarz swym Hol-  
sztyńskim żołnierzom, którzy byli w  
marszu ku Peterhofowi, żeby się nazad  
do *Oránienbaum* wrócili. Ale nie wie-  
dzieć z jakiego powodu, odwłókł swóy  
odjazd aż do północy. Gdy przypły-  
nął do portu, wzbraniały się z niewy-  
powiedzianym iego zadumieniem, stra-  
że wpuścić łodzi Cesarzkiej, pod tym  
pretextem, że już było późno; a choć  
im powiedziano, że sam Cesarz znaydo-  
wał się w łodzi, niechciały go iednak  
wpuścić, i owżem groziły daniem o-  
gnia z bateryi do statku, ieżeliby się nie  
oddalił tego momentu.

Tego przyięcia wcale różnego od te-  
go iakiego się spodziewał, była przy-  
czyną następująca ważna okoliczność.  
General *Liewers* za przybyciem swoim  
do *Kronstادت* objął komendę w for-  
tecy; ale uważając, że garnizon ieszcze  
nie a nie o rewolucyi nie wiedział, nie-  
chciał go uwiadomieniem o niej, wpra-  
wiać w niespokojność; aże co moment

Lipiec 1787. T 4



spodziewał się samego Cesarza, przeto miał za rzecz przyzwoitszą, czekać ze wszystkim na jego przybycie, i nie czynić dotąd żadnego kroku. W tym przybył do *Kronstadt* Admirał Taliczyn: Był on posłany z Petersburga od Imperatorowej która w pierwszym od-męcie rewolucyi, zapomniała była o *Kronstadtzie* i dla tego teraz dopiero posłała Taliczyną dla wzięcia go iey imieniem, ieżeliby czas był ieszcze do tego. Wpuszczono go bez trudności. Tam uyrzał zaraz w jakim były, rzeczy stanie i kazał bez odwłóki Generała *Liewersa* wziąć wareszt, co się też stało z łatwością; gdyż żołnierze morscy i maytkowie, powolniejszy byli do wykonywania rozkazow Admirała, niż lądowego Generała. Gdy tedy Generała miał już w swoich ręku, oznaymił garnizonowi o zaszłej rewolucyi w Petersburgu: powiedział że Cesarz był złożony z Tronu; że woysko i Senat oświadczyły się za Katarzyną, i że wszelkie





Przeciwianie się icy, byłyby nadaremne i niebezpieczne. Te powody, i wielka obfitość rozdanej gorzalki, sprawiły pożądany skutek, i Katarzyna była w *Kroftadtzie* za panującą Imperatorową obwołana. Tym sposobem, miejsce tak ważne, które do szczęśliwego końca rewolucyi, dużoby było przeszkodziło, było wzięte od Admirała Taliczyna bez najmniejszej przeszkody.

Potym nieszczęśliwym przypadku, Piotr nie miał już innego sposobu ratowania się, iak tylko, żeby był przepłynął przez morze do Szwecyi, z kąd łatwo mógł się być dostać do swego wojska w Pomeranii, albo swych krajów *Holsztyńskich*. Ale taki to był los tego nieszczęśliwego Monarchy, że w tym momencie niemógł się namyślić na nie decydującego. W nadzieję podchlebną, że się miał pogodzić z Imperatorową; i pobudzony krzykiem i prośbami kobiet, które się przy nim znajdowały w łodzi, wrócił się nazad do *Oranienbaum* około

Tt ji



4. godziny z rana. Kiedy dnia poprzedzającego z rana wyjeżdżał z tego pałacu, był ubrany w mundur Pruski. Teraz powracając do niego był już w uniformie Rosyjskim: Poznał on bowiem iaki błąd popełnił pogardzając uprzedzeniami swych poddanych; ale już się to na nie nie zdało. Małe takie okoliczności powinny być od Dzieiopisów uważane, gdyż często, wielkie skutki ztąd pochodzą, i odkrywają prawdziwy charakter osób, których przypadki opisują.

Powróciwszy do *Oranienbaum* udał się sam w wielkim zamieszaniu do domu swego w fortecy, zostawiwszy *Feld-Marszałka Münnicha*, i Dwór swój cały w pałacu. Około 10. godziny przyszedł znowu do kompanii, i to nie co uspokojony i rezolwowany. Jak tylko żołnierze z *Gwardyi Holsteińskiej* uyrzeli go znowu, poczęli się cilić do niego; ieden go całowali w ręce, drudzy obłapiali go; klękali przed nim, i nawet rzucali



się na ziemię. Wszyscy zaś płakali z politowania, poprzyśgali mu wierną przychylność, i zaklinali go aby ich wyprowadził w pole przeciw Rokoszanom; ofiarowali się bronić go do ostatniego, i przy nim życie swe położyć. Piotr widząc to nabrał tyle serca i odwagi, iż w momencie rezolwował się potykać, i zawołał do broni? ale trzy kobiety, Jego własna niestateczność w przedsięwzięciach, i uwaga, iż sprzeciwianie się nieby niepomogło, potłumiły tę momentalną rezolucyą, i utwierdziły znówu w nim tę myśl, żeby się poddać.

Jeszcze tedy bardzo rano posłał General Majora *Jzmahilowa* swego wernego przyjaciela, do Imperatorowy z listem, w którym oświadczał, iż chciał złożyć koronę, aby mu tylko wolno było odejść do Holsztynu, z Elżbietą *Woronzow*, i swym Faworytem *Godowiczem*. *Jzmahilow* zastał ją w Klasztorze *Strelnie* i był zaraz do niej wpuszczoney. Nayważniejszy zamiarem



Imperatorowy było to, żeby dostać Imperatora w swoje ręce bez krwie przelania. Starła się tedy trzymać go w niepewności, nie przywodząc go jednak do rozpacz; gdyż wiedziała dobrze, że mógł jeszcze stanąć na czele Gwardyi swoiey *Holsztyńskiej*, i bronić się aż do ostatniego, albo też umknąć jakim sposobem, a przez to całe Państwo wprowadzić w straszliwą wojnę domową. Rostropność z którą sobie w tej delikatney okoliczności postąpiła, okazuje że tyle miała przezorności co i śmiałości.

Przełożyła ona z wielką oziębłością Generałowi *Jzmahilow*, iż było rzeczą nie rozumną chcieć się iey opierać, gdy już obcięła zupełnie panowanie; okazała mu woysko swoje dość liczne, które na bliskich polach stało w gotowości; i mówiła, iż gdyby się Piotr opierał, toby tylko przez to ściągnął na siebie i na swoich, zemstę woyska zapaleczywego; dla tego radziła, aby Cesarz sam

przyszedł do Peterhofs dla ułożenia rezygnacyi. *Izmahilow*, który przekonał się o przemocy strony Imperatorowej, i słyszał iak ią Duchowieństwo, Woysko i przednieysy Panowie wspiera-  
li, wniósł z tego wszystkiego, iż Piotrowi nic więcej nie pozostało, iak tylko żeby się poddał. Zniewolony nymu-  
jącą wymową Imperatorowej, wziął to na siebie, iż miał namówić Pana swego do poddania się dobrowolnego; aby nadaremnie krwie nie przelewać.

*Izmahilow* powróciwszy tedy około II, godziny do *Oranienbaum* zastał Cesa-  
rza z Hrabią *Münichem*, Elżbietą *Woronzow*, *Godowiczem*, i innemi w pa-  
łacu, z wielką niespokojnością powró-  
tu swego oczekiwającemi. Udał on się  
zaraz z Cesarzem do innego pokoju; a  
skutek ich rozmowy był ten, że przed-  
zey niż w godzinę Cesarz z Elżbietą  
*Woronzow*, *Godowiczem*, i *Izmahilo-  
wem* wsiadł do teyże saméy karety, w  
którey *Izmahilow* do *Oranienbaum* po-





wrócił; i niemając żadney strawy, lub  
jakiego użyczenia przy sobie, pojechał  
do Peterhofs, gdzie prawie o rano  
przybył. Co tylko wyłaził z karety  
zaraz go oddzielono od swoich. Impe-  
ratorowa nie chciała widzieć się z nim  
samym; ale posłała do niego Hrabie *Pa-  
nina*, który przez niejakie czas był z nim  
sam a sam.

Co się stało, podczas tey arcy-wa-  
żney rozmowy, między Hrabią i Jego  
złożonym Monarchą, nie było to wia-  
dome publiczności i nie będzie pewnie  
nigdy; ale dostatecznym dowodem sta-  
łości i podłości umysłu Cesarza jest  
następująca abdykacya, która była skut-  
kiem Jego rozmowy z *Paninem*.

„Przez krótki czas iakem rządził  
„Państwem Rosyjskim, doznałem z  
„własnego doświadczenia, iż siły mo-  
„je nie są zdolne do dzwigania tak  
„wielkiego ciężaru; i że nie jestem  
„w stanie rządzenia iakimkolwiek bądź  
„sposobem, a osobliwie despotycznie

„ Państwem Rosyjskim. Wyznaię tak-  
 „ że, że byłem przyczyną wszystkich  
 „ wewnętrzych niepokoiów, które gdy-  
 „ by były trwały dłużej, przewróciły-  
 „ by Państwo i mnie wieczną nieślawą  
 „ okryły. Zważywszy tedy, dobrze,  
 „ wszystkie te okoliczności, oświad-  
 „ czam, bez przymusu, i jak najuro-  
 „ czysciej, Państwu Rosyjskiemu, i  
 „ całemu światu, iż na zawsze zrze-  
 „ kam się rządów tego Państwa, i na-  
 „ potym nigdy nad nim panować nie-  
 „ chcę, czy to iak absolutny samo-  
 „ władzca, czy też pod inną iakąkol-  
 „ wiek rządu formą. Oświadczam  
 „ także, iż nigdy nie uczynię żadnego  
 „ kroku, dla przywrócenia sobie rzą-  
 „ dow. Na potwierdzenie tego poprzy-  
 „ sięgam, przed Bogiem i całym świa-  
 „ tem, że abdykacyą którąm własną  
 „ ręką napisał, i podpisał.

27 Czerwca A. S. 1762.

PIOTR



Gdy podpisał tę abdykacyą, był iako aresztant, posłany wieczorem do Ropszy, małego około 8. godzin drogi od Peterhofs leżącego Miasieczka, a Imperatorowa wróciła się zaraz do Petersburga: około 7. godziny, odprawiła wśród nieustannych radośnych okrzyków, wiażd uroczyſty konno. Ulice napelnił lud niezliczony, który uszykowawszy się we 2. rzędy całował ją w ręce które przejeżdżając podawała. Przy wniściu do pałacu zgromadziło się wiele Duchowieństwa: które Jej ręce całowało, pod czas gdy ona przedniejszych całowała w twarz, co jest w Moskwie znakiem wielkiego uszanowania.

Ledwie co pierwsze zachwycenie rewolucyi minęło; i ledwie co duch rokofzy miał cokolwiek czasu do ułożenia się: aż wielu poczęło żałować, iż od swego Monarchy odpadli. Lud zawsze do odmian skłonny, począł się nad swym z Tronu zepchniętym Rządcą litować, i zapominał, zważając jego nieszczęście

o Jego wadach; nie uważano go już iako błądzącego Pana, ale iako nieszczęśliwego człowieka, który z najwyższego stopnia potęgi, rzucony był w głęboką upodlenia przepaść, i był przeznaczony, na znoszenie przykrości wiecznego więzienia. Piotr mimo swej porywczosci i nierozmyślności, stał się był ludowi miłym, dla niektórych swych przymiotów. i był osobliwie od tych kochanym, którzy do niego mieli przystęp. Jeszcze w ten czas, gdy Imperatorowa do *Peterhofs* ciągnęła, wielu prostych żołnierzy okazało wielkie nieukontentowanie; niektórzy szemrali, na to iawnie, że ich przeciw Monarsze prowadzono; i pokazało się potem, że gdyby Piotr za pierwszą nowinę o rewolucyi ukazał się był, wielu z wojska byłoby do niego przystało. Przyjaciele Cesarza postrzegli to nieukontentowanie, i jeszcze go bardziej skrycie powiększali. Przychylność ludu zabierała się właśnie, do uczynienia ia-



kich kroków, na jego dobro; i co gdzina lękano się nowego buntu: gdy w tym niebezpiecznym razie, śmierć nagła Piotra zapieczanemu Państwu spokójność przywróciła, i Moskwę odgrożący iej woyny domowcy, uwolniła. Przypadek ten stał się w *Rosji* 6. Lipca 7. dnia od jego uwięzienia, a 34. Roku wieku Jego. Ciało jego było przywiezione do Kłasztoru Alexandra Newskiego w Petersburgu, i publicznie wystawione, gdzie też, podług obyczaju Rosyjskiego, wszystkie stany były przypuszczone dla całowania ręki zmarłego. Zwłoki Jego pochowano tamże, ale bez grobowca, i napisu.

Po śmierci Piotra nie dała się widzieć żadna z scen, które dotąd za każdą rewolucyą Moskwie czyniły zakale. Zaden z Panów nie był posłany na Syberyą; nikogo ani skrycie, ani tajemnie nie stracono; nawet osobnym nieprzyjaciółom Imperatorowy przepuszczono. Feld-Marszałek Münich dawał zmarłe.





mu Imperatorowi dobre rady, i ofiarował się bronić go, z utratą życia swego. Imperatorowa spytała go się potym w dobry sposób, z jakich powodów chciał iey byź tak przeciwnym. Na ów czas odpowiedział Mūnich wyciągały tego powinność i obowiązki moje; żebym był bronił wszystkimi siłami, Pana mego; teraz Wasza Cesarfka Mość jesteś moją Monarchinią, i doznasz z strony moiey teyże samey wierności. „Imperatorowa zdziwiona tą wspaniałą odpowiedzią, uraczyła go z równey wspaniałości myślenia, zupełną poufałością swoją, a Mūnich okazał to z czasem, że iey był godzien. Jak tylko minęło niebezpieczeństwo nowych rozruchow, wypuszczono z aresztu Hrabie *Woronzowa*, a nawet go potym do służby i urzędow przypuszczono, Córka iego *Elżbieta Woronzow* nie doznała od zazdrości lub zemsty Imperatorowy; i nie tylko ją żadna niepotkała krzywda, ale też nawet zostawiono ją, przytem



wszystkim co iey był Piotr darował, pod czas gdy była iego ulubioną. Katarzyna zapomniła z zwykłą sobie wspamiętałością o wszystkim co cierpieć musiała, z powodu Elżbiety, a nawet i to że sie z oddaleniem Jey, sama na Tron pięła. Pozwolono iey pójść za Mąż, i dotąd żyje w Petersburgu, iako żywa pamiętka nadzwyczajney dobroci Imperatorowy, Godowicz faworyt Piotra; którego Imperatorowa osobliwiey nie nawidziła, odebrał pozwolenie wrócenia się do Ojczyzny swoiey, a z Żołnierzami z *Holsztyńskiej* Gwardyi, którzy Cesarza prawie przymuszali, żeby ich był prowadził przeciw Cesarzowej, postąpiono sobie bardzo łagodnie: ci, którzy chcieli wnieść w służbę Rosyiską byli po różnych Regimentach postawieni; a inni mogli się udać gdzie chcieli. Xiążę Jerzy Holsztyński, Strzy Piotra, który wiedział dobrze o zamiśle iego osadzenia Imperatorowy w Szlissenburgu, pod czas rewolucyi, miał arefzt w



pałacu swoim; ale gdy się wszystko skończyło, był uczyniony Feld-Marszałkiem, i Gubernatorem Holsztynu, pod czas lat mało-letnich Wielkiego Xiążęcia.

Imperatorowa, miała 34. lat kiedy na Tron wstąpiła; i szczęśliwy skutek tej rewolucyi zawisł, tak od Jej roztropności i odwagi, iak od gorliwości Jej stronników, toż przychylności ludu który sobie dawniey ziednać potrafiła.



## VI.

### Dzieie różnych Kraiow.

#### P O L S K A.

**P**ubliczną całego Narodu ciekawość bawiła ieszcze w tym miesiącu N. Pana podróż. W Krakowie przepędziwszy Król dwa tygodnie na dokładnym oglądaniu tego starożytnego i znakomitego Miasta, toż iego okolic; Akademią tamteyszą i Bibliotekę kilkokrotnym nawie-



dzeniem uraczywszy, toż odebrawszy od Obywatelów Województwa i Miasta osobliwsze dowody przychylności ku naydosłowniejszey swey osobie i radości z przybycia swego w te strony, w kosztownych i okazałych festynach, illuminacyach; a nakoniec okazawszy wzajemnie tancernym Poddanym Pańską łaskę swoję w wezwaniu ich na bal i do stołów, które w Zamku nieraz były zastawione z Królowką prawdziwie hojnością i wspaniałością na kilkaset osób; wyjechał z tamtąd dnia 29. Czerwca na *Krzyszowice, Olkusz, Pięskową Skagę, Sieciechowice, Zarnowice, Szczekocin* do *Miedzianey Góry*. Tam widział z ukontentowaniem, że tyle od lat kilku na szukanie i dobywanie kruszców miedzianego, położonych od siebie kosztów; pomyślne obiecnia skutki. W *Niewachlowie* pobliskim rozpoczął swemi rękami nowy szyb, który dla tego górnicy tamteysii *Ręką Królewską* nazwali.

Nigdzie



Nigdzie podobno w całej tej pro-  
droży, Król Imię nie znalazł tyle obie-  
któw serce swoje patryotyczne tak bar-  
dzo interesujących jak w *Radoszycach*,  
*Antoniewie*, *Jacentowie*, w *Końskich*  
i *Pomikowie*, też w *Ruśkich Brodach*.  
Dom przeczny *Malachowskich*, gdy  
inni szukają sławy, z mnożstwa roztoczo-  
nego wina beczek na uśczech i biesia-  
dach, o których przez *Gazety* głoszą,  
zarabia sobie z dawna na prawdziwą i  
Powszechności chwałę przez wielkie  
ku Ojczyźnie zasługi. Między temi flu-  
sznie liczyć można skłonność ich patryo-  
tyczną do zakładania i utrzymywania  
Fabryk. Ze natura okolice *Końskich* ru-  
dą żelazną hojnie opatrzyła; przeto  
godni tej Panowie, niczego z dawna  
nie żałują, żeby jak naydokładniejszy  
robienie, wyrabianie i do różnych po-  
trzeb przyspabianie żelaza, Kray tym  
produktem z bogacie i uczynić go w tej  
mierze od innych zagranicznych, nie-  
podległym. Im się należy naywięcej  
*Lipiec R. 1787.*      *Uu*





ta sława, że dziś Kray ledwie połowę potrzebuie zagranicznego żelazstwa, które przedtym z wielką cyrkulującego kapitału uymą, wchodziło do Polski z Szwecyi i Niemiec. Oprócz wszystkich już prawie gospodarskich narzędz co potrzebnieyszych, leią dziś w Dobrach wspomnionych żelazne armaty, i ich kule, bomby, kartacze, robią bardzo dokładnie broń różną iako to strzelbę, pałasze, szpontony, i t. d. tak że z czasem puste dotąd arsenały nasze, dostatecznie w to wszystko będą mogły być opatrzone. Co za wielką ku Kraiowi i godną publiczney wdzięczności przysługa?

W tey to więc sławney okolicy stanowią N. Pan. Nayprzód w *Radoszycach*, *Antoniowie*, i *Jacentowie*, do brach JW. Małachowskiego Kanclerza W. K. a potym w *Końskich* i *Ponikowie* u JW. Małachowskiego Starosty Opatczyńskiego, a nakoniec w *Ruskich Brodach* u JW. Woiewody Mazowieckiego

także Małachowskiego, był oczewistym  
 świadkiem zawziętego tam przemysłu,  
 i użyteczney dla całego Kraiu pracowitości. Odlano tam w Jego przytomności, armaty, kule, bomby i t. p. okazało się piece ogromne, młoty straszliwe które woda porusza, broń wieloraką, powozy i t. d. — Równie zdziwiły i zabawiły J. Królewskiej Mości oko, przemysłu i wynalazku skutki w *Malincu*, i *Mieży*. Znałomy całemu Kraiowi z zprzemysłu, zakładania fabryk i przedsięwzięć wielkich choć czasem niepomysłnych; ale zawsze chwalebnych JW. *Fexierski* Kasztelan Łukówki, mieysca te przed lat kilku prawie puste, zamienił dziś w siedliszcze zgiefku pracowitego i dobroczynnego dla społeczności przemysłu. Tu także widzieć się daią dwa potężne gmachy do kucia żelaza, piece do iego lania i różne warsztaty do iego wyrabiania na kuchenne naczynia, i różne inne potrzeby. —

Uu ij



mieysca, mechników tamteyszych me-  
dalami uładowawszy, N. Pan dnia 22.  
tego miesiaca powrócił do Stolicy, któ-  
ra radość swoją z przybycia Pana we-  
sołemi okrzykami i domow swoich illu-  
minacyą powszechną okazała.

Ze drogość zboża już i tak znaczną,  
(boplsenica ku końcu tego miesiaca by-  
ła po 21k: 20. żyto po 16. ięczmienia 11.  
a owies po 9. 21k:) przekupnie ieszcze  
bardziej powiększali, przeto JW. Mar-  
szatek W. L. Gurowski wydał zakaz,  
aby się nikt nie ważył w tej Stolicy za-  
kupować zboż na chowanie dla droższe-  
ich potem sprzedania.

### M O S K W A.

**I** W tym Państwie także, podróż ze  
wszech miar iedyna Monarchini do  
*Tauryi*, zastępowała mieysce prawie  
wszystkich innych politycznych przy-  
padkow. Od dnia 28. Maia, aż do koń-  
ca tegoż miesiaca, przepędziła Impera-  
torowa, z Goszczącym u Siebie Cesa-

rzem Rzymskim, czas na oglądaniu tego sławnego, choć niedawno utworzonego miejsca, i jego okolic a ztamtąd przez Liman, czyli odnogę morską, puścili się obay Monarchowie do *Krymu*, gdzie obiechali i odwiedzili, przednieysze miejsca nad morskie, iako to *Kinburn*, Fortecę leżącą naprzeciw *Oczakowa*, *Baktisjaray*, *Inkorman*. Ztąd wsiadłszy w Szalupę, popłynęli do *Sewaštopolu*, portu nowego dopiero od Xcia *Potemkina* ufundowanego. Tam znajdowało się 15. wojennych okrętów i fregat, toż 16. okrętów do bombardowania, ieden z tych bombonośnych statków dla rozrywki wielkich Gości, i dla próby, przypuścił atak, do forteczki na brzegu zbudowaney, i choć była na 200. sążni oddalona, zapalił ją iednak, za piątym bomby rzucaniem. W *Sewaštopolu* udali się obay Monarchowie do *Szkieli*, a zaś tam Cesarz do *Balakławy*. Byli także w *Karaza Pazar*, i *Theodozyi*, (niegdyś *Kassä*) a potem



przez *Perokop*, wrócili się nazad ku *Chersonowi*, z kąd Cesarz przedsięwziął podróż do Wiednia, zaś Monarchini do Moskwy.

### S Z W E C Y A.

**W** Tym Krain od dawnego czasu nie się ważnygo nie trafia. Z *Kalskrony* wyszły niedawno dwa liniowe okręty pod żagle, a to dla wyprobowania jednego z nich, który zbudowano nowym sposobem. — Król wyjechał był z *Sztokolnu* do *Upsali*, ale ta podróż trwała tylko dni 8. — Fabryki broni różney w Szwecyi, płyną teraz bardzo dla wielkiej doskonałości do której przyszły. Żelaza Szwedzkiego, poczynają znowu teraz bardziej potrzebować w Anglii do okrętów, i różnych fabryk, gdyż doświadczono, że lubo droższe, daleko jednak jest trwalsze, niż Moskiewskie.





## D A N I A.

**W** Spokoynym milczeniu, i zażywania długiego pokoju, polepsza coraz swóy stan wewnętrzny i dąży do pomyślności. Królowi choć dobrze myślącemu zbywało dotąd na czynnych i światłych pomocnikach, do sprawowania, i pomnażania dobra publicznego. Za radą niektórych Ministrów, wzięwszy sobie za cel iedyny, rozszerzenie handlu Narodowego, poustanawiano różne kompanie, powydawano na ich wspomóżenie wiele millionow, którym pod czas wojny Amerykańskiej, nie źle się udawało. Ale po zakończeniu wojny, gdy żegluga Angielska, Francuzka, i Holenderska, wróciła się do pierwszego stanu, handel Duński osłabiał, i kompanie iedne po drugich pobankretowały. Król bierze tedy na siebie handel różny, i akcye skupnie. Złe rozrządzenie mennic, było przyczyną, że moneta srebrna co się tylko ukazała zaraz ją wykupowa-



no z Kraiu. Nie dawno zaradzono temu, nowym mienncy rozrządzeniem i monety srebrney podwyższeniem. Naywiększą atoli okolicznością, którą rząd Duński teraz zatrudnia, iest to obmyślanie sposobow, jakby poddaństwo w całym Kraiu, bez szkody Panow, a z wielkiem dobrem rolnictwa, mogło bydz zniesione. Woysko także, morskie i lądowe, dotąd w mizernym stanie zostaiące, staraia się uczynić zdatnym do obrony, i służby publiczney. Tym końcem zaniedbane długo rewie i ćwiczenia wojenne, odnowiono tego roku. Duszą tego wszystkiego, iest Dziedzic Tronu Królewicz Duński. Narod, cały uwielbia tego młodego Xiążęcia, i bardzo sobie wiele po nim obiecuie. Zamiast szukania rozrywek i uciech, swemu wiekowi zwyczajnych, łoży on czas prawie wszystek, na przykładaniu się do rządu, poznawanie niedostatkow Krajowych, i obmyślanie sposobow zapobieżenia onym. Nieprzostaiąc na tem,

zadaie sobie wielką pracę, aby wojsko Kraiowe przyprowadzić do iak najlep-  
szego stanu. Tym końcem, różne Re-  
gimenta sam musztruie, i odprawia re-  
wie. Teraz zaś obieżdza, prowincye, i  
miaśta Duńskie, w Niemczech leżące,  
dla poznania Kraiow, i stanu wiakim się  
gdzie mieszkańcy znayduia. — Godzien  
tu wspomnienia, piękny sposob myśle-  
nia samey Królowey Duńskiej, która bu-  
duie w Kopenhadze dom wielki, ze  
wszystkimi wygodami i potrzebami,  
dla kobiet połogi odprawiać mających.  
Na ten fundusz już dotąd wydała  
100,000 talarow.

## F R A N C Y A.

Sławny Kongres Narodowy Francuzki  
26. Maia zakończony, nie był bez po-  
żytku dla tego Państwa. Przez niego  
prawda dowiedziała się publiczność, o  
bardzo złym stanie Skarbu Francuzkie-  
go, tak autentycznie, że teraz nikt tego



przeczyć niemoże. Ale tenże to sam Kongress, pomógł do wynalezienia sposobów i zapobieżenia, aby Kray nie przyszedł na niewygladzoną nigdy nieflawę, przez powszechne zbankretowanie. On to wprowadził nową i lepszą administracyą Skarbu, która teraz będzie między kilka osób podzielona, nie będzie podlegać iednego tylko człowieka arbitralnem dyspozycyom, i publiczność będzie mogła wiedzieć, co się kiedy w Skarbie dzieie. Skutki obrad wspomnionych, w ten czas się dopiero pokażą, kiedy będą ogłoszone nowe rozrządzenia Królewskie, których w Francyi, z wielką ciekawością oczekują.

Co do Ekonomii już uczyniono pierwsze dobre kroki. U Dworu służących zmniejszono, niektóre zamki Królewskie, do zabawy służące poprzedawano, niepotrzebne Kaplice zniesiono, pensyi umniejszono, i różnych mniej potrzebnych wydatków oszczędzono, które



kilka millionow wynosiły. Ustanowiono już także nową radę skarbową i handlową, która się składa z 7. Ministrów i innych 12. osob. Oprócz tego, jest jeszcze inna nowa Kommissya Skarbowa która zatrudnia się właściwą administracją Skarbu.

Dzień 10. Maia tego Roku, będzie ważny i pamiętny, dla Francyi i Anglii, dla tego, że w nim podług nowego traktatu handlowego, otworzone zostały porty, dla obydwóch Narodów, o co się przez tyle wieków nadaremnie kuszono. — Nie długo potem, to jest 5. Czerwca, ogłoszono w Francyi traktat handlowy z Moskwą zawarty. Składa on się z 47. artykułów i zawiera w sobie wiele okoliczności użytecznych, osobliwie dla Francyi. Co samo może bardzo służyć, do pomnożenia, żeglugi Francuzkiey, na morzu Północnym i Bałtyckim tem bardziey, że odnowienie traktatu handlowego z Anglią nieprzyszło do skutku, i handel Angielski w





Moskwie, takich teraz doznaie trudności, iakich przedtem doznawał Francuzki.

Atoli nie wiedzieć czy tych pięknych zamysłów Króla niepomieszaia kłótnie domowe Hollenderskie i nie wpłataia Francyi w okrutną wojnę z Anglią, i Prusami. Oba te Dwory osobliwie od wzięcia w arefzt choć na krótki czas Xiężny *d'Orange Sztatuderowy*, gdy do Hagi skrycie iechała, zdaią się chcieć użyć gwałtu dla przywrócenia rzeczy w Hollandyi do dawnego stanu. Francya oświadczyła się zatem, iż lubo postanowiła nie mieszać się w domowe okoliczności Hollandyi, atoli jeżeliby Dwór iaki chciał się w to wdawać, tedy ona nie będzie obowiązana trwać w tym postanowieniu. Nie przestaiąc na tym oświadczeniu Gabinet Wersalski i widząc, że Anglia uzbraia niektóre okręty, kazał także w Brest i innych portach wygotować kilkanaście okrętów. Pośłał nawet do obydwóch Indyi z tym żeby



się tam Anglikow strzegli, co już oznacza nie ufność i jakieś przeczuwanie bliskiey wojny."



## VII.

### Nowe Wynalazki.

*Nowy a dla naszego Kraiu bardzo mogący być użyteczny sposób pożytkowania z rud żelaznych.*

**W**łaśnie w tym czasie, kiedy z okazji bytności Nayin: Pana, w okolicy Końskich, publiczność Kraiowa powzięła wiadomość o dobrym i użytecznym dla Ojczyzny stanie, fabryk tamtecznych żelaznych, nie będzie bez pożytku tak dla Właścicielow tychże fabryk, iak osobliwie dla całego Kraiu, uwiadomić tu o jednym nowym sposobie pożytkowania z rud obfitych.

Fabryka żelazna JPana *Linsiedela* w *Lauchhammer*, już dawniey wydawała



była różne dobre produkta. Lecz teraz wielkie starania, znaczne nakłady, guśc wyborny i stateczność w przedsięwzięciach, J Pana *Einsiedela* Konferencyonalnego Ministra w Dreźnie, przyprowadziły ją do wielkiej doskonałości, iak to okazują proby, które wydała. Mimo wielkich trudności i wielu prób nadaremnych, przyszła ona do tego, że teraz podług modelow starożytnych, odlewa z żelaza nie tylko posągi, półposąże, wazony, sztukaterye, pedestaly, thermy, i ołtarze tak pięknie iak bywają zwyczajnie z metalu, ale też co jest jednym z nuyżyteczniejszych wynalazkow, odlewa bardzo pięknie i lekko, rądle i różne naczynia kuchenne wewnątrz emaliowane, które poki tylko nie sterają się ze wszystkim, nie potrzebują wewnątrz żadney odnowy ani pobielania. Godne tu wspomnienia, co ta fabryka wydaie, i za iaką cenę, aby nasi Panowie fabryki żelazne utrzymujący, mogli sobie różne modele zapisy-



wać i o podobnych rzeczy fabrykowanie starać się.

*Pełgi półposąza, głowy, wa-*  
*zany.*

Też, czyli statuy są na 5.—6. stop wysokości, na które iako też na busty i wazony, formy wzięto z antyków oryginalnych. Wszystkie są wewnątrz dęte i bardzo cienko odlane, tak że mogą służyć za dekoracyę na piece, stoliki do ogrodów, altanek, na balustrady i t. d. Z wierzchu są tak trwale i pięknie bronzowane, że nie tylko są podobne do antyków metalowych zaśniedziałych, ale też wytrzymują śloty, powietrze, i ogień iak dowodzą różne próby.— Jeżeli zaś mają one służyć do pieców, tedy należą do tego.

2.) *Pedestały, Thermy i Ołtarze:*

Które formują skrzynie do ognia czyli właściwe piece, na 3—6. stop wysokości. Te także są albo kwadratowe, albo też okrągłe w najpiękniejszych iak tylko bydz może formach odlane, i



albo tak iak wyżej bronzowane, a pozłacaną bronzą dekorowane, albo też w naytęższym ogniu biało emaliowane, i bardzo pięknemi festonami, Arabeskami i sztukaterjami z pozłacanej brzozy futo ozdóbione. Ta robota wydaie się bardzo okazale, a iest prócz tego w guście dobrym i wspaniałym. Tak, między innemi, na biało emaliowanym pedestalie stoi słeczna statua *Canimedesa*, którey oryginał znajduje się w *Sansefouci*; ogień palą w nim zewnątrz. Emalia iest tak biała, piękna, i gładka iak porcellana i ogień by naytęższy, nie szkodzi iey. Tak z przodu iak po bokach iest Arabeskami z pozłacanej brzozy ozdóbiona. Statua tak iest z pedestalem złączona, że ogień przez lewą nogę wchodzi w ciało, spuszcza się nad prawą, a na reszcie szyją piecowa wychodzi w komin.

3.) *Wydatne i płaskie sztukaterje.*

Te bywają na  $\frac{1}{2}$  i 2. stopy wysokie, podobnież bardzo pięknie odlane, i na kształt





kształt antykowy bronzowane. Służą one do różnych dekoracyi wewnętrznych i zewnętrznych w budynkach, pamiątkach, studniach.

4.) *Lane i wewnątrz emaliowane rą-*  
*dele.*

Wynalazek ten maia słusznie za jeden z nayszyteczniejszych. Jeżeli bowiem co wygnac może z kuchni naszych naczyń miedzianych, tak zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, to te wyborne rądele. Odlewają je tu na model Angielskich tak lekko, że grubość ich nie przechodzi jednej linii, czyli  $\frac{1}{2}$  części oala. Zeby wewnątrz nie rdzewiały i potraw nie czerniły, maia wewnątrz siwo zielonąwą emalią podobną nieco do szafirowej. Emalii tej nie szkodzi ani tłuszcz, ani sól lub kwas iaki, ani tarcie i chędożenie. Dla tego też rozchodzi ich się tak wiele, że fabryka ledwie może naścarczyć ich robić.



Wszystkich tych rzeczy jest skład w  
Lipsku u *Lükes* wdowy i *Kunze* cena ich  
jest następująca:

- 1.) Piec emaliowany ze wszy-  
stkim co do niego należy  
oprócz statuy *75. r. tal.*  
Statua *Ganimedesa* *100. —*
- 2.) Inny piec wystawiający  
thermy z bustem *Sekratefa* *95. r. tal.*
- 3.) Piec okrągły z bustem  
*Kasspiny* *Zony Kommoda*  
*Cesarza* *65. r. tal.*
- 4.) Piec w oltarz z bustem  
*Kommoda* *85. r. tal.*
- 5.) Medalion *Nimfe Rzymką*  
reprezentujący *5. r. tal.*
- 6.) Cztery medaliony na któ-  
rych 4. pory roku *6. —*
- 7.) Emaliowane radła  
Nawiększe 4. sztuki *3 r. t. 18 s. g.*  
— Średnie 4 sztuki *3. r. 12. —*  
— Małe 4. sztuki *2. — 18.*  
Zaś wszystkie 12. sztuk ko-  
sztuja tylko 9. r. tal. czyli 3. czer. zł.



Ze tedy naczynia kuchenne miedziane, oprócz tego że są bardzo nie zdrowe, wiele kosztują, ustawicznego wyciągają pobielania, a co naygorzeczy z Kraiu wychodzi za miedź bardzo wiele pieniędzy; przeto można sądzić o wielkości przyflugi, którą uczynią Publiczności zaeni nasi Obywatele, rudy i fabryki żelazne posiadające, kiedy z wynalazku tego korzystając, zaczną zacząć odlewać, rądle dopiero opisane. Toż mówić o piecach kształtnych o których się także mówiło.

Z tej okoliczności muszę tu jeszcze namienić, że dawniey za granicą, a teraz inż i w naszej Stolicy zaczynają używać kuchni takich, w których ognia niewidac, gdyż jest zamknięty w kanale murowanym a zwierzchu nakrytym blachą żelazną, na której naczynia stoją z potrawami do gotowania. Ta blacha powinna być odlewana na  $\frac{1}{2}$  cala grubo i mieć dziury na wylot różney wielkości podług różney wielkości na-

W w j



czyń kuchennych. W te zaś dziury wpuszczają się potem iakoby kociołki z blachy czarney żelazney. (mogą także bydź odlewane) na dwa tylko lub trzy cale głębokie, i przytwierdzaią się gliną rozrobioną z octem piwnym i żużłami kowalskimi drobno przesianemi. Na tych blachach i właściciele fabryk zarabialiby, i publiczność miałaby wygodę.



# PAMIETNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

*Roku Szóstego Część VIII.*

SIERPIEN 1787.

## I.

Dalsze opisanie Kraiow  
Włoskich.

*Genua. Rząd. Charakter. Handel. Kapitały. Ekonomia. Oszczędność. Nauki i Kunsztu. Dzieła Architektury. Kobiety. Mowa. Cwiczenia Nabożne. Bractwa sily morskie i lądowe.*

Niegdyś tak potężna Rzeczpospolita Genuenka, która nawet iedne z przedmieść Konstantynopolitańskich posiadała, i Wenetow wpośrzd samych lagun nabawiła strachu, tak teraz podupała, iż iey słabość wydaie się we

*Sierpień 1787.*

Xx





wszystkim, i wątpić każe, aby się przy swej wolności mogła utrzymać długo. Skutkiem nayokazalszem za dni naszych tey słabości, iest to ustąpienie Francyi, Korfyki. Woyska Rzeczypospolitey, nie-mogły wydolać mężnym tey wyspy mieszkańcom, którzy z tyranią walczyli. Podług mniey wiadomych, ale iednak pewnych rachunkow, zdobycz ta kosztowała Francyą 20,000. Ludzi i 60,000,000 liw. za które nakoniec Francya została Panią tey małej wyspy, która ma tylko 124,000. mieszkańców. Można by prawie mówić, że Genua, przez ustąpienie tey wyspy, bardziey zyskała, niż straciła, gdyby Korfyka, co do żywności nie była bardzo potrzebna dla Genui. Tych, od panowania Francuzkiego, już tam więcey nie dowożą. Lub, i jeżeli się to czasem trafi, to za tak wysoką cenę, iż ich ludzie pospolici kupować niemogą. Ta drogość, której końca niemożna przewidzieć, iest przyczyną, że lud nie kontent iest



z rządu i niekiedy szemrze na to głośno. To jest osobliwa; że w tym przypadku, iak i w wielu innych, Rzeczypospolite Genuencka i Wenecka, wcale sobie przeciwnie postępują. W Wenecyi iak wiadomo, ięzyk trzymają śpętany, tu zaś dopuszczają szemrać i mruzczeć, bez najmniejszey za to kary. Jeżeli do tego pobłażania są powodem polityczne maxymy, to możnaby prawie utrzymywać, to szkodliwe dla społeczności zdanie, że w rządzeniu ludzi, bardziey się trzeba powodować frogością niż łagodnością. Gdyż nieukontentowanie ludu z rządu, rodzi nienawiść ku samemu kraiowi, iak się to tu dzieje; gdy przeciwnie Weneci, choć sobie Rząd z niemi postępuje bardzo surowo, są przywiązani duszą, i ciałem do swey Rzeczypospolitey.

Podobnież zwykli tu pobłażać napaściom sztyletowym, a nawet czasem i samym morderstwom; gdyż nawet oso-

Xx ji



by urzędowe muszą się obawiać wściekłej zębisty hultałow.

Genuencykowie są chytrzeyszy i przemyślnieyszy, niż iani Włosi. Pochodzi to z nienrodzajności ich kraju, która go bardzo różni od wszystkich przyległych. Ten niedostatek starają oni się zastępować czynnością i przemysłem, który też zawsze w nich się wydawał. Taki to już był charakter dawnych Ligurczyków, którzy kraj ten posiadali. Jak ten niedostatek przyrodzony pomnaża zazwyczaj industryą, umarzą obfitość, daia to poznać podróżnemu różne przykłady. Nietrzeba iak tylko porównać błotniste grunta Hollandyi z rayskimi prawie okolicami Neapolu. Ta wielka industrya Genuencyków i pochodzące z niej lichwiarstwo, sprawia, że ich nietylko sąsiedzi, ale też i wszystkie inne Włoskie kraie w wielkiey mają nienawiści.

Przez wykwinia ekonomią, którey nigdzie dotąd w całości nienaśladowa-



no, prowadzi rząd handel, wszystkim poddanym zakazany, głównemi potrzebami do życia Chleb, wino, oliwa, drzewo, iednym słowem, wszystko bez czego się obeysć niemożna, musi bydź kupowane, z magazynow do tego wyznaczonych. Rzeczy te bywają tam pospolicie iak najgorsze. Ale że tu kontrebanda mieysca niema, przeto Szlachta i kupcy znaczni ysi za opłatą pewney daniny, biorą pozwolenie sprowadzenia sobie z kąd inąd tych potrzeb, ale niemoga nic a nic z tego sprzedawać. Jednakże wolno im iest podarować kilka flasz wina Cudzoziemcom, którzy gdyby nie ta grzeczność, wielkiedyby w tem doznawali niewygody; gdyż, by nie wiedzieć za iaką opłatą, niemożna tam dostać wina takiego, żeby go mógł pić człowiek nieprzyzwyczajony. To tak daleko rozciągające się monopolium iest przyczyną nadzwyczajnego uboystwa, które w tem bogatym mieście lud pospolity uciska; zginąłby od głodu gły-



by wielka liczba suaduszrow i znaczne  
iałmużny, niezmniejszyły nieiako tego  
złego.

Ludność miasta wynosi około 80,000.  
duż. Między temi mało jest co więcej  
iak 200. bogatych familii; tyśiąc które  
mają żyć z czego, reszta zaś składa się  
prawie z samych żebraków; tak iak i  
kray sam jest ubogi i niemasz żadnego  
pozoru, żeby kiedy miał zapłacić wiel-  
kie długi swoje.

Posłelcie Gennę uważają, iak iakie  
Peru Włoskie. Wielkie kapitały któ-  
rych to miasto pożyczalo Królom, Xią-  
żetom i Kompaniom i dotąd pożyczają,  
zdają się potwierdzać mniemanie o nie-  
wyczerpanych jego bogactwach. Ale  
zważywszy rzecz dobrze, inaczej się o  
niey będzie sądziło. Zupełny upadek  
Genuńskiego handlu, do czego *Liwor-*  
*no* najwięcej się przyłożyło, przy-  
wiodł Genuńczyków do obracania swych  
kapitałów na pożyczanie i nabywanie  
wexlow. D'a tego mało tu jest maga-





zynow napełnionych towarami innych krajow, iakie się daia widzieć po wszystkich miastach handlownych. Cały przemysł zawisł tu na handlowaniu pieniędzmi. A kiedy w statystycznym rozumieniu pieniądze są tylko znakiem bogactw, tu muszą być mianem za same bogactwa. Gdyż gdyby nie pieniądze, to w Genui cały handel musiałby ustać, dla tego że tam krajowych produktów brakuje. Co też jest przyczyną, że mimo wielkich negocyacyi wexlowych, handel tutejszy jest tylko przywoźny (*passiu*) To jest: że wszystkie towary przychodzą tu z zagranicy, a żadne prawie krajowe nie wychodzą z kraju. — Ze tedy pieniądze są iedynym tego kraju towarem i bogactwem, rozumiałby kto, że tu niezmierne cyrkulują kapitały. A iednak jest rzecz pewna, że cały majątek Genuencykow w cyrkulujących pieniądzach nieprzenosi ociu millionow reis talarow. Króra to suma choć jest znaczna, atoli uważana iako



śledyne bogactwo kraju, niemoże się nazwać nadzwyczaj wielką. Hamburg ma pewnie podobnąż masę cyrkulujących pieniędzy, choć te nie są prawdziwym jego bogactwem, ale raczej niezmiernie zapasy wielkich produktów natury i kunsztu. Kapitały których Genua pożyczyła za granicę, wyniosły w roku 1780 45 milionów reis talarów, ale z tych wiele jest nie pewnie lokowanych; która to summa nie byłaby wystarczyła w Anglii na półroczne kraju wydatki, pod czas wojny Amerykańskiej.

Wielka oszczędność z którą tu żyją nawet naybogatsi Panowie, żeby z oszczędzoney prowizyi mogli znówu zbierać kapitały i pożyczać ich, jest nad wszelkie spodziewanie i samemu nawet iakiemu Hollendrowi zdawałaby się być zbyt zbyteczna. Ztąd owa rzadka między Genuencykami ludzkość w przyjmowaniu gości, życie osobne, proste odzienie, określone rozrywki, i zupełny



niedostatek uczonych i kunsztmistrzów  
w mieście tak znacznym, które było  
oyczyzną *Kolumba i Doryi*.

Ta to sama tylko oszczędność może  
wymówić zwyczaj tutejszy stroienia  
się zawsze czarno, który jest w całej  
Europie bez przykładu. W Wenecyi  
noszą prawda płaszcze iednakowe czerwone, ale te zaślaniają tylko suknie  
różnego koloru, w których się ukazują  
na kompaniach. Zaś w Genui całe od-  
zienie jest czarne, i każdy kto tylko  
ma się za dystyngwowaniego, nie śmie  
się ukazać w innym stroiu, iak tylko  
w czarnym. To w kompaniach sprawu-  
je tak okropny widok, iż przez to nie  
wielka w obcowaniu wesołość, ieszcze  
się bardziej zmniejsza.

Genuencykowie lubią rozrywki tea-  
tralne tak bardzo iak iaki inny lud we  
Włoszech, ale pieniądze ieszcze bar-  
dziej. Ztąd w Genui nie widać nigdy  
tak pysznych oper iak w innych daleko  
mniejszych i uboższych Miastach tego



kraju. Mała zapłata którą tu daia, sprawia, że się tego Miasta trzymaia, ci tylko, którzy na innych teatrach, nieśmieliby się nawet ani ukazać. Jeżeli się zaś trafi iaki wyborny śpiewak, bywa to tylko w lecie, kiedy inne teatra we Włoszech, stoia pospolicie zamknięte. Na ten czas zbiegaia się hurmem na słuchanie iego, dla tego że ich nie wiele kosztuie, lubo rozrywka w porę letnią; dla gorąca które prawie zadusza, drogo bywa kupowana.

Genua iest jedynym krajem nieco znacznym w Europie, który niema żadney akademii. W powszechności obojętność Genuencykow względem nauk, i kunsztow, iest nad wszelkie poięcie, a w tem różnią oni się znowu bardzo od Wenetow, którzy uczonych i kunsztmistrzow wspomagają. Gdyby Pałace należące do famillii *Durazzo*, *Brignole*, *Carrega* i inne, nie były napełnione wybornemi obrazami w szesnastym i siedemnastym wieku, to za-



pewne nieprzyśloby tam teraz do nich. Zbiorow tych, nietylko tam dziś niepomnażają, ale ich też nawet nie utrzymują dobrze. Kunstmistrz iaki nie miałby tu prawie sposobu utrzymania się przy życiu. Dla tego też ciężko tu znaleźć którego, choć ich znayduie się dosyć we wszystkich prawie znacznych Miastach Włoskich. Toż samo mówić o uczonych zwłaszcza od zniesienia Jezuitow; gdyż nieumiejętność tak tu jest wielka, iż zbliża się prawie do grubego barbarzyństwa. Niemożna tego zwalać, na zatrudnienia handlowe, gdyż te, iak się mogą ostać z miłością nauk i oświeceniem, dowodzą nietylko tak wiele Miast handlowych, w Niemczech, Francyi ale nawet w Hollandyi, gdzie wszystko technie handlem, i oszczędność jest pierwszą cnotą; iż zamilczę o Anglii, gdzie kupiec jest naywiększym pomnożycielem kunsztow a częstokroć sam bywa uczonym.





Piękne Kościoły i inne publiczne budynki tuteysze są także z dawniejszych wieków, kiedy inny wcale duch kray ten ożywiał. Kościół *Annuncyacji* jest jeden z najpiękniejszych we Włoszech, i wewnątrz z niezmierną okazałością ozdobiony. Toż samo można mówić o Katedralnym Kościele.

Jednakże co się tycze architektury, nic tak nie jest osobliwego, iak prawie wiszący na powietrzu most *de Carignan* który od iedney góry do drugiej wyciągniono, a pod którym bardzo nisko stoją domy o sześciu piętrach. Do wystawienia tego osobliwszego gmachu, było powodem nabożeństwo. Familia *Carignanow* zbudowała była Kościół, który do tych czas nosi ich imię, i jest iednym z najpiękniejszych w Genui. Położenie iego na wysokiej górze, było dla dusz nabożnych, które do niego chciały uciekać, bardzo niewygodne. Dla tego też sama familia, kazała zbudować ten most sławny, który od góry

na przeciwko leżący, prowadzi prosto do K. śc. ota. Służy on także do bardzo przyjemnej promenady; gdyż z niego widac bardzo na morze. Jednakże i z przedniejszy jest prospekt z iedną piękną terasą, którą też jest głównym miejscem do promenady, gdzie się wystawia człowiekowi razem, morze, miasto, i niezliczone domy wiejskie.

Choć Genua jest tak dawnym miastem, jednakże w niej niemaż prawie żadnych starożytności, a mało co dawnych pamiątek, między temi nawet niewidac ani iednej, którąby można wspomniec iak co osobliwszego. Pokazują tam prawda trzy statuy *Pugeta*, które choć prawda wyborne, nie są jednak godne ciekawości, zwłaszcza w mieście tak wielkiem i bogatym, które prócz tego leży wpośród kraju, gdzie kruszta tak bardzo kwitnęła. Ta okoliczność, iako też i liczba obrazów przednich metrow, która bynajmniej



nie jest w proporcji z tak wielkiem i sławnem miastem, każe się domyślać, że małe poważanie kunsztów pochodzi, nie tak z oszczędności, iak raczey z wrodzonego charakteru Genuencyków.

Miało Genuę nazywaią *Pyśzną*. W rzeczy samey, nie tak kochanie się w pięknych kunsztach, iak raczey duma, przywiodła Genuencyków do ozdobienia Miasta swego pysznemi pałacami, które iednak choć oko bawią i nieuwważnego obserwatora zadumieniem napełniaią; dalekie są, od owey doskonałości, która się dać widzieć w pałacach Rzymskich, Florenckich, i w dziełach Palladyusza. Okazały prospekt który Genua od morza wystawia, i z którym się iey mieszkańcy popisuią, nie stoi za wielką niewygodę, którą sprawiaią ich ciasne i cuchnące ulice. Jest ona zbudowana na bardzo wązkim mieyscu, które się znayduje między górą i brzegiem morskim. Formuie ono pół-cyrkułu nad portem, a jest tak



wązkie, iż większą część Miasta musia-  
no postawić na pochyłości teyże góry  
co sprawuje widok iego od morza amfi-  
teatralny. Mało jest takich ulic, w któ-  
rychby można używać iakich powozow.  
Nawet pyszna ulica *Strada nuova*, któ-  
ra się składa z 14. pałacow; ma tę nie-  
wygodę, lubo jest iedną z nayszerszych  
w Mieście. Dla tego Panowie wszy-  
stkie wizyty oddają sobie w lektykach;  
do których iednak w ten czas tylko  
władają, kiedy jest niepogoda, pospo-  
licie zaś nosić ie każą za sobą, a sami  
idą piechotą. Damy mają w tym ten  
awantaż, że z niemi chodzą zawsze Ka-  
walerowie. Stróy ich także, iak Ka-  
walerow jest czarny, czem się różnią od  
kobiet mieyskiego stanu, którym wolno  
nosić suknie różnego koloru.

Kobiety w Genui są piękne, lubo się  
szpecą swym dziwacznym stroiem. Jest  
to kwef sycowy, który tam zowią *mes-  
fero*, a którym sobie głowę i wyższą  
część ciała obwiiają. Nic nie widać z

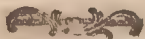


pod tey zaślony iak tylko same oczy. Głowa, kark, ręce, stan, słowem naypiękniefze części ciała zaślania to iakoby prześcieradło; i cała kobieta iest zawiniona, iak w iaką mumią. Nie raz nayprzedniefzy fłroy głowy i bardzo piękne suknie znayduią się pod tą dziwaczną maską, która tem iest śmiefzniefza, że fyc w kolorach, rzadko kiedy fłuży, do sukien iedwabnych. Ta moda nie panuie iak tylko w Genui. W Lombardy Weneckiey nofzą prawda także zaślone rzeczona *Zendalo*. Ale ta iest z iedwabney materyi czarney i wcale inaczey używana; gdy przeciwnie *Mefsero* fprawuie widok bardzo przeciwny. Genuenfkie damy fzlachetnego fłanu, nigdy nie nofzą tey zaślony, wyiawfzy kiedy chcą bardzo taiefmnie oddać iaką wizytę.

Ze tu między męfzczyznami powfzechna panuie nieumieiętność i proftota, przeto nie można nic powiedzieć w tey mierze na pochwałę kobiet Genuenfkich.

Nie





Nie dziw, że one iaką książkę mają za rzecz najniepotrzebniejszą na świecie, kiedy czytanie w całym mieście, jest to nieznaną zabawą. Gra, intrygi i nabożeństwo, zabierają im czas na przemiany, są pospolitą ich zabawą, i o nich rozmawiają iedynie na kompaniach. Sami tylko wzgląd na przytomnych iakich Cudzoziemców przywodzi ich do rozmawiania po Włosku; gdyż pospolicie, nawet przednieysze osoby, zwykły z sobą rozmawiać po Genuensku. Mowa ta; różni się tak bardzo od innych Włoskich, że nawet Włoch rodowity z inney prowincyi nie iej nie rozumie. Zasadza ona się na opuszczaniu w słowach Włoskich liter niektórych osobliwie współ brzmiących. Tak słowo po Włosku *tavola* zowie się po Genuensku *Tou*, zamiast *scudo* mówią w Genui *scuo*, i t. d.

Ale w nadgodę za nadzwyczajną prostotę; którey się Genuencykowie nie wstydzą, trzymają oni bardzo wiele.

Sierpień 1787. Yy



o nabożnych ceremoniach, osobliwie Processyach, których nawet w samym Rzymie nie bywa tak wiele. Więcey się tu znayduie braństw, niż w innym jakim mieście Włoskiem, które się różnią właściwemi sobie maskami, czyli kapami i czynią z siebie widoki dziwaczne. Wielu z tych kapników nieważ ukryte sztylety, któremi przechodząc rażą osoby do których im się co przewidziało. Te zbrodnie trafiają się często, i nieraz uchodzą bezkarnie; kapa bowiem pokrywa prawdziwego zbrodnicę, braństwo zaś nie tylko go nie wydaie lecz go owszem broni. Tak, niedawno jeden z Cudzoziemców, przypatrujący się Processyi takiej, był zraniony sztyltem od jednego z kapników za to, iż śmiał mówić głośno, że mu się strój innego braństwa bardziej podobał niż tego. Cudzoziemiec zatem znaydujący się w Genui, z daleka tylko powinien się przypatrować uroczystościom takim, lub bardzo sprawować się skrom-



nie, jeżeli niechce narazić się na oczywist niebezpieczeństwo.

Po większey części bractwa te składają się z Rzemieślników. Jednakże bardzo szlachetne i bogate osoby, niewzdrygają się być krucyferami w tych konfraterniach. Ze krzyże, które w tych Procesyach noszą, są wielkie i ciężkie; a trzeba niemałej siły i zęczości, żeby je nosić; przeto Pannowie Genuenscy i którzy się tego podeymną, muszą się wprzód długo w tem ćwiczyć, niżeli się z krzyżem ukazać publicznie. To jest uwagi godna, że w Wenecyi polityka jest powodem do wszystkich uroczystości, tu zaś pochodzą one z samego nabożeństwa. Można by prawda domyślać się, iż Senat Genuński, lud który niema żadnych rozrywek, zatrudnia temi uroczystemi obrządkami; lecz tysiączne inne uwagi i przykłady niedopuszczają ani pomyśleć o tem, żeby on miał w tem taki polityczny zamiar.



Osobliwszy sposób Genuencyków myślenia i postępowania sobie, sprawuie to, że ich wszystkie inne Włoskie narody bardzo nienawidzą. Ta nienawiść narodowa, jest powodem sąsiedzkim Dworom, do pogardzania nimi i upokorzania ich różnemi sposobami. Tak n. p. Cesarz ninieyszy, obieżdżający na ów czas Włochy, gdy był zaproszonym, przez Deputowanych Genuencyków aby nawiedził ich Miasto, odpowiedział: że poczet Jego z którym iechał, był tak mały, iż się z nim nie mógł okazać w pyszney Genui.

Z tey okoliczności przychodzi na pamięć wzięcie od Austryaków tego Miasta Roku 1745. i uwolnienie iego, z którym się Genuencykowie dotąd przechwalaia. W rzeczy samey, dawne i nowe przykłady, niewystawiaia żadnego przykładu, aby woysko ćwiczone wojennego i możnego narodu, wśród dnia było od gminu pokonane i z opanowanego Miasta wygnane. Zdawałoby



się to rzeczą niepodobną, gdyby się nie-  
stało za dni naszych. Ale, z drugiey  
strony byłoby nieśluszną, gdyby  
kto winę tego zwał, na woysko Ce-  
sarskie. Broniło ono się choć w naygor-  
szem położeniu, aż do ostatniego, i  
wielu z Cesarzkich padło ofiarą, nie-  
zręczności ich Wodza *Marchese de Bot-*  
*ta*. Człowiek ten bez żadnych taje-  
now, przywiódłszy swemi ostreimi i nie-  
rozmyślnemi postępami, Genuency-  
kow do rozpacz, nie umiał w tak nie-  
bezpiecznym razie użyć przywoitych  
środkow. Gmin, opanował był wily-  
fkie domy, pałace, i klatztory znay-  
dujące się na ulicy rzeczony *Strada*  
*Balbi* ( gdzie była główna kwatera Au-  
stryakow ) i innych miejscach przyle-  
głych. Ogień nieustający z dachow i o-  
kien, tych powiększey części kamiennych  
budynkow, sprawował rzeź straszliwą  
miedzy żołnierzami, których strzelanie  
było nadaremne. Położenie Miasta amfi-  
teatralne, było z wielkim awantażem





dla ludu rozładnego. Z góry lecące kule i kamienie, wszystkie prawie trafiały. Stateczność wojska w wytrzymywaniu tego niebezpieczeństwa, służyła tylko do pomnożenia jego klęski. Nakoniec nie widziało one innego ratunku dla siebie, iak tylko w prędkiey ucieczce. Do tey przymusił go tylko sam gmin prosty. Inni Mieszkańcy i sam Senat, śmiało to przedsięwzięcie ludu prostego mieli za niepewne, i dla tego się do niego iawnie nieprzyłożyli; prześlując na tajemnym zachęcaniu go i rozdawaniu między niego broni i amunicyi. — Przez ten niesłychany przypadek stracili Austriacy kray ważny, który przy zabieraniu traktatu Akwisgrańskiego, znaczneby przyniósł był korzyści Domowi Austriackiemu. Co jednak świat zadziwiło jest to, że człowiek, który go utracił, zamiast kary, otrzymał potem wysokie urzędy. Co jest dowodem, że *de Botta* lepszym był Dworzaninem niż Wodzem. Za



niniejszego panowania inſzyby go pewnie los ſpotkał.

Genuę opatrzone potem nowemi fortyfikacyami, lecz te ſą tak obſzerne, że potrzebuia przynajmniey 30,000. ludzi do obrony, dla tego, ieżeliby w przypadku oblężenia nie przyſzło iakie woſko obce, miastu na odſiecz, to fortyfikacye te, na nieby ſię niezdały. Całe woſko lądowe Rzeczypoſpolitey ſkłada ſię tylko z 3. tyſięcy ludzi powiekszey części Niemcow, i tak co do Officyerow iak Gemeynow, ieſt źle utrzymywane, bez karnoſci i ſzacunku. Generałem iego, ieſt zawsze który z przednieyſzych Senatorow, ale nie noſi żadnego munduru, tylko na znak godnoſci ſwojej lałkę w ręku, a to nawet w Proceſsyach publicznych. Kray utrzymuje teraz 4. tylko galery, które ſłużą oſobliwie do podróży, Senatorom gdy ie do Miast nadmorskich ſwego kraiu odprawiają; podobnież wożą one Damy Genuenſkie do cieplic Pizańſkich



Ten to jest koniec sił morskich tego kraju! Rzadko one kiedy krążą przeciw rozbojnikom morskim. To zaniedbanie, i zwyż wspomniona słabość rzędu, sprawia niedostatek niewolników do osadzenia tych kilku galer; okoliczność którą tem jest osobliwizą, iż tu kradzież i zabójstwo często się trafiają, a galery są zamiast domów poprawy. Lecz temu niedostatkowi zaradzają pewnym sposobem, który wszystkie ludzkie wyobrażenia przechodzi i który tu tylko pewnie na całym świecie jest wezwyczajem. Trzeba by sądzić, że ostatnim stopniem biedy ludzkiej, jest to życie niewolnika który się znajduje na galerze. Pod gołym Niebem, bez żadnego prawie odzienia, do ławki przykuty, na wszystkie powietrza i roku odmiany, toż burze morskie, a to przy najmizerniejszej strawie wystawiony, od robotwa tóczony, i kańczugiem w szutki pętany, powinienby nieszczęśliwy, zazdrościć losu więźnia, w pod-

ziemnym jakim lochu osadzonego. Jedną przez niepojętą sprzeczność natury ludzkiej, zapydunia się tu ludzie, którzy żeby zatać niedostatek, przymuszonych dla zbrodni niewolników, przedają wolność swoją. Termin tej polubnej niewoli, bywa pospolicie do roku jednego, a zaś zapłata dwa ceki-ny, które zazwyczaj ci nie ludzie zaraz marnotrawią. Biorą ich zatem na galeryę, z sukien odzieraia, i w kaydany miejscowe kuia. Zadney tam nie czynia różnicy, w obchodzeniu się, między niewolnikiem dla zbrodni i niewolnikiem dla pieniędzy. Gdy się Rok skończy, trafia się że ci ładacy chcieliby znowu szumieć. Dają im zatem na nowo pieniądze, za które znowu bywają przykutemi do galery na Rok drugi.

( *Dokończenie potem.* )



## II.

*Powszechne Ekonomiczne maxymy rządu Kraju rolniczego.*

## PIERWSZA MAXYMA.

*Władza rządząca, musi być iedyna i nad wszystkie inne osoby w kraju, iako też nad wszystkie niesłuszne przedsięwzięcia szczególnych Obywatelów i ich prywatny interes wyńiesiona. — Gdyż zamiar władzy rządowey z iedney, a posłuszeństwa z drugiey, jest to bezpieczeństwo, i słuszny interes wszystkich i każdego. Systema równo ważności sił politycznych, podług którego władza rządowa powinna być tylko w równo-ważności z potęgą prywatnych, zasadza się na szkodliwym błędzie, i wychodzi nie na co innego, iak tylko na niezgodę Panów a uciemnienie ubogich. Podział obywatelskiej*





społeczności, na różne klasy obywateli, z których jedna panuje nad drugimi, niższy powszechny interes narodu, i rodzi sprzeczność prywatnego interesu między różnemi obywateli porządkami.

### DRUGA MAXYMA.

*Narod powinien być uwiadomiony, a powszechnych prawach naturalnego porządku, z którego najdoskonalszy, przynajmniej tak się zdać, rząd pochodzi. — Nauka zwyczajna prawa, nie jest dostateczna do formowania Statystów. Każdy który ma wpływać, w Administracyą Kraiową, powinien sobie koniecznie zadać pracę, żeby poznać dobrze ów naturalny porządek, który ludziom w obywatelskiej społeczności żyjącym, może pomoc do dójścia pomyślności. Potrzeba także jeszcze, żeby z powszechną rzędu nauką, złączył praktyczne wiadomości, do których Narod przyszedł przez dłu-*



gie doświadczenie i uważanie, aby władza rządowa, coraz nowe światło po Kraju rozszerzała, i sama była mocno przekonaną, nie tylko o potrzebie stanowienia praw iak najlepszych, ale też i starania się o to, żeby nienaruszenie były zachowane. Przez co iedy nie bezpieczeństwo wszystkich, i każdego z osobna, może być zapewnione, i pomyślność całej społeczności Narodowej pomnożona.

### TRECIA MAXYMA.

*Pantlacy, i Narod nigdy niepowinni zapominać o tem, iż ziemia ieść iedy-nem źródłem bogactw, i że Rolnictwo same pomnaża bogactwa.—* Gdyż przez prawdziwe pomnożenie bogactwa, pomnoży się także ludność zapewne. Ludzie i bogactwa pomnażają, wspierają Rolnictwo, dodają materyi i sposobności do rozszerzenia handlu, do ożywienia indstryi, do coraz większego wzrostu bogactw i utrzymywania onych. To



obfite źródło, zasila wszystkie gałęzie i odnogi administracyi Kraiowej.

*Objaśnienie. Ziemia jest iedynym źródłem bogactw, a rolnictwo iedynym sposobem pomnożenia ich. Wzajemny handel z zagranicznymi wprowadza do Kraiu rzeczy, które z dochodów Kraiowych, albo muszą być zapłacone gotowizną, albo też zamienione za Kraiowe produkty i towary. Dla tego przy obrachowaniu dochodów Kraiowych, nie trzeba z tego czynić osobnego artykułu, gdyżby tenże sam i jeden artykuł, dwa razy był rachowany. Podobnież mówić o dochodach z najmowania domów i prowizyach. Gdyż ci którzy je płacą, muszą z innego iakiego źródła na to czerpać. Zaczem grunta uprawiane, i nakłady na ich uprawę są iedynem źródłem dochodów Narodu każdego rolniczego,*



## CZWARTA MAXYMA.

*Prawi Dziedzice gruntow, muszą być zabezpieczonemi, tak względem własności tychże gruntow, iak względem majątku swego ruchomego. — Gdyż pewność własności jest istotnym fundamentem Kraiowo-Ekonomicznego porządku. — Bez pewney własności, Kraj zostałby bez uprawy. Nieznależliby się tacy ani Dziedzice, ani Dzierżawcy, którzyby chcieliłożyć kosztu potrzebnego na uprawę gruntow, i przyprowadzenie ich do stanu intratnego, gdyby nie byli pewnemi, że się grunt przy nich na zawsze zostanie, i że z niego intrata, będzie ich własnością. Sama tylko pewność posesysyi, może ludzi przywieść dołożenia starań wszelkich, około uprawiania i poprawiania gruntow, lub udawania się na przemysł i handel i włożenia w to swego majątku. Ze sama tylko władza rządowa w Kraiu może zapewnić własność każdego; dla*



tego też ma wrodzone prawo do znaczney części owocow ziemi, iako iedynego źródła wszelkiego majątku.

### PIĄTA MAXYMA.

*Podatek czyli pobór niepowinien być uciemiężający, ale proporcjonalny do ogólnego dochodu całego Narodu; im bardziey ten dochód Narodowy rośnie, tym bardziey może i powinien rość podatek publiczny: ale zawsze powinien on być wybierany z czystego dóbr dochodu, a nie z zapłaty za robotę ludzką, ani też z żywności lub rzeczy iakich: gdyż przeto pomnożyłyby się tylko koszta na wybieranie podatkow, położyłoby się przeszkodę do handlu i przemysłu, i sprawiłoby się wszędzie oziębłą w przedsięwzięciach niechęć, i przeszkodę, a przez to pomalu zniszczyłoby się część znaczną bogactw Narodowych. Podobnież nie można wybierać podatku z majątku Dzierżawcow, gdyż nakłady na gospodarstwo, czyli*





uprawienie gruntow iakiego Kraiu; trzeba uważać iak iakie dobro nieruchomości przez które muszą gospodarze zyskać samże podatek, dochód Dzieńdza i sposób do życia, dla wszystkich Kraiowych mieszkańców, a przeto nigdy niepowinno być naruszane. Podatek kiedy niema tych kondycyi, zamienia się w rabunek, i pociąga za sobą upadek Kraiowej ekonomii i wszelkiego przemysłu; a potem i ruinę Kraiu.

*Obiasnienie: Podatek niepowinien być uciążliwy i t. d. Podatek przyzwolicie nałożony, to jest: który przez błędne i szkodliwe nałożenie nie zamienia się w rabunek, powinien być uważany za część dochodu czystego, który ma lud iaki rolniczy z gruntow swoich. bo inaczej nie byłby w proporcyi, ani do bogactwa Narodowego, ani do dochodu jego, ani do majątku partykularnych obywatelow; a tak nieznacznie wszystko by zruynował i do upadku przyprowadził.*

Dochod



Dochod czyisty z dóbr w statystycznej nauce dzieli się między trzech właścicieli, to jest jedna należy się Kraiowi, druga Dziedzicom dóbr, a część osobna prawo do dziesięcin mającym. Z całego iakiego gruntu niemożna uprzedać, iak tylko część, która dla dziedzica pozostaie; a nawet i ta część niemoże być drożey odprzedana, iak tylko w proporcyi do intraty, którą przynosi. Daley nie rozciąga się własność Dziedzica. Który niemoże myśleć ani mówić, że innym dwóm współcznikom, opłaca się; gdyż prawo które oni do części intraty dóbr iego mają, jest ich własne nie iego. Dla tego Dziedzic dóbr iakich, podatku niemoże uważać iakoby był nałożony na część iego. Gdyż on płaci go z tej części, której nie nabył dla siebie, i która nie należy do niego. Część ta opłaca daninę temu do kogo należy, to jest Kraiowi i prawo do dziesięciny mającemu. — W samych tylko wielkich

*Sierpień 1787.*

*Z z*



potrzebach, to jest, kiedy własność każdego, przychodzi do niebezpieczeństwa. Dziedzice muszą opłacać kontrybucyą z części swojej, a to z własnego interesu, aby Kray miał z czego odbywać koszty nadzwyczajne, i mógł bronić ich własności.

Wszakże powtarzam, nigdy, o tem nie trzeba zapominać: że podatek, czy zwyczajny, czyli nadzwyczajny, w żadnym przypadku nie powinien dalecy sięgać, iak tylko do dochodu, to jest do czystey roczney z dóbr intraty; przeciwnie, nie powinien on być nakładany, ani na majątek Dzierżawcow, ani na żadnych robotników, ani nakoniec na sprzedaż żywności lub innych rzeczy. Na majątek bowiem Dzierżawcow lub czynszownikow nałożony, pozbawiłby ich potrzebnych pieniędzy na polepszanie gospodarstwa, przez co zmniejszyłyby się roczne urodzaje, dobra by się pogorszyły, dzierżawcy, lub czynszownicy zubożeliby, Dziedzice zaś i z



niemi Kray przyśzlib, do upadku. Na zapłatę i nadgodę robotników też na sprzedaż rzeczy, ustanowiony, byłby arbitralny, nierówny, kosztu na wybieranie tego rozstrzygłyby się przyśiadający Rzemieślnikowi, i padłyby zapewne bez porządku i proporcji na dochody tak Narodu, iak Kraiowego Skarbu.

Nakładać podatek na ludzi pracujących, którzy żyją z fawy zapłaty czyli nadgodę, iest to, mówiąc dokładnie, obciążać podatkiem pracę sług, którzy jednak, ci tylko płacie będą, którzy robotników używają. Właśnie iak podatek nałożony, na konie, lub woły, które plug ciągną, byłby podatkiem nałożonym na koszt Rolnicze. A tak podatek taki, nie śięgałby dochodu, ale ludzi i wydatków na inuustryę i Rolnictwo; zmniejszyłby dochód Kraiowy, a narodziłby niepodobnym, wybieranie samego podatku. — Podobnież sadzić o podatkach, któreby chciano nałożyć na rzeczy. Cdyż takie  
Zz ij



bez żadnego pożytku, sięgałyby do chodu, podatku pospolitego i wydatków rolniczych, a prócz tego, wyciągałyby niezmiernych kosztów, aby mogły być wybierane, osobliwie w jakimś obszernem Państwie.

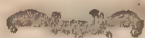
Jednakże sposób ten podatkovania, musi być używany, w małych krajach nadmorskich, żyjących z handlu, który tam gdzie Stan niema terytorium, podpada podatkowi. W wielkich nawet Krajach, podatkovanie to, musi mieć miejsce, kiedy rolnictwo tak podupadło, że dochód z gruntów niewystarcza na opłacanie podatków. Ale w ten czas to zawodne źródło, staie się zbyt ciężarem, który lud przywodzi do oszczędności bardzo wielkiej w konsumpcyi, robotę i czynność narodową spóźnia i tamuje, roczni zbiór zmniejsza, a nakoniec poddanego wraz z państwem, o ruinę przyprawia.

Nieraz już proponowano, żeby wprowadzić podatek, który iak dziesięcina



z urodzaiow, byłby *in Natura* wybierany. Ten sposób podatkovania, byłby prawda, w bardzo dokładney proporcyi, z ogólnym zbiorem urodzaiow, (potrącając nawet w to kofzta kultury;) ale z drugiey strony, w wielu przypadkach, nie byłoby żadney proporcyi, między nim, i czystym dochodem: to iest, imby grunt był gorizy, i mizernieyszy urodzay, tym uciążliwsem, nie słufznieyszem, i szkodziwsem. stawałoby się to podatkovanie.

Zaczem podatek powinien bydź wybierany, prosto z czystego dóbr dochodu: gdyż w kraiu, który swe bogactwa czerpa z terytorium włafnego, choćby był nałożony, na nie wiedzieć co, i wybierany jakimkolwiek bądź sposobem, zawsze go iednak opłacać będą, same grunta intratne i jakikolwiek pożytek czyniące. Niemafz zatem żadnego podatku proflszego, regularnieyszego, dla kraiu użytecznieyszego, a dla podatkujących Obywatelów mney



ucia i waga, i ten, który będzie naczyły dochód z gruntów proporcjonalnie położony, i prosto z źródła coraz powiększających się bogactw, wybierają.

Jednakże jest to bardzo trudne przedsięwzięcie; wprowadzić podatkowanie, z źródła dochodów, to jest z czystego zysku, który grunta Rolnicze przynioszą, i który jest dochodem Narodowym, w takim kraju, gdzie Rolnictwo, z niedostatku pomocy pieniężnej, na potrzebne wydatki, w biednym jest stanie, tak, że niedopuszczą ułożyć dokładnej i do różnej dobroci gruntów, proporcjonalnej taryfły. Bo, że w takim kraju, podług miary wydatków na gospodarstwo, urodzaje bardzo są mizerne, a to przy lepszej administracyi krajowej, corazby się powiększały, przeto taryfła ta, wnetby się stała, bardzo nieregularną.

Przeciwnie, podatki, któreby tak na grunta, jak na ich produkt, oprócz

tego na ludzi, na ich robotę, na rzeczy, i na bydła nałożonó, byłyby gradowa sześciorakiego podatku, z których jeden się gółby drugiego; jednak wszystkie wspierałyby się na jednym fundamencie, czerpałyby z jednego źródła, choć każdy musiałby być osobno opłacany. Te jednak wszystkie ogółem, daleko by mniej do skarbu publicznego przynosiły, niż jeden prosty, główny podatek, który jedynie i bez wszelkich kosztów na wybieranie tego; byłby na czysty dochód tak nałożony, iżby wynosił tyle co ów sześcioraki. Takiego jednak podatku, (który nam inż sam naturalny porządek, iakoby palcem skazuje, i przez który dochód skarbu publicznego, bardzoby urości) wybieranie przychodziłoby Narodowi i Kraiowi, z mnieyszym pięć razy kosztem, niż owego sześciorakiego, przez który wszystkie produkta, całego terytorium, zmniejszaia się, a co gorzej, niemałz prawie sposobu zarządzenia zle-



mu, ztąd pochodzącemu. Gdyż te podatki, które Panujących mają, a Kray ruinują, są w oczach ludzi, myśleć niechęć, za coraz bardziej i nieuchronnie potrzebniejsze, im upadek Rolnictwa i wiejskiego gospodarowania, coraz bardziej górę bierze.

Kray więc, w którym te wielorakie podatki są wezwyczajem, a Rolnictwo jest w biednym stanie, przynajmniej od tego zacząć powinien, żeby znosił podatki, które na Dzierżawców lub Czynszowników są nałożone (\*) Bo ie-

---

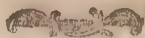
(\*) To osobliwie ma się rozumieć o Francyi, gdzie Dzierżawca z dóbr takich, Panu naprzykład 1000. talarów arendy dający, musi prócz tego podatku gruntowego (taille) opłacać 500. talarów co Rok. Ztąd pochodzi to naturalnie, że Dzierżawca te 500. talarów Dziedzicowi już wprzód, przy zawieraniu Kontraktu, z roczney arendy wytraca. Lecz jeżeli rząd po zawarciu Kontraktu arendownego podatek gruntowy podwyższy, tak że Dzierżawca

żeli nie prędko do tego przyjdzie, to przez to ruynujące podatkovanie, dochody kraiowe wniwecz się obróćą. Naytrudniey iest włożyć z dóbr podatki, tam, gdzie iest wprowadzone małe gospodarstwo i grunta są podzielone między pół rolników; gdzie nawet niemaż prawdziwey wrendy, z któreyby można brać miarę; gdzie Dziedzic musi sam łożyć kosztą, na uprawianie gruntów swoich, i gdzie z tey przyczyny czysty dochód, iest zbyt mały, i niepewny. Takie gospodarowanie w kraju, gdzie niemaż możnych Dzierżawców, lub Czynszowników, lecz grunta posiadają tylko, sami mali i ubodzy pułkolnicy, i którzy są ieszcze ostatnim schronieniem upadającego rolnictwa, wycią-

---

wspomniony musi płacić 600. lub 700. talarów; tedy łoży on mniej na gospodarstwo swoje, i jeżeli nie iest zamożny przychodzi do torby. Ztąd w Francyi coraz się zmniejsza Dzierżawców liczba.





ga iak, nawiąknęło do pobliżania; gdyż podatek, cokolwiek ciężki, odiały im do reszty spsobność do wydatków go-fundastkich, i samych znalazzłyby zu-pelnie. Wielką tedy czynić trzeba ró-żnicę między gruntami, które podzie-lone między tych małych, i ubogich gospodarzów, częstokroć z wielkim ko-łiztem, a małym pożytkiem bytają u-prawiane, i owemi dobrami, w których wielkie gospodarstwo prowadzą bogaci. Dzierżawcy, którzy za pewną intratę, i opłatę rocznią, Dziedzicom zaręczają, która może być szańcem do nałożenia proporcjonalnego podatku. Podatku mówię, który powinien być od Dziejzica samego nie zaś od Dzierżawcy opłacony, wyjąwszy iżby był odtrąco-ny z dzierżawy Dziedzicowi przyrze-czoney; iak się to dzieie naturalnie, kie-dy Dzierżawca przed zawarciem kon-traktu, jest wiernie ostrzeżony, o po-datku, który Dziedzic winien opłacać. Nawet kiedy potrzeby krajowe, przy-



Władz. rząd do podwyższenia tegoż po-  
dań. sam go tylko Dziedzic powi-  
nien dźwigać: inaczej bowiem Rząd,  
samemu sobie byłby przeciwnym; kie-  
dy z jedney strony, obowiązywałby  
Dzierżawę do dotrzymywania kontraktu  
zawartego z Dziedzicem, a z drugiey  
strony uczyńmow był mu, przez niespo-  
sobny podatek, którymi by go obłożył,  
spółobność zasobyć uczywieńia tymże  
obowiązkom. We wszystkich przypad-  
kach, jakie się tylko trafić mogą, sama  
tylko wartość dóbr powinna zaręczać  
wypłaćenie podatku: gdyż za to stać  
nie może nakład na utrzymywanie go-  
s. pod. s. p. przeznaczony. Tego ten  
jest jedyny koniec, ażeby co rok skar-  
by Narodu i Panującego pomnżał, a  
przeto od tego naturalnego i konie-  
cznego potrzebnego nakładu, nic a nic  
wymować niemożna. Gdyby Dziedzic  
ow, raz na zawsze rząd o tey powinności  
przekonał, i do niey ich obowiązał;  
tedy dla zabezpieczenia swego własn-



go dochodu, i publicznego podatku, niepowierzaliby dóbr swoich, iak tylko majątnym Dzierżawcom: a przez to łamo, gospodarstwo wieyskie szczęśliwieyby się udawało. Małe i nizerne gospodarstwa, zniknęłyby pomalu, namnożyłoby się bogatych Dzierżawców; a przez pomnożenie produktów w Dobrach, od majątnych Dzierżawców trzymany, musiałyby rość iak dochody Dziedzico, t k podatek czyli dochody Panującego.

Narod Angielski, uwolnił z dawna pług od wszelkich podatkow, a przez to umiał potęgę swoją utwierdzić, i ugruntować pomyślność. Podatek dotyka tam samego gruntu Dziedzica, który rząd pod czas wojny zwykł bardzo podwyższać; iednakże przez to pilność na ów czas w gospodarowaniu, bynajmniey tam nie ustaie, a cena dóbr przy wolności handlowania żywnościami, i produktami swemi, iest zawsze wysoka. Ztąd też Rolnictwo i chow bydła tego



Narodu, nawet pod czas nayfroźszych wojen, niedoznaią naymnieyszego szwanku; i Dziedzicy przy końcu wojny, znayduią dobra swoje i dochody w tak dobrym stanie, iak przed iey zaczęciem. — Ztąd może poznać każdy, iak to wielka iest różnica, między bardzo wielkim a uciemieźalącym podatkiem: gdyż przez sam sposob podatkowania, nie bardzo wielki podatek, może się stać uciemieźalącym; i znowu, podatek bardzo wielki wcale znosnym, nieuciemieźalącym.

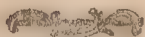


### III.

#### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Od zawarcia pokoju Drezdeńskiego, do pierwszego roku wojny siedmioletniej. 1746. — 1756.*

**P**O zakończeniu drugiey wojny Śląskiej i zawarciu pokoju Drezdeńskiego,



używał Fryderyk II. chwil spokojnych, i całe lat 11. obracał na poprawę rządów krajowych, kunsztów, rozszerzanie w Państwach swoich i na zewnątrz. Przez ten wspaniały czas zaimponował się nieustannie polepszeniem i oświeceniem, zakładaniem nowych, doskonaleniem i rozszerzaniem dawnych, fabryk, manufaktur i rzemioł, wiskich. Nie szczędził on także zoka skarbu i poświęcenia intrat jego, a przytem, wzywaniem ćwiczył wojska swoje, i w ten sposób, że w kilka lat po zakończeniu wspomnianego pokoju, liczba jego wynosiła już około 160,000. Przy tak wielkich staraniach i zatrudnieniach publicznych i rządowych, kto by się spodziewał żeby Król ten miał jeszcze czasu do zabaw i prac uczonych? Jednak zaraz po zwycięzkiego roku po skończeniu wojny 1746. napisał on i podał do druku Dzieło pod tytułem *Memoires de Brandebourg*, w którym zawiera się historya Pradków jego, aż do swego, na tron wstąpienia.





Nie długo potem napisał Poema na sztukę wojenną i wszystkie owe Wiersze, które się znajdują w zbiorze Dzieł Filozofa z *Sans-souci*. Pod tenże czas rozpoczął reformę sprawiedliwości w Państwach swoich i do tego podał pierwszy projekt Kanclerzowi swemu *Coccejowi*. Ta pierwsza reforma miała najbardziej za cel ustanowienie porządku sądów, skrócenie spraw, zniesienie *Patronów*, i wyznaczenie grzywien, z których osoby sądowe miały być płatne. W tymże samym czasie rozpoczął budowanie domów nowych w Berlinie i Potsdamie przez które miasta te stały się wcale godnymi rezydencyami Monarchów Pruskich. Dla złączenia rzek Odry, Hawelu i Elby, zrobił dwa kanały *Finow* i *Plauen*, przez co spławność wewnętrzną Państw swoich bardzo ułatwił i pomnożył. Nie przestając na żegludze i handlu który poddani jego prowadzili morzem po różnych Europejskich Kraiach, ustanowił w *Emden*



dwie Kompanie, które miały wysłać dla handlu swe okręty do Chin i Bengalu, które lubo się nieudały, są iednak dowodem iego daleko sięgającej i do wielkich zawsze rzeczy zmierzającej przezorności.

On to był także pod ten czas pierwszym sprawcą neutralności zbroyney. Gdy bowiem pod czas wojny między Anglią i Francją, Anglicy zabrali byli niektóre okręty iego poddanych, i nie mógł ich łatwo nakłonić do nadgrrodzenia szkod, które przez to ponieśli ciż iego poddani, odciąć dla nich 200,000. tal. z summy dwóch millionow, które Anglii powinien był wypłacić z Śląska, podług traktatu Wroclawskiego. Którym postępkiem dokazał tego, że potem walujące narody poddanych Pruskich na morzu nigdy nie zaczepiały.

Choć iednak z taką pilnością przykładał się do rządow krajowych i nauk, nie zaniedbał on wglądać bacznie we wszystkie zachodzące interesa Europy.

Roku

Roku 1748. wysłał Posła swego na zjazd do Akwifgranu, gdzie wyrobił sobie, że wszystkie Dwory w traktat tamieczny wpływające, gwarantowały mu posiadłość Śląska. Pokoy zawarty w Dreźnie z Maryą Teresą, nie przeszkodził mu do utrzymania przymierza dawniey zawartego z Francją; uczynił był nawet z tą Potencją traktat handlowy r. 1754. a za jej namową wszedł także w alians z Szwecją roku 1747. Ta przymierza z Francją była mu powodem, że zaczawszy od r. 1750. opierał się był przez lat kilka wraz z Elektorami Keiolskim i Palatynickim obraniu Króla Rzymskiego; którego sobie życzyły Dwory Wiedeński, Hannowerski i Drezdeński. Ten postępek Króla pomnożył skryta niechęć Maryi Teresy ku niemu i zaostrzył pragnienie iak nayprędzey z niego zemsty. Z drugiey strony Król okazał przez to, że Maryi Teresie nie dowierzał, i że śadził dla bezpieczeństwa swego zarzecz potrzebną, opierać

*Sierpień 1787.      Aa*



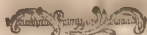
się wszystkiemu coby tylko mogło pomnożyć siły i potęgę Domu Austryackiego. — Te to dyspozycye umysłu *Maryi Terezy* i *Fryderyka II.* były; największym powodem do sławnej owej i na wieki pamiętnej wojny 7mioletniej, którą za nią opisujemy, zdawa się być rzeczą potrzebną, żebyśmy wprzód przełożyli stan i interesy Dworów, które się w nią wplątały.

Francya już zdawna zamyslała o tem, żeby sobie jakieś pierzeństwo i niby największą potęgę w Europie ziednała. Lecz doświadczenie nauczyło ją, iż nie pierwej do tego przyść miała, póki by sobie osad w Ameryce nie zabezpieczyła i nieprzyprowadziła ich do kwitnącego stanu. Zaraz tedy od Akwigranńskiego pokoju, nie zaniechała niczego, coby mogło przyłożyć się do potłumienia Kolonii Angielskich, a zaś iey osadom mogło dać wzrost i stan kwitnący. Między innemi do tego środków, był i ten niepośledni, że przy-



właszczyła była sobie niektóre dzierżawy wolne między Kanadyjskiemi i Angielskiemi osadami leżące, a pobudowawszy w nich małe twierdze przerzuciła wszelką komunikacyą między temi osadami Angielskiemi i Indianami, a przez to wielki krok uczyniła do obalenia w tamtych stronach Angielskiego handlu. Anglia zapobiegając temu, zaczęła zbliżoną ręką Francyą. Ta widząc, że w Ameryce trudno iey przyśzłoby oprzeć się Anglikom, którzy dla większych sił morskich, więcey tam mogli przeprowadzić wojska; postanowiła opasować Hannover, a przez to siano przymusić Anglią do powrócenia iey tego, coby na iey zdobyła w Ameryce. Przyjaźń czy to z Prusami, czy z Austryą; było w tym razie dla Francyi rzeczą obojętną. Bardziej iednak wolałaby była zachować ią z Prusami; gdyż pod czas wojny, kraje Austriackie łatwo można, iako bliskie atakować;





Pruskie zaś leżą daleko. Co się tycze Austryi.

Cesarzowa niemożła sobie wspomnieć bez wielkiego żalu, na utratę Śląska. Tak iey potęga, iak i dochody wielki przez to poniosły uszczerbek. Kredyt i wpływanie, których przez obcięcie Śląska nabył Król Pruski, tymi bardziey ią martwiły, że iak mówią ku Monarsze temu miała zawsze osobną nienawiść. Widziała ona, że większa część Europeyskich Dworow okazywała ku niemu osobliwszy Tłaczunek, bała go się, i zabiegała o iego przyjaźń. Przy takich dyspozycyach umysłu, nie dziw że postanowiła Śląsk nażad odzyskać. Czytając różne piśma ściągające się do tey okoliczności, które Król Pruski wydał na ów czas, można się przekonać, że zaraz od pokoju Drezdeńskiego Jey Ministerium, tym się zatrudniało. Dla tego udała się ona do Imperatorowey Rosyjskiej Elżbiety, i tak ią przeciw niemu oburzyła, iż się dała



wciągnąć w allians, którym Cesarzowy Rzymskiej przyobiecała dać pomoc, gdyby z jakim Mocarstwem chciała prowadzić wojnę. Wkrótce potem namówiła Dwór Petersburski do alliansu, którego było zamiarem, nie tylko Śląsk nazad odebrać, ale też zniszczyć do szczytu Państwo Pruskie i nim się podzielić. Dla wykonania łatwiejszego tego zamiaru, wzywano do tego alliansu Króla Polskiego Augusta III. Ale ten wiedząc z doświadczenia, że go Pruszy przedzey i łatwiej mogły potłumić niżby mu dała obronę Austrya, wzbraniał się z początku tego uczynić. Lecz widząc, że obie Cesarzowe usilnie się do tego przykładaly, rozumiał że mógł bez niebezpieczeństwa odwiądzczyć się przeciw Królowi Pruskiemu.

Poseł Austryacki w Petersburgu zadł sobie był wszystkie pracę, żeby był sprzymierzył Moskwę z Anglią; tym końcem naybardziej żeby Anglia dała pieniędzy na utrzymanie woyska Rosyji.



skiego, które miało przyść dla od-  
brania Śląska. Bez wątpienia i ten za-  
myśl byłby się im udał. Ale Król Pru-  
ski oświadczył: iż miał się obchodzić  
po nieprzyjacielsku z każdym, ktoby ia-  
kie woyska obce wprowadzał do Nie-  
miec. Przez co dał do zrozumienia, że  
nie tylko sprzeciwiłby się Moskalom,  
gdyby chcieli Hannowerowi przyść na  
pomoc, ale też i z tym samym krajem  
obchodziłby się iak z nieprzyjacielskim.  
Król zatem Angielski spostrzegł to, iż  
Moskale niemogliby bronić iego Kraiow,  
a przeto wołał raczey Króla Pruskiego  
mieć przyjacielem, niż ich.

*Maryja Teresa* widząc to, przywio-  
dła Moskwę do zniesienia traktatu, któ-  
ry była z Anglią zawarła. Co się też  
łatwo stało, a na to miejsce zawarła  
Moskwa traktat z Francją. Te ugody  
i związki działy się w roku 1756. Wszak-  
że ich zupełne przyprowadzenie do  
skutku, dla różnych przeszkod, były  
odłożone do roku następującego. Fry-



deryk był uwiadomiony o tem wszy-  
tkiem bardzo dokładnie. Sądził tedy  
roztropnie, iż mu trzeba było nieprzy-  
iaciół uprzedzić i uderzyć na przednię-  
sze z Mocarstw związkowych. Ze one  
nie było jeszcze, ze wszytkiem gotowe,  
przeto spodziewał się pokonać go  
wprzód, niżby mu inne dały pomoc  
Tym końcem wtargnął do Saxonii.

Łakomstwo, duma słaba, skłonność do  
intryg złączona z bezczynnością, zu-  
pełne zaniedbanie tego wszytkiego co  
mogło służyć do krajowego dobra, zby-  
teczne upodobanie w przepychu i roz-  
rywkach kosztownych, charakteryzowa-  
ły już były zdawna Dwór Saski. Ale  
się temu nie trzeba dziwić. Człowiek,  
który imieniem Pana swego wszytkim  
rządził, wniósł był do Stanu Ministe-  
ryalnego wszytkie skłonności, których  
był nawykł będąc jeszcze Paziem.  
Przewzyczaił on się był do usług, i tra-  
wił życie na wyniośłym i bezczynnym  
próżnowaniu. Jedyne talent, który się



w nim wydawał bardzo, był to do mar-  
notrawstwa, dla którego podli pod-  
chlebcy nazywali go wtpaniałym. W  
ten czas tylko okazywał on się bardzo  
czynnym i pilnym, kiedy trzeba było  
trzymać iakoby w oblężeniu drzwi Pana  
śwęgo, żeby cnota i prawda nie prze-  
darły się do Tronu. August III. dobey  
i ludzki Pan, choć swym krajom do-  
brze życzył, nigdy jednak niewiedział  
o prawdziwym ich stanie. Minister zaś  
iego choć wiedział dobrze, iż Saxonia  
zawm jego rzędem osłabiona, niemogła  
nie przedsięwziąć wielkiego, nieustan-  
nie jednak wdawał się w intrygi z Dwor-  
nem Wiedeńskim i Petersburskim, i u-  
kładał z niemi pojękta, iakby zszkodą  
Prus mógł powiększyć Saxonię. Pie-  
niądze jednak które z ubogich podda-  
nych wyciskano, wydawane były na bu-  
dowane przepysznych dla tego fawo-  
ryta pałacow, i na dogadzanie iego po-  
dley a śmieszney wyniosłości, zamiast  
coby miały być obracane na szrodki i





przygotowania do tego co sobie w głowie układano. Ztąd poszło że Saxonia która bez uciemżenia, mogła była trzymać 50.000. woyska, nie miała go w pośród tych próżnych zamachow, iak tylko 15.000. a to jeszcze bez artyleryi i magazynow. Łatwo tedy było potężnemu a rozjątrzonemu Sasiadowi pomścić się za te czynione skrycie przeciw sobie podstępny, i opanować iakoby w oka mgnieniu kray cały, który z strony Brandeburskiej niema żadney załony, a przeto iakoby od samey natury jest zniewolony, żeby zazdrość swoje ku Domowi Brandeburskiemu, poświęcił bezpieczeństwu własnemu, i nigdy pod żadnym pretextem, niezrywał z nim przyjaźni.

W tym Francya zawarłszy traktat z M. i. i. oborny i rażący, starała się natychmiast ponowić dawną przyjaźń swoją z Fryderykiem i wnieść z nim w także przeciw Austryi, a jeszcze bardziej Anglii przymierze. Lecz Fryderyk



ryk obrał sobie w tym razie przyjaźń Anglii i w Londynie, w Styczniu roku 1756. był zawarty traktat między Anglią i Prusami.

Jeżeli zawarcie tego przymierza było niespodziane, teszcze bardziey zdziwiła się Europa temu, które niedługo potem nastąpiło. Nieprzyjazna zazdrość, która od tylu wieków trwała między Francją i Austryą, ustała teraz nagle. Król Francuzki, który przedtem z *Maryą Terezą* prowadził wojnę tak krwawą, został teraz iey związkowym; a Król Pruski niegdys ścisły alliant Francyi, teraz stał się iey otwartym nieprzyjacielem. Francya i Austrya złączyły się po frogich niezgodach i wojnach, które więcey iak przez trzy wieki z sobą prowadziły. Czego wszystkie traktaty i skoiarzone tym końcem małżeństwą sprawić niemogły, dokazało tego w iednym iakoby momencie nieukontentowanie do którego tym Dworom Król Pruski był powodem.



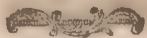
Traktat związkowy między Maryą Teresą i Ludwikiem XV. był podpisany w Maiu 1756. w Wersalu. Polityczne zatem Systema Europy, od *Richelieu* założone, obalone przez to zostało, a *Choiseul* i *Kaunitz* dzwigneli nowy gmach i dla całej Europy daleko ogromniejszy. Ta nowa przyjaźń ieszcze się potem ściślejzym utwierdziła węzłem, przez małżeństwo najmłodszej córki *Maryi Teresy* Maryi Antoniny z *Delfinem* Francuzkim.

Fryderyk widząc co się działo, chciał wniknąć z Dworem Wiedeńskim w ugodę i przez to czas żyłkać, albo też, gdyby można, uczyniony przeciw sobie związek zerwać. Lecz wszystkie jego propozycye były z wzgardą odrzucone. Postanowił zatem uprzedzić Austryą, i raczej w tej krainie wojnę prowadzić, niżeli czekać ażby go wraz z swemi sprzymierzonymi, zaczęła w własnych jego krainach. Opanowanie Saxonii, nie tylko mu było z wielu miar wygodne



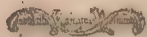
ale też ułatwiało mu drogę do wtargnięcia do Czech. Postanowił zatem podbić ją sobie, zwłaszcza że wiedział iż *August III.* zezwolił był na wszystkie projekta przeciw sobie ułożone, i tylko czekał na sposobność, żeby je mógł być uskutecznić bez niebezpieczeństwa.

Tym końcem dnia 29. Sierpnia, wtargnęło do Saxonii 70. batalionów piechoty i 80. szwadronów kawalerii Pruskiej trzema kolumnami. Pierwsze korpus pod komendą Xcia Brunszwickiego Ferdynanda, weszło tam z Magdeburgu przez Halle, Lipsk ku Dreznowi gdzie się miała zebrać cała potęga. Drugie prowadził sam Król, po lewym brzegu Elby przez Torgau, Meissen i Kesseldorf także ku Dreznu, a zaś trzecie szło od Frankfortu nad Odrą i nieoparło się, aż na prawym brzegu Elby naprzeciw Pirny. Dnia 6go Września cała ta potęga Pruska znajdowała się już w bliskości Drezna.



Wojsko Sakskie wysłające tylko 15.000. ludzi, niemogąc się oprzeć tak wielkiej sile, zebrało się do sławnego obozu pod *Fyrną*. Król Polski obrał sobie był to miejsce do ucieczki ponieważ mu było wyperśwadowano, że w nim miał być niezwyciężonym. Prócz tego rozumiał on, że mu było łatwo ztamtąd utrzymywać komunikacyą z Czechami, z kąd iedynie spodziewał się pomocy, i dokąd mógł się w ostatney potrzebie schronić. Te to uwagi przywiodły go do odrzucenia propozycyi, którą mu Król uczynił, aby się z nim złączył i przeciw *Austryi* woiował. Przez to, jakie nieszczęście na siebie i cały kraj ściągnął, potem obaczemy.

Ze Król Pruski postanowił uderzyć na Czechy i podbić je sobie, za nimby Cesarzowa zebrała wojsko, lub który z związkowych mógł iey przyiść na pomoc, przeto w ten sam czas, kiedy do *Saxoni* wkraczał, dał rozkaz *Feld-Marszałkowi Szwerynowi*, aby z 33. bata-



lionami i 55. szwadronami przez *Nachod* i *Neyšlad* do Czech wtargnął. Ale widząc, że Sasi niechcieli przyjąć jego propozycyi, a tak się człapawali, że potrzeba było użyć wielkiego gwałtu, żeby ich był przywiodł do innych myśli, przeto odmienił rad nie rad swój układ.

Król miał za rzecz niebezpieczną, wniknąć do Czech, zolażwiwizy w tyle Salsow, którzyby mieli w mocy fałszywej Elbę, gdy w tym kraju nie miał jeszcze żadnych magazynów. Trochę żywności która mu jeszcze pozostała, nie mogła być do Czech przeprowadzona przez melkoczone wawozy i parowy. Nawet nie miał do tego tyle podwódek, ile było potrzeba. Z tych powodów nimyślał, póty się daley nie ruszyć, póki by Salsow niepokonał; tym końcem starał się oderżnąć im wszelką pomoc, a oraz gotować się do marszu ku Czechom, i wszelkie obroty Austryaków uważać. Dla dopięcia tego wszystkiego,



wysłane było znaczne korpus pod komendą Feld-Marszałka *Keith*, aby stanął pod *Joannsdorfem* w Czechach. Podobnież rozkazało Feld-Marszałkowi Szwerynowi, aby z innej strony ruszył ku *Kenigsgracowi*. Król spodziewał się słusznie, iż dla zatrzymania *Szweryna*, miano wysłać przeciw niemu jakie korpus wojska. Co jeżeliby uczyniono, i siły swoje podzielono, niemogliby Austriacy użyć całej mocy swojej na uwolnienie *Sasów*, i usiłowania ich w tej mierze byłyby nadaremne.

Cesarzowa nie zebrała była jeszcze na ów czas wojska znacznego w Czechach. Czy to dla tego, żeby zamysły swoje lepiej ukryła; czy też, że iey Ministrowie czas stracili na naradzeniu i wazeniu się. Jednakże, iak tylko zażyła o obrotach *Prusaków*, rozkazała wojsku, iakie się znajdowało w Czechach, aby stanęło dwiema obozami. Z tych mniejszy pod komendą *Xcia Fikolomini* miał pod *Kenigracem*.



pilnować Szweryna; zaś większy stał pod Kollinem, mając na czele swoim Feld-Marzałka *Brown*. Ten odebrał rozkaz aby czym prędzey poszedł Salsom na odsiecz.

Król stanął obozem pod *Groszedlicem* niedaleko *Pirny*. Ze na Salsow niemógł natrzeć z nadzieją, że z siwego skutku przeto opalałszy ich tylko, umyślił głodem pokonać ich i przymusić do poddania się. To udało mu się ze wszystkimi. Jeszcze przed końcem 7bra byli przyprowadzeni do opłakanego stanu i cierpieli powszechny niedostatek.

Cesarzowa dowiedziała się o tem wszystkim. Poznała łatwo, że od utrzymania oblężonego wojska Salskiego, zawisło, czy wojna miała być prowadzona w *Saxonii*; czyli w *Czechach*. Dała tedy Feld-Marzałkowi *Brown* rozkaz, aby z wojskiem sobie powierzonem ruszył, i Salsow, niechby to kosztowało co chciałoby oswobodzić.

Feld-

Feld-  
Koll-  
gdu-  
mów-  
bow-  
mufa-  
at-  
z W-  
nera-  
Mar-  
pr-  
dz-  
acty-  
ge-  
Egr-  
K-  
czn-  
fow-  
Cze-  
zeli-  
ta-  
Ze-  
niep-  
Rg-  
S-

Feld-Marszałek, przybył tedy z pod *Kollina* 23. 7bra do *Budynu* nad *Egrę*, gdzie rozumiał iż mu łatwo było umówić się z Salsami względem sposobów uwolnienia ich od Prusaków. Tu musiał czekać, aż do dnia 30tego na artyleryą i pontony, które nadchodziły z Wiednia. — W tem Krol z kilku Generałami, udawszy się do obozów Feld-Marszałka *Keith*, dla uczynienia w nim przyzwoitych rozporządzeń; dowiedział się że *Brown* otrzymał z Wiednia artyleryą i pontony, a że czynił przygotowania do przepłynięcia się przez *Egrę*.

Królowi zdało się, że niemógł skuteczniey prześzkodzić, do uwolnienia Salsów, iak kiedyby pomógł się dalecy w Czechy, i przez wydanie batalii, iezeli by niemożna inaczey, Feld-Marszałka *Browna* przymusił do cofnięcia się. Ze tedy, dowiedział się iż dnia 29tego nieprzyjaciel, miał się przepłynąć przez *Egrę* i obozem stanąć pod *Lowosycem*,  
*Sierpień 1787.* B b

przeto dnia 30tego z rana, ruszył z Awantgardą ku *Welmina*, gdzie też wieczorem całe woysko przyciągnęło. Ze Król obawiał się, żeby nieprzyjaciel w nocy niepomknął się daley, i dwóch gór na przeciw leżących nieopaniował, przez co atak uczyniłby niepodobnym, i nawet przyniósłby woysko Pruskie do cofnienia się nazad, przeto ruszył znów daley z woyskiem, przeprawił się przez rzeczkę głębokiem korytem płynącą, i osadził mocno góry wspomniane. — Że inż. było w noc późno, i okolica nie była przepatrzona, przeto woysko przepedziło noc pod gołym niebem, w takim porządku jak było przyciągnęło. — Dnia 1go 8bra z rana woysko Pruskie, składające się z 26. batalionow, 56. szwadronow, i mające przy sobie 102. armat, posunęło się ku wsi *Lowosyc*, i uszykowało do boju. Jedna z gór wspomnianych, spuszcza się nieznacznie aż do *Lowosyc*, pod którą z tej strony są same winnice, przedzie-

lone murami, z kamienia polnego. Te  
 Feld-Marzałek *Brown*, osadził kilku  
 tysięcy *Kroátów*, i różnemi batalionami  
 piechoty Węgierskiej. Na kilkaset kro-  
 ków, od tego mieysca, gdzie się góra  
 kończy, płynie mały potok formujący  
 różne małe bagna, za potokiem ciągnie  
 się jeszcze długi rów, tak, że do wsi  
 wspomnioney niemożna dōyść, iak tyl-  
 ko przez wąski most kamienisty. Z dru-  
 giej strony potoku i rowu tego, pod-  
 nosi się nieznacznie grunt, na którym  
 stało woysko Austryackie. Składało  
 ono się z 52 batalionów, z 72 szwadro-  
 nów, i miało 98 armat. Użykowało  
 ono się dwiema liniami, oprócz tego  
 miało jeszcze mocną rezerwę. Feld-  
 Marzałek *Brown*, wieś *Lewojyc* kazał  
 wzmocnić, i osadził ją co naylepszą in-  
 fanteryą, i bardzo liczną artyleryą; na-  
 wet przed wsią na równinie, kazał wy-  
 sypać mocną baterią, i kilka redut.  
 Przez to rozumiał, że prawe skrzydło  
 swoje, od ataku Pruskiego ubezpeczył.



O 7mej godzinie z rana, rozpoczęła się bitwa, między Pruską infanterją lewego skrzydła, i tą częścią piechoty Austryackiej, którą *Brown* postawił był na górze *Hohenberga* zwaney, trwało to bez pożądnego strzelania, i bez znacznego pożytku, dla żadney strony, aż prawie do południa, kiedy mgła wielka opadać zaczęła. W ten czas postrzeżono znaczne korpus Austryackiej kawaleryi, na równinie pod *Lewosycem* i cokolwiek infanteryi, która znajdowała się na owych okopach, Król rozkazał jednemu regimentowi Dragonii i kilku szwadronom kawaleryi wspartey od piechoty, żeby na nieprzyjaciela natarły. To się stało ale gdy się za nim zapędzały, wpadły na straszliwy ogień armiatny, który ich nazad odegnał z wielką stratą.

W tym postrzeżono całe wojsko Austryackie, występujące w szyku do boju. Gdy mu się Król czas taki przypatrzył, wnet uznał, że nieprzyjacielskie





skrzydło prawe było najsłabsze. Kazał tedy wojsku swemu wystąpić, ale tak, że lewe skrzydło, które miało nacierać, cokolwiek pozostało. Wtedy to zostało przyzwoicie wzmocnione artyleryą, przednie użyta, za którą spuściło się z góry Lobozbergu na równinę ku Lowofycowi, i bez wielkiej trudności wyparowało z winnic kroatów, lubo ich wspierała liczna artylerya. Feld-Marszałek kazał niektórym batalionom z prawego skrzydła pójść na pomoc wojsku na górze stojącemu, General *Lafcy* który je przywodził, ponowił nieraz bardzo żywy atak, w którym sam został zranionym. Ale widząc że się to na nic nieprzydało, cofnął się do Lowofyc.

Prusacy iak tylko zupełnie górę opanowali, zażanowali się dla zrównania linii i dla wzięcia między siebie więcej artyleryi. Jak się tylko uformowali poszli kilku liniami ku Lowofycowi. *Brown* rozumiejąc, że zwycięstwo za-



wisło było od utrzymywania wsi tej, wyrzucił w nią i w jej okolice, całe prawie skrzydło swoje prawe. Bitwa zatem trwała tu dość długo i z wielkim obdwóch stron uporem. Ale nakoniec nachyliła ona się na awantaż Prusaków, do czego pomogła najbardziej ich artylerya, która wies zapaliła. To, i nieyskie ciałne sprawiło nieporządek między Austryakami. Musieli tedy wies nagle opuścić i ku swej cofnąć się kawaleryi.

Gdy *Brown* widział, że jego prawe skrzydło było rozpedzone, kazał lewemu skrzydłu swemu przez bliską wies *Bulowice* zayść nieprzyjacielowi i uderzyć na prawe jego skrzydło. Ale mu się to nieudalo. Gdyż nieysca nie było do uformowania się, i Pruska z góry artylerya nie dała się Austryakom przybliżyć. Zaczem wrócili się nazad przez tę samą wies, ale już od Prusaków zapalona. — Zda się że *Brown* uczynił, ten obrót jedynie dla tego, aby z



tamtey strony pociągnął Królewską uwagę, a tem czasem zmieszane woysko swoje do porządku przyprowadził. Jakoż w tem momencie przedkowi i lewemu skrzydłu kazał się ohrócić ku prawey stronie, i zastąpić miejsce za Lewolycem od prawego skrzydła opuszczone. Przez cę ucieczkę iego tak załomł, że Prussacy nieśmieli puścić się za nim w pogoń. *Brown* cofnął się potem jeszcze daley i na obszerным placu, woysko swoje znowu do bitwy uszykował. Lecz Król niespodziwiając się żadney dla siebie korzyści z nowego ataku, przestał na tę, którą już był odniósł. Jednakże póki *Brown* był w owej nowej pozycyi, póty mógł się jeszcze kusić o uwolnienie Salsow. Gdyż strata którą ponieśli świeżo Austryacy, była mnieysza niż Prussakow. A Król nie mógł w tym miejscu na nich natrzeć, bez oczywistego niebezpieczeństwa.



Lecz obrótny jego domysł wyrwał go z tej niepewności. Oddzielił on z nagle Xiążęcia *de Bevern* z znacznym korpusem infanteryi i kawaleryi ku *Czyżkowicowi*, udając jakby *Austryakow* chciał zamknąć między *Klba* i *Egrą*. Ta manewra sprawiła pomysłny skutek. *Brown* bowiem zląkł się skutkow tego opasania, i czym prędzey przeprawił się przez *Egrę* nazad do swego obozu pod *Budynem*. — Tak się tedy skończyła ta bitwa pod *Lomofycem*, która trwała od 7mej z raną do 3. po południu. Obie strony przypisywały sobie zwycięztwo. Jednak skutki okazały, że *Prusacy* mieli większe do tego prawo.

Krół bowiem wróciwszy się do *Saxonii* opasał ściśle wojsko obleżone. *Brown* uczynił, prawda krok bardzo śmiały. Poszedłszy bowiem za Królem, podsiadał się pod jego oboz, podał *Sassom* projekt, jak mieli uderzyć na Króla z jednej strony; a on z drugiej. Lecz gdy stojąc przez trzy dni, niemógł się



doczekać, żeby Salsi wypadli na Króla z obozu swego, puścił ich na los, a sam nie bez wielkich trudności wrócił się nazad do Czech. Salsi zatem poddali się w 7. dni po bitwie pod Lowofycem. Oficyerowie obowiązali się, że nie mieli służyć przez całą tę wojnę przeciw Królowi, a zaś żołnierze prości, czy chcieli, czy nie, musieli przyjąć służbę Pruską.

(*Ciąg dalszy w Części następuiącej*)

---

#### IV.

#### Rozruchy Niderlandzkie.

(*Ciąg dalszy od k. 637. Części poprzedzaiącej.*)

**O**Koliczności Niderlandzkie, przyszły od niejakiego czasu do takiego stanu, iż słusznie obracają na siebie uwagę Europy całej, i godne są ciekawości publiczney. — Gdyby Stany Niderlandz-



kie zostały były, tylko przy statecznych deklaracyach, i mocnych remonstracyach. Cesarz bez wątpienia, wylluchałby był ich proźby, i że dawną swoją Konstytucyą choć pełną wad znacznych, nad nowe, choć użyteczne reformy przekładając, zostawiłby ją im być w całości. Ale Stany wspomniane daleko się od razu zapuściły. Gdyż korzystając, z dalekiego oddalenia Monarchy, przymusiły Jeneralnych Gubernatorów do zezwolenia na to wszystko, czego się gwałtem domagały; choć im to niemogło być tajne, iż to zezwolenie niemogło być ważne, bez potwierdzenia Monarchy. Dla dopięcia łatwiejszego swych zamiarów, wtrącono w to gmin polspolity, i rozrzucono wszędzie nasiona rokoszy i buntu. Tu gmin począł sobie przywłaszczać, moc prawodawczą. We wszystkich Miałstach, powstały dobrowólnie zaciągnięte korpusa; uyrzano mieszczan w mundurach i z bronią, w rotę zgro-



madzonych, i wnet przyшло do gwałtowności. Dochody publiczne zatrzymane, płacy Urzędnikom, nowa od Cesarza ustanowionym odmówiono. Kasę religii zapieczętowano, i prócz tego uczyniono subskrypcyą, która ma dostarczać na wszystkie potrzeby wojenne, i wynosi już, jak mówią, miliony. Jednem słowem, tego tylko brakowało, żeby się Stany i gmin ogłosiły, za wolnych i niepodległych, wszystko bowiem, co tam od lat kilku było wprowadzone, Stany zniosły samowładnie i wszelką powagę rządu Cesarzkiego zniszczyły.

Ze śmiałości Stanów, tym się stała śmiałość i natrętniejszą, im Rząd okazywał większą lekawość i powalność, przeto można się było spodziewać naturalnie, że Cesarz miał użyć innych środków dla przywrócenia spokoyności. Pierwszy krok, który uczynił, za powrotem swoim do Wiednia, był ten iż Siostrę swoją wraz z mężem doradę w Niderlandzie rządzącą do Wiednia



nazad przywołał; Ministra pełnomocnego Hrabie *Belgiojoxo* złożył z urzędu; Hrabie *Murray*, Rządca i Kommendantem woysk Niderlandzkich uczynił, a na zieduanie mu powagi przyzwoitey wysłał do Niderlandu z Czech i Austrii woysko dosyć mocne. Iż zaś Stany podały były Cesarzowi na piśmie prozbę, aby to wszystko co Jego Siostra Gubernatorka przyrzekła im była potwierdził, przeto napisał do nich List następujący:

*Barżzo! Zaci! Oycowie w Bogu,  
Szlachetni, uprzeymie wierni!*

„ Mój Nadworny i całego Krainu  
„ Kanclerz, przełożył mi wasze remon-  
„ stracye, datowane 22go Czerwca,  
„ na które ninieyszym piśmem odpo-  
„ wiadam wam jeszcze, że nigdy  
„ nie miał w myśli naruszać istotney  
„ Konstytucyi moich Belgickich pro-  
„ wincyi, i że owe rozporządzenia, któ-  
„ rem był zlecił moim Jenerałnym Na-  
„ miestnikom, bezżadnego prywatnego



„intorefsu, iedynie tylko do iak nay-  
„większego dobra mych wiernych pod-  
„danych w Niderlandzie zmierzają, i  
„niemają znośić iak żywo owych za-  
„szczytow i wolności, które ma zda-  
„wna Narod, Wszystkie moje kroki  
„powinny was przeświadczyć, o pra-  
„wdzie tego co mówię, ieżeli tylko  
„ieścieście ieśćczę w stanie, przyzna-  
„nia imi należytey słuszności.

„Same, tylko w częstych i wielu Sup-  
„plikach, oświadczone żądania, aby  
„sprawy w sądach waszych, nie tak  
„długo trwały, i nie tak wiele kofzto-  
„wały, były mi powodem do zatrudnie-  
„nia się niektórymi odmiannami, w wa-  
„fzey Judykaturze; a powiatowi Urzę-  
„dnicy, niemieli innego zamiaru, iak  
„tylko doglądać tego, aby prawa któ-  
„re dotąd mieli, od wfzyltkich były  
„pilnie zachowane.

„Co do niektórych dawnych przywi-  
„leciow, starałem się i to z wdzięczno-  
„ścią z strony tych, których to obcho-



„dziło, znieść szkodliwe nieprzywro-  
 „tości które się z czasem były wkra-  
 „dły; przeciw pierwiastkowemu ich  
 „zamiarowi.

„Zamiast oporu, zwłaszcza tak za-  
 „chwałęgo i spodziewałem. Ja się ra-  
 „dziej, że Stany miich Belgickich Pro-  
 „wincyi, równie chętnie jak wdzię-  
 „cznie miały się do tego przyłożyć.  
 „Dotąd jako dobry oyciec, i jako czło-  
 „wiek, który nad nierozumem może  
 „się litować, i wiele przebaczać, wzy-  
 „stko do się stało, i nacósć się odwa-  
 „żyli, przeczytanie tylko opaczemu  
 „rozumieniu, i fałszywym umiemaniom,  
 „które wynalazły i rozlały, te oсобы  
 „które bardziey kochają swóy poży-  
 „tek, niż publiczne dobro.

„Wszakże niech będzie jak chce,  
 „pozwalam żeby przyprowadzenie do  
 „skutku nowych rozrządzeń, było ie-  
 „szcze zawieszone. Lecz gdy podług  
 „moiey myśli, Ichmość Królewiczó-  
 „stwo, moi Namieśnicy przybędą do



„ Wiednia, i gdy Deputowani różnych  
„ Stanów przełożą mi usłanie swoje  
„ skargi, a moje zamysły do dobra  
„ poddanych jedynie zmierzające, zwa-  
„ ża podług wszelkiej słuszności, na  
„ ten czas, zgodziemy się względem  
„ środków, które końcem dobra pu-  
„ blicznego, podług fundamentalnych  
„ praw Kraiowych, mają być użyte.  
„ Lecz gdyby mimo wszelkiego spo-  
„ dziewania, tego ostatniego kroku  
„ mego dobroci, takżeście daleko nieu-  
„ znali, iżbyście się opierali zanieść  
„ przedemnie waszych skarg, waszych  
„ troskliwości i wątpliwości, i niechcie-  
„ li mnie słuchać z ufnością; i jeżeliby-  
„ ście w waszych ohydnych postęp-  
„ kach, i krokach których, wymówić  
„ niemożna, daley się zapuścili: to po-  
„ czniecie nieszczęśliwe skutki, które  
„ nieochybnie ztąd wynikną, ale które  
„ niechay Bóg odwróci! Tym czasem  
„ szanowni i czcigodni Oycowie w Bo-  
„ gu, uprzejmie, wierni, niech was



„Pan utrzymi się w swej Świętej O-  
 „piece. „ w wiedeń 3go Lipca 1787.

J O Z E F.

Généralne Gubernatorstwo, oddając  
 ten List Cesarzowski Stanom, oznajmilo  
 im zaraz, iż zadość czyniąc woli Ce-  
 sarzowskiej natychmiast do Wiednia wyje-  
 dzają. Stany za odebraniem tego Li-  
 stu, i słysząc o marszu wielu Regiment-  
 ow Cesarzkich do swego kraju; rozwo-  
 liły jednogłośnie, na wysłanie Depu-  
 tatów do Wiednia, którzy też właśnie  
 w tym czasie tam przybyli. Ta powo-  
 łność Stanów sprawiła, że się gmin po-  
 miastach Niderlandzkich oburzony, nie-  
 co uspokoił. Czyli zaś wojska Cesar-  
 skie, które tam już poszły, wrócą się  
 nazad lub nie; i czy na tem wysłaniu  
 Deputatów Cesarz przestanie, i spo-  
 kojność w Niderlandzie przywrócona  
 będzie czas okaże? Rzecz pewna iż ie-  
 żeli Niderlandczycy, zechcą się o-  
 pierać Monarsze swemu, od nikogo w





tym nie będą mieli pomocy Francya  
bowiem niemogłaby ich wspierać prze-  
ciw Cesarzowi, bez przewrócenia ca-  
łego systemu Europy; Król Pruski, nie-  
może dla nich ścigać na łebie dare-  
mnie Austryackiego oręża, a Holan-  
dya, któraby ztąd mogła naywięcej  
korzystać, ma teraz samą z sobą aż  
nadto doczynienia.



## V.

## Dzieie różnych Kraiow.

## H I S Z P A N I A.

**D**Otąd rozumiano o Francyi, że iey  
bogactwo kraiowe, i iey źródła są  
tak obfite, iak żadnego innego kraiu;  
ale tego mniemania panegirycznego,  
nigdy gruntownie niedowiedziano,  
ani go przykładami niepotwierdzono.  
Lecz icżeli który kray posiada wiele  
środkow i pomocy, przez które do  
*Sierpień 1787.* Cc,



straszliwej mocy i wielkości przyiść  
 może, to zapewne Hiszpania. Dowo-  
 dem tego są niezmiernie bogactwa,  
 które z obojga Indyi co rok do Hiszpa-  
 nii wchodzi. Wartość przywiezionych  
 ztamtąd różnych towarów, w Roku  
 1786 wynosiła, 21,230,872. pia-  
 strow. Zaś w złocie i srebrze przywieziono do  
 Hiszpanii 51. millionow 118,213. pia-  
 strow, od których same podatki przy-  
 niiosły Królowi 2. milliony 727,141. pia-  
 strow. W tym roku także przybyło już  
 z Południowej Ameryki, bardzo wiele  
 bogactw i osobliwości. Między inne-  
 mi; jeden okręt przywiozł dwa aroby  
 platyny, który to nowy metal, natu-  
 ralnie jest jeszcze bardzo kosztowny i  
 rzadki, gdyż się tylko znajduje w ie-  
 dney okolicy Południowej Ameryki.  
 Przybywanie także bogactw, z Półno-  
 cnych Amerykańskich prowincyi, ie-  
 szcze odtąd będzie większe, gdyż zno-  
 wu odkryto w *Mexyko* dwie bogate  
 góry, jedną przy *Porto del Inferno*, a  
 drugą o 24 milod *Dos Rosario*.



Ale, choć tak wielkie są pożytki z tych kolonii, mało jednak dotąd z nich korzystała Hiszpania; dla tego że u siebie rolnictwa wcale zaniedbywała. Wszakże teraz coraz więcej jest dowodów, że krój Hiszpański chcą przypro- wodzić do lepszego stanu. Rząd czyni różne dobre rozrządzenia, i stara się o zmniejszenie nieqbalstwa i prożniacką ocie- żalność Hiszpanów, zaniepięć w pilną opiekę. Niedawno Król dał na łono de ławy przykładną, za pilność nie- iakiego *Luisa Critis de Paz*, który w *Segowii* utrzymawszy od Dworu fa- brykę sukieną, przyprowadził ją do bardzo kwitnącego stanu. Nie tylko bo- wiem fabrykantowi temu darował wspomnianą fabrykę, ale też wydał go Szlachectwem i to póty, póki sam, i jego familia fabrykę tę utrzymywali będą (\*). Oprócz tego zachęcenia do

---

(\*) Spółob ten nadgrodzienia mdu stry, i zachęcenia do niey, godzi się jest uwagi i naśladowania. Ofobliw  
Cc ij.

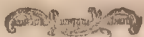


indusdryi, ponowiono także teraz daw-  
 wnicyższe prawo, aby włóczęgów, a  
 osobliwie Cyganów do życia cywilnego  
 przymuszać. To było tym potrzebniey-  
 sze, że tego narodu znayduie się w Hi-  
 szpanii na 50. tysięcy głów, a wszyscy  
 chłonią tę pracy, i powiększey części  
 żyją tylko szacherstwem, i handlem  
 kryomyni. Dla umnieyszenia w kraju  
 wielkocy liczby prożniaków, pomnożo-  
 no infanteryi Regimentu, które podzie-  
 liwszy się, włóczęgów chwytają, i ie-  
 dnych do żołnierki, drugich do Rolni-  
 ctwa naganiają. — W powszechności za  
 panowania Karola III., Państwo Hi-  
 szpańskie bardzo zakwitnęło. Osobli-  
 wie w Katalonii bardzo się pomnożyła  
 kultura i ludność. W iej Stolicy *Bar-  
 cellonie* od Roku 1740. przybyło ludzi

---

w naszym Kraiu, któremu dotąd na  
 czynności, pracowitości, i przemyśle,  
 tak w Rolnictwie iak fabrykach, ma-  
 nufakturach, i handlu zbywa bardziey  
 niż innemu iakiemu krajowi.

3,200. Roku przeszłego zawinę-  
 ło do portu 1058. okrętów, między  
 którymi było 646. narodowych. Za-  
 granicznych Konfultów, rezyduie w tym  
 Mieście 12. a woyska znajduje się teraz  
 5514. głów, z Duchownych liczą tam  
 dziś Xięży Święckich 998. a Zakonni-  
 ków 1083ch, którzy mieszkają w 19stu  
 Kłafztorach, i 7miu Kollegiach. Nie-  
 dawno naradzano się w Gabinetcie, czyli  
 Zakonnikom ubogim, nietrzebaby za-  
 kazać żebraniń, ale nakoniec, otrzy-  
 mali oni przywilej, żeby nie tylko w  
 okolicach tych Kłafztorow iak przed-  
 tym, ale nawet po całym Państwie,  
 zbierali iakmużny. Tak tedy w tym  
 punkcie Hierarchia otrzymała górę nad  
 polityką. Z drugiey jednak strony, o-  
 parto się z większą mocą. Rada Kró-  
 lewska podala była projekt, aby Cinen-  
 tarze z Miałt były przemienione na pole.  
 Spowiednik Królewski, i niektórzy z  
 pierwszych Prałatow, sprzeciwiali się  
 temu. Ale jednak Król stanął mocno



przy zdaniu rady, i Cmentarze będą przeniesione w pola.

Po zawarciu z Portą handlowego traktatu, wzmagają się handel Hiszpański do Lewantu tak, że już zazdrości innych Narodów osoblwie Francuzów wznieca. Przytem siły morskie, bardzo rząd pomnaża. Według jednego autentycznego etatu, potęga morska Hiszpanii, składa się teraz, z 67. Linowych okrętów, między którymi jest 3. od 112 armat 3. od 94 — 3. od 80 — 39. od 74 — 5. od 68 — 4. od 64 — 4. od 58 — 1. od 54 armat. Oprócz tych ma jeszcze Hiszpania 44. *Fregat*, 3. *Korwetty*, — 16. *szeków*, 19. *Belander*, 23. *Fregantyn*, 4. *Hurki*.

Pokoy z Algierem zdaje się nie wiele dobrego przynosić dla Hiszpanii. Choć go bardzo drogo kupiono, i za niewolników wielkie summy opłacono, jednak Korsarze Barbarzyńcy zabierają wtedy owej Hiszpańskie okręty, i *Dey* z ostatniej negocyacji Hrabi *Expilli*.

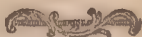




bardzo był niekontent i tak się już rze-  
kło. dziko się z nim obszedł. Ministe-  
rium Madryckie, bardzo się tem zatru-  
dała, i niedługo okaże się jaką w tem  
rezolucyą przedsięwzięcie. Kompania  
Filipińska, czyli Wschodnio Indyjska,  
posłała już od Roku, 4. okręty do In-  
dyi Wschodnich, na okoł Kapu *Dobrey*  
*Nadziwi*, przedsiębierze wielkie nego-  
cyacye, i znajdując się w kwitnącym  
stanie.

#### W L O C H Y.

**W** Tem kraju największą teraz pocią-  
ga na siebie uwagę Toskania, dla ró-  
żnych i wielkich reform, które tam W.  
Xiąże w okolicznościach duchownych  
rozpoczyna. Zjazd Biskupów Toskań-  
skich, który zebrał był Wielki Xiąże  
w Florencyi, skończył się niedawno.  
Duch niezgody i stronności, który już  
wiele podobnych zborów nadaremniemi  
uczynił, i ten także zrobił bezskute-  
cznym. Na 19. Sefsyach, które były



tylko przygotowaniem, do Synodu Narodowego w Mieście Gbrze rozpoczę się mającego, i które się zakończyły 5go Czerwca, sprzeciwiono się prawie wszystkim punktom, które były podane do roztrząsania. Jednem słowem, reformy Kościelne i odmiany, które w Toskanii, zapyskują czynić, sprawiły wielkie oburzenie, i zapaliły na wielu miejscach fanatyzm gminu, samą tylko powodującą się zmyślnością. Wieści o rozruchach, które się ztąd trażyły, nadto prawda rzecz powiększyły; atoli jednak w *Prato*, zuchwałość fanatycznego gminu sprawiła była rozruch, który trwał przez 24 godzin. Dobrze myślący Biskup tamtejszy, już przed 5ciu laty, kazał być wynieść z Kościoła, pasek N. Panny który iako cudami Rynący czczono. Na początku Mieścia Czerwca, kiedy Biskup był iefzcze w Stolicy, przypadło właśnie Święto, w które Relikwia ta bywała ku poświęcaniu wystawiana. Lud odebrał ją

gwałtem od Wikaryusza Generalnego, i z Processyą Tryumfalną odprowadził ją do Kościoła, kazał sobie nią popieć rązy dać błogosławieństwo, i Mszą wielką śpiewać; po której udawszy się hurtmem do Biskupiego pałacu, złupił go, pobrał wszystkie pisma i książki, które mu się zdawały trącić herezyą, i spisał je wraz z portretem Biskupim, i nowym Katechizmem na zieżdzie Piskopowskim, a to na publicznym Rękodziełstwie śpiewaniu Litanii o N. Pannie. Już dawno szczęśliwa i spokojna Etrurya, takich przypadków niewidziała! Rząd użył czem prędzey środków przyzwolitych, dla zagrodzenia dalszym rozruchom. Na 100 osób wzięto w arefzt, ale ich znowu puszczono, co dowodzi znowu, iak jest łaskawe panowanie Wielkiego Xiążęcia. Już dawniey okazał ludzkość jego, *Codex* kryminalny: do którego ten czynny ojciec swego kraju, chce teraz przydać *Codex* cywilny, dla lepszego sądownictwa.



nia. Wszystkie zatem prawa i Statuta Toskańskie mają być przezrzone, i w zbiór rozumny zamienione

Biskup Pistojski za powrotem swoim z Stolicy, wydał list cyrkularny, do Dyecezyi, w którym oznaymia, o blisko nastąpić mającym Synodzie Prowincjalnym; iż, że prywatna obietnica Małżeństwa, czyli wzięcia ślubu nie niema ważyć w Sądach. (Iak, już nie nieważy w Cesarских krajach) i że przytem w sprawach, ma być zniesiona łona punkta ściągają się do ustanowienia nowego regularnego Zakonu; względem czego wszystkiego, na przyszłym Synodzie, mają się naradzać, a od Wielkiego Xiążęcia ostatnia decyzya wydana będzie.

Negocyacye Rzymskiego Dworu z Neapolitańskim, względem dawno trwających rozterkow, bynajmniej się w tych Miesiącach do swego końca nie zbliżyły. Owiżem nowe do tego trafiły się przeszkody. Gdyż Dwor Neapolitański, niektóre Opactwa Koliacyi Papieżkiej, rozdał kawalerom Orderu Konstantyniańskiego. Neapolitański *Charge d'affaires* w Rzymie, kawaler *Ricardelli*, jest złożony z swego urzędu, gdyż w nim postrzegano niejakie przychylenie się do interesów



Rzymskich, i niedbalstwo w poruczonych sobie okolicznościach. — Sławny profesor względem Testamentu bogacza Lepri znówu przyjechał był na stół dnia 10. Czerwca. Ojciec Sty, zaraz iak tylko Donna Lepri poszła za Xiążęciną *Aluizio Altieri* z starodawney i znakomitey Rzymskiey familii, niespodziewała się nic dla siebie, i swey familii. Ależ niezwaszając na żadną prawę i Jurystyczne wybiegi, całą iakby część wspaniałonego Lepri, przydzielono jego prawey Sukcesorce. Lecz utrata tak wielkiego, a iuż prawie osiągniętego Dostatku, bolała bardzo. Na tego na tym ostatecznym Dekrecie Rety, która jest najwyższym i bezżadnym *appellacyi* Trybunałem nieprzeitano, ale żalano aby ta sprawa jeszcze raz w tymże samym Trybunale, była rozstrzygnięta.

Tym czasem spodziewała się przez *promocyę*, i inne ukryte drogi, odmienić zdania Sędziów i zyskać pluralitatem dla familii *Braschich* między 12. Audytorami czyli *Assessorami*.

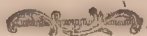
Przy takiej administracyi sprawiedliwości, i przy takich rządach *maxymach*, niedziw, że wiadomości o coraz większym upadku Stanu Papieżkiego, i wielkiej biedzie jego mieszkańców, bar-



dzo są żałosne. Mimo ustawiczney przytomności samegoż Oycę Sgo, roz-  
wiozłość obyczajów i sumnienia, po-  
większa się bardzo między ludem. Kra-  
dzieże i zaboystwa, rozmniożyły się w  
Rzymie nadzwyczajnym sposobem. Tak  
że zamordowanych w samym Rzymie  
ludzi od wstąpienia na Tron Piusa VI.  
liczą przeszło 22. tysiące, a tak wielkie  
mu złemu policya Rzymka, zapobiec  
niemoże! Za to, bardzo tam są pilnemi  
w potłumianiu wszelkich, w zdaniach  
nowości. Przetłożony Angielskiego Kol-  
legium w Rzymie, *Abbate Magnani* był  
oskarżony, o niektóre kacerskie zdania,  
i przychylanie się do maxym Biskupa  
*de Pistoja*. Dla tego Sta Inkwizycya,  
kazała go wziąć i wciśnem więzieniu  
osadzić.

Duch niepokoyości, który za na-  
szych czasów tyle okolic miesza, we-  
fnął się także w gluche doliny Piemon-  
ckie. Tamteysy Pastarze poróżnili się  
byli z Genueńskimi o pastwiska. Zrazu  
rząd obojczy strony, osobliwie Sardyń-  
ski, wmieszał się był w to *ferio*, i Sar-  
dyńscy żołnierze wkroczyli w granice  
Genueńskie. Lecz trzeba się spodzie-  
wać, że ten spór niepociągnie za sobą  
wielkich skutków. Gdyż Dwór Turyn-  
ski wezwał pośrzednictwa Cesarzkiego,

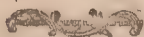




a Genua Francuzkiego. Wiadomość  
jakoby woysko Sardyńskie *Sawonę* opa-  
nowało; iest bez fundamentu. Lubo tego  
niemożna przeczyć, że Królowie Sar-  
dyńscy, nieraz o przwładzczeniu sobie  
tego miasta, zamyślali. *Sawona* leży  
nad wybrzeżem Liguryjskim, w  
wschodniej części Genuenckiego kraju,  
w którym po Genui pierwsze trzyma  
miejscę. Ma ona na 30,000. mieszkań-  
ców, iedną mocną fortecę, osobnego  
Biskupa; i port ale lada jaki, gdyż go  
Genuencczykowie po części zarzucili,  
żeby handel do Genui przyciągnąć.

#### H O L L A N D Y A.

Gwałtem zatrzymanie w drodze sa-  
mey Sztatuderowy, gdy do *Hagi* ie-  
chac chciał, pociągnęło za sobą wszy-  
stkie skutki, których się spodziewano.  
Ale te nawet skutki, groźne oświad-  
czenie się Króla Pruskiego, iego wy-  
ciąganie satysfakcyi za wspomniane  
zatrzymanie Siostry swojej, wojenne  
przygotowania które się dzieją w An-  
glii, mądre napominania dane od Sta-  
now Generalnych, Stanom Hollender-  
skim, protestacye Stanu Rycerskiego,  
i różnych osob sameyże prowincyi Hol-  
lenderkiej. Wszystko, to niemogło od-



wieść przeważającej partyi *Antyordalii* *skiej*, od poprzedzania kroków swoich gwałtownych które zbierają rękę niektórych możniów przeciw sobie podjęły — Hrabia *Thalensper* Pasa Pruski, żądał był in ieuam Króla swego, naźdnia do Lipsa, od Stanów *Hollender* *skien*, przed iey i ianney satysfakcyi, za pokrzywdzenie jego Smiercy. Ale większość Stanów *Hollender* *skien* na dniu 14 odpowiedziała na piśmie, iż do tego zatrzymawia Statuierowem, i zwrócenia iey i i Hagi, zwyciężiła boiażn iawnego w *Hadie* buntu, a na końcu przydała: iż Stany *Hollender* *skie*, spodziewały się po J. K. Mei Pruskiem względu, który sobie winni Panujący: Monarcha Pruski zatem koszt czynić bardzo wielkie i szypie przygotowania, przeciw prowincyi *Hollender* *skiej*. Woysko jego ciągnie teraz dwiema kolumnami, jedną miin *Duisburgu* nad *Rênem*, a długa przeż *Wexel*. Wszystkie prócz tego Kawalerii Regimenta, pomadażają w Prusiech; Urlopowanych przywołują, a z *Berlina* i *Magdeburga*, tak wielką moć artyleryi, i różney amunicyi, wodą ku *Hollandyi* wytyłają iż się здаie, że Pruscy więcej kogoś mają na celu niż samę *Hollandyę*. — Francya dla wsparcia nadziei, którą w

nicy pokładają *Antwerpianie*, zebrała także 14 tysięcy wojska swego pod *Gravel* na granicy *Hollenderskiej*; oświadczyła także, iż się podejmie medyacyi, między *Sztatuerem* i partją jego przeciwną. Lecz *Sztatuder* nieprześłaiąc na niej żąda; aby także do tej medyacyi *Dwory Londyński* i *Berliński* naczęły. Tak tedy postępek *Patryotów Hollenderskich*, zatrudniał *Dwory Europejskie*. A wnet pono usłyszemy, iak będą zatrudniać ich wojska.

Tym czasem zameczania w *Hollandyi*, zamieniły się w jawną i bardzo rozszarzoną wojnę domową. Całe by trzeba pisać temy, gdyby przyszło, wyliczać wszystkie gwałtowności, tumulty, plądrowania, i pojedyncze utarczki, które już tu i owdzie, między przeciwnemi, traśliły się partyani. W *Geldryi* i *Zelandyi* od to broń gwałtem, i nie bez różnego pokrzywdzenia *Patryotom*. Przeciwnie w prowincyi *Hollandyi*, zabrano broń wszelką tym, którzy *Sztatuderowi*, zdawali się być przychylnemi; z której okoliczności wiele popełniono excelsow. Samego *Sztatudera* w prowincyi *Oweryssel*, od godności wszelkich suspendowano. Wszakże *Generalne Stany*, nie trzymają z jego nieprzyjaciółmi, i postępują so-



bie bardzo mądrze, w delikatney i krytyczney sytuacji, w której się znajdowała. Prawe Stany *Utrechtskie*, które w *Amersforcie* rezydowały, miały przy sobie Xiążęcia i wojsko, które dotrzymało wierności Generalnym Stanom, a które składa się po większej części, z wojska prowincyi *Hollenderskiej*. Wojsko to, pod komendą Sztatuciera stał obozem pod *Zejsst*. Po różnych utarczках z Patriotami, napadło ono nagle na *Miasto Hylk*, i wzięło go bez żadnego oporu. Miała to miało dla żeglugi, za klucz do *Utrechtu*. — Wojna ta domowa rozciągnęła się aż do *slipow*. Dnia 13 Lipca, Mieszczanie *Dordrechtu*, we dwóch potyczkach, zbili 1700 *slipow* Xiążęcia przychylnych. A w tym gdy się ogień wojny domowej szerzy, handel tego narodu słabieje i do innych się krajów przenosi, przemysł i rolnictwo idą w zaniechanie, kredyt zaginiony ginie, iedność się rwie, i co gorzej? wojna zewnętrzna, możliwa i szczęśliwa niegdyś *Hollandya* do ostatecznego przywodzi upadku.



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNY.

---

*Roku Szóstej Część IX.*

---

WRZESIEŃ 1787.

---

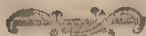
## I.

Dalsze opisanie Kraiów  
Włoskich.

*Dokończenie o Genui. Szlachta. Bank  
Genuński, Asamble. Cicisbeat. —  
Rzeczpospolita Łukańska.*

**S**zlachta Genuńska, nieporzuciła handlu, ale się nim bawi dotąd z wielkim dla siebie i kraju pożytkiem. Dwa największe domy należą tu do Szlache-tnych familii *Durazzo* i *Cambiafi*. Panowie Genuńscy, nie wstydzą się przychodzić do giełdy pospolitej, i rozmawiać bardzo grzecznie z kupcem choć

*Wrzesień 1787. Dd*



najmniejszym; który do nich ma jaki  
 interes. W kantorach i w banku są oni  
 sami jakoby grzecznością, i łagodno-  
 ścią. Ale biada kupcowi, który sobie  
 żąda obecnie jakie wsparcie w potrze-  
 bie; gdyż tenże człowiek, który w ban-  
 ku lub giełdzie ścisnął go po przyjaciel-  
 sku za rękę, mówić z nim będzie, to-  
 nóm iakiego Azyatycznego despoty,  
 iak tylko poydzie do iego pałacu. Dłu-  
 goby było przywodzić na to, świeże,  
 wielorakie, a pewne przykłady, przeto  
 przystępny raczey do sławnego w Euro-  
 pie banku, znajduiącego się w tym  
 Mieście.

*Bank Genueski*, Świętemu Jerzemu  
 poświęcony, wystawia osobliwszy fenom-  
 en polityczny. Nie podlega on wca-  
 le Senatowi, a przeto ani mocy prawo-  
 dawczej, a tak iest iakoby sam przez się,  
 mały *Status in Statu*, który ma swe  
 osobne prawa, nie raz wpada w kłotnie  
 z wielkim Stanem, które iednak nigdy  
 niepociągnęły za sobą skutkow ważnych.





Senat też nigdy tego skarbu nienaruszył, owszem wielką część dochodów krajowych przywiązał do niego, tak, że bank ten nie małą czyni intratę krajowi. Był on ustanowiony jeszcze w piętnastym wieku, od tego czasu prawa jego, nie były bynajmniej odmienione. Administracya jego jest w ręku Mieszczan co najbogatszych do tego obranych, których urząd jest dożywotni. Ci są iakoby iaką tamą, przeciw władzy arystokratycznej; dla tego też, że wszystkich rządów arystokratycznych, którym nie darmo despotyzm zarzucają, Genueski jest podobno najłagodniejszy i najłuszniejszy. Ale już się wyżej napomniało, że ta powolność nie pochodzi z politycznych maxym; dopieroż nie należy ona do kardynałnych ustaw kraju, ale tylko jest skutkiem bezsilnego rządu, i słabością która się ze wszystkich stron wydaie,

Zatrudnienia rządowe i handlowe, toż klima, wprowadziły zwyczaj

Dd ij



między Szlachtą, iż się dopiero wieczor późno zchodzą na kompanie. Ten zwyczaj, panuje w większey części Włoch, z tą tylko różnicą, że tu wśzystka Szlachta z całego Miasta, zchodzi się do iednego domu, wśzakże nie razem, ale mieniaią się familie na przemiany, tak, że na każdą przychodzi kolej, dopiero w 14. lub 15. miesięcy. Schadzki te nazywane *Conversazioni*, zaczynają się o 9. wieczor, i trwają do 11. godziny. Wśzystcy grają w karty, i iedzą lody, a natym kończy się cała konwersacya. Nic niemoże bydź nudnieyszego, dla Cudzoziemca, który gry nie lubi, iak te kompanie, że się tylko dla gry schodzą, a czas iest krotki, dla tego nie tracą żadney minuty. Jaki taki przychodzi, siada do stolika i gdy się nagra do woli odchodzi. Każdy tu, iak po polscie, przychodzi w czarnych sukniach. Używanie także porcelany, iest prawami określone, ale za to, wolno używać naczyń srebrnych, ile się podoba.



*Cicibeat* jest to prawda zwyczaj po-  
spolity w całych Włoszech, ale nigdzie  
nie jest przyprowadzony, do tak śmie-  
sznego i rozpustnego stopnia, iak w  
Genui. Z dniem wesela, kończy się  
wszystko publiczno obcowanie męża z  
żoną swoją. Niemoga oni się ukazywać  
razem, ani na promenadzie, ani na tea-  
trze, ani w kompaniach, słowem ni-  
gdzie. W innych Miałtach, iaki taki  
mąż, z przywiązania do swojej małżonki,  
wznosi się nad ten zwyczaj nie rozumny,  
i niema się czego innego obawiać iak  
tylko żeby nie był mianany za parafianina,  
albo też za zazdrośnego człowieka. Ale  
tu, by nayodważniejsza para, niemoże  
się ośmelić, na podeptanie tego zwy-  
czaju. Gdyby się iacy małżonkowie  
śmieli ukazywać publicznie, byłiby nie-  
ochybnie od wszystkich przyjaciół opu-  
szczeni, wyszydzeni od nieprzyjaciół,  
i od gminu wyśmiani. Wszyscy by ich się  
strzegli iak iakiey zarazy, a to nawet co  
do naywierniejszych przyjaciół.



Jak ten nierozumny zwyczaj w krainie tak rozpustnym, musi szkodzić obyczajom, przyzua każdy znaiomy, serca i skłonności ludzkich. Daremnie przywodzą na wymowienie tego, niektóre przyczyny, ci i owi podroźni, którzy w tey mierze, są tylko odgłosem Włochow samych. Niemafz na świecie nie tak śmiesznego i nagannego, czegoby niemożna iak tak wymowić. Dama odbiera sobie swego *Cicisbeo*, który nieraz w kontrakecie małżeńskim jest już wymieniony, i ten bywa iey nierozzerwanym towarzyszem, we wżyskich okolicznościach. Jest ona iego dzień cały; i *Cicisbeo* który chce dopełniać wiernie swego obowiązku, nawiedza swoją damę bardzo rano, pomaga iey ubierać się i rozbierać, mąż tym czasem oddala się i t d. Jest to uprzedzenie, iakoby Włosi byli bardzo zazdrośnemi; że się względem żon swoich, z tą namiejętnością nie okazują, jest tego wielkim dowodem, *Cicisbeat*. Jeżeli zaś ich zaz-



drość, względem innych kobiet, zdaie się bydz nadzwyczajną, to nie dla tego, iakoby była mocniejszy w podobnych przypadkach, niż u innych narodow, ale że się wynurza gwałtownicy, czego iest przyczyną, ich popędliwy i mściwy umysł, który częstokroć nie da się ukoić, iak tylko zaboystwem i śmiercią cudzą.

Lecz ieżeli moralna nieprzyzwoistość *Cicisbeatu*, przy rozwiezłych wieku naszego obyczajach, nie wielkiej zdaie się bydz wagi, to iednak fizyczna i polityczna szkoda kraiowa, ofobliwie w Genui, iest ztąd bardzo wielka; czego oczywistym dowodem, iest to co następuje. Znaydują się tu kupcy różnych narodow, ofobliwie Niemieccy, Angielscy, i Francuscy, a naywięcey Szwajcarscy. Ci cudzoziemcy są pospolicie bogatemi kupcami, ale wszyscy bez żadney excepcyi nie żonaci. Choć tak wielka liczba majątnych iudzi w bezżeństwie żyjących, iuż iest z szkodą, dla ludności kraiowej, atoli iednak byłoby



to iestdże złym naymnieyszym. To naygorfza, że każdy Cudzoziemiec, przychodzi do Genui z tym mocnym postanowieniem, żeby tylko przez iaki czas fortunę zbierać, a potem wynieść się gdzie indziej ze wfzystkiem. To zaś zbieranie fortuny, nigdy tu prawie nieochybi, kiedy kto zna się na handlu, niema dożywienia faamilii, i zachowanie wielką oszczędność. Po upłynieniu tedy pewnego czasu, kiedy śmierć niezaskoczy, wyprowadza się każdy kupiec, niczem nieprzywiązany do miejsca, i wynosi z sobą za granicę, nabyte bogactwa, co iest dla kraju stratą niepowetowaną. Jeden kupiec bogaty rodem z Genowy, dotąd w Genui żyjący. postanowił był przed kilku lat ożenić się i z podeptaniem *Cicisbeatu*, żyć podług fantazyi swoiey. Dobrał sobie tedy powabney żony z swego kraju, która mu miała stać i nadgradzać za wfzystko. Od wfzystkich odlączeni, i wzajemnie szczęśliwi, wytrzymali czas nieiaki, i żyli



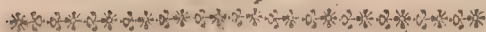
jak puustelnicy wórzod ludnego Miasta. Ale nakoniec kobieta owa niemogąc znieść tego, że iak gdyby uwieziona, wyłączona była od wszystkich kompanii, promenad, rozrywek teatralnych, gdyż w tym przypadku niemczna się nigdzie ukazać, bez wydania się na niebezpieczeństwo, publicznego wyśzydzenia, wpadła w taki smutek, iż ją wielkiedy nabawił choroby. Śmierć uczyniła wkrótce koniec iey niedoli, i mąż opłakuje dotąd swe nieszczęście, którego sam tylko był przyczyną, i które powinien był przewidzieć.

Rzeczpospolita Łukalska, wcale inny wystawia przed oczy widok, widać tu między obywatelami większą równość, i taką wolność dla wszystkich, iakieyby nadaremnie szukano w całych Włoszech. Ten mały kray, który co do ludności i dochodów, niemoże się równać większym wolnym Miastom Cesarfkim w Niemczech, utrzymuje się przez to, że iest mały, ubogi, i zaży-



wa pomyślności swoiey w pokoiu. Wolność, była tu powodem do inuustryi, która tak w mieście iak na okoł bardzo się wydaie. Pola są bardzo dobrze uprawione, a w Mieście się bawią manufakturami. Ośobliwie robią tu niezliczoną moc, i larw maskowych, z takim kunfztem, że w tym nikt Łukaniezykow nie przechodzi; dla tego też produkt ten, w kraju, gdzie karnawał iest tak wielką obolicznością, czyni wielką handlu odnogę. Niecierpią tu żadnego żyda. To też iest uwagi godna, że do Łuki nigdy niecheiano przyiać Jezuitow, nawet w ten czas gdy ten Zakon połową prawie Europy rządził.





## II.

*Powszechne Ekonomiczne maxymy,  
rządu w Kraiu Rolniczym.*

*( Ciąg dalszy od karty 717. )*

## SZOSTA MAXYMA.

*Od wydatkow Rolniczych, nie niemożna uymować, nie z nich brać, żeby wystarczały, przez łożenie wszystkich kosztów, których użyteczne uprawianie gruntów wyciąga, na wyprowadzenie z nich co rok, iak największego dochodu.*

*Obiaśnienie. Wydatki Rolnicze muszą być dość dośłateczne. Trzeba tu uważać, że pola choć nayżyźniejszy, kiedy niemają co łożyć na ich dośłateczną uprawę, nieprzynosiłyby naymniejszyego pożytku; a przeto wielka to jest prawda, że mizerny stan Rolnictwa i gospodarstwa w iakim kraiu, trzeba przypisywać, nie tak niedbalstwu ludzi,*



jak raczezy ich uboſtwu. Kiedy wydatki goſpodarſkie, przez niebaczne rozrzą-  
dzenia kraiowe, małe tylko przynoſzą  
z dóbr dochody, to wypływa ztąd ko-  
nieczność, że całe Rolnictwo ſtać ſię bar-  
dzo koſztownym, mało użytecznym, i  
ludność ſkłada ſię na ów czas, z ludzi  
bardzo ubogich, którzy po wſiach bez  
pożytku dla kraiu, męczą ſię ciężkim  
goſpodarowaniem, z którego niemają  
więcey jak tylko że mogą żyć miżernie.

W Francyi przedtem roczne na kul-  
turę wydatki przynoſiły, rachując ieden  
rok za drugi, i kładąc w to podatki na  
Rolników, nie więkſzy czyſty dochód,  
jak około 25. od ſta, które po odtrące-  
niu koſztów goſpodarſkich, podzielone  
bydź muſiały na Pana, na dziełęcinę,  
i na podatek. Gdyby te gruntowe go-  
ſpodarſkie wydatki, były doſtateczne;  
to kultura w tym kraiu łatwoby mogła  
przynoſić ſto od ſta czyſtego dochodu,  
a nawet i więcej, ale przez naruſzenie  
i zmniejszenie ſumm, na koſzta rolni-

cze przeznaczonych, utracił Narod  
 przynajmniej  $\frac{4}{7}$  części czystego docho-  
 du, z swych rocznych gospodarskich  
 wydatkow. Na ów czas większa część  
 Rolników, żyła w niedostatku, i była  
 nienżyteczna dla kraju. *Gdyż im bar-  
 dziey rośnie pożytek, z kosztów lożo-  
 nych na gospodarstwo wiejskie, tem  
 większy jest zysk, z pracy tych ludzi,  
 którzy sprawują czysty dochód, a im  
 bardziey pomnaża się czysty z dobr do-  
 chód, tem się bardziey pomnaża czysty  
 zysk, dla Dziedzica w dochodach, dla  
 kraju w podatkach, i utrzymania rozma-  
 itych klas ludzi iakiego Narodu.*

WZaczem  
 im wydatki gospodarskie, są niedostate-  
 czniejszy, tem ludzie i dobra, mniej są  
 użyteczni dla kraj. Chłopi biedacy,  
 którzy z nieużytecznego gospodarstwa,  
 żyją nędznie, nie przynoszą innego po-  
 żytku, iak tylko że ludność ubogiego  
 kraj, bez żadney korzyści utrzymują.

W wspomnionym dopiero kraju, poda-  
 tek był prawie wszędzie arbitralnie, i



bez proporcji na Dzierżawców, Rolników, Rzemieślników, i na rzeczy nałożony. Dla tego sięgał on, nie tylko pobocznie, ale też i prosto kosztów kulturze poświęconych. Przez to grunta krajowe obłożone zostały, niezmiernym ciężarem wydatków nadzwyczajnych; gdyż musiały opłacać około 450. milionów złr: na podatki ordynaryjne, a tyle drugie na utrzymywanie urzędu podatkowego (*Regie*) na wybieranie podatków i t. d. Gdy przeciwnie produkt z gruntów krajowych, ostatnich lat, nie przynosiły więcej Narodowi, jak około 600. milionów czystego dochodu. Co za mizerny dochód z tak obszernego, i żyznego kraju, i pomieszkanego od bardzo ludnego i pracowitego Narodu! Wywóz zboża był zawsze zakazany, ziemia tyle tylko wydawała płodów, ile ich potrzebował Narod; połowa gruntów zostawiona była odłogiem. Procz tego handel wewnętrzny z bożem, podlegał arbitralnym policyi rozrządzeniom, tak, że



nawet między prowincjami własnemi, tamował on się ustawicznie, lub z wielkim szedł oporem, a cena żywności codziennymi prawie podlegała odmianom.

Sposobność łożenia potrzebnych na gospodarstwo kosztów, zniszczyły pomatu arbitralne podatki, i poboczne pobory, tak że z czasem zmniejszył się bardzo roczni urodzaj a z nim i samże podatek. Rolnicy osobiście ich dzieci, poumykali się z gruntów oyczytych. Przez zbytne obciążanie podatkami żywności, polkoczyła bardzo ich cena, a przez to, rzeczy, wszelka robota, zdrożały także bardzo, co znowu pociągnęło za sobą mnieyszą expensę na gospodarowanie, a zatym mnieyszą intratę z gruntów, zmniejszenie wydatków na kulturę, i t. d. W tym gospodarze podupadłszy, niemogli tak iak przedtem utrzymywać gospodarstwa znaczego; ztąd, namnożyło się gospodarzy drobnych, przez podział gruntów wielkich na małe, a to nakoniec sprawiło, że

choć przy największem staraniu, dobra nie przynosiły więcej iak 25. od sta rocznego produktu. — W Francyi postrzeżono się nakoniec, i uznano wielką potrzebę, zarządzenia temu złemu. Turgot, i inni rozumni Ministrowie, chcieli umniejszyć podatków, pod któremi gośpodarze ściskali. Ale potrzeby krajowe, niedopuszcili tego uczynić dotąd i dla tego Rolnictwo Francuzkie, do coraz mizerniejszego przychodzi stanu.

### SIODMA MAXYMA.

*Cała summa dochodów z dobr powinna wchodzić w cyrkulacyę, rożnią i rozchodzić się iak naybardziej po kraju. — Jednem słowem nie powinno się z tych dochodów robić skarbów pieniężnych; albo przynajmniey, ile się z tych dochodów obraca pieniądze na skarb leżący, tyle innych iakich pieniędzy, na to miejsce powinno wchodzić w cyrkulacyę: bo inaczey, zmniejszyłaby się masa cyrkulująca pieniądze, a*

przrze

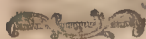


przez to zmniejszyłaby się sposobność  
łożenia expensy na utrzymanie z grun-  
tow intraty, opłacanie robotników i  
rzemieślników, nie byłoby tak wielkiej  
konsumpcyi, i t. d. a zatem, zmniey-  
szyłoby się koniecznie musiała repro-  
dukcyja rocznie produktów, i dochodów  
narodowych.

*Objaśnienie* Przez skarby, które nie  
powinny darmo leżeć, ale mają cyr-  
kulować, rozumieją się nietylko bogą-  
ctwa, które przez konsumpcyą mogą  
bydź zniszczone iakie są, z boża, weł-  
ny, miody, skury, i t. d. ale też kapi-  
tały pieniężne, które iak tylko są ze-  
brane, powinny bydź czynne i skute-  
czne, to jest: powinny bydź obraca-  
ne, na wielkie przedsięwzięcia w Rol-  
nictwie, handlu, na zakładanie i pomno-  
żanie intratnych manufaktur, lub po-  
prawianie gruntów, których przyzły  
dochód znowu pomnoży cyrkulacyą.  
Przez te to czynność kapitałów, kiedy  
będą obrócone na trwały pożytek,

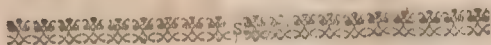
Wrzesień 1787.

Ee



staie się kraj mocnym, bardzo bogatym, ludnym, i względem postronnych ogromnym. Niemożna zaś tego mówić o pieniądzach, na prowizye, lub na kupowanie nienżytecznych urzędów, i t. d.łożonych Bo lubo te summy pieniężne wchodzą także w cyrkulacyą, atoli cyrkulacya taka jest nienżyteczna, i bogactwa takie, zamiast coby miały być użytecznemi, są dla Narodu uciążliwemi.

( Ciąg dalszy potem. )

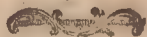


### III.

#### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Wojny 7mio letniey Rok drugi (1757)*

**A**ugust III Król Polski który znajdował się był w obozie pod Pirną przy woysku swoim, utraciwszy razem z woyskiem cały kraj swój prócz *Kenigsz-* *teynu* fortecy nad Elbą na górze nie-



dostępney leżącey, prosił nieprzyjaciela o pafs wolay, aby mógł pojechać do Polski, który mu też z chęcią dano, i nawet z grzecznością obrażającą, konie mu pocztowę do tey podróży przystawiono. Królów<sup>o</sup> jego żona pozostała w Dreźnie, wraz z familią, gdzie niedługo frasunki i smartwienia odczęły iey życie. Cała Europa żałowała tey nieszczęśliwey familii.

Wszystkie Mocarstwa były w gotowości do otwarcia kampanii 1787. z wielką natarczywością. Cała Europa była w poruszeniu. Nigdy nie stoczono tyle bitw, iak pod czas tey wojny. Moskale przez Polskę poszli do krajów Pruskich. Francuzi, iako woysko auxyliarne Austriaków, przeszli za *Ren*, dla opanowania krajów Królewskich w Westfalii i podbicia Hannoweru. Królestwo Szwedzkie przygotowało także woysko na pomoc Austrii. Rzecz nawet Niemiecka zabrała osobne woysko przeciw Fryderykowi.

Ee ij



li jednak jeszcze wielkiej ochoty posłania wojska do Niemiec. Król żeby ich pobudził do tego, dał rozkaz Komendantom fortec *Wetzlu* i *Geldryi* aby je po krótkiej obronie Francuzom poddali, żeby się ogień wojenny tym prędzej zbliżył ku Hannowerowi. Przez to przywiódł Anglików, iż u niektórych Protestanckich Xiążąt w Niemczech nafieli 30,000. wojska które z Hannoverskim złączone, wynosiło do 44,000. tysięcy. Xiążę Kumbderlandzki młodszy syn na ów czas Króla Angielskiego przebył morze, dla obięcia nad tym wojskiem kommandy.

Cała potęga, którą Dwory sprzymierzone zebrały na ten rok przeciw *Fryderykowi*, wynosiła około 700,000. ludzi, przeciw której Król ze wszystkimi swemi alliantami niemógł więcej wystawić, iak 260,000. ludzi do boju. W Niemczech zatem znajdowało się tego roku dziewięć wielkich wojsk.— W tem Król zawsze zachowujący tę ma-





z ymę, aby wojnę prowadzić w obcych kraich, postanowił, iak nayprędzey, na wiosnę wtaignąć do Czech. Granica tego kraju począwszy od *Egry*, gdzie iest koniec zachodni Czech, wzdłuż Saxonii, Luzacyi ku Północy aż do Xięstwa Jawerskiego; a ztamtąd ku wschodowi wzdłuż Hrabstwa Głuckiego aż do Opawy i Cieszyńska, formuje łuk, którego cięciwą iest linia prosta od *Egry* do *Jabłonki*. Austryacy za nim się ieszcze z zimowych kwater, za tę linią wyruszyli, iuż Król Pruski łuk ów przerzynał był woyskiem swoim w czterech punktach.

Cztery kolumny Pruskie wtargnęły razem do Czech z różnych stron i marsz swój prosto ku *Pradze* obróciły. Austryacy pod kommandą Xiążęcia *Karola* i *Feld-Marzałka Browna* także na cztery kolumny podzieleni, cofnęli się ku *Pradze*; gdy iedna kolumna Pruska od *Xcia de Bewern* prowadzoną, Austryaków pod kommandą *Hrabi Kenigseka*,



fobie drogę tamujących pod Reichenbergiem poraziła i ku Pradze zagnała. Jak się tylko wszystkie kolumny Austriackie zebrały w jeden oboz pod Pragę, obiał nad niemi najwyższą komendę. Xiażę Lotaryński Karol. Na tych miał przeprowił on się za Elbę, i tam rozłożył się tak, że lewe skrzydło sięgało Pragi i stało na *Ziskabergru*, a zaś prawe rozciągało się aż do wii *Kyge*. Wojsko podług zwyczajnych maxym miało po obu skrzydłach Kawaleryą, a Infanteryą wśrodku. Zamianem Xiażęcia było złączyć się z korpusem Hrabi *Kenigseka* od Pruckiego Feld-Marzalka Szweryna aż tu zagnanym i czekać na Feld-Marzalka Dauna, który z Morawy dążył z znacznym korpusem do głównego obozu.

Oboz ten Austriacki stał na górach, które od *Hortlorcesju* aż do Pragi ciągną się nieprzerwanie, są skaliste, wysokie, a na wielu miejscach bardzo przykre. Przed temi, są inne wzdłuż

Moldawy daleko niżej na których winnice pozakładano, między niemi drogi są tak wąskie i niewygodne, że wojsko niemoże tam przeysć kolumnami. Od wsi *Kyge* zaczyna się góry zniżać, aż do folwarku *Szterboholi* między którym i wsiami przyległemi grunt jest taki, że na nim Kawalerya może się potykać z awantażem. Z lewego boku na przodzie znajdowało się wiele stawów, przez które przechodziła mała rzeczka. Między temi stawami było wiele tam i grobli dla komunikacyi między wsiami po obu stronach leżącemi. Z prawey strony pod wsią *Kyge* są dwa cie-ziora znaczne, tak, że do niey, przez groblę tylko doysć można. Jednym słowem oboz Austryacki był tu w takim położeniu, iż lewe iego skrzydło i centrum było wcale zastronione od wszelkicy napaści i kilka batalionów przyzwoicie postawionych, mogły wniwecz obrócić wszelkie nieprzyacielskie zamachy. Prawe tylko skrzydło



niemiało z boku żadney mocney zaślony, i mogło bydz tam gdzie się kończyły pagórki, a zaczynały równiny, od iazdy i piechoty nieprzyziacielskiej napastowane. Xiążę Karol zważając to, cofnął go tak, że z centrum i lewem skrzydłem czyniło anguł, którego koniec stykający się z centrum był obrocony ku Prusakom.

Xiążę Karol w tym położeniu rozumiał, że mógł śmiało czekać na Krola, który dnia 6. Maia przeprawił się przez Moldawę pod samą Pragę i złączył się z Feld-Marszałkiem *Szwerynem*. Zaraz potem, odpędziwszy armatami podiazdy nieprzyziacielskie, udali się oba na iedną wysoką górę dla przepatrzenia stanowiska Austryackiego. Ztamtąd, postrzegłszy, że na nieprzyziaciela niemożna było uderzyć pomyślnie z przodu, pchnął galopem Feld-Marszałek *Szweryn*, daley ku prawemu skrzydłu Austryackiemu chcąc zobaczyć, czyli-  
by tam niemożna było okrążyć i ude-



rzyć na niego z boku. Jakoż powróciwszy oznaymił Królowi, że prawe skrzydło miało przed sobą łąkę ( były to spuszczone stawy ) a zaś z boku równiny, tak, że można było do niego przypuścić atak, tak z jazdą iak z piechotą.

Król zatem kazał się wojsku swemu posunąć dalej w lewą stronę. Stało się to z szybkością niewymowną. Xiażę, Karol widząc że Prusacy na prawe iego skrzydło zamierzają, kazał z lewego skrzydła przeysć Kawaleryi dla wzmocnienia iego. Nawet Infanterya musiała się tam także posunąć. W tem wojsko Pruskie szło, co raz dalej w lewą stronę. Gdy lewe iego skrzydło przyszło do wioski *Sterboholi* za którą stało prawe skrzydło Austryackie, rozkazał Feld-Marszałek obrócić się i uderzyć na nieprzyjaciela. Jedna tedy część Infanteryi poszła przez groble, niektóre bataliony musiały nawet przechodzić ścieżkami, a inne przebiegały



się przez błotnistę łąkę iak mogły. Jednak przekonała te trudności Infanterya, i uformowała się prawie o 1. godzinie. Trzeba było żeby sobie była odpoczęła, gdyż się była bardzo mierzem zmordowała. Ale iey zapaleczwość była tak wielka, iż zaraz prosto posunęła się ku nieprzyjacielowi. Ten czekał iey z krwią zimną; ale odtąd zaczął ją bardzo razić swą straszliwą artyleryą. Król dał był rozkaz, żeby się była nie bawiła ręcznym ogniem, ale z założonemi bagnetami na nieprzyjaciela natarła. Ten rozkaz był punktualnie wykonany. Mimo okrutnego armat nieprzyjacielskich ognia, postępowała linia w dobrym porządku. O 400 kroków od nieprzyjaciela przygotowała broń żeby go za iednym gwałtownym natarciem, mogła zmieścić i z placu spędzić. Lecz na ten czas, strzelanie kartaczami z strony Austryackiej, było tak wściekle, tak zaboycze, iż ledwie iuż można było zatykać dziur,





które w batalionach robiło. Tak, że nieustraszone dotąd Grenadyer Pruski przymuszony był do ucieczki, a za nim cofnęły się regimenty szeregów stojące. Austriacy Grenadyerowie widząc to, poskoczyli z gór za Prusakami i gonili ich z pałaszami w ręku. Tey manewry, nauczyli się oni byli od Turków, u których Janczarowie po daniu ognia kilka razy atakują z pałaszami. Ale nie zważając tego, że Turcy nieumieją jeszcze używać bagnetu, który dla Infanterystów daleko jest lepszy niż wszystkie szable. Dla tego też tu Grenadyerowie Austriacy nie z swymi pałaszami nie wyskórali, gdyż im Prusacy ušli aż za folwark *Szterboholi*.

Tym czasem Kawaleria Pruska na lewym skrzydle z korpusu Szweryna przeszła przez groblę pod *Szterboholi* i uszykowana się na równinie. Austriacka Jazda nie uczyniła żadnego przeciwniey kroku pod czas tej przeprawy, i zdało się, że się wahała, co miała czy-



nić. Ale wnet ona była wyrwana z tey niepewności. Jak tylko bowiem Kawalerya Pruska stanęła w szyku, Xiąże *Szeneich* ( *Schöneich* ) który ją prowadził, natarł na Austryakow, ruszył z miejsca pierwszą ich linią, ale przez to postradał obydwóch swych bokow. był zatem okrążony, i od drugiey linii nieprzyjacielskiey, która zaraz przyspieszyła, nazad odpędzony. Poprawił on się znowu i uderzył drugi raz na Austryakow, przerznął w kilku miejscach jego linią, ale w innych odparli Austriacy Prusakow, i spędziwszy ich z placu, gnali zapalczywie przed sobą. Tu Pułkownik Pruski *Wornery*, który na lewym skrzydle stał był odtąd za Infanterią, wystąpił z 5. szwadronami Huzarow Putkamera, i tak zręcznie manewrował, że Generałowi Hadykowi przyszedł z boku, i nie tylko kilka regimentów Kawaleryi nieprzyjacielskiey rozpędził, ale też wstrzymał ją od zapędzania się dalszego za rozgro-

mior  
wale  
kied  
że g  
gać  
u K  
żeby  
spof  
że p  
stało  
ska  
niey  
kilka  
Huz  
nata  
ciel  
Cał  
ła r  
na  
róż  
zau  
stry  
dzie



nioną Kawaleryą Pruską. Potyczki Kawaleryi nie są takie iak Infanteryi. Ta kiedy nieprzyaciela raz rczgromi, może go w iak naylepszym porządku ścigać i kończyć swe zwycięstwo. Ale u Kawaleryi muszą trąbić na odwrót, żeby się znowu uformowała; to daje sposobność nieprzyjacielowi, że się może poprawić i także uszykować. To się stało i w tey sprawie, Kawalerya Pruska uformowała się na nowo, a że do niej nadeszło było z prawego skrzydła kilka świeżych regimentow, iako to Huzarowie *Zithena* i *Wernera*. przeto natarła ona po trzeci raz na nieprzyaciela, a ten attak sprawę rozstrzygnął. Cała Kawalerya Austryacka tą razą była rozgromiona i iedna część napędzona na własną Infanteryą, a druga w różne strony rozeznana. To sprawiło zamieszanie w prawym skrzydle Austryackiej Infanteryi; a jeszcze się bardziej powiększyło, gdy niektóre Pru-



skie szwadrony znalazły sposobność  
wypadnięcia nań z boku.

Gdy się Kawalerya potykała; Feld-  
Marzałek Szweryn zatrudniał się bar-  
dzo przyprowadzaniem do porządku  
zbitej Infanteryi swojej. Rozkazał że-  
by niektóre bataliony z drugiej linii  
wystąpiły i nieprzyaciela nazad odpe-  
dżyły. To stało się tego momentu.  
Zmartwiony zaś tym, że jego regiment  
dał się przykładem innych pociągnąć  
do ucieczki, zsiadł z konia, stanął na jego  
czelu, wziął chorągiew w ręce i pro-  
wadził go ku nieprzyjacielowi. Ledwo  
co kilkanaście kroków z nim postąpił  
3. kartacze odjęły mu życie, śmierć  
jego bohaterska uślała drogę do zwy-  
cięstwa. Umierając widział że jego re-  
giment i cała linia, która się była zno-  
wu uszykowała, postępowała mężnie  
ku nieprzyjacielowi. Różni Generalo-  
wie, poszli za przykładem swego Feld-  
Marzałka, zsiadli z koni i prowadzili  
piechotą swe brygady. To, i ich zachę-

can  
we  
pie  
prz  
izan  
ze  
iego  
dkrz  
P  
ucz  
wer  
wiel  
to,  
ry t  
lka  
poś  
był  
kow  
nie f  
fzcz  
prze  
przy  
Gre  
otwa

cania dały pierzchającym prusakom nowe siły. Nieprzyjaciół który ich dopiero gonił, niemógł im się teraz oprzeć. Wszczęło się między nim zamieszanie i musiał uciekać, tym bardziej że niedługo potem, iak się rzekło całego Kawalerya była zbita, a lewe skrzydło niepomyślniejszy los spotykał.

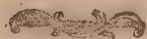
Pomuszenie, które Xiążę Karol był uczynił w przytomności Króla ku prawemu skrzydłu, dla zrobienia boku, i większego rozciągnięcia się, sprawiło to, że bok ów na prędce zrobiony który teraz stał się prawym skrzydłem wojska Austriackiego, niemógł się stykać z pośzodkiem, ale między nimi było miejsce otwarte na kilka set kroków. Wódz Austriacki widział to, ale nie starał się zatkać tej dziury, spuszczaiąc się na grunt bardzo trudny do przeprawy w tym miejscu dla nieprzyjaciela, na dwa bataliony swych Grenadyerów, którzy właśnie przedtym otwartym kątem zostawali w jednym



wybornym szańcu i na jedną wielką baterią, która przystępu w tę stronę bro-  
niła.

Król postrzegł tę wadę w oka mgnie-  
niu, i użył iey na swe dobro. Jak tyl-  
ko więc iego wojsko tak daleko wycią-  
gnęło się w lewą, iż Grenadyerowie  
prawego skrzydła Pruskiego znajdowa-  
li się naprzeciwko wsi *Kyge* za którą  
był ów szaniec mocny, a za nim wspo-  
mniona przerwa w wojsku Austriackim,  
dał rozkaz, aby do szanцу atak przy-  
puszczono. Korpus do tego wyznaczo-  
ne, zbliżyło się tam, mimo straszliwe-  
go kartaczami strzelania, z zatkniętymi  
bagnetami. Co widząc nieprzyjaciel,  
uwiozł swe armiaty i szaniec Prusakom  
zostawił. Opanowanie tego szanцу na-  
chyliło zwycięztwo na stronę Króla.  
Artylerya bowiem Pruska na tem szan-  
cu osadzona, mogła okrutnie razić z  
boku lewe i prawe skrzydło Austriackie  
a to wzdłuż całej linii. W tem Król  
z prawym skrzydłem swoim wdął się  
gwał-

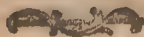




gwałtem w owę przerwę między skrzydłami Austriackimi. Wszakże stało się to z wielką trudnością i niewymowną stratą ludzi. Regiment Winterfelda, przypuścił był atak do iedney baterii, przy której stracił 1000. ludzi, a iednak nieustąpił póki iey nieopanował.

Jak tylko Król przerzwał oba skrzydła nieprzyjacielskie, cofał się Austriacy z placu i ku Pradze pomknęli. Prusacy zastanowiwszy się i cokolwiek uformowawszy uderzyli na nich w tym drugim położeniu, i spędzili ich Cesarscy użyzkowali się po trzeci raz i czwarty na górach; ale gdy nie było żadnego ratunku, gdyż im Prusacy coraz bardziej z tyłu zachodzili i lewe skrzydło zbite niemogło się już więcej złączyć z środkiem i prawym skrzydłem, przeto pierzchneli nakoniec wszyscy z placu. Prawe skrzydło rozbiegło się w różne strony, a lewe z środkiem zamknęło się w Pradze. Tak tedy skończyła się ta walna bitwa. Wojsko Pruskie

*Wrzesień 1787. F r*



miało przy iey zaczęciu 64,868. ludzi zaś Austriackie 76600. z Cesarzkich legło na placu około 6000. a 4000. dostało się w niewolę wraz z 60 sztuk armat. Z Pruskiey zaś strony padło trupem 34. Officyerow, 3099. gemeynow i 340. koni, zaś rannych było 397. Officyerow, 8208. gemeynow i 246. koni. Między zabitemi byli Feld Marszałek *Szweryn* i General Major *d'Amstel*. Feld-Marszałek Austriacki *Brown* był tak ranny, że wkrótce potem umarł w Pradze.

Król chcąc odnieść iak naywiększe pożytki z swego zwycięztwa, przystąpił tego momentu do obleżenia Pragi. Piędziesiąt tysięcy woyska garnizonu zdawało się czynić zuchwałym to przedsięwzięcie; ale z drugiey strony spodziewał się Król, że taż sama wielość gąb, miała się prędko ogłodzić sama, i przymusić Austriakow do poddania się. Wszakże nieprzystając na tey nadziei, zaczęli Prusacy 29. Maia miasto bom-

ba  
Pr  
m  
mi  
str  
czy  
ale  
do  
rel  
dz  
mi  
cze  
a  
do  
iac  
Wi  
czy  
z  
fwy  
mie  
wy  
ście  
Ter  
nig

bardować. Co 24. godzin rzucano do Pragi 250. bomb, oprócz niezliczonego mnostwa kul rozpalonych, które wnet miało ze wszystkich stron zapaliły. Austriacy obleżeni dawali mężny odpór, czynili nieraz desperackie wycieczki, ale zawsze z wielką stratą byli nazad do miasta wparowani. Tron Maryi Teresy zdawał się być na ów czas bardzo pochylony. Całe wojsko w iednym mieście zamknięte, było w niebezpieczeństwie podania się. Stolica Czeska a z nią całe Królestwo wnet się miały dostać w ręce Pruskie. Król i jego przyiaciele mierzyli już drogę z Pragi do Wiednia, i tam niedługo wojnę zakończyć spodziewali się.

Zwycięzca stracił wszystkie korzyści swych zwycięstw, że razem chciał mieć wszystko. Hrabia Leopold Daun wystąpił teraz przeciw niemu, i szczęście wojenne obrocilo się na jego stronę. Ten Generał ieszcze dotąd nie miał być nigdy naywyżey kommandy; ale

FFij



przez długie doświadczenie w różnych  
 Europy stronach i pod największemi  
 Wodzami postąpił bardzo w umiętno-  
 ści wojennej. Choć bez najmniejszej  
 pomocy i podpory, przyzedeł jednak,  
 przez same zasługi, po stopniach do wy-  
 sokich w woysku urzędów. Na zamtuz  
 po wielkiej dopiero opisaney bitwie,  
 przybył z korpuſem woyska, około 30.  
 tysięcy wynoszącym, o 4. mile od Pragi  
 i rozłożył oboz w jednym bardzo mo-  
 cnym położeniu, pod *Planianem* nie-  
 daleko *Kollina*, z kąd zachęcał woysko  
 obleżone w Pradze, do stateczności, i  
 czynił mu nadzieie prędkiej odsieczy.  
 Ale iż nikt nad niego nieznał lepicy mę-  
 ztwa i sprawności woyska Pruskiego, i  
 wiedział iak dopiero poniesiona klęska,  
 głęboki wyraz sprawiła w jego ludziach  
 przeto strzegł się tego pilnie, ażeby  
 niewczesnie wydaną bitwą, jeszcze bar-  
 dziej rzeczy niepogorszył. Poznawał  
 to, iż położenie które sobie obrał, mia-  
 ło Prusakow nabawić niemałej troskli-



wości, że to miało osłabić ich potęgę przeciw wojsku w mieście zamkniętemu. a on tym czasem miał zyskać czas, do wzmocnienia się, i natchnienia odwagą ludzi swoich. W tym zamysle czekał w oszańcowanym obgzie swoim pod Kolinem, na poręjaką dobrą, którą mu okoliczności podały.

Król przewidywał skutki takiego postępowania sobie, tak dobrze jak *Daun* sam. Postanowił zatem ruszyć go z swego stanowiska, niechby kosztowało co chciało. Tylko zwycięztwy nadęty, rozumiał że jego orężowi, nie się już więcej oprzeć niemogło. Wyślawszy tedy najprzód przeciw *Daunowi* *Xiążęcia de Bevern*, z ściągniętych, ruszył sam z pod Pragi znaczną częścią wojska swojego, dla złączenia się z *Xiążęciem*, i wydania bitwy wojsku, *Maryi Terezy*. Gdyby tą razą Król złamał był ostatnie siły *Austryackie*, to Praga poddałaby mu się była, i *Fryderyk* zostałby był całych Niemiec Panem. Dnia 3.



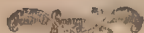
Czerwca, o drugiey godzinie z południa rozpoczęła się bitwa. Prusacy pamiętni na tyle zwycięstw, które pod Królem swoim odnieśli, czynili wszystko, na co tylko Bohatyrskie męstwo, i karność bez przykładna zdobyć się mogła. Po siedem króć porażeni, poprawiali się tyleż razy, i attak z coraz większą zapalczywością ponawiali, ale nadaremnie. Obay Bracia Królewscy, dowodzili sami Regimenta swoje, i okazywali się być godnemi braćmi Fryderyka. Król sam nakoniec przypuścił ostatni śmielszy attak, z jazdą swoją. Wszystkiego użył, ale mu się nie udało. Do wygranej dnia, tego naybardziej pomogły. 3. Regimenta Saskie Karabinierow, które złomawszy stojącą przed sobą jazdę Pruską, i z placu ją ścigawszy, wpadły z tyłu na piechotę Pruską, i straszliwą rzeź między nią zrobiły. Prusakow na tey frogiey i przeszło 5. godzin trwającej bitwie, legło na placu 6500. a w niewolą dosta-





ło ich się Austryakom, około 8 tysięcy, między któremi dwóch Generałow i stu dwudziestu Officyerow. Ze wżyskiem wojsko Królewskie utraciło dnia tego, przeszło 20. tysięcy ludzi, 22. chorągwi, 45. armat, i wielką moc amunicyi wojenney.

Król cofnął się z wielkim pośpiechem, i bez porządku Feld-Marszałek *Keith*, który w nieprzytomności Króla powodował oblężeniem Pragi, począł się zabierać do odstąpienia od Miasta, iak tylko dowiedział się o tej klęsce którą ponioś Król jego. Xiażę Karoł, który dotąd był w Pradze zamknięty, i nie wiedziałby najmniej co się pod Kollinem stało, postrzegł między Prusakami różne poruszenia, i to że ich pilność w atakowaniu Miasta ustawała. Uczynił tedy w 24. tysięcy ludzi, natarczywą wycieczkę, a w tym momencie dowiedział się, o wielkim swoich zwycięstwie. To dodało serca Austryakom, tak, że pontarczce która dwie godzin-



ny trwała. Pustakow zupełnie od Pragi odpodził. Między Officyerami, którzy uchodzących z pod Pragi Prussakow gonili, znajdował się także męzny Plutyr *London*, który z Kommendantem nad kilkuset kroatami, wzbił się w krótkim czasie aż do stopnia kommandującego *Field Marszałka*.



#### IV.

##### *Nowe wiadomienie o Szkołach Parafialnych w Czechach.*

**J**est to rzecz niemyślna, że do oświecenia, i wypolierowania jakiego narodu w powszechności, i wprawienia go do życia pracowitego, przemyślnego i użytecznego, nie tak prędko i skutecznie niepomaga, jak szkółki gminne, czyli parafialne. Jeżeli się obejrzymy na Anglię, Francję, Szwajcaryę, Holandję, Niderland i węgierską



część Niemiec, obaczemy tam, w całym narodzie wielkie światło, obyczajność złączoną z nadzwyczajnym prze-myśłem i pracowitością, które są źródłem pomysłowości tych krajów. Lecz znowu z drugiej strony, nigdzie nie małz takiego starania o dobre młodzi gminney wychowanie iak tam. Nietylko wszystkie miasta, ale nawet wszystkie prawie parafie mają na wybor urządzone szkolki, w których się młódz poсполita w religii, obyczajności i wiadomościach swojemu stanowi przyzwóitych objaśnia, i przysposabia za młodu, do różnych użytecznych robot. Przeciwnie w innych Europy stronach nie małz tak pilnego starania o edukacyę poсполstwa, ale też za to nie małz tam takiej indusdryi, pracowitości, ani nawet, śmiem mówić, obyczajności, iak w spomnionych krajach.

*Józef II.* przekonany o tem, iak tylko wstąpił na tron, wziął to sobie za ieden z nayważniejszyh zamiarow, żeby



w krajach swoich szkołki te iak naybardziej rozmnożyć lub już będące poprawić i do końca który mieć powinny przybliżyć. Jest rzeczą interesującą wiedzieć iaki od 12. lat uczyniły szkoły te postępek w tym kraju, gdzie ich było albo mało, albo też były bardzo niedokładnie urządzone. Przykład ten zachęci zapewne Patryotów naszych, którzy zatrudniając się udoskonaleniem Edukacyi Narodowej, wiem że niepuszczają z oka edukacyi człowieka polspolitego, ale ią także rozszerzyć i iak naydokładnieyszą uczynić w kraju naszym zamyślają.

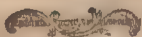
Nayprzód godny się być zdaie naśladowania zwyczaj załużonego ku szkołom Czeskim Proboszcza *de Schulztein*, który ile razy wzywa publiczność na akt popisu szkół normalnych w Pradze, zawżze przydaie do tego wiadomości o wszystkich szkołach gminnych całego Krolestwa Czeskiego i to wszystko co może pomoc do po-



umnożenia szkół tychże. Tak n. p. chwalebne wspomnienie Nauczycielów, co naygorliwszych i naypilnieyszych, musi zachęcić innych do naśladowania.

Osobliwie zaś bardzo jest miło znajdować w tych obwieszczeniach przykłady Plebanów i Nauczycielów, którzy oprócz zwyczajnych lekcyi, pouczają swych uczniów różnych sposobów industrii i gospodarowania, do czego wewszystkich szkołach gminnych zmierzaby potrzeba. Przytoczę tu niektóre takie przykłady wyjęte z tego rocznego obwieszczenia, czyli wezwania publiczności na Popis.

„X. Zak Kapelan w *Kłapcy* tak się stara o dobro swych parafianów, że lubo dochód jego jest szczupły, iednakże nie tylko on młodzież tamteyszą każe uczyć swym kosztem prząść len i bawełnę; i pończochy robić, ale też zachęca swych parafianów do zasiewania i wyprawiania lnu, daie im do zasiewu nasienia. Jego to staraniu przypisać trze-



ba, że się tam teraz znajduje, 83. osób które przedają len, a zaś 16. które robią przedzę bawełnianą.

Fabryka przedzy wełnianej zaprowadzona w Kommutau od pierwszego tamtecznego Nauczyciela Antoniego Langera, rośnie tak, że w tym mieście i na okół liczyć już można na 6000. osób które przedają. Nietylko za jego staraniem dzieci do szkoły chodzące uczą się prząść, ale też wprawili się już do tego prości żołnierze i ich dzieci. Od 1. października 1786. do końca Marca 1787. wyrobiono tam na przedzę wełny 150. centnarów.

Szkoła inżynierii w Leytmérycu, dopiero od roku założona, liczy już 350. przedających, między którymi znajdują się dzieci które z funta wełny robią przedzy po 42. pasmów

Pan Józef Mader, i Marcin Hennevo-gel nie żałują żadnego starania i żadnych kosztów, żeby materiału do roboty nigdy niebrakło. Pierwszy doda-





ie prządkom bawelny, odbiera od nich  
przedzę zapłaciwszy od roboty, i daie  
ią tkaczom, których także kilku wosa-  
dził swym kosztem; iuż tam na iednym  
krośnie robią kitay, a na kilku manfze-  
ster Dziekan Leytmerycki, Franciszek  
*Sztrahl* pod czas dawania rachunkow z  
dochodow domu ubogiego, w *Prósmi-*  
*ku*, pazełożył tamteyszym mieszkań-  
com, iak iest użyteczno bawić się prze-  
dzeniem bawelny, tak pomyślnie, że  
nazajutrz przyszło 12. dziewczyn do  
*Dwórt* i oświadczyły, że sobie życzą,  
aby ich nauczono prząść. Rozdano za-  
raz między nie potrzebne narzędzia; i  
kazano ie uczyć maystrowi Leytmeryc-  
kiemu. W tym trafiło się, że iedna  
sprzykrzywşy sobie tę naukę i robotę  
porzuciła ią. Lecz inne trwały w swym  
przedsięwzięciu; póty póki niemogły  
prząść same bawelny w domu, i upo-  
dobawşy sobie w nowey tey robocie,  
okazowały wzgardę ku owey niestate-  
czney rowiennicze swoięy. — Ta po-

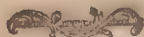


wrocila się tedy z prozbą do maystra, aby ją znowu przyjął do nauki i od tego czasu trwała statecznie w swym przedsięwzięciu.

Pan Augustin Bojanowski w Daytszbródzie, nie żałując żadnego starania, żeby wychował dla kraju ludzi pracowitych i czynnych. Nawiedza często szkołę, uczy dzieci prząc to sam, to przez osobę w tym doskonałą. Dowodem jego patriotycznego myślenia sposobu są kołowrotki i inne narzędzia, któremi szkołę dziewcząt opatrzył. Już w Daytszbródzie znajduje się 122 dziewcząt i chłopiąt, które za zapłatą przędą i co tydzień 4. złote nasze zarabiają. Przędzę zaś bawelską odsyłaia do Cesarckiej fabryki znajdującey się w Szwechat. W reszcie liczba tych, którzy wspomniony Pan Bojanowski w Czaławskim i Bechińskim cyrkule kazał wyuczyć prząc wynosi już 2510 osob, które po większey części żyją z wspomnioney fabryki Cesarckiej.

. IX. *Mazakaryni* Dziekan Wodniański kupił znowu 100 drzewek morwowych, które w najeżdżonym na to ogrodzie, kazał zasadzić uczniom szkoły miejscowej. Sam zaś obrócił jeden z swych pokoiów na kulturę jedwabiu, kazał dzieciom przy sobie jedwab rozwijać, zwinąć, robaczki pielegnować, a pod czas tej roboty, nauczał ich religii, i historii naturalnej domowej, Ekonomii i powieściami swemi tkliwemi, dokazywał więcej w młodych swych słuchaczach niż pod czas zwyczajnych lekcji w szkole.

Szczupłość piśma tego, niedopuszcza przywozić więcej takich przykładów. Dostyc natem, że iak nauczyciele w szkołach gminnych, po wielu miejscach uczą chłopców, iak sadzić, szczepić, okulizować drzewa, iak zasadzać żywe płoty, i poprawiać zwyczajnego gospodarowania, tak żony tych nauczycieli, uczą dziewczyny proste prząść, robić na igliczkach, i szyć.



Z tego wszystkiego okazuje się, że przez szkolki takie, po kraju naszym od niejakiego czasu założone, i przez młodzież proszą w nich tym sposobem edukowaną, bardzo można rozszerzyć w Narodzie przemysł i industrię. Można mówić prawdziwie, że już tysiące ludzi, z naszych gminnych szkolek, z którymi industrialne klasy są połączone, wyszły i wychodzą, którzy teraz w domu bawią się z swym i drugich pożytkiem, industrialnemi robotami, których się oprócz religii, obyczajności, czytania, pisania, i rachowania, w szkołach na-  
uczyli.

Widnie tu także przytoczenia co w wspomnianem obwieszczeniu jeszcze znajduie się o pszczołach. Nie maż żadney wsi w Czechach, gdzieby niemożna trzymać z pożytkiem przynajmniej 12. ulow drewnianych, lub słomianych dla pszczoł. Ze tedy w całych Czechach znajduie się przynajmniej 12,000. wsi i wiosek, zaczęw mogaby  
się

się znajdować w całym kraju przynajmniej 144,000 ulow. To samo takby to już było z wielkim dobrem dla kraju, który dotąd wydawał tak wiele pieniędzy za granicę, za miód i woski.

O Szkolce także dla dziewczyn, i o szkole dla dzieci żydowskich znajdujących się w Pradze, dała się czytać wiadomości interesując w wzmiankowanym obwieśczeniu. Atoli przeżętu tylko na położeniu liczby tych, którzy w szkole normalnej w Pradze, i w szkołach wiejskich Czeskich, przez 2 lata do popisu byli nauczani.

Od Sierpnia 1785. do Kwietnia 1786. w samej tylko szkole normalnej w Pradze, i po szkołach gminnych Królestwa, było to uczących się, to egzaminowanych i atestatami opatrzonych.

Uczniów	333.
Uczennic w osobnej izbie	50.
Chłazy Świeckich	29.
Zakonników	25.
Domowych Nauczycielów	27.

Wrzesień 1787.

Gg



Nauczycielow do Szkoły nor-  
malney w Stolicy i na wie - 76.

Uczniow ćwiczących się w ryso-  
waniu - 98.

Uczniow w piętnastu głównych  
Szkołach gminnych Królestwa 2,361.

Uczennic w trzech Klasztorach  
Panieńskich - 723.

Uczniow w 21. Szkołkach Para-  
fialnych w Pradze - 2,300.

Uczniow w 2168. Szkołach wiey-  
skich - 95,862.

Katechizantow i Swieckich Nau-  
czycielow, którzy się w tych-  
że szkołach, do swego urzędu  
sposobili - 49.

*Summa wszystkich uczących  
się w Szkołach Czeskich* 101,931.

Tak tedy liczba uczniow  
1886. roku była większa - 11,438.  
niż roku 1785.

Zaś od Kwietnia 1786. aż do  
Sierpnia 1787 w Praskiej Szko-  
le normalney było Uczniow - 335.





Uczennic w osobney izbie	-	50.
Xięży Swieckich do urzędu na uczycielskiego sposobiących się	-	73.
Zakonników	-	17.
Domowych Nauczycielow	-	26.
Nauczycielow do szkolek wiey- skich	-	120.
Uczących się rysowania	-	64.
Uczniow w 15. głównych szkołach	-	33,384.
Uczennic w 3. Klasztorach Pa- nieńskich	-	550.
Uczniow w 21. szkołach Para- fialnych w Pradze	-	2,423.
Uczniow w 2178. szkołach wiey- skich	-	136,084.
Katechizantow i Swieckich Na- uczycielow na wśie	-	58.
Summa wszystkich uczących się w Szkołach publicznych Cze- skich	-	143,125.
Zaczem Roku tego liczba uczących się była większa, 42,194. niż roku prze- szłego.		



Zwyczaj ten podawania co rok do publiczney wiadomości liczby uczących się w całym kraju, godzien jest zdaniem naśladowania. Publiczność wiedziałaby czy Narod w oświeceniu postępuje, czy nie, i przełożeni nad edukacją krajową, mieliby słuszną, a chlubną nagrodę, w radości całej społeczności, gdyby widziała, iak za ich staraniem stopniami rośnie polor, i oświecenie Narodowe. Zaisze nie iesze to rzeczą smutną, dla przyjaciela społeczności Kraiowej, kiedy nie wie, czy liczba ćwiczący się między Kraiu swego, zmniejsza się, lub powiększa, i czy z nią światło umiejętności użytecznych rozszerza się coraz bardziey, lub też ścieśnia!



## V.

*Wpłomomienie o nowo uſtanowionym  
banku pożyczalnym, w Moſkwie.*

**J**Uż temu rok przeſzło, iak Impera-  
torowa zamiast różnych bankow, dotąd  
w Państwie Roſsyiſkim będących, uſta-  
nowiła bank pożyczalny. ( z którego  
można pożyczać ) daleko więkſzy i u-  
żytecznieyſzy dla całego kraju niż któ-  
re tam dotąd były. Już o nim dawniey  
w Pamiętniku, była uczyniona wzmian-  
ka. Ale że to uſtanowienie jeſt iedno  
z nayważnieyſzych za naſzych czaſow,  
i godne dla wielkich ſwych pożytkow  
naśladowania w innych krajach, przeto  
zdaie ſię bydz rzeczą przyzwoitą, aby  
tu było dokładniey opifaue.

Zaraz po uſtanowieniu tego banku,  
różne były o nim wiadomości. Jedni  
upewniali, że dla kaźdey gubernii, czy-  
li prowincyi wyzraczeno million ru-



blow; że kto tu pożycza pieniędzy, musi rocznie płacić prowizyi 8. od 100. ale za to po upłynieniu 20 lat, uwolnionym będzie od zapłacenia kapitału. Drudzy przydawali do tego. że z tego wielkiego banku pożyczalnego, samych tylko. dostawać miano asygnacyi bankowych ( to jest pieniędzy papierowych, które są tylko miedzią miały być wypłacane, i które wymienione za srebrną monetę, miały tracić po 5. i 6. od 100 ) a zaś prowizya od nich rocznie miała być płacona samemi rublami; przydawali do tego, że. pewnie niedługo, całe Państwo miało być napełnione bankowemi asygnacyami zwłaszcza. że prócz tego korona niektóre artykuły, naprzykład gorzałkę, takie mi papierowemi pieniędzmi opłaca; a zatem w kilka lat ruble z cyrkulacyi miały zniknąć, i za każdą sztukę przyszloby płacić 10 lub 15. kopiekow agio, chcąc ich dostać za miedzianą monetę, przez



co pożytki, których się spodziewano, bardzoby się przez to zmniejszyły.

Wszystkie te mniemania, pokazały się bydz teraz fałszywemi, gdy Imperatorowa przez ieden ukaz roku przeszłego Senatowi podany, a od niego publicznie ogłoszony, całe rozrządzenie tego banku niewymównie dla kraju użytecznego przelożyła.

Nie wchodząc tedy w szczególne iego opisanie, ani nie przywódząc nadanych mu przywilejów, i wielorakich prerogatyw, przeftaniemy na ogulaym opisie iego konstytucyi, wyjętym z wspomnionego naywyższego ukazu.

W wstępie do tego ukazu, okaznie Monarchini swą macierzyńską przychylność, i pieczołowitość o dobro swych poddanych — Tamże wspomina, że wojna, pomnożenie potęgi morskiej i lądowej, powiększenie urzędów kraiowych ( o których przed ustanowieniem niniejszych Gubernii nie niewiedzano, ) zakładanie nowych miast



i t. p. powodem były do wielkich publicznych wydatków, przez które urosł dług 15. milionów rublow wynoszący, ale który, przez wypłacenie, ziemiejszyny jest do 6,600,000. które w roku 1795. mają być zupełnie wypłacone.

Zwyczajna prowizya, w całym Państwie, według dawniejszych ułazów, nie mogła być większa jak 6. od 100. nawet i przeszły bank pożyczalny nie mógł brać więcej. ( Prywatne jednak osoby, mogły z różnych powodów więcej wyciągać, i nawet sami pożyczający w nagłych potrzebach zwykli byli dobrowolnie większą prowizyą osiarować. ) Teraz Imperatorowa ukazem swoim nowy bank ustanawiającym, prowizyą w całym Państwie zniża do 5. od 100.

Przez ustanowienie, tego pożyczalnego banku, przybyło do cyrkulacyi krajowej 36. milionów rublow: z których dla Szlachty wyznaczono 22. dla miasta 11, a zaś dla Tauryskiej Guber-





ni to jest dla Szlachty i miast w Tauryi znajdujących się 3 miliony rublow. Ta ostatnia summa poruczona jest Xciu Potemkinowi, tak żeby nią rozrządził według swego zdania, i samey tylko Monarchini oddał z niej sprawę. — W tymże ukazie obiecano uroczyście, że nigdy więcej jak za 100. milionow rublow bankowych asygnacyi nie ma być wydanych do cyrkulacyi.

Każdy tedy Szlachcic, kiedy dowiedzie dostatecznie i w sposób przepisany, że ma dobra iakie dziedziczne, może na każdego chłopca swego poddanego, pożyczyć z tego banku 40. rublow. Kapitał ten może mieć u siebie na lat 20. Przez które jednak co rok upłaca małą iaką część kapitału i prowizyi od summy, u siebie pozostałej po 5. od sta. Tym sposobem w 20. lat można się pozbyć długu i wypłacić z niego bez wielkiej ciężkości. Co 4. lata dają mu kwit uwalniający tyle chłopow, których iakoby zaistawiał, ile sum-



my na każdą głowę przypadającej, upłacił. To też jest nie małym awantażem, że iak wyznaczoney co rok summy, tak prowizyi, nie wypłaca się z góry, ale dopiero po upłynieniu roku, i że ani od supliki, ani od kwitow, nie się nie płaci tą razą, lubo w innych okolicznościach, jest na to w Moskwie nałożony podatek. — Miasta dostaia z tego banku kapitałow na 22 lat. Co rok wypłacaia z nich iaką małą część kapitału prowizyi tylko 4 od 100 a po upłynieniu 22 lat, są wolne od długu. Z banku tego kraiowego nikomu nie pożyczaią mniej nad 1000. roblow, ktoby chciał mniej mieć pieniędzy musie z tym udać do urzędu swej prowincyi.

Każdemu dłużnikowi wolno, nawet przed dwudziestu laty oddać zaciągniętą sumę n. p. w osiem, dzieścię lat. Chcąc pożyczać z tego banku można się z prozbą o to udać do Gubernatora prowincyi; i kiedy kto chce, może część

rocznieją długu i prowizyą odebrać przez pocztę do banku. Ten, kiedyby pieniądze nie były oddane na terminie, może czekać dni 10; ale który po dzie-  
ficiu dniach nie przytawił części ka-  
pitału i prowizyi, musi za każdy miesiąc  
przewłoki zapłacić prowizyi 1. procen-  
tu. A kiedy upłyną trzy miesiące prze-  
włoki, a dłużnik nie oddaie pieniędzy  
tedy bank daie o tem znać urzędowi  
prowincyi, żeby dobra na które dług  
zaciągnięto wziął pod swój dozór.

Pozwolono także, aby Kapitałisci pie-  
niądze swoje do banku dawali, i one  
iaby tylko chcieli odbierać mogli Ka-  
pitał który nieprzynosi 1000. rublow  
będzie oddany nazad w 7. dniach po o-  
znaymieniu; ale kapitał wynoszący  
10,000. dopiero we dwa miesiące po o-  
znaymieniu. W iakiey monecie kto skła-  
da kapitał w banku w takiej też odda-  
ny mu będzie. Kto przynosi złoto i  
frebro, albo go żąda mieć z banku, ten  
bierze, albo też daje agio, podług kur-



fu w giełdzie. — Bank pożyczalny może złoto i srebro z zagranicy zapisywać, i z niego w Mennicy pieniądze wybilać kazać: nawet wexle podpisywać, i bankowe asygnacye od 5. do 10. rublow wartości mające, wydawać.

Do Cesarskiego ukazu jest przyłączoney rachunek, iak kapitał pożyczony ma być wypłacany. Z następującego krótkiego przykładu można będzie poznać całe rozrządzenie.

Szlachcio który zastawia 25 chłopów, dostaje na to summy 1000 rublow; za to przez 20. lat musi wypłacać co rok kapitału i prowizyi 80. rublow, a potem będzie już dług jego wypłacony. Tym sposobem płacić on będzie.

1. r. 56. rublow kop: prowizyi

i 30. rub: kop: kapit: wynosi 80. rub:

2. r. 48. — 50. —

i 31. — 50. — wynosi 80. rub:

3. r. 46. — 92½. —

i 33. — 7½. — wynosi 80. rub:

4. r. 45. — 27. —

i 34. — 73. — wynosi 80. rub:



Ze tedy przez te cztery lata z pożyczonego kapitału zapłacił 129. rublow  $3\frac{1}{2}$  kopiekow, zaczęm uwolniać mu trzech chłopow, a zostanie ich jeszcze iakoby w zastawie 22. Tym sposobem postępują sobie co cztery lata. Po wyszcu całych 20. lat ów pożyczcałnik zapłaci 607 rublow  $99\frac{3}{4}$  kop: prowizyi, a 992. rublow  $\frac{1}{4}$  kopiekow kapitału, zaczęm ze wżyszkim 1600. rublow; i na ten czas jest od wszelkiego dżugu wolny. Gdy przeciwnie, kto dotąd płacił prowizyi po 6. od 100. ten musiał swemu Kredytorowi przez 20. lat zapłacić 1600. rublow, a dżug iak był tak był dżugiem: Z tego samego pokazuje się iak jest dobroczynnym ustanowieniem bank ten pożyczalny.

Podobnież mówić o miastach. Miasto iakie, albo fabryka, lub kompania, która pożyczca 1000. rublow, musi co rok wypłacać kapitału i prowizyi 70. rublow. Zaczem po upłynieniu 20. lat zapłaci 512. rublow 55. kopiekow pro-



wizyi, a 1027 rublow 44 kopekow kapitału, zaczem wszystkiego 1540. rublow: a przez to cały dług będzie zaspokoiony.

### U. W. A. G. A.

Chłop Moskiewski jest Pana swego poddanym, dla tego może bydź od niego przedanym, darowanym, zamienionym i zastawionym. Wszak więksi Panowie udzielnici, czynią to z Hrabstwami i Xięstwami, w których znajdują się wolna Szlachta, wolni Mieszczanie, i Rolnicy. Chłop Moskiewski iako poddany Państwa, musi koronie płacić oprócz przystawiania do wojska rekrutów, pogłówne, które od każdej męskiej głowy, bądź w dzieciennym bądź w zgrzybiałym wieku, wynosi rocznie około 73. kopekow. (\*) Ale iako poddany swego Pana, musi mu tak że płacić podatek, pod nazwiskiem obroku, a to na rok od każdej męskiej głowy 3, 4, ru-

---

(\*) Na rubel i. rachują kopekow 100.



ble, a czasem więcey podług majątku, i sposobności do zarobku. Ten podatek partykularny, muszą opłacać, iak i u nas, chłopi czy należą do korony, czy do Panów partykularnych. Pod czas rewizyi, która pospolicie bywa co 20. lat, zapisują liczbę poddanych męszczyzn każdego Szlachcica i według tego podatki przez 20. następujące lat wybierają. Taż sama rewizya w aktach zapisana, służy za świadectwo dla Szlachty, która chce pożyczać pieniędzy. Jeżeli po tej rewizyi, nabędzie dóbr iakich przez kupno, lub sukcesyą, powinien o tem uwiadomić urząd swej prowincyi; że pospolicie chłop każdy, płaci Panu około 3 rublow, przeto uważają go, iak kapitał wynoszący 40 rublow, zaczem bank pożyczający, pożycza na niego 40. rublow.





## VI.

*Liść okólny Sekretarza Rządu w Flo-  
rencyi do Arcy-Biskupow i Biskupow  
Toskańskich względem odprawienia  
Synodu tego roku w Florencyi.*

**T**ego Król: Mość zważywszy, iak iest  
rzeczą potrzebną, żeby w karności ko-  
ścielney, w Świętych obrządkach, w na-  
uczaniu ludu, w moralności w maxy-  
mach, w Theologicznych naukach świec-  
kiego i Klasztornego Duchowieństwa,  
równa zawsze iednakowość była zacho-  
wana, chce, żeby do Toskanii była  
wprowadzona, i żeby raz ustała owa w  
mniemaniach różnica, które lubo się  
do maxym i istotnych prawd nazzey  
Świętey religii, które zawsze są nie-  
odmienne nie ściągają i tylko zmierzają  
do karności, która podług swey na-  
tury i okoliczności czasów odmieniać  
się musi, iednakowoż flużą do tego;  
ze



że ducha stronności żywią, zgorzienie sprawują, Duchownych poniżają, lud im poruczony w powątpiewanie względem obowiązków religii wprawiają, i częstokroć pod pozorem gorliwości prywatne zamiary wspierają. Które to wszystkie skutki i nieprzyzwoitości przeciwią się naygłównieyszemu przykazaniu St. naszey religii, która nadewszystko miłość i kochanie bliźniego nakazuje.

J. K. Mość ma to fobie za istotny obowiązek, przestrzegać bardzo pilnie spokojności i iedności swych poddanych, i wszystko znosić, co ią mogłoby mieszać i sunnienie nawet nayslabszych osob tworzyć. A że rozumie iż osobliwe światło i przezorne rady wszystkich Biskupow Tołkańskich bardzo mogą do tego pomoc; przeto w liście okólnym na dniu 26. Stycznia 1786. i w przyłączonych do niego punktach oznaymił względem tego swe osobli-

*Wrzesień 1787.* H h



wfze zamiary, i żądał aby mu względem nich swe zdanie Biskupi otworzyli.

Ze tedy ci dali mu na to swą odpowiedź na piśmie; przeto miał to J. K. Mość za rzecz zgadzającą się z swym zamiarem, aby te okoliczności roztrąśnione były ieszcze bardziey na Synodach dyecezalnych, i żądał dla tego w iednym liście cyrkularnym 1786. w mieſięcu Sierpniu, aby ie Biskupi zebrali.

Ale że potem przyszło mu na myśl, że te Synody dyeceزالne od Biskupów zwołane, mogą być w niektórych punktach różne, a tak mogłyby uczynić iaką przeszkodę do iedności, i zgody, którey sobie naybardziey życzyć trzeba: przeto postanowił to zwołanie Synodów Dyecezalnych znieść, ażeby na ich mieysce zebrał się Synod Nacyonalny podług starodawnych zwyczajów, Konstytucyi i Kanonów Kościelnych.

Aby zaś materye były przygotowane, które na tym Synodzie mają być roztrążnione i niezabierało wiele czasu

ich roztrząsanie; przeto J. R. Mość osądził za rzecz przyzwoitą ażeby przedtym Synodem, odprawili Arcy-Biskupi i Biskupi Toskańscy zjazd prywatny, na którym oprócz przygotowania artykułów, które uaią bydź na Synodzie roztrząsane i decydowane, staraliby się względem nich powziąć iedno zdanie. Zjazd ten począwszy od drugiego poniedziałku po Wielkieynocy, odprawiać się będzie w wyznaczoney do tego sali w dawnym Pałacu, w przytomności iednego Kommissarza, którego tym końcem J. K. Mość deputować będzie.

Na tym zgromadzeniu, które ma bydź uważane tylko iak schadzka iaka prywatna, nie będzie się zachowało żadney ceremonii, ani też uważało na żadną rangę.

Każdemu z Biskupów wolno iest mieć z sobą dwie lub trzy dobrane osoby do rady i pomocy, aby tylko te osoby nie były Zakonnikami, albo nie były kiedyś w iakim Zakonie. Te osoby mogą się znay-

Hh ij



dować na obradach, ale bez dawania kreski.

Oprócz Kommissarza, wyznaczył J. K. Moś na usługi tego zgromadzenia dwóch Professorow z Akademii, czterech Teologow, i dwóch Sekretarzy.

Kiedy na tym zgromadzeniu maxymy, ustawy i porządek który ma być na Synodzie narodowym zachowany, ułożone będą: tedy przystąpią do roztrząśnienia Kościelnych okoliczności w liście okólnym na dniu 26. Stycznia R. 1786. wysłanych, toż innych które jeszcze będą przełożone, a nakoniec każdey propozycji, lub zdania, które jaki Biskup na dobro religii wnieść będzie mógł.

Względem wszystkich już przełożonych okoliczności które albo dopiero mają być przełożone, umowią się z sobą; maxymy podług których trzeba decydować, ustanowią, i ze wszelką wolnością namyslać się będą, czyli mają być przyjęte, czyli odrzucone, lub





też okryślone, iak się im naylepiey zda-  
wać będzie.

Potem dopiero będą mogli przystą-  
pić do publicznego i uroczystego Syne-  
du, kiedy Kanony na nim stanowią się  
mające, będą już wszystkie przygoto-  
wane i umowione. J. K. Mość podchle-  
bia sobie, że natem poprzedzającym  
Zgromadzeniu Biskupow, którzy tylko  
dobro religii, spokoynosc i użytek  
swych Dyecezyi mają przed oczami,  
odstąpią po części i wzajemnie, tam  
gdzie będzie można zdań swoich, mieć  
sobie będą za wielki obowiązek, żeby  
się w swych zdaniach zgodzić z drugie-  
mi, i byź o tem przekonanemi, że le-  
piey jest na tych prywatnych posiedze-  
niach zgodzić się, względem niektórych  
artykułow, niżeli potem na Synodzie  
dawać do iawnych kłutni, i zgorżenia  
okazywać.

Kiedy się skończy Synod Nacyonalny, i  
rezolucye iego rząd pochwalą, tedy w  
Dyecezyach zwołane będą Synody par-



tykularne, na których rezolucye Synodu Nacyonalnego będą ogłoszone, i obmyślane środki, iakby te rezolucye mogły bydz przyprowadzone do skutku, zoglądaniem się na okoliczności kaźdey Dyecezyi, żeby się przez to, ani partykularnemu urzędzeniu iakiey Dyecezyi, ani Kanonom na Synodzie Nacyonalnym ustanowionym nie sprzeciwić.

J K. Mość która w tem niema innego zamiaru, iak tylko dobro religii, reformę nieprzyzwisitości, które się w karność Kościelną wcisnęły, wprowadzenie dobrych maxym, w nauczaniu ludzi, i w naukach teogolicznych, iednakowość nauki, znieślenie wszystkich niezgod i stronności, toż spokoyność i ukontentowanie ludu, spodziewa się że szanowni Biskupi Wielkiego Xięstwa, oddadzą sprawiedliwość Jego dobrym zamiarom, i z doświadczenia przez długie panowanie, pod czas którego miał sobie to za naywiększą powinność, pomnażać religii dobro starać się o oświe-

cenie ludu, dochody Plebanow pomnażać, nieprzyzwoitości formować, prawa Biskupow utrzymywać, lub odięte im z czasem przywracać i ich rady popierać, przekonają się, że mogą się spuścić zupełnie, na dalizy sposob myślenia J. K. Mości.

Z drugiey strony J. K. Mość spodziewa się po znaioemy sobie dobrze nauce, gorliwości, roztropności, pobożności, dobrym i słusznym sposobie myślenia Biskupow, że oni oglądając się na obowiązki i prawa ich Świętego Urzędu, służbę Bożą, dobro religii, i dusz im powierzonych, znosić się tu będą w Świętym pokoiu, iedności i braterskiej miłości; że przez poświęcenie pewnych zdań prywatnych, które nieściągają się istotnie do Świętey religii, przez pomiarkowanie swych pretenzyi w przypadkach wątpliwych, przez spokojne, i budujące bliźnich postępowanie sobie, Kanony które ustanowią tak uczynią szanownemi, iż Kościołom

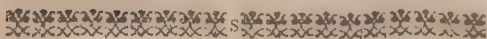


nnych Kraiow będą mogły za wzór służyć.

Przypomina się tedy wszystkim A. WW. W. PP. aż byście czasu wyznaczonego, na wzmiarkowanym zgromadzeniu znaydowali się.

*w Florencyi 17. Marca 1787.*

Vincenzio Martini



## VII.

### Nowe prawa i rozrządzenia.

**C**esarz miesiąca przeszłego, wydał względem Żydow prawo następujące:  
1) Ażeby Żydzi w całej Monarchii, nadali sobie na przyszłe czasy iakie Niemieckie imię i nazwisko, i nim się oznaczali przez całe życie. Według tego do 1. Stycznia Roku 1788. każdy oyciec nadac powinien przezwisko Twoicy familii, opiekun swym sieretom, zaś ko-

biety wolne, będą powinny nosić, nazwisko swego oycy, a. zameżne męża swego. 2.) Przeciwnie wszystkie dotąd zwyczajne nazwiska Żydowskie, albo też tylko od mieysc, w których mieszkają pochodzące ustaną. — 3.) Każdy oyciec nazwisko nowe swoiey familii, i osobne osoby nazwisko swoje własne, podać powinny naydaley ku końcu gbra R. 1787. do Magistratu, lub Zwierzchności tego mieysca w którym, mieszkają. Wszakże przytem podawaniu, każdy powinien mieć zaświadczenie od Urzędnika Powiatowego, lub Rabina: *Zesobie dla całej familii przybrał na zawsze to a to nazwisko, a dla szczególnych osób to a to Niemieckie imię; aże pochodzi z tego lub owego pokolenia, i. przodem tak a tak się nazywał.* — 4) Od 1. Stycznia 1788. rejestra dzieci obrzezanych i urodzonych muszą być podawane w Niemieckim ięzyku, a zaś imiona i nazwiska tak narodzonych, iak zmarłych i w małżeństwo wstępujących,



nie inne mają być podawane od Rabinów, iak tylko nowo przydane.

5.) Zaświadczenie pod liczbą trzecią wspomniane, powinno być od Urzędów pilnie zachowane, przy następującej rewizyi konfrypcyi podane, i pierwszą razą Roku 1788. powinny być oba nazwiska w księgę Konfrypcyi zapisane, zaś potem same tylko nowe nazwiska powinny być zapisywane. —

6.) Ogłasza się w powszechności, że to rozrządzenie nie uwłoczy dokumentom i podpisom, które od Żydostwa aż do końca tego roku, będą dane. — 7.) Dla zapobieżenia wszelkiey chytróści, i zupełnego uskutecznienia tego prawa, ustanowiono kary następujące:

a) Ten Rabin, który począwszy od 1. Stycznia Roku 1788. nie poda nazwisk nowo przybranych w Niemieckim języku, lub któryby urodzonych, umarłych, i w małżeństwo wstępujących, nie zapisywał w Niemieckim języku, zapłaci za karę pierwszą razą 50. złotych





Cesarzkich, a za drugą razą będzie na zawsze od urzędu odłączony. — b) Ten który, czy to niewieścicy, czy męzkiey płci, wzięwszy raz jakie imię i nazwisko śmiałby go potem odmieniać, ukarany będzie zapłaceniem, jeżeli jest w stanie, także 50. złt: Cesarzkich, lub jeżeliby niemógł zapłacić, wypędzeniem z kraju; iednak choć pod innym nazwiskiem, uczynione przez niego podpisy, tak będą ważne, iak gdyby były pod właściwym nazwiskiem. — c) Ten który urzędowego zaświadczenia nie poda do dnia ostatniego Novembra, ukarany będzie zapłaceniem 10. złt: Cesarzkich, lub jeżeliby niemógł, robotą publiczną przez 3. dni. — d) Wszystkie te pieniądze za karę, oddane będą przez połowę do kasy Żydowskiej mieyscowey, a do drugiej połowy delatorowi. —

Drugie rozrządzenie Cesarzkie dla Gallicyi i Polakow tam iakie sprawy mieć mogących, bardzo ważne, jest to względem pomnożenia Sądow, a to w sposób następujący:



1.) Do Sądów Ziemskich Lwowskich należeć będą iak przedtem, sprawy Ziemskie i okoliczności fiskalne całego kraju, wyiawszy sprawy które podług edyktu Septembrowego 1787. należące nie do Policyi, ale do Sądowej zwierzchności, w ten czas tylko w Sądach Lwowskich agitować się mają, kiedy się trafią w cyrkulach Lwowskim, Przemyskim, Zolkiewskim, Zamoy skim, Brodzkim, Brzeżańskim i Samborskim. Które to cyrynty odtąd, co do spraw Ziemskich należeć będą, do Sądów Ziemskich we Lwowie.

2.) Zaś cyrkuly Tarnowski, Rzeszowski, Sądecki, Samocki, Duklecki, Bocheński, i Myślenicki mieć będą Sądy swoje osobne w Tarnowie. A zaś 3) Cyrkuł Stanisławowski, Zaleszczycki, Steierski, Tarnopolski, i Bukowiński, należeć będą do Sądów Stanisławowskich.

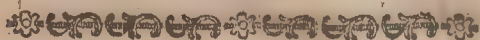
I to rozrządzenie Cesarzkie godne jest uwagi. Ze chleb i mięso poczęty



bardzo drożać, nietylko w Gallicyi, ale też i w samym Wiedniu, przeto Cesarz ogłosił wolność, dowożenia do Miast mięsa i chleba ze wsiow, a że to Rzeźników. i Piekarzy oburzyło, i nie którzy poczęli zamykać iatki swoje i kramy, i to czynić chcieli, póki by trwała ninieysza trudność w dostawaniu bydła i zboża, przeto wyszło świeżo rozrządzenie Monarchy, aby każdy Rzeźnik i Piekarz, utracali prawo swoje, do bawienia się swym kunsztem, iakby tylko w tych trudnych czasach poprzestał sprzedawać mięsa i chleba. To sprawiło pomyslny skutek.

Jedno z nayosobliwszych rozrządzeń jest świeży zakaz Króla Neapolitańskiego, aby pism Woltera, żaden z Szlachty nieważył się czytać, pod wskazaniem do Fortecy na 3. lata, a zaś z Mieszczan, pod przykuciem do Galery także na 3. lata.





## VIII.

Uczeni. Nowe wynalazki.

Uczone zapytania.

*Uczeni.* JP. Forzster, Professor Historji Naturalney, w Wileńskiej Akademii, za pozwoleniem Prześwietney Kommissyi Edukacyney, pojechał do Anglii, zkąd ma się udać w podróż ra, okoł świata, która na okrętach Rosyjskich, ma się odprawiać kosztem Monarchinf Rosyjskiej,

Sławny z wielu czynionych doświad-czeń Historji Naturalney JP. Lazaro Palamanzani Professor Akademii w Pawii, i członck wielu uczonych Towarzystw Europeyskich, otrzymał dekret od Cesarza, którym go ogłasza bydz niewinnym, od tego wzyftkiego, o co go było oskarżono, podczas bawienia się iego w Konstantynopolu, i

wszystkie obmowy iemu zazdrośnych, uznał za fałszywe. Z tey okoliczności, oświadczył mu także swe ukontentowanie, z wiernych iego usług, w doglądaniu Cesarzkiego Gabinetu Historyi Naturalney przez lat 18. iako też z uczynionych przez niego doświadczeń użytecznych, pod czas podróży do Turreckich krajow. Ten który go udał fałszywie, a był niegdyś iego Uczniem, stracił służbę zyskową, i wszystkim innym pogrożono wielką karą, gdyby się mieli ważyć podobnego występku.

*Nowe wynalazki.* Pan Profesors w Akademii Lwowskiej Martynowicz, wynalazł machinę bardzo użyteczną do kraiania tytoniu. Machina ta przez 3. miesiące, i dni kilka kraie bardzo drobno, 30,000. cetnarow tytoniu, iak wiele go wychodzi na rok w Gallicyi. Przedtem potrzebowano do tego 63. ludzi, i 21. machin, i samo rznięcie iednego cetnara, kosztowało 16. kraycarow, zaczętem od rznięcia 30,000. cetnarow wy-



silo 31,000. złotych. Zaś do machin Martynowicza potrzeba tylko 30. ludzi i to tylko do zbierania i nakładania tytoniu. Jeżeli tedy każdy z tych robotników bierze na dzień 20 kraycarow, to kraianie 30,000 cetnarow tytoniu, nie będzie kosztowało więcej jak 3,600. złt: a z reparacją maszyny 7000. złt: Prócz tego tytoń maszyną tą bardzo się równo kraie, tak że go bardzo łatwo można rozeznąć od Zagranicznego, przez co bardzo się przefzkodzi oszustom, do wprowadzenia go krymo do kraju.

Xiądz Swiecki Józef Rendler, wynalazł niedawno sposób robienia cukru, z trzciny czyli pręcia pszenicy Tureckiej. Cesarz kazawszy mu uczynić różne względem tego doświadczenia, gdy się przekonał o pewności i użyteczności jego wynalazku, dał mu przywilej na 12. lat aby mógł założyć fabrykę w Węgrzech, i w niej cukier robić, iednakże w tym przywileju, dodał Monarcha, żeby w dostawaniu trzciny pszenicy





nicy Tureckiey, żadnego przymusu, i żadney gwałtowności nie używał. Zyczyłby sobie trzeba, aby ten wynalazek udał się ze wszystkim, i odpowiedział wielkim nadzieiom które sobie z niego czynią w Austryi. Bo że pszenica Turecka może być pomyślnie siana w różnych Europeyjskich krajach, a nawet i w naszej Polsce; zwłaszcza że nie trzeba, żeby dojrzewała na nasienie, ale tylko powinna być zielonokoszona; i prócz tego robienie z niej cukru ma być łatwe i niekosztowne; przeto obyłby się z czasem nasz kraj, przynajmniej po części bez cukru zagranicznego, który coraz drożeje, i za który niezmiernie summy wychodzą z strasą niepowetowaną za granicę.

*Nowe uczone zapytania. — I. Względem Edukacyi i oświecenia każdej klasy ludzi w osobności.*

Jaka być powinna fizyczna, literalna i obyczajna edukacya, czyli takich trzeba wiadomości i talentów w oglądaniu się na stan niniejszy świata, dla ludzi różnych klas, kiedy przez to ma się pomnożyć skutecznie, tak publiczne iako też prywatne dobro? Na przykład jakie wiadomości, nauki i sztuki są najprzyzwoitsze 1.) dla stanu Szlacheckiego; 2.) dla stanu mieszczyckiego, to jest dla kupców i różnych artystów w szczególności, 3.) dla rze-

*Wrzesień 1787.*

*41*



mieślników i mechaników iacy tylko zwykli mieszkać w miastach — 4.) Dla stanu Duchownego w miastach i powiatach 5.) Dla Nauczycieli i Dozorców młodzieży 6.) Dla Lekarzy i Cerulików 7.) Dla Patronów i Jureków. 8.) Dla pracujących w gabinetach i statystów. 9.) Dla Żołnierzy i Oficerów. 10.) Dla kobiet stanu wysokiego, średniego i prostego. Jakże mić powinny ćwiczenia i nauki w spólnym, te wszystkie klasy, a jakie osobno? Bez których się może obejść ta lub owa klasa?

Za najlepszą odpowiedź na to zapytanie (bez której niemożna ani pomyśleć o gruntownej poprawie edukacji szkolnej) wyznacza niżej podpisany nadgródę 100. czer. złt. pod następującymi kondycjami: Jeżeli kto odpowie na wszystkie wyżej wspomniane zapytania, tak, że na tej odpowiedzi będzie mogło przestać Towarzystwo rewizorów, to otrzyma całą tę nadgródę; jeżeliby zaś w pismach odpowiadających, była taka konkurencja, iż w jednym byłaby odpowiedź dostateczna na ten punkt, a w drugim na inny, tedy nadgródę będzie podzielona podług proporcji. Ostatni termin do odeśłania odpowiedzi, będzie na dniu 1. Sierpnia 1788. W Bruńswiku 8. Sierpnia 1787. J. H. Kampe

2.) Król Jmość Pruski dziś panujący,

przez Konfylliarza Skarbowego JP. Woelnera, oznaymił Akademii Nauk Berlińskiej, iż wyznaczył 100 ezer: złt: nadgrody, temu ktoby podał naylepszy sposób, iakby mogły bydz zrobione dwie wielkie drogi przez Xięstwo Magdeburckie i Halberstacckie, dla ułatwienia handlu, osobliwie przechodniego. Akademia wspomniona, czyniąc zadość woli Któlewickiej, ogłosiła następujące zapytania:

1.) Jak mają bydz założone obie wielkie drogi, z których iedna z kraini Lüneburgskiego przez Altmark, i Magdeburg idzie do Lipska, zaś druga z Brunswiku także do Lipska, żeby obie były iak naykrótsze, nie miały żadnego wielkiego, lub handlownego Miasta, a iednak szły iak naybliżej rzek spławnych; a przytem ciągnęły się iak naymniej przez cudze kraie.

2.) Jakie są środki których trzeba użyć, żeby wspomniane drogi były trwałe i mogły bydz z łatwością poprawiane? iakich materiałów możnaby do tego użyć naylepiej? zkąd ich można dostać, i iak mogą bydz aż na miejsce sprowadzone?

Ci którzy na to zapytanie chcą odpowiadać, muszą bydz dobrze mieysc świadomi, i rady swoje gruntować na znajomości natury; osobliwie oglądać się na trwałość dróg przyzłych. i pa-



miętać na to, żeby te drogi wszędzie były tak szerokie, iżby dwie mocno wyładowane bryki, mogły się w każdym miejscu iść wygodnie, a dla tego drogi te niepowinny iść przez takie miejsca, gdzieby niemogły mieć przyzwolitej szerokości.

Nadgroda za najlepszą odpowiedź, będzie wynosiła 100 ozer: złt: Każde pismo musi mieć przyłączoną cedulkę zapieczętowaną, z tymże samym hasłem co i pismo, w której ma się znajdować imię Autora, i miejsce gdzie mieszka.

Wszyscy Towarzysze Akademii są exkludowani, od ubiegania się o tę nadgrodę. Wszakże z wdzięcznością będą przyjęte ich rady które z Patryotyzmu, pochodzą z względem tego.

## IX.

*Autentyczne uwiadomienie o stanie nieczyszym Francyi.*

**K**iedy przed kilku laty opisywaliśmy stan prawdziwie biedny skarbu Francuzkiego, a przeto i samego stanu, sprzeciwili się temu niektórzy z naszych Pisarzy, i twierdzili że opisy okazywały jawnie to parcjalność, to grubą niewiadomość. Z czasem wyśli z sameyże

Francyi, i trafiły się różne okoliczności, które dowiodły prawdy tego cośmy o Francyi twierdzili. Lecz nie nie okazuje tak widocznie i do przekonania biednego stanu, skarbu, rządu, i w pewności kraju Francuzkiego; iak rezolucya następująca Parlamentu Bezanfonńskiego, którą wydał z okazji wypędzonego świeżo Parlamentu Paryzkiego, do Troyes, dla tego że nie chciał podpisać edyktów Królewskich, względem nałożenie dwóch nowych podatków. Rezolucya ta jest bardzo ważna, nie tylko że okazuje autentycznie stan niniejszy tego Wielkiego Państwa, ale też i to, iak na złe wychodzi fałszywa polityka rządu iakiego, kiedy zamiast pomnażania w spokojności dobra krajowego, niesza się we wszystkie prawie okoliczności świata, i wojny Europejskie. Rezolucya wspomniana jest taka

„ Dnia 21. Sierpnia 1787. Parlament przerażony niespodziewanym przypadkiem, który się trafił Parlamentowi Paryzkiemu: Zważając że ten postępek najwyższy potwagi, narusza praw, nadwierać wolności Sędziów; że potłumia prawa Narodu, odbierając mu obrońców; że szkodzi interesom Państwa, oddalając Urzędników ustanowionych, żeby mu przekładali prawdę, i których karzą za to, że dali przykład po-





stępowania sobie roztropnego i statecznego, którem zarobili sobie na pochwałę i wdzięczność całej Francyi.

Ze ci którzy wynogli ten rozkaz surowy na najsprawiedliwizym i nalepizym z Królów, niemogli tego inaczej dokazać, iak tylko podając mu w podczyrzenie wspaniale sprzeciwianie się, iego Urzędnikow Parlamentowych, tając przed nim stan optakany iego ludu, i pokrywając smutek powszechny, w którym go zanurzyło ogłoszenie dwóch straszliwych podatkow.

Ze trzeba tego momentu odkryć Królowi, iak podstępnie zawiedziono iego samienie, przełożyć mu fundamenta konfitycui kraiowej, które Parlament iego Paryzki wyśfuszczył mu tak mocno i wspaniale, i okazać sposoby, które mogą uprzędzić fatalne nieszczęścia, które grożą Królestwu:

Ze też same prawa, które zapewniają temuż Królowi Koronę, zabezpieczają iego poddanym dobre ich własność: że ta własność byłaby w ich ręku nazwiskiem próżnem i łudzącem, ieżeli dochod mógłby być pochłonięty przez podatki; że obfzerność podatkow powinna być miarkowana potrzebami kraju (\*) i potrzebami obywatelów, i że nie trzeba brać ludowi z potrzeb iego pra-

---

(\*) *Espirit des Loix. Liv. XIII Chap. 1.*





wdziwych, dla opędzenia potrzeb krajn uroionych.

Ze już zdawna powiększa się stopnia-  
mi dysproporcya między długami, i spo-  
sobami wypłacenia ich: że podatki Na-  
rodowe wynoszą już prawie 600 millo-  
nów; (\*\*\*) Ze ta summa przechodzi dwie  
trzecie części dochodu całego territo-  
rium Francuzkiego; że lubo skarb Kró-  
lewski wydaje z wielką szybkością pie-  
niądze, które się do niego toczą każde-  
go momentu, cyrkulacya jednak niepo-  
wraca ich nazad do prowincyi, tylko  
nierychło i w bardzo małej części; że  
wszystkie bogactwa krajowe, groma-  
dzą się bez ustanku do rąk nie wielu par-  
tykularnych; że zbytek ciężarów pu-  
blicznych pobłaniając wydatki Właści-  
ciela, coraz czyni go nieposobnieyszym  
do płacenia ich, gdyż się zmniejszają co-  
dzień jego dochody; że nędza jest nad-  
zwyczajna, i że ledwie pozostałe pód-  
danym w większey części Królestwa,  
z czego by mogli opędzać swe pierwsze  
potrzeby.

Ze niemożna powiększać podatkow,  
żeby nie odiać ludowi sposobu do życia  
i nieprzyprować go do rozpacz; że  
nowe zaciągania długow, których kon-  
dycye dla zamieszania wiadomego co

---

(\*\*\*) To jest prawie 900. milionow  
złotych Polskich.



raz stała się cięższymi, iefzczęby złe powiększyły; że niemożna wynaleść środków skutecznych, iak równiając wydatki z dochodami; że można umnieyszyć wielorakie zapłaty, żeby zatkać *Deficit*, poskramiając zyski niegodziwe, zmnieyszając zbyteczne wydatki, odcinając po części dary i pensye które wymusiła natrętność; niszczyć kontrakty i zapisy szkodliwe tak rozmnożone tych ostatnich lat; nakoniec zaprzęcać nieprzyzwoitości, które się wcisnęły we wszystkie odnogi Administracyi.

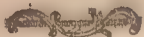
Ze sytuacya krytyczna interesów wyciąga koniecznie, ażeby zwolane były *Stany Generalne*; że tylko na tym Zgromadzeniu Narodu, można ustanowić planę postępowania sobie statecznego i nieodmiennego, zamiast układów odmiennych i związku żadnego niemających Administratorów, którzy zdając się, że nie dla czego innego jedni po drugich następują, tylko żeby obalali budowę, którą pojedynczo stawiali, i którzy biorąc przed się, kolejno, wcale przeciwnie systemata, w tym się tylko zgadzali, że bez ustanku nowemi lud obciążali podatkami; że na tem tylko zgromadzeniu można użyć skutecznych środków, żeby określić wielość danin i ich używanie; że można zaręczyć za pewność długów zaciągniętych imieniem Stanu; że można się poradzić prawnie wzglę-



dem dysponowania nayużyteczniejszego dobrami koronnemi; i że poddani wierni i podlegli mogą dać poznać wielkość swych dolegliwości Królowi dobroczynnemu, którego cnoty i upodobanie w porządku i oszczędności są całą ich nadzieją.

Ze historya zaświadcza iąca nieomylnie o Konfityrucyi Stanu, naucza iż w początkach nasi Monarchowie knowali prawa na Seymach i z przyzwoleniem Francuzów; że przez długi ciąg wieków, zwoływali często *Stany Generalne* dla dogodzenia potrzebom Królestwa i ułożenia podatkow; i że Roku 1258. i 1339. ustanowiono w przytomności Króla: Ze niemożna nakładać ani wybierać podatkow w Francyi, nawet w potrzebie lub dla iakiego pożytku, tylko za przyzwoleniem Stanow: Ze poprzesztanie tych Seymow od pułtora wieku dopiero, niemoże upoważnić na zawsze odmiany, która jest przeciwna naturze rzeczy, i prawom wiecznym Narodn.

Ze ieżeli przez ten czas Izby Parlamentowe weryfikowały, i podpisywały podatki, niedomagaiąc się, żeby względem tego zwołane były *Stany Generalne*, czynić to musiały z oglądania się na okoliczności, które nie dopuszczwały żadney zwłoki dla wielkich potrzeb kraju, albo w nadzieię zniefienia długu Narodowego i na czas pewny: Ale kiedy



dziś doświadczenie nauczyło, że podatki i zaciągania długów nie mają końca, mimo uroczystych obietnic nie ponawiania onych, iżby nie mogły upoważniać powiększenia ich swym przyzwolaniem, albo też milczeniem, a to wśród pokoju, i żeby było częściej rozprawać sposobem prawie niepodobnym, chyba by zdradzał razem i naród, którego by własność zniszczono i Monarchę którego by źródła na wieki osuszono.

Ze pokazuje się z podanego rachunku temu Królowi przez swego generalnego podskarbiego w Styczniu 1781: „Ze jego dochody ordynaryjne przenosiły wten czas wydatki jego ordynaryjne 10, 200, 000;” Ze zdało się, że od tego poki aż do zwołania zgromadzenia, Panów (Notables) dochody roczne Królewskiego skarbu pomnożyły się 70! millionami liwrow; inż to przez powiększenie się różnych dochodów, inż przez poprzestanie różnych wydatków; a jednak po wyniszczeniu tych niezmiernych summ roczny niedostatek (deficit) wynosi teraz około 140. millionow.

Ze łącząc w jedno te różne summy okazuje się aż do przerażenia, że przez 3. lub 4. lata kiedy trzeba było korzystać z pokoju, i ulżyć ciężarowi narodowego człowieka złośliwy dopatrując się niedzi, powiększając dług dawne ciężarem straszliwym 200. millionow nowego długu; że administracya ładziaka zadała krajowi w tak krótkim czasie, ranę głębszą niżby była zadała wojna iaka nasyłała i najszcześliwsza; że ten nowy dług, skutek niepojęty marnotrawstwa krótkiego, przewyższa daleko wszystkie owe które Ludwik XIV. obciążył Królestwo podczas panowania 72letniego wspaniałego pamiętkami które zaświadczaia o jego wielkości i potęgę, też powódzeniami i zwycięstwami i niezdolnościami, które także wzmocniły skarb jego, wszakże przez całe to panowanie nigdy on prawie nie poprzestał wojny i posadził wnuka swego na jednym z przedniejszych tronów Europy.



Ze to przymnożenie długów, czyli wydatków, wyrownywa prowizyi od kapitału wynoszącego 4000. Millionow Liwrow; która to summa równa się izacunkowi prawie czwartey części wszystkich gruntów Francyi:

Ze nie można pojąć, gdzie się podziały 900. millionow które wynikły to z sumy pożyczonych, to z podatków zawczasu, anticipative wybranych, to z zysku na przebicju monety, które pewniny były wnieść do skarbu Królewskiego od roku 1783. podczas administracyi P. de Calonne oprócz zawczasowych dochodów i 20. grosza; że zbierając wszystkie rozproszczenia, których dzieje nasze zachowały pamiętkę, od początku Monarchii, i przez 14. wieków, ledwieby można złożyć z nich summę tak straszliwą jak jest ta, która zniknęła mniej niż przez 4. lata:

Ze sława tegoż Króla JmC. interes narodu i bezpieczeństwo kraju wyciągaia, żeby rozstrząsnąć postęпки sprawcy tak wielkiego nierządu; który już wprzód zdaie się bydź przekonany, że wyniszczył skarb Królewski, i pokrzywdził sposobem niesłychanym, zataił przed Królem swoim prawdziwą sytuacyą iego skarbu, i zawiodł ufność publiczną fałszewemi udaniami; Ze trzeba wrazić przykładnem ukaraniem postrach zbawienny w tych którzyby mogli mieć chęć pótym naśladowania iego przykładu.

Ze wszystkie nieszczęścia Francyi pochodzą bezkarności ktorey doznaią wszyscy administrujący skarb publiczny; że odpay większego do uay mniejszego zdaia się bydź iakoby osobami poświęconemi; Ze pierwszym staraniem człowieka ktory powstaie, jest pokryć wszystkie postęпки tegelna ktorego miejsce następuje, i ziednać mu łaskę Monarchy, żeby iey był sam pewnym gdy na niego kolej przydzie; i że każdy przełożony ma to sobie za prawo żeby niedopuszczać, wglądać w postęпки swych subalternow, aby czasem nie obrocono oczow i na niego samego.





Ze urzędy mające się sprawować z swych pości-  
pkow krolowi, Narodowi, Potomności, są, przy-  
muszone do zaniesienia prawdy szczerey, przed  
tron; iż byłoby to przeciw ich przyśiędze, i ich  
pierwszemu obowiązкови, gdyby patrzyły przez  
szpary na wady administracyi, które od dawne-  
go czasu podkopują krolestwo, toż na pomiesza-  
nie i smutek, wszystkich stanow kraju, i niebez-  
pieczeństwa któregoż Monarchii:

Ze Pisarz który poznał najlepiej zasady rzą-  
dow i przyczyny ich upadkow uważa, że zbyt-  
teżne podatki sprawiły owę dziwną łatwość, z  
którą Mahometani popodbiwali tak wiele krajow;  
Ze narody zamiast ułuwicznych opresyt, któ-  
re takomstwo dowcipne Cesarzow wynajdowało,  
widziały się być obowiązanemi, do placenia Ma-  
hometanom, podatku jednego latwego; i miały za  
rzecz szczęśliwszą podlegać narodowi barbarzyń-  
skiemu, niżeli rządowi skazowemu, pod którym zno-  
sić musiały, wszystkie nieprzyzwrotności wolności  
przeszley, ze wszystką okropnością niewoli przy-  
tomney; Postanowił, że nieprzeżłanie zanosić  
swych prozb uawuższych, do wspomnionego Kro-  
la Jegomości, żeby raczył przywościć nazad  
swoy parlament Paryżki, dla wydzielania spra-  
wyedliwości poddałym jego i kończenia pro-  
cessu rozpoczętego, względem administracyi  
wzmiankowanego *de Calonne* Postanowił tak-  
że, „oprośzać wspomnionego Krola JmCi ażeby  
bez zwłaki, zebrał *Stang Generalne* dla opa-  
trzenia ran głębokich kraju, i obmyślenia na nie  
lekarstw przyzwolitych, toż okazania mu nie  
podobieństwa, żeby Parłamenta mogły zezwo-  
lić na jakie nowe podatki, pokiby wprzod nie  
zezwoili na nie Narod.





# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNY.

---

T O M IV. 1787.

---

PAZDZIERNIK. LISTOPAD.

GRUDZIEŃ.



---

w WARSZAWIE

# REGISTR ARTYKUŁÓW.

---

## PAZDZIERNIK.

- I. Dalsze opisanie Kraiów Włoskich. Neapol położenie, charakter Neapolitańczyków, Kastraci, Lazaroni, Bandyeci, skłonności do pieniactwa, ustrzeżenie domowe, Aqua Tofana, zwyczaje, Budowanie, Dobroczynność, zaścizny Królewskie, Karnawał, widowiska teatralne. - - - - - 871
- II. Dzieje Fryderyka Wielkiego wojny 7mioletniej rok drugi ciąg dalszy od karty 196. - - - - -  
Części poprzedzającej - - - - - 895
- III. Koniec zawieruch w Niderlandzkich - - - - - 916
- IV. Projekt związku Filantropów uwieczniający w Krakowskim Województwie pamięć bytności STANISŁAWA AUGUSTA Króla przez Felixa Oraczewskiego podany. - - - - - 924
- V. Koniec biedny Patryotyzmu Holenderskiego. - - - - - 927
- VI. Uczeń. Nowe Pisma, wynalazki.

## L I S T O P A D.

- I. Dalsze opisanie krajów Włoskich Szlachta Neapolitańska, Biblioteki,

- Herkulańskie. ręko-pisma, Skarby  
Kunштow, i Starożytności, Herculanum Pompeia. Portici. godne uwagi  
okoliczności, na okoł miasta. Vesuvio,  
wójsko lądowe, i Morские. - 967
- II. Dzieie Fryderyka Wielkiego, wojny  
7mioletniey rok drugi ciąg dalszy od  
karty. 915 - - - - - 983
- III. Powszeczne Ekonomiczne maxymy  
rządu w kraiu Rolniczym, ciąg dal-  
szy kar: - - - - - 1010
- IV. Osobliwości bezprzykładne czasow  
naszych. - - - - - 1018
- V. Dwa przykłady wspaniałości Naro-  
dowej - - - - - 1024
- VI. Wiadomość o wstąpieniu nieda-  
wnem przez Pana de Saussure, na  
góre Mont-Blanc i posirzeżonych tam  
przez niego różnych natury. skut-  
kach. - - - - - 1027
- VII. Autentyczny Manifest Dworu Pe-  
tersburskiego, przeciw wypowiedze-  
niu wojny z strony Turkow. - 1027
- VIII. Nowe odkrycia wynalazki i t. d.  
fposob nowy, a łatwy zachowania  
dzieci, gdy im się kłuią zęby. 1055

## GRUDZIEŃ.

- I. Obraz, Patryotyzm Narodowy dziw-  
nie interesujący, czyli dokładniej-  
sze uwiadomienie o szkołach Indu-  
stryalnych w Czechach kar: - 1067

- II Dzieieie Fryderyka W. woyny 7let-  
niey rok trzeci. - - - - 1034  
III. Uwagi okazujące łatwość grunto-  
wna, w otworzeniu Oczysztych  
Kopalń, Warzelń, Manufaktur, i Tran-  
sportow, oraz podaiące sposob, do  
udziałania Mappy, Geometryczno-  
Geograficzney, i Fizyczno Natural-  
ney, Kraiow Polskich, napisane przez  
Józefa Kromera Polaka, - - - 1051  
IV. Woyna między Portą i Moskwą. 1076



# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNY.

---

*Roku Szósteo Część X.*

---

PAZDZIERNIK 1787.

---

## I.

### Dalsze opisanie Kraiow Włoskich.

*Neapol. Położenie. Charakter Neapolitanczykow. Kastraci. Lazaroni. Bandyci. Skłonność do pieniactwa. Ustuszenie domowe. Aqua Tosana Zwyczaj. Budowanie. Dobroczynność. Zafszczyty Królewskie. Karnawał. Widowiska teatralne.*

Niemasz pewnie w żadney części świata, tak przedziwnego mieysca jak  
*Pazdziernik 1787. Kk*



jest okolica Neapolitańska; która już  
 przed dwiema tysięcy lat, tak Raykie.  
 mi prawie rozkoszami swemi, inne prze-  
 wyższała, że w niej chęciwość sławy  
 w Ambalu zniszczyła. iego wojsko  
 znikczemniało, i Wirgiliusz niemożł  
 znaleźć lepszego mieysca dla pol Eli-  
 zeykich iak tam. Tak to natura, już  
 w ten czas wszytkimi swemi darami  
 Kray ten aż do zbytku uraczyła była.  
 W rzeczy samey, imainacya niemoże  
 sobie wystawić okoliczności tak pię-  
 knych, i nadzwyczajnych, iak te, któ-  
 re tu w zadumiałe oko wpadaia. Nay-  
 pięknieysze wybrzeże morskie w pół  
 cyrkułu zakrążone; brzegi iego winni-  
 cami, lasami, i niezliczonemi wioskami  
 ozdobione; w śródku podnoszące się  
 w amfiteatr wielkie miasto Neapol z  
 swym pyłznem stanowiskiem okręto-  
 wym. Na przeciwko miasta morze,  
 wyspa niegdyś *Caprea*, teraz *Capri*; a  
 z drugiey strony Wezuuiusz. To wszy-  
 Źtko razem, sprawia widok, którego





niemożna opisać. Człowiek przybywszy tu, zapomina z razu o kunsztach i ludziach i niemoże zważać iak tylko samę naturę.

Charakter Neapolitancyków ma wiele sobie właściwego i osobliwie bardzo iest różny od charakteru ich najbliższych sąsiadów Rzymian, dla tego się też oni frodze nienawidzą. Osobliwie Rzymianie nawet co nayrostopnieyszy i nayłagodnieyszy, tak się w tym daleko zapędzają, iż Neapolitancykom w niczym prawie niechcą przyznać słuszności.

To prawda że Neapolitancykowie są mniej oświeconym narodem niż inny iaki we Włoszech, a dla tego też naynabożnieyszym, albo mówiąc właściwie, nayzaboboynieyszym. Niemaż pewnieyszego znaku kultury iakiego narodu, iak miara mniemanego nabożeństwa. Niech kto uważa z tey strony wszystkie Kraie i Prowincye Europy czyli to Ka-



tolickie, czyli Protestantskie, a uzna  
tey propozycyi pewność.

Neapol ma właściwe sobie klasy lu-  
dzi, które się tu tylko znajdują. Miasto  
to jest oyczyzną Kastratów, iedynym  
siedliskiem Lazaronów, i stolicą bandy-  
tów. W nim to tylko dzieją się umyśl-  
nie owe obrzydliwe kaleczenia, które  
tak mają za potrzebne do oper Euro-  
pejskich. Zwyczajnie bywają to lu-  
dzie z naypodleyszego gminu, którzy  
dzieci swoje poddają tey operacyi w  
nadzieję, że kiedyś będą w stanie czy-  
nienia dobrze rodzicom. Ale na tey  
nadziei zawodzą się z różnych przyczyn.  
Częstokroć dzieci skaleczone niedostają  
dobrego głosu, albo też niemają wca-  
le do muzyki talentów. Pospolicie dzie-  
ci takie dają uczyć muzyki bardzo ry-  
chło i nauczycielowi zamiast iakiey za-  
płaty obiecują, że kiedy uczeń zacznie  
się okazywać na iakim teatrze, przez  
kilka lat będzie brał iego zapłatę. Li-  
czba tych nieszczęśliwych jest tu tak



wielka, iż przechodzi daleko potrzebę wszystkich Krolow i Xiażąt; dla tego pozwolono im, żeby zostawali Duchownemi, a nawet i Xieźmi.

*Lazaroni* jest to klasa ludzi, która się w żadnym mieście na świecie nieznayduje, a przeto można ją mieć za moralny fenomen. Rachują tu na 40,000. tych ludzi, którzy bez stanu, kondycyi, własności, mieszkania i pewnego do życia sposobu, różnią się od innych ludzi ostatnim niedostatkiem, a jednak żyją w nieiakiey między sobą społeczności. Przez to składają oni ogromne innoſtwo, które nieraz, nabawiło zwierzchność wielkiego strachu. Niewymowna urodzayność Krain, klima ciepłe i leniſtwo zrodziły tę klasę ludzi. *Lazarono* gotow nieraz żyć iaki tydzień samemi tylko owocami które tu ziemia bardzo wyborne i w niewymowney obfitości wydaie, odzienie ie-go iest zbyt lekkie, gdyż prawie iest nagi, a mieszkanie nie w domach iakich,



ale po ulicach. Tu on sypia nawet, i przestaje na jakim dachu, lub wystawie, która go od deszczu zastrania. Ze tak mało potrzebuje, dla tego kontent jest, z jakiego takiego zarobku. Używają ich za pomocników, za posłańców, do noszenia ciężarów i t. d. To jest oślibliwa, że ci ludzie żadney nieokazują zuchwałości, luboby ich niezliczona liczba, mogła czasem przywodzić do tego. Owszem są oni bardzo uniżonemi, i znoszą cierpliwie pogardy i pokrzywdzenia od innych klas ludzi. Czego też koniecznie potrzeba, bo gdyby całe umiostwo miało się zawsze nymować, o krzywdę każdego z swoich, to Neapol, byłby siedliszczem łotrów, i zabójstwa. Dla tego, że gdzie indziej nie mogliby żyć prawie, chronią się bardzo tego wszystkiego, co by ich ztąd oddalić mogło. Jest też to prawie rzeczą niesłychaną, żeby się kiedy który z lazaronów, do bandytów przyłączył.



Ci bandyci znajdują się tu w nie małej liczbie, mają protekcyą znacznych osób, i odbierają punktualnie zapłatę, za swoje morderstwa. Ta bywa pospolicie mała, gdyż częstokroć, opłata życia ludzkiego, nie wynosi więcej, iak kilka cekinow. Jak tu mało zważają na te zaboystwa, znać to z oziębłości i śmiałości z którą je popełniają. „Widziałem tu własnemi oczami, słowa są Barona *D'Archenholz*, „jeden przypadek. o iakie tu nietrudno. Po skończoney operze, była ciżba wielka; między wychodzącemi znajdowały się dwie osoby (jedna z nich była Oficerskiego stanu) które na ofiarę złości przeznaczono. Dopuszczono im wleść do karety spokojnie. Ale że się ta nie mogła ruszyć z miejsca dla tłoku, przystąpiło dwóch bandytow razem, i utopiwszy swe sztylety każdy z swoiey strony, zamienili parę ludzi zdrowych, wesółych, i niczego się nieobawiających w dwa trupy we krwi swej pły-



wiaące. Pokazało się nazajutrz, że syn, wielkie ładaco, iednego Ministra, zrobił tę expedycyą, za którą mu ani włos z głowy nie spadł.

Błądziłby kto, tych bandytow miałby za obrzydliwe potwory. Są oni prawda niemi, podług naszych wyobrażeń. Ale oni, postępując sobie podług wychowania, praw Kraiowych i wyobrażeń które mają o religii, rozumieją że ich rzemiosło nie jest naygorsze na świecie. Ze przez zaboystwa popełniaią grzech, wiedzą oni o tem dobrze, ale grzech ktorego łatwo mogą dostać odpuszczenia. Nie mają oni tedy, iak tylko pokutę przed oczami; a że tę zwyczajnie zasadzają na pewnych modlitwach i postach, przeto łatwo im wykalkulować, czyli pożytki które im ofiarują, aby się dopuścili zaboystwa, mają ich do niego nakłonić, czy nie. Ze procz tego, zbrodnia ta zwykła tu pospolicie uchodzić bez kary, lub jeżeli ją karzą, to nie inaczey iak tylko





przykuciem na kilka lat do galery; przeto niewiem z kąd bandy ma powziąć prawdziwe wyobrażenie o swey bezpieczney profesyi. Ze ona jest zyskownieysza niż inne, a prócz tego niewyciąga żadney pracy, przeto, idzie on za swym chlebem i wciąż zabija. Częste takowe przypadki rodzą w gminie jakąś względem tego obojętność, która godna jest wielkiego zadumienia. Mowią tu o jakim zabitym człowieku tym prawie tonem, iak u nas, o kim któremu się przytrafiło na ulicy upaść. Jeżeli zaboyca nie jest z profesyi bandytem, popełnia zaboystwo dla swego interesu nie za zapłatę; tedy może bydź pewnym litości nad sobą stojącego na okoł ludu, który go żaluie i z drogi mu ustępuje, ażeby prędzey uciekł. Ze wszystkich stron słyhać mowiących *Poveretto!* przez co oznaczają nie zabitego, ale zaboycę. Co za straszliwa różnica między Włochami i Anglią, gdzie życie najumniejszego czło-



wieka godne byż sędzą uwagi publiczney, gdzie ani ranga, ani bogactwa niemogą mordercy wybawić od śmierci, i gdzie nawet dystrygowane osoby mają, sobie za pewność tamować i wstrzymywać uciekającego mężo-  
boyce.

Bandyci spowiadają się zwyczajnie, ujęszczaia do Kościoła, zachowują posty i wzywają S. Januariusza. To czyniąc rozumieją, że dopełniają obowiązków religii i dla tego umierają spokojnie. Niedawno schwytano tu było jednego bandytę i przed sąd przyprowadzono. Przyznał on się zaraz nietylko do wielu mężo-boysów o które go oskarżano; ale też i do wielu innych, których się na niego niespodziano. A gdy go się między innemi spytano, czyliby zachowywał posty? rozgniewał się o to i rzekł z okazaniem wielkiej urazy do Sędziów, *Czy mie nie macie za Chrześcianina?*



Niektórzy z tych bandytów podlegają jednemu starszemu, czyli herfztowi, który zwyczajnie zwykł ma nięcey odwagi, więcej pieniędzy i większą protekcyą, czyli większy odbyt niż inni. Do tego to udają się z swemi żądaniami i zaftają go zawsze gotowego, do tey śliczney przyfugi. O jednym z takich herfztów, wiadomy jest osobliwszy przykład, który nie jednego zabawi i zadziwi, a oraz da poznać charakter tych ludzi. Jeden Pan nieznaomy, żądał po nim, aby na inny świat przesłał pewnego człowieka, którego o tey a o tey godzinie, na pewnym mieyscu i w takim stroiu miał spotkać. Bandit bierze na rękę pieniądze i obiecuje wykonać co mu zlecono. Los tak zdarzył że ow człowiek na śmierć przeznaczony, ale bandytowi nieznaomy w kilka godzin po owej umowie, żąda także po nim, aby zgładził iego nieprzyjaciela, to jest tego samego który pierwey bandyta na zaboystwo namowił. Opi-



fano mu także miejsce, osobę, imię i odzienie i zadano mu wprzód pieniądze. Bandyt który się niczego nie spodziewał, przyrzekł na honor, że się miał uiszczyć w danym słowie i że nie miało owego wybaczyć od śmierci. Tym czasem nadchodzi noc, tak pożądana od obydwóch mściwych owych ludzi. Zaboycy czatują na wyznaczonym sobie miejscu, trafiają na tego, który później udał się był do ich wodza, i w momencie odbierają mu życie. Następująca godzina była przeznaczona dla drugiego; zasadzają się tedy zaboycy na niego, pod czas gdy ich herfzt upatruje go pilnie. Nieszczęśliwy nadchodzi i gdy się zbliżają do siebie, poznają się. Bandyt struchlał, widząc że łup który mu wpadał w ręce był to ow pierwszy, który mu tak hojnie zapłacił, aby się był podał zabici drugiego. Opowiada mu tedy krótko, jakim sposobem sprzątnął jego przeciwnika; a oraz oznajmuje mu że

tenże sam, krótko przedtym, zlecił mu aby iegoż samego zgładził z świata. Oświadcza się, iak ubolewa nad tą okolicznością, i narzeka na niewiedomość, która mu była powodem, iż się podiał wykonać, co mu zlecił niebo-fczyk. Człowiek ów niemógł pojąć do czego zmierzało owo narzekanie, aż na końcu usłyszał te słowa: „ Choć „ twój nieprzyjaciel, który mię niał, „ inż nie żyje, i niemoże mi wyrzucac „ na oczy, żem się z nim obszedł nie- „ wiernie; atoli wziąłem ia od niego „ pieniądze żebym cię zabił i dla tego „ iako pocciwy muszę mu dotrzymać „ słowa. „ Sztych śmiertelny w tym samym momencie zadany, okazał, że co mówił, nie było żartem.

Ze intrygi miłosne często sprawiają takie krwie rozlania, a intrygi te w klima gorącym są prawie nieuchronne, przeto wprowadzono tu ieden dobry zwyczaj, który z Palermo pochodzi. To jest, każą za sobą chodzić pewnym



ludziom, którzy tu nazywają się *Vapos*. Ci bywają mocni, dobrze w broń opatrzeni, a do tego mający znajomość z bandytami, od których wywiadują się, czy ich kto nienasadził na życie tych, których strzegą; ztąd pod ich strażą człowiek być może bezpiecznym. Ludziom tym płacą bardzo dobrze, jeden cekin lub dwa na dzień, dla tego też nie odstępują oni swego Pana, ani na moment, ale nakształt cienia, są wszędzie przy nim gdziekolwiek się tylko obróci. W nocy nawet spią, zawinąwszy się w płaszcz swój przed drzwiami iego na ziemi.

Jednakże, iak zabójstwa trafiają się tu często, tak o złodzieystwach słyhać ledwie kiedy. W mieście przez noc nieoświeconym, ulic kretych i kątów pełnym, i przy tak mizerney policyi, iaka tu jest, złodzieie powinni by wiele dokazywać. A jednak choć wielki niedostatek nagli do tego, nie czynią oni szkód wielkich. Nieraz przez ciemne





i odludne ulice, noszą pełne kosze naczyń stołowych srebrnych, na których kolacją, lub chłodniki dawano na teatrze, a jednak niemasz przykładu, żeby ich kiedy ruszono.

Lecz jeżeli Neapolitańczykowie strzegą się gwałtownych, lub złodzieyskich sposobów nabywania cudzych rzeczy, nie przeto jednak są oni mniej skłonowi do przywłaszczania sobie własności cudzej. Niemasz pewnie miasta na świecie, w którymby prowadzono tyle procesów iak w Neapolu. Roją się tu tedy Adwokaci i Trybunałów iest bez liczby. Tę skłonność do pieniaństwa mają oni ieszcze od Normandczyków, którzy też nadali im prawa, któremi się dotąd kray rządzi.

Iest to krajowy obyczaj, do Pederastryi niemało pomagający, że mężczyźni odbywają prawie wszystkie kobiece posługi. Zwyczaj ten, iak uważają niektórzy Włoscy Pisarze, pochodzi z starodawnego mniemania, iakoby czystość



była naywiększą cnotą, a nieczystość  
 naywiększym występkiem. Aby go się  
 więc ustrzedz, oddalaia kobiety od  
 wszelkich posług domowych, a poru-  
 czaia je męszczynom, którzy nawet  
 Paniom i Pannom łózka stać musza.  
 Nawet po gościeńcach w całych Wło-  
 fzech ten zwyczaj zachowano tak, że  
 tam żadney kobiety nie uyrzysz. Ko-  
 biety więc przez to są iakoby skazane  
 na wieczną bezczynność, w którey so-  
 bie też podobaią. Nawet iakiey pro-  
 stey kobiety mąż; rękami własnemi na  
 codziennie pożywienie zarabiający, musi  
 czas naydroższy trawić na krzątaniu się  
 domowym. Musi na rynek chodzić ży-  
 wność skupować; musi ieść gotować,  
 a nawet izbę pomiatąć i myć naczynie,  
 gdy tym czasem iego dożywotnia przy-  
 łociolka, w oknie siedzi, stroi się, lub  
 się bawi promenadą. Rozumiałby kto,  
 że to tylko iaki dobry mąż, tak sobie  
 postępuje z swą ukochaną żoną, ale nie,  
 czy on jest dobrym, czy złym, jest to  
 iego



tego powinnością za którą mu żona nie da ani dobrego słowa. Nie postrzegłem, żeby który z Pisarzów wspominał o tym osobliwym we Włoszech zwyczaju który jednak, że tam panuje w rzeczy samej, zaświadcza ci którzy nie tylko względem dzieł kunsztownych, bibliotek i oper mieli ciekawość, ale też uważali z pilnością narodowe obyczaje.

Neapol jest jedynym miejscem na świecie, w którym robią zawołaną truciznę nazwaną *Aqua Tofana*. Na dobro jednak społeczności, mało tu jest takich osób które posiadają sekret iey robienia. Wydano bardzo surowe prawa, tak przeciw tym którzy ją robią, iak przeciw tym którzy ją przedaia; przez co tego złego dużo umniejszono, ale go nie wykorzeniono do szczytu. Ta nadzwyczajna trucizna niewiadoma jest ieszcze w naszych i innych wielu krajach. Nic niemoże być niebezpieczniejszego, iak ten iad przeklęty.

*Razdzielnik 1787. L1*



przeciw któremu żadna ostrożność, żadne lekarstwo nie niepomocze. Między innemi ingrediencyami wchodzi także w kompozycyą tey trucizny, opium i muchy Hiszpańskie. To jest osobliwa, że jest przezroczysta jak woda, i niema żadnego smaku, dla tego niemożna się iey ustrzedz. Psuie ona nayszlachetnieysze części ciała, nie sprawuje żadnych konwulsyi, ani wielkich bolow, ale tylko osłabia i niszczy człowieka, a wszystkie lekarstwa zwycięża, i o śmierć nieochybną przyprawia. Jak musi bydz kunsztowna iey kompozycya znać z tego, że z tychże samych ingrediencyi, których tu skutki są tak straszliwe: Chinczykowie umieją robić bardzo skuteczne lekarstwo, na wzmożenie szóstego zmyśłu.

Zywności w Neapolu są bardzo tanie, dla tego też ludność jest tu tak wielka, że wynosi około 350.000. dusz. Tyśiącami ciśnie się tu ludzi z prowincyi, że do zarobku wielorakiego jest wielka

ipofobność, a życie przychodzi łatwó. Na spaniu trawią też tu więcej czasu niż gdzie we Włoszech; to jest w czasy gorące spią większą część dnia, a czują nocy prawie całe. Rozrywki dziennie tak mało są powabne dla Neapolitańczyków, że w całym niezmiernym tym mieście niemaż ani jednego takiego miejsca, gdzieby się pod cieniem drzew można przyjemną bawić promenadą. Ale to jest chwalebny zwyczaj, że w dni gorące, pod czas wizyt, w domu tych którym się wizyty oddaje, można się przewdzać, i bdmieć koszulę, co w tuteyszym klima jest z wielkim pożytkiem dla zdrowia.

Neapol niema wiele wybornych sztuk architektury; choć w nim widać znaczną liczbę Kościołów, Kłafztorów. i Pałaców. Guft tuteyszy skłonny jest do przebierania miary w kunfztach, co się też wydaie w budowliach, fontannach i t. d. które bardzo się różnią od Rzymfkich. Ale za to bruk jest tu ba-



dzo dobry, i po większey części z famey lawy, którą na wielkie i szerokie sztuki powycinano. Dachy są tu płaskie, dla tego pod czas oblężenia miasto to znajdowałoby się w bardzo okropnym stanie.

Apteki znajdują się tu prawie po famych Klasztorach tylko, które ubogim darmo dają lekarstwa. W powszechności trzeba to przyznać Neapolitańczykom, że są miłosiernemi na ubogich. Klasztor tutejszy Kartuzow bardzo bogaty, żywi codziennie iaki tyśiąc ubogich, którzy kupami wspinają się na górę, na której leży Klasztor. Ten dziwnie ma piękny prospekt; i dla swych wielkich bogactw, podług nowych maxym, niemoże się spodziewać, żeby miał trwać długo.

Te nowe reformy, nigdzie podobno, oprócz Austryi, niemogą się dziać tak łatwo iak w Sycylii, gdzie Król ma tę nadzwyczajną prerogatywę, że jest nieustającym Stolicą Rzymskiej Lega-





tem. Może on tedy podług upodobania wszystkie Duchowne i Świeckie osoby exkomunikować i od klątwy uwalniać. Żadna ranga, żadna dostojność nawet Kardynałska, niewyimuje nikogo aby tylko był tamtejszym poddanym od iego iurysdykcyi. Ztąd Królewski Namieślnik w Sycylii ma też osobliwy tytuł: *Beatissimo Padre* (Błogosławiony Ojciec) który mu daia we wszystkich supplikach. Lubo zaś Król niema tych prerogatyw w Neapolu, iednakże służy to do rozszerzenia i ugruntowania mniemań o nieiakiej władzy iego Duchowney co pomaga bardzo do łatwego wykonania rozrządzeń arbitralnych względem duchownych. Jednakże Dwor niemógł nigdy wprowadzić inkwizycyi, gdyż lud zawsze się opierał gwałtownie, temu straszliwemu Trybunałowi. Przecież nieznac, żeby się u Neapolitańczykow, choć bez tego sądu, skłonność do wielkiego Nabożeństwa zmniejszyła. Okazują oni ią w



ustawicznym przebywaniu po Kościo-  
łach. Poszczą także surowey, niż  
gdzie we Włoszech; chcąc przez to  
nadgrodzić niebu za rozpusty, na które  
się pod czas Karnawału aż do zbytku  
udawają.

Karnawał ten jest niewymównie oka-  
zały. Wielki Operauz *St. Carlo*, jest  
najokazalszy we Włoszech, a oprócz  
Parmeńskiego, największy w Europie.  
Dni pewnych zdobią go wcale zwier-  
ciadłami, i wszystkie łoże od dołu aż  
do góry illuminują, co sprawia widok  
przedziwny. Z razu, mami to bardzo  
oko, ale wnet postrzega się że ta de-  
koracya jest nieprzyjemna i nieprzy-  
zwoita. Wszystkie teatralne kunszta-  
giną przytym, i oczy blaskiem przera-  
żone niemogą nic widzieć. Ten Ope-  
rauz Królewski, iak inne teatra w mie-  
ście, jest w ręku antreprenierow, których  
kontrakt bywa roczni, a przeto podług  
okoliczności raz na tem zarabiają, dru-  
gi raz tracą. Nie masz tu żadnego tea-



tru na którymby wciąż grano regularne komedye, lub tragedye. Ale jest ich kilka dla maryonetek i buffoneryi arlekińskich, na które się zbierają ludzie w mnoſtwie nadzwyczajnym. Lud żyć niemoże prawie żeby się ſwemu *Polichinello* nieprzypatrzył. Jest to rola, czyli udawanie grubego Kalabryjskiego chłopca, który chce to niby okazywać się dowcipnym i ſwoim Kalabryjskim językiem prawi naygrubsze i naygłupsze żarty.

Neapolitańczykowie iednak mogą się chlubić, że przyprowadzili do skutku projekt ieden bardzo okazałego widowiska, który w dzieiach Karnawału jest iedyny. Stało się to przed lat 14. pierwszy raz, a dotąd co rok ponawiają to widowisko. Sławny Francuzki malarz *Vienne* który na ten czas znajdował się w Rzymie, wymyślił ten widok i plan tę iego poſłał do Neapolu. Była to maskarada reprezentująca paradę z którą W. Sultan zwykł się udawać do wiek-



kiego meczetu. Cały dwór niewyiminu-  
jąc nawet Króla i Królowey, uczynił  
związek dla dania tego pysznego wi-  
dowiska, które sprawnie to, iż się zda-  
je człowiekowi, iakoby przez czary,  
w jednym momencie był z Neapolu do  
Stolicy Tureckiej przeniesiony. Widać  
tu Wielkiego Sultana z licznym po-  
cztem swych Sultanowych, wszystkich  
Panow i Ministrów Tureckich, Urzędni-  
kow saraiewych i kilka tysięcy iancza-  
row. Każdy jest uстроiony podług mó-  
dy Tureckiej, a to co do wszystkich  
stroju części. Węzyr, Bafzowie i Ago-  
wie paradują w bogatych sukniach dro-  
giemi kamieniami garnirowanych. Ze  
tu każdy się chce na tym dniu popify-  
wać i nie żałuje żadnych kosztów, prze-  
to można mówić, że ta reprezentacya  
przewyższa samę oryginału okazałość.

Parada ta ciągnie się przez ulice co  
nayprzednieysze; a lubo do niey zawżę  
się przyłącza także familia Królewka;  
Król iednak nie reprezentuje W. Suł-

zana, ale w niej znayduie się poſpolicie pod maską iakiego baſzy. Dzieie ona ſię za zwyczaj na końcu kaſkiego Karnawału, a czasem bywa powtarzana do kilku razy.

(Dokończenie w Części naſtępującej.)



## II.

### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Wojny wielkiej rok drugi.*

(Ciąg dalszy od kar: 796. Części poprzedzającej.)

**P**Rzegranie bitwy pod Kollinem przypro wadziło intereſsa Krolewskie do bardzo przykrego ſtanu; zaś iego nieprzyaciółom otworzyły ſię wielkie nadzieie. Francuzi opanowali już byli iego Weſtfałskie Kraie, gnali przed ſobą ſłabe wojsko pod kommandą Xcia Kumberlandzkiego, i zbliżali ſię ku iego



Kraiom dziedzicznym. W Rzeszy ukazał się z drugim woyskiem Xiążę *de Soubise* które miało się złączyć z tem które Stany Niemieckie wysyłały, aby z tem większą potęgą można było pójść ku Saxonii. Z drugiey strony Mdskaie wdarli się do Pruss, przeciw którym woysko pod kommendą Gen: Lehwalda nic prawie nie znaczyło. W Pomeranii Szwedzi stanęli także obozem dla zapczęcia nieprzyjacielskich kroków, a Król sam miał przed sobą 110,000. woyska, które się codzień posiłkami nadchodzącemi z Węgier i Austryi powiększało. W pośród tych wszystkich, stał on z woyskiem około 70,000. wynoszącym, z którym daleko sięgające nieprzyjaciół swoich zamiary miał wniwecz obrócić. Zguba iego zdawała się być nieochybna, i nikt niesądził, żeby było podobna oprzeć się temu nawałowi przeciwności i stan rzeczy polepszyć. Nawet Rada Rzeszy Niemieckiey tak ostróżna, ośmieliła się teraz i ogłosiła go za wy-





pędzonego z Kraju i od wszystkich Państw w Niemczech odsłuszonego.

Tylko Król sam niestracił przytomności umysłu swego. Znajdował on w samym sobie ową wielkość duszy, która zastępowała niedostatek sił i potęgi, i nigdy się tak nieokazała, iak w tym momencie. Jego nader wielkie talenta odkryły się niezwyčajnie, a umysł iego całą sztukę wojenną zupełnie obeymujący, był mu pomocą do czynienia układów, których szczegółność niespodziewana i wielkość tak wpływała w iego przeciwników, iż wszystkie dusz ich mocy, zostały przez to iakoby uspione. Umiął on woyska ich trzymać w takiej odległości, że mógł uderzyć na tych którzy mu się zdawali bydź nayniebezpieczneyшими, gdy tym czasem iedna część woyska iego wstrzymywała drugich, żeby nie mogli począć nic znacznego. Umiął ludzi nieprzyruciela podchlebnemi nadziejami, ukrywać przed nim główne swe



zamiary i przeszkadzać, żeby niepozna-  
wał swych prawdziwych korzyści.

Była to rzecz naturalna, że nadspo-  
dziewane szczęście Austryaków nadeń-  
ich i wszystkich Maryi Terefisy Alian-  
tow, że Francuzi którzy pewnie zosta-  
wałiby byli w politycznym oddaleniu,  
teraz poczęli szczerze myśleć, o przy-  
bliżeniu się do Króla i jego Kraiów, i  
że Stany Niemieckie posłały teraz lu-  
dzi swoich żeby Pruskiego prochu po-  
wąchali. Głównym zamiarem Króla  
było tedy przeszkodzić, aby te różne  
woyska niezebrały się gdzie w jedno  
mieysce, niepostępowały sobie przeciw-  
niemu zgodnie, i podług iakiego pe-  
wnego układu nieotoczyły go w iakim  
ciałym mieyscu i nieznalazły sposobu  
uderzenia na niego razem, z przodu, z  
bokow, i z tyłu. Król potrafił tego do-  
kazać sposobem bardzo przedziwnym.

To złączenie się woysk Austryackich  
Rzeszy i Francuzkich niemogło się stać  
gdzie indziej iak tylko w Saxonii; dla



tego utrzymanie tego Kraiu zdawało się być dla Króla okolicznością istotną. Ustąpienie Prusaków z pod Pragi stało się w wielkim porządku. Dnia dziewiętnastego Czerwca, ściągniono było ciężką artylleryą z bateryi i Elbę do Dreżna sprowadzono. W nocy popsuto baterye i dnia dwudziestego o trzeciej z rana trzema kolumnami od miasta odciągniono. Xiążę Henryk zakrył ten odwrót tak że nieprzyjaciel niemógł odnieść najmniejszey korzyści. Z drugiey strony Feld Marszałek Keith dopiero dnia dwudziestego o czwartey po południu cofnął się ku *Lauthmerycowi*. Niestraciwszy w pogoni którą za nim Austriacy uczynili, iak tylko 400. ludzi,

Było rzeczą bardzo potrzebną dać posiłek wojsku porażonemu pod Kolli-nem, zanimby *Daun* mógł na niego znów uderzyć. Dla tego udał się ku niemu, ale *Daun* zamiast ścigania uchodzących Prusaków strawił dni kilka na



śpiewaniu *Te Deum* na strzelaniu Wiktor-  
rył i odpoczynku. Przez co zbitemu  
woysku dał sposobność do wzmocnie-  
nia się tak, że jeszcze cały miesiąc mo-  
gło zostawać w Czechach i żyć o cu-  
dzym chlebie. Nareszcie ku końcu Lip-  
ca ruszywszy z całą potęgą ku Luzacyi,  
spalił bombami bogate Miasto *Cyttau*  
wraz z Magazynem Pruskim tam będą-  
cym i w okolicy tego Miasta oboz swój  
roztoczył. Król chciał mu być konie-  
cznie wydać bitwę, ale gdy położenie  
miejsc, tego niedopuszczało, podzie-  
lił woysko swoje na dwie dywizye i  
postawił je pod *Szoną* i *Roną* przez co  
Austryakom tak do Saxonii, iak do Szlą-  
ska, drogę nieiako zamknął.

Gdy się to działo w Czechach, zebra-  
ło się woysko Rzeszy w Frankonii pod  
kormendą Xiążęcia *Hildburgshausen*.  
Składało ono się z trzydziestu dwóch  
szwadronow, 34. Batalionow, 23 Kom-  
panii Grenadyerow, 2. Regimentow Huf-  
sarow, i prowadziło z sobą 52. sztuk



armat. Z tym 21. Sierpnia złączyło się 30,000. tysięcy Francuzow pod kommandą Xiążęcia de Soubise, i nazywało się odtąd wojskiem zjednoczonym. Zamianem jego było, wypędzenie Prusaków z Saxonii. Rozumiano, że się to miało stać bardzo łatwo. Kray bowiem zostawał iakoby bez żadney obrony, gdyż tylko tu i owdzie stały słabe załogi, które przeciw tak straszney potędze nie mogły się ukazać w polu, a osobno mogły byź bez trudności iedne po drugich pozabierane, wystawiano sobie, że Król mając przed sobą tak wielką siłę Austryacką, która wyciągała wszystkiey jego uwagi, nie mógł się roztargnąć, i przyłożyć się skutecznie do obrony Saxonii. Z tych powodow postanowiono zacząć kampanią w Saxonii od oblężenia Lipska. To przedsięwzięcie zdawało się byź najłatwieysze, że miało do jego wykonania pomoc, wielkie wojsko Francuzkie, pod kommandą Marszałka *de Kicheleu*, które 29. Lipca pod



kömmendą Marszałka *d'Etrés* zbiwłszy najprzód Hannoveranów, a potym ich 8go Septembra przymusiłszy do podpisania sławney kapitulacyi, w Klasztorze Seweńskim, mocą którey 38. ludzi broń złożyło, i po różnych mieyscach było rozkantonowane, niemiało co innego, doczynienia.

Król przewidział dobrze, iż ieżeli by nieopart się skutecznie woysku ziednoczonemu i pod kömmendą Marszałka *Richelieu* zostającemu, toby się wnet zbliżyły ku Elbie i stan rzeczy iego bardzo pogorszyły. Zostawiłszy tedy 40. Batalionow i 70. Szwadronow Xiążęcia *Bevern* dla zaslonienia Szląska. Sam z 16. Batalionami i 23. Szwadronami udał się ku Dreznu i tam złączyłszy się z Korpusem Xiążęcia Maurycego, pociągnął z 22. tysięcy ludzmi przeciw nieprzyjacielowi w okolicy Erfurtu będącemu Ten na pierwszą wieść o marszu Króla cofnął się daleko. Król tedy nie chcąc się daleko oddalać od Saxonii i

Elby



Elby załanowił się pod Erfurtem. Rozumiano że się już tej kampanii nie miało trafić nic ważnego, ale szczęście i przemyśl Króla podały osobność do ważnych i sławnych przypadków. Godzieli był najprzód wspomnienia heroicznego postępek Generała Zeidlitza. Dnia 15. Septembra Król wzięwszy wszystkich Dragonów i Huzarów udał się z nimi do Gotha, które to Miasto zastał od nieprzyjaciół opuszczone. Zostawiwszy tedy Generała Zeidlitza w Gotha, z 5 Szwadronami Dragonów i Huzarów, a 5 Szwadronów Dragonów Cetrytza postawiwszy między Gotha i Erfurtem sam wrócił się nazad za Erfurt.

W tym Generałowie ziednoczonego woyska powzieli wiadomość, że Król oba te Korpusy oddzielił od siebie, i tylko z niewielką Batalionów stoi za Erfurtem. Rozumieli, że teraz był czas co począć, i postanowili porwać najprzód niespodzianie Generała Zeidlitzą. Komenderowano tedy cztery Regi-

*Październik 1787. Mm*



menta Anstryackie Kawaleryi; ieden Francuzki Regiment Huzarow, wszystkie kompanie Granadyerow, wszystkich Kroatow, i inne lekkie Poczty, które się tylko w woysku zhaydowały na tę expedycyą. Xiążęta *Hilb ergshausen* i *Soubise* i innych wielu Generałow chcieli byź na niey przytomnemi dla dodania serca żołnierzom i zachęcenia ich swym przykładem do wielkich czynow. Generał Zeidlitz bardzo był ostrożny żeby go można było zdychać. Ale że był słabym w porównaniu do tak straszney potęgi, a zwłaszcza że nie miał przy sobie żadney Infanteryi ani Artylleryi, żeby się mógł tak długo w Mieście trzymać, póki by mu Król nieprzyszędł na pomoc; przeto wyciągnął z Miasta stanął za Gotha pod Sebelebenem i posłał ordyhans Regimentowi Dragonii Cettritza, żeby się zaraz z nim złączył. Generałowie tedy nieprzyjacielscy weszli do Miasta spokojnie, osadzili go i Zamek Grenadye-



ranii i innym żołnierzem. Ze tam znajdował się cały Dom Xiążąt de Głotha, przeto wyciągała grzeczność, niency-niwszy wprzód żadney ostrożności, żeby mu oddać wizytę. Stało się to z wielką pompą. Cały Dwór był przytomny. Francuzi żartobliwi oświadcza-  
jąc wszelką grzeczność Damom, win-  
szowali sobie że ie uwolnili od grubych  
i nieobyczajnych Prusakow, którzy ni-  
gdy lalki z gęby niewymowali, i pra-  
wie ie dymem ustawicznym dufili. Tym  
czasem Generał Zeidlitz sprowadziwszy  
do siebie Dragonią Cettrytza, rozu-  
miał że się mógł spróbować z nieprzy-  
tacielem. Wyśłał nayprzód Huzarow,  
żeby na strażę uderzyli i one spędzili.  
Resztę swoiey Kawaleryi puścił ku Mia-  
stu nie szeregami, ale iednego za dru-  
gim. Generałowie mieli właśnie siadać  
do stołu, gdy im dało znać, że się nie-  
przyjaciel ukazał; wnet nowinę tę po-  
twierdziło wielkie strzelanie. Imagina-  
cya żywa Francuzow wystawiła im w



myśli, że za temi Huzarami następować musiała cała potęga Pruska. *Soubise* niebawiąc tedy pożegnał się szybko z Dworem i żałował, iż nieobyczajny postępek Prusaków przymuszał go do opuszczenia tak miłej kompanii. Nieuczynił on był żadney dyspozycyi, iak sobie miano postąpić w przypadku iakiego napadu, dla tego rozkazał tylko żeby się każdy ratował iak mógł i dopadłszy konia pośpieszył za Miasto. Jego przykład zachęcił Generałów i innych, tak że się wszyscy tłocząc bez porządku ledwie w bramie niepodusili. Huzarowie byli tak zuchwałemi, że nawet uderzyli na cztery kompanie Grenadyerow w Zamku, i ztamtąd ich wyparowali. Tym sposobem Generałowi *Zeidlitzowi* w 1500 koni, żadnego pieszego człowieka przy sobie nie mającemu, udało się wypędzić z Miasta 8000. ludzi i zabrać w niewolą 6ciu Officyerow i 51. *Gemeynow*. Prócz tego Huzarowie zabrali mnostwo Sekre-



tarzow, Kamerdynierow, Kommedyan-  
tow, Fryzerow, Kucharzow, i Kobiet  
obozowych których Zeidlitz zaraz ode-  
śłał. Prócz tego dostało się Huzarom  
wiele ekwipażow Generalskich i innych,  
toż całe skrzynie *Eau de Lavande, de  
Sans pareille, de mille fleurs. &c. &c.*  
Ten przypadek daie poznać co może  
Kawalerya kiedy tylko ma Wodza ro-  
zumnego i odważnego. — Król prze-  
bywszy aż do ro. 8bra pod Erfurtem,  
gdy widział że woysko ziednoczone  
nieokazywało żadney ochoty do poczę-  
cia czego tego Roku, wrócił się nazad  
do Saxonii.

W tym Austriacy z głównym wo-  
yskiem swoim wkroczyli do Szląska, i  
Xiążęcia *de Bevern* aż pod sam Wrocław  
zagnali. W Luzacyi pod Laubanem zo-  
stał ich Generał Marszał z 6ciu Regi-  
mentami Infanteryi i tyleż Kawaleryi,  
a Generałowie *Hadzyk* i *Marszał* zosta-  
li z lekką jazdą między Stolpą i Dre-  
znem. Ze od Drezna otwarta była wca-



le droga do Brandeburyi i w tych stro-  
nach nie było ani iednego Pruskiego  
Huzara, przeto nieuszliby byli przyga-  
ney wspomnieni dway Generalowie,  
gdyby czas ten strawili byli w bezczyn-  
ności. General Haddyk zatym w 4000.  
iazdy poszedł ku Berlinowi, stanął tam  
16 gbra, wpadł Szląską branią aż na  
Przedmieścia, napęłnił Miasto strachem  
wybrał z niego 800,000. talarow kon-  
trybucyi, i nazajutrz odciągnął nazad.  
To przedsięwzięcie dowodzi, że rozstro-  
pna uwaga na wojnie udae się zazwy-  
czay pomysłnie.

Wszakże lubo Austriacy mieli to za  
naywiększą złość, którą Królowi wy-  
rządzić mogli, atoli bardzo ich to dro-  
go kosztowało. W rzeczy samey wy-  
prawa ta Generała Haddyka, była ie-  
dyną przyczyną szczęśliwych dla Króla  
przypadkow, które tę kampanią zakoń-  
czyły. Wielebty było pracy kosztowa-  
ło wyrwać ziednoczone woysko z ospa-  
łości, w której za Eixenachem zоста-





wało. Gdyż za każdym pokazaniem się Króla cofałoby się było, a dopiero w ten czas kiedy Król obróciłby się wcale przeciw Austryakom, mogłoby być dobyć Lipska, i opanować całą Saxonią.

Ten powrót Królewski do Saxonii, a ztamtąd udanie się jego ku Brandeburgii dla ratunku swej Stolicy, natchnęło odwagą Generałów woyska ziednoczonego. Postanowili oni pożytkować z odległości Króla, wziąć naprędce Lipsk i opanować znaczną iaką część Saxonii. Odebrawszy tedy od Xiążęcia *de Broglio* znaczne posiłki przeszli 25. przez rzekę Saalę i niedługo potym posłali do Feld Marszałka *Keith*, żeby im Lipsk poddał, ten odprawił posłańca z mierzym. W tym Król uwiadomiony o zbliżaniu się Francuzow i Niemcow, złączył się z Feld-Marszałkiem *Keith* toż Xiążęciem Ferdynandem i około w 22. tysiące woyska ruszył przeciw nieprzyjacielowi.

Lubo woysko ziednoczone wynosiło przeszło 50,000. ludzi, iednakże cofne-



ło się zaraz i przeprawiło za *Saalę*, a osadziwszy Miasto *Waissenfels* i *Merseburg* dało do zrozumienia, że chciało bronić brzegów tej rzeki. Król 1go qbra znalazł sposób przeprowadzenia się przez *Saalę* 3ma kolumnami, wziawszy wprzód gwałtem Miasto *Waissenfels* z tej strony leżące i stanął obozem pod *Rozbach*. Nieprzyjaciel opuściwszy *Merseburg* ściągnął całą swoją potęgę pod *Micheln*. Król dnia 3go przepatrzywszy tego położenie chciał mu naziętrz wydać bitwę. Jakoż wyciągnął on dnia 4go z Kawaleryą swoją, ale gdy się zbliżył ku nieprzyjacielowi, postrzegł że w nocy odmienił stanowisko swoje, i wziął inne tak mocne, że go trudno było z nadzieją pomyślnego skutku atakować. Odprowadził tedy nazad woysko swoje, i postawił go tak, że prawe skrzydło siagało *Rozbachu*, szrodek był za wsią *Szortau*, a prawe skrzydło tykało się *Bedry*. Kawalerya stanęła obozem w 3ciej linii.



Wodzowie ziednoczonego woyska to cosnienie się Królewskie mieli za znak boiaźni. To ich ośmieliło tak, że na-zaiptrz postanowili na Króla uderzyć, i przez porażenie iego kampanią zakończyć. Iż zaś prawe skrzydło i śrzodek woyska Królewskiego zdawały im się bydz bardzo mocne, przeto umysłili natrzeć na niego z lewego skrzydła i z tyłu. Generał *St Germain* wziął rozkaz żeby z znacznym Korpusem iedno stanowisko opanował, niedaleko obozu Królewskiego, żeby i Prusakow zabawił i marsz woyska ziednoczonego zaflonił. O iedenastej godzinie ruszyło ono przeciw obozowi Królewskiemu gma kolumnami; Austryacka i Niemiecka Kawalerya, trzymała przednią straż, za którą następowała wszyfika piechota, a Francuzka Kawalerya szła na końcu. Gdy przyciągnęli na wzgórki leżące na przeciwko lewego boku Pruskiego, zaftanowiły się, aby tlać czas złączenia się Kawaleryi Francuzkiej z tą, która



była na przodzie wojska. Około pierwszej godziny, odebrał Król wiadomość że się nieprzyjaciel ruszył i ciągnął przeciw jego lewemu skrzydłu; lecz że niewiedział jakiby był prawdziwy jego zamiysł, przeto stał spokojnie i uważał go. O drugiej godzinie postrzegłszy że już miał bok jego lewy, rozkazał Kawaleryi swojej i Artylleryi aby w lewą za pagórkami pomaszerowała, wzgórki pod Lunztheydem opanowała; a za nią żeby Infanterya iak naysprzedej następowała. Generałowie wojska ziednoczonego widząc że Prusacy z niejakim pośpiechem oboz swój opuścili; rozumieli że się Król chciał cofać. To zdawało im się bydz tym podobnieysze do wiary, że nic nie mogli odkryć z jego marszu, ponieważ go pagórki zasłaniały. Poczeli się tedy lękać żeby im Król nieuśzedł, a oni żeby niestracili owocow pięknych swoich dyspozycyi. Kazali tedy Kawaleryi swojej, żeby iak naysprzedej dogaa



niała nieprzyjaciela, spodziewając się że przynajmniej ostatniej straży nieprzyjacielskiej mieli dopaść, i albo ją znieść zupełnie, albo też przymusić nieprzyjaciela do bitwy generalnej. Gdy tedy tym końcem postępując śpiesznie, postrzegli na pagórkach pod Raycheherven cokolwiek Kawaleryi Pruskiej; rozumiejąc, że ona tam była postawiona tylko, żeby ich zabawić, i odwrót zaślania. Szli coraz daley. Ale to miłe omamienie zniknęło w okamgnienia. Obaczyli oni znagła całą Pruską Kawaleryą przed sobą szykującą się pod zasłoną kilkunastu sztuk ciężkiej Artylleryi, która na jednym wzgórku osadzona, wielką klęskę w kolumnach nieprzyjacielskich sprawowała, i bardzo pomogła do otrzymania zwycięstwa. Jak tylko uszykowała się Kawalerya, rozkazał Król żeby tego momentu na nieprzyjaciela natarła. Stało się to z tak niezwykłą odwagą, z tak wielką żywością, iż nieprzyjacielską jazdę



spędziwszy w oka mgnieniu z placu aż do Buzendorfa zagała, gdzie usiłowała zebrać się znowu do kupy. Ale Prusacy niedali iey do tego czasu, natarli znowu na nią, i zupełnie ją na wszystkie cztery strony rozpędzili. W tym Wodzowie ziednoczonego woyska zatrudniali się bardzo szykowaniem swej Infanteryi. Król który dopiero co tam był nadszedł w 6. lub 7. Batalionami Infanteryi rozkazał żeby wystąpiła i na nieprzyaciela uderzyła zanimby się zupełnie uszykowała. Stało się to w oka mgnieniu. Pruska piechota od Artylleryi i Kawaleryi wsparta wnet rozgromiła małą część woyska ziednoczonego która się była na czele kolumn iego uszykowała i spędziła ją z placu.

Xiażę *Soubise* nie dał jednak jeszcze bitwy za przegraną. Kazał ruszyć odwodowi składającemu się z 5. Regimentów Kawaleryi, aby szykującą się Infanteryą wspomagała ile możności. Lecz Prusacy uderzyli na nią w oka mgnie-

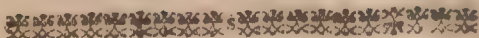




niu, rozerwali ją, i spędzili z placu. Infanterya opuszczona od swoiey Kawaleryi, od nieprzyjaciela z boku atakowana, i na straszny ogień ciężkiej Artyleryi i ręczney strzelby wystawiona, niemogła już daley utrzymywać placu, dopieroż uszykować się w linią na przodku. Jeszcze raz między Buzendorfem i Lustrysem zastroniona od Kawaleryi Francuzkiej, chciała się uszykować, ale i tą razą po mężnym odporze była zbita i rozegnana.

Tak tedy skończyła się bitwa pod *Rozbach*, w której 22,000. tyśiące ludzi z roztropnością i żywością naprowadzonych, rozegnało woysko z 50,000. ludzi składające się, niestraciwszy więcej iak tylko około trzyśta zabitych i rannych. Strata woyska ziednoczonego wynosiła na 800 zabitych, a 6000. w niewolą zabranych, między którymi było 11. Generałów a 300. Officyerów. Prócz tego zabrali Prusacy 72. armat i moc chorągwi i innych rzeczy.

(*Ciąg dalszy potem.*)



## III.

*Koniec zawieruchow Niderlandzkich.*

**W** Szczęte od początku tego roku zamieszania w Niderlandzie, były arcyważną okolicznością w dziełach niniejszych Monarchii Austryackiej. Cała Europa wyglądała ciekawie, iakim okiem miał Cesarz uważać to opieranie się poddanych swoich Niderlandzkich, i iak sobie miał w tym postąpić. Niedługo Publiczność zostawała w niepewności względem tego. Zrazu zdawał się prawda Monarcha być skłonny do pochwalenia owej powolności, którą Generalne Gubernatorstwo i Xiążę Kanitz Niderlandczykom okazali. Lecz gdy się przez to Stany tamtejsze coraz natrętnieyszemi, i niepomiarowanisze-  
mi w żądaniach swoich okazywały, postanowił inaczey sobie z niemi postępować. Jeszcze w drodze powracając z



Cherfonu, przeczytałszy Monarcha listy które zastał we Lwowie, oświadczył Xięciu Kaunitzowi na dniu 24. Czerwca, że niemyślał podług iego rady posłać plenipotencyi Generalnym Gubernatorom Niderlandzkim, lecz chciał ażeby ciż Generalne Gubernatorstwo i iego pełnomocny Minister do Wiednia przyiechali, i żeby Niderlandzkie Prowincye umocowanych Deputatów, tamże przyśłały. Gdy ta wiadomość doszła Stanców tamecznych, ogarnęła wszystkich wielka niespokojność. Zebrawszy się tedy nalegały bardzo żywo aby Generalne Gubernatorstwo z Bruxellii nie odieżdżali. Wystawiały one ten krok jako bardzo niebezpieczny dla Kraju, a wysłanie Deputatów jako rzecz niepodobną i wcale niepotrzebną. Nakłoniły przez to Generalne Gubernatorstwo, iż odiażdż swój przewlekli i jeszcze raz względem niego zapytali się Cesarza. Ten przyiechał tym czasem do Wiednia, i po częstych konfe-



rencyach z Xiążęciem Kaunitzem, który starał się słuszny gniew Monarchy ukoić, napisał dnia 3go Lipca do Stanów Niderlandzkich list ów prawdziwie Oycowski, który już w tym piśmie był dawniey (\*) umieszczony. Pisanie to nie było bezskuteczne. Stany Niderlandzkie zebrały się na Radę walną 17. Lipca w Bruxellii na której postanowiono, Generalnych Gubernatorów więcey niezatrzymywać, i Deputatów posłać do Wiednia. Zaczyn dnia 19. ruszyli ku Wiedniowi Generalne Gubernatorstwo, a dnia 20. pojechał za niemi Pełnomocny Minister CesarSKI Hrabia *Belgiejoso*, przeciw któremu naybardziey obruszeni byli Niderlandcykowie, i który dla tego ku końcu zawsze się musiał ukrywać. Tu dopiero boiaźń i smutek ogarnęły lud niedawno aż do zgorzzenia, śmiały, i zu-  
chwały

---

(\*) W części VIII. kar: 751.

chwali, gdy się dowiedział nieomylnie że Cesarz wysłał do Niderlandu Korpus wojska 30. lub 40 tysięcy ludzi wynoszące. We wszystkich Prowincjach obrano Deputatów i nakazano Publiczne modlitwy z wyśławieniem Najświętszego Sakramentu na uproszenie spokojności i pomyślności Kraiowej. Dnia 27go puścili się Deputowani w podróż do Wiednia a 13go Sierpnia przybyli tam w liczbie 30.

W tym General kommanderujący w Niderlandzie Hrabia Murray został tymczasem Generalnym Gubernatorem, i wojska z Austryackich Prowincyi do Niderlandu wyznaczone, rozpoczęły marsz swój. Zaś w Niderlandzie samym wojska Cesarzkie zdawna zostające na mocy odebranego rozkazu z Wiednia opuściły garnizony swoje, i były poprzenożone na różne miejsca.

Te Niderlandzkie okoliczności wpłynęły w interesu całej Monarchii w powszechności, i różnych Prowincyi

*Pazdziernik 1787.*

*Nm*



Austryackich w szczególności. Jeszcze od dnia 6 Czerwca porzeczano wszystkie nadzwyczajnego budowania i kosztownych robot Publicznych. W tenże sam czas oznajmiono wojsku że wszystkie obozy które miano porzeczować dla ćwiczenia, nie miały mieć miejsca, tak, że tylko ten przyszedł do skutku, który przed przyjazdem Cesarzowskim odprawiał się pod *Pettau* w Węgrzech.

Ze Deputowani Niderlandscy niemili żadney plenipotencyi traktowania względem interesów z Ministerium Wiedeńskim, i tylko to im jedynie zlecono, aby Monarchę zapewnili o nienaruszonej ku niemu Stanow i całego ludu Niderlandzkiego wierności, przeto nie zabawili oni długo w Wiedniu, ale potrzykrotny u Monarchy, a to bardzo łaskawey antyencyi, dnia 23. Sierpnia nazad do domu powrócili. Pod czas gdy jeszcze znajdowali się w Wiedniu, zapewniając spokojność Publiczną,



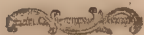


i dla odjęcia wszelkiej sposobności do takich gwałtownych postępów Niderlandczykom, przeniesiono z rozkazu Cesarzkiego z Arsenалу Mechlińskiego wszystkę ciężką artylleryą, prochy, i amunicye wojenne do fortecy Luxemburskiej i znaczną partyą woyska Niderlandzkiego, dwiema świeżemi Regimentami wzmocnionego obozem pod Bruxellą postawiono. Te kroki przywróciły zupełną w Niderlandzie spokojność i Stany iak były przedtem śmiałe a uporne, tak teraz okazały się bydz we wszystkim prawie, na rozkazy Cesarzkie powolne. We wszystkim mówię, gdyż nawet oskarowały same dobrowolnie powiększenie podatkow, przyięły na siebie nadgrozdzenie wszystkich kosztow, do których były Cesarzowi te zamieszczenia powodem, a które mają wynosić około  $1\frac{1}{2}$  milliona złt: Cesarzskich, zezwoliły na reformę Akademii, Szkół, Klasztorow, i tylko się przy dawney formie Sądow i zatrzymaniu wszy-

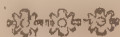
Na ij



fikich Opaństw, zostały. Cesarz w nad-  
 grodę tey Stanow powolności i w  
 nadzieję, że się już wszystko miało zakoń-  
 czyć spokojnie, zwrócił nazad wojsko  
 już w marszu do Niderlandu będące, i  
 Hrabie Belgiojoso oddaliwszy na zawsze  
 od Niderlandczyków, uczynił go Ge-  
 nerałem Kawaleryi. To osobiłwa że  
 na jego miejsce Cesarz wyznaczył za  
 Pełnomocnego swego u Dworu Bru-  
 xellokiego Hrabie *Trautmaninsdorfa*,  
 dotąd Posłem w Moguncyi będącego,  
 człowieka miedego, i charakteru, oby-  
 czajów i praw Niderlandzkich nieświa-  
 domego. Ten odebrał od Monarchy  
 zupełną moc, aby z Stanami Niderlandz-  
 kiemi pozostałe jeszcze trudności ula-  
 twił, i starał się wraz z nimi o przy-  
 wrócenie zupełney spokojności. Ta  
 dotąd jeszcze nie była pewna, póki  
 roty Woluntaryuszów były w kupie, i  
 póki ich mundury, kokardy, były we  
 zwyczaju. Hrabia zatem *de Murray*  
 zaleciwszy mocno Stanom, aby te zna-



ki i ostatki niespokojności domowej  
zniosły, i pogroziwszy że miał wszy-  
stkich traktować jak niebezpiecznych  
dla spokojności publiczney, którzy nie-  
należąc do woyska, śmieliby używać  
znakow i odzienia woyskowego, doka-  
zał tego, że Stany Brabanckie Wolun-  
taryuszow dotąd sobie posłusznych,  
rozpuściły, i wszystkim zakazały nosić  
kokard i mundurow. Na tym się to  
skończyły te zawieruchy, które zrazu  
obiecywały Europie jedną z naywa-  
żniejszych rewolucyi lub przynay-  
mniej wielkie krwie przelanie; ale któ-  
re roztropność, stałość umysłu Józefa  
z miłością ludzi złączona, potrafiła  
na szczęście dla społeczności szczęśli-  
wie pśmierzyć.





## IV.

*Projekt związku Filantropów uwieczniający w Krakowskim Województwie pamięć bytności STANISŁAWA AUGUSTA KRÓLA przez Felixa Oraczewskiego podany.*

---

*Perdere multi sciunt donare nesciunt.*  
*— Tacitus*

---

**R**zecz to jest równie prawdziwa iak żalofsna, że w Kraiu naszym przemysł, dowcip, prace użyteczne dla Kraiu, słowem prawdziwe dla społeczności Narodowej zaślugi, niemają przyzwoitego zachęcenia, zostają pospolicie, bez należytego wsparcia. Trudno w tym wyciągać wszystkiego po Królu. Świadkiem jest cały Narod, co on czynił i czyni dla rozimnożenia w narodzie Obywatelskich cnót, i zaślug, dla za-



szczępienia w nim nauk, kunsztów, dla powiększenia między poddanemi różnego użytecznego przemysłu i zachęcenia ich użytecznej dla wszystkich pracowitości. Wszakże niedosyć natym. Dla prędkiego, skutecznego, a trwałego zaščzepienia nauk i kunsztów w jakim Narodzie, trzeba żeby samże do tego przykładał się Narod; trzeba żeby Narod sam okazywał iawnie i statecznie, że szacuje to, co u siebie zaščzepionym i rozszerzonym widzieć pragnie, trzeba żeby nadgrodami, honorami, pochwałami publicznemi, obroną pewną i pomocą skuteczną zachęcał, uczonych, artystów, fabrykantów i rzemieślników wybornych; jeżeli chce żeby w nim kwitnęły nauki, kunszta, fabryki, rzemiosła, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej te których potrzeba Narodowi, klima, natura, i wielość domowych produktów, dopuszcza. Aż do niniejszego Panowania Kray był bez nauk, bez manufaktur, bez czynności i pracowito-



ści Narodowej, gdyż tu i owdzie od nas-  
zey liczby Cudzoziemców pozakładane  
fabryki i rzemiosła nie są Narodowe.  
Ale też iestże aby ieden przykład, aby  
kiedy Narod Polski uczynił co dla nauk,  
kunsztów, i użytecznego przemysłu?  
Między tysiącami Konfytucyi Seymo-  
wych, iestże takich wiele, żeby użyty  
do wsparcia, zachęcenia, i rozmnoże-  
nia w Kraiu nauk i kunsztów? Stany  
Zgromadzone, wyznaczyły kiedy iaki  
fundusz, lub iaką nadgodę na ich do-  
bro?

Ale bądź co chce, zdać się, że czas  
nadchodzi, w którym ten wielki niedo-  
statek Kraiu naszego ustanie. Narod  
Polski wspaniale myślący, i zasługi choć  
daleko mnieyszey wagi považający,  
ieżeli dotąd mało co, albo nie wcale  
niuczynił, dla ważnych i prawdziwych  
przyług, iakie zwykli czynić społe-  
czność użytecznie rozumni, przemysłni  
i pracowici ludzie, pochodziło to zrod  
naybardziey, że do tego niemiał zachę-





cenie, ani podaney sobie sposobności. Ta nadarza się teraz w nowym i pierwszym u nas ustanowieniu Filantropi-  
cznym, czyli dobra społeczności na ce-  
lu mającym. Autor iego Zaczny i gor-  
liwy Obywatel, niegdyś funkcyjami Po-  
selskiemi, teraz dostępnoscią Rektora  
pierwszey w Kraju Szkoły zażyczony,  
pełen ufności w czyn i patrietycznym  
Polakow myślenia sposobie, spodziewa  
się, że narod wesprze iednomyślnie  
chwalebny iego zamiar, którego cel,  
sposob i układ, okaże się naylepiey z  
następującego Projektu, iak nastę-  
puje:

„Widziemy z doświadczenia, że nay-  
lepszę chęci, naylepszę projektu koń-  
czą się na słowach, gdy im braknie  
gruntu ułatwiającego skutek.

Cóż jest tymi gruntemi? óto fundusz;  
Zarzucamy Miastom że niemają staran-  
nia o Policję, odpowiadają nam, że  
nie mają funduszu i milczemy, oddy-  
chamy złym powietrzem, kanały saro-

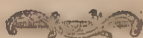


dliwe wśród mieszkań ludzkich cierpiemy, widzimy oczywistą niełudność coraz bardziej pustoszącą Miasta, tracimy zdrowie, wyradzają się Pokolenia, z owych zdolnych i czerstwych Polaków, płodzą się niedołęgi nieposobne do pracy, kaleczeń i defekta wewnętrzne bez pomocy wznagają się, i my z zimną krwią na tę przyczynę fizyczne i moralne upadku naszego państwa, mówimy sobie, z jakiegoż funduszu obmyślić ratunek? a mówimy to albo siedząc na szkatułach napakowanych, albo wśród zbytku, wśród biesiad, wśród dogadzania miękkościom i obżarstwu ruynującemu nasze zdrowie od których momentalne wstrzymanie, namby było zdrowsze, a tylu nieszczęśliwym dałoby pomoc i sposób do życia.

Zarzucamy Rzemieślnikom że się nie biorą do wydoskonalenia warsztatów swoich, że się nie biorą do fabryk słownych do naszych Produktów, że po-



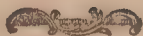
zwaliają wychodzić furów, skór, wełnom, wołkom, lnom, konopiom i t. d. za granicę, odpowiadaia nam, że nie mają funduszu na zakłady, i my spokojnie przepłacamy nasze własne Produkta przerobione w obcych fabrykach do używania, wchodzimy w ich przychyny, ale im nie zabiegamy, bo iak prędko korzyść naymnieyszego nakładu jest daleka, iuż nam się zdaie niepodobna, i ludzie biedni po Miastach choć mają chęć do pracy, choćby łożyli na to swóy majątek, nie mając dosyć zakładów bankroutia, chcąc nam dogodzić, lub próżnuią, i nabywaią nałogow pijaństwa w beczynnem rozpaczy, a my na to z zimną krwią patrząc nasmiewamy się często ieszcze z ich dobrej woli, mówimy że się porwali na rzeczy niepodobne, że uftali w biegu, i zamiast zachęcenia przemysłu Kraiowego, idziemy do sklepów tych, którzy poddaia zbytkom pokusy, przepłacamy wśród rozlicznych lasów, me-



ble z Indyjskiego drzewa, wśród hut żelaznych, wszystkie narzędzia żelazne sprowadzone z daleka, wśród najobfitszych pasiek, wołkowe świece ze Słazka, lub z Gallicyi, wśród wszelkiego rodzaju produktów do potrzeby, do wygody, i do okazałości wystarczających, zagraniczne powozy, sukna, skóry, szkła, płótna, siódła, likwory, syry, i t. d. a ledwo że nie chleby.

Radbyśmy, żeby każdy z nas zastanowił się nad tym, czy z tak małą dbałością o dobro publiczne może nam być kiedy dobrze? czy nie my sami winniśmy temu, że nie jest lepiej? i że z nami nie jest lepiej w Europie?

Pomyślmy na to, gdyby wszystkie inne Kraje, które nas odziewają, które dogadzą nawet dziwaństwom i zbytkom naszym, które nam tyle przykładów przemysłu i polepszenia losu naszego dają, tak były oziębłe jak my na nasze własne dobro, czy mielibyśmy



te wygody, te przyjemności życia  
których używamy?

I my ludzie jesteśmy, myślimy przecie po ludzku, i zastanowmy się nad tym cośmy winni ludziom, cośmy winni społeczności, cośmy winni Obywatelstwu.

Nie wyciągaia z nas okoliczności dzisiejsze, tych całkowitych osiar życia i fortun, które Przodkowie nasi tak hojnie i tak pracowicie dla całości Ojczyzny łożyli; czyńmy mniejsze ale równie pożyteczne osiary dla dobra Kraju, a dogoniemy w pokoju sławy Przodków naszych!

Nie namawiam ani na kosztowne fundusze Zakonów, Kościołów, Klasztorów, Szpitalów, które dawniej zapewne duchu dobra powszechnego choć w innym czynił przekonaniu. To chcę proponować Współobywatelom, co jest w mocy każdego nayıboższego i nayıbogatszego, Duchownego i Świeckiego, każdej Płci, każdego Stanu, każdy mo-



że nawet dogodzić swoim skłonnościom  
służąc Ojczyźnie, nie wyłączam żad-  
nego rodzaju uczciwej rokoszy w  
Proieckie moim, i owszem, powiększe-  
nie iey dobroczynnością radzę i uła-  
twiani.

Żebym zaś nie zdawał się samych hi-  
mer rodzić, i Romanfowe Proiekta nie-  
podobny do wykonania wymyślać do-  
skonał się, przywiode przykład naya-  
godniejszego dziś o dobro powszechnie  
Ludu.

Czytawny co w Anglii uważał celem  
dobra ludzkości woiażniący Polityk.

W tym Rządzie (mówi) Filozofi-  
cznym, wiadomości Fizyka, złączyły się  
z dziełami rękami pracowitego prze-  
myśłu dla zbogacenia Ojczyzny, i na-  
uczenia innych Narodów pożytecznego  
użycia czai. Zaięcie powszechnie ca-  
łego Kraiu dla dobra powszechnego,  
ogarnęło wszystkie Stany w Anglii.

Irlandczykowie rozdaia w Dublinie  
sto nadgrod na rok w pieniądzach tym,





co się *naywięcey* przykładają do postępku Rolnictwa i *rękodzieł*. Zrazu myśleli tylko o wydoskonaleniu płótna, potym ich *baczność* poszła daley, wyznaczono *nadgródę* dla tych, co *naylepiej* narzędzia *wynaydą* do rolnictwa i do rzemieśł, dla tych co *naylepszy* papier robią *spůsobem* Holenderskim, dla tych, którzy *naypiękniey* wyprzedli *wełnę* lub *len*, dla tych, co *naywięcey* drzew *fruktowych* *wsadzili*, dla tych, co *iaki* *kawał* *ziemi* *zaniedbali* *uprawili*, lub *iaką* *sztukę* *ieziór* *bagnistych* *osuszili* i t. d.

*Spółeczność* *kunштow* w Londynie ustanowiona w Roku 1753. przez Gwilioma Shipley, iest złożona z 6800. *Towarzyszow*, z tych każdy składa po dwa *Luidory* na rok na *summę*, z którey *wyznaczają* *nadgródy* dla *Rolnikow* i *Fabrykantow*.

*Wyznaczają* po 50. i po 100. *Luidorow* dla tych, którzy *naywięcey* *szczurów* lub *myfzy* *wygubili*, którzy *nayle-*



psze młyny wietrzne wystawili, którzy  
nawiększy wołów karmnych lub bara-  
now chowają w pewnym ograniczeniu,  
i przez to uprawę ziemi gotują.

Nie idę dalej, omiitam inne szczęśli-  
we w Europie Patriotyzmem Obywa-  
telow Kraie, ktore z suchych skał przez  
uprawę i przemysł stały się rolkocznym  
i upragnionym mieszkaniem rodaków, a  
celem ciekawości obcych, takie są  
Szwajcary, Xięstwo Toskańskie, i inne.

Cóż jest niepodobnego? żeby i u nas  
nie robiąc próżnych bez funduszow Pro-  
jektow, podać Narodowi tę drogę, do  
przyozdobienia i zbogacenia Kraiu tak  
obfintniającego we wszystkie Oparrzno-  
ści dary, i tylko czekającego zachęce-  
nia przemysłu, żeby sobie sam w wy-  
godach i w potrzebach wystarczył.

Nie zawsze należy spuszczać się na  
skarb i publiczne nakłady, trzeba żeby  
też i sentyment wolny czynił coś dla  
dobra publicznego, żeby ochronił Kró-  
lowi tak litościwemu ustawiczne biada-  
nia

nia bez podania ratunku sposobu, nie są zbytne dochody Króla, który dla powagi Narodu, powagę dostojności swojej przyzwolicie piastować musi, bogatsi daleko u nas szczególnie Obywatele iak Publiczność, niech się spytaią serca własnego, czy kiedy mogą wspanialey i rokoszniey majątku swego użyć, iak służąc Ojczyźnie?

Cóż jest niepodobnego u nas? żeby każdy Obywatel dobrowolnie uczynił iakąś ofiarę cząstki dochodu swego na rok, i żeby ta masa w ręku rostopnych złożona stała się funduszem nadgrad uczynionych dla dobra Kraiu ofiar; uymimy sobie tego, do czego nadwygodną potrzebę przymusza nas zgorzienie próżności przepychu, ani nas, ani tych, co go u nas szukają nie uszczęśliwiająco, nie może to być ani ujęciem majątku dla nikogo. A co za rokosz przygotuje się dla serc prawdziwie Obywatelskich, gdy czuć będą, że w iakieykolwiek części przykładają się

*Październik 1787.*      *Oo*



się do dobra powszechnego. Otworzymy przystęp do tego wspaniałego składu industryi mającey odwagę przedsięwzięcia, ale ogołoconey z sposobu, przemysłowi wynaydującemu praktyczne w Mechanice oszczędzenie rąk ludzkich i czasu, niewinności wystawionej na napaść sromoty przez niedostatek pożywienia, przenikniemy do warsztatow ubogiego Rzemieślnika, a gdy znajdziemy pracowitość, wstrzemięźliwość i rzetelność, poprawmy losu jego. Przypuśćmy ubogiego Rolnika do nadziei, że gdy będzie miał zaświadczenie Pana, Pasterza, a szczególniey Gromady, że naylepiey około roli robi, że coś pożytecznego około pługa, radła, lub innych gospodarskich sprzętow wynalazł i wykonał, będzie los ciągnął do nadgrody roczney. Zachęmy Niewiaśły zatrudnione połogowaniem ciężarnych Kobiet, że gdy będą pilne w nauczaniu się tey tak istotney ludzkości przyślugi, będą nadgrodzone; nie



oddalamy nawet Kapłanów ubogich przykładowie po obszernych Parafiach za bogatych Prałatów pracujących, że gdy będą mieli świadectwo od gromad, Parafianów o przychylności dla ubogiego ludu, o łatwym w każdym czasie przystępie, o unikaniu żdzierstwa za śluby, pogrzeby, kolendy i wymyślne podatki, o zdolności do dania dobrej rady ubogiemu, choremu, lub podupadłemu przez przypadek Rolnikowi, znaydą nadgrode i zaszczyt w świadectwie Towarzystwa dobroczynności i w udziale składki Patryotycznej. Są inne tyliaczne przyczyny dobrze czynienia cnocie i obyczajom, których nie wyliczam, zostawiając fercom Obywatelskim tę czułość miłą, którą sobie zniszczenia Projektu mego obiecywać powinny.

Rok terażnięfzy jest dla nas rokiem szczęśliwym, mieliśmy w Kraju naszym Dobrego i Przykładowego w litościwych czynach KROLA, uwielbimy ten rok

Oo ij



miły, postanowieniem Filantropicznego związku i umowy, że każdy z nas iakiegokolwiek Stanu, odmówi sobie raz w rok dogodzenie zbytkowi, a do Kasfy Patryotyzmu to dla dobra powszechnego włoży, co inaczej użyte, mogłoby zdrowiu jego szkodzić, i przemilającym tylko być dogodzeniem dziwaństw.

Ja zaczynam chętnie tę pomocną dobru powszechnemu składkę, i ofiaruję 5. Czerwonych Zł: co Rok (\*) zacząwszy od 1787 w którym witaliśmy Dobrego KROLA, spodziewam się, że takie uwiecznienie tej miłej pamiątki w Woiewodztwie naszym, każdego mającego czułość pobudzi, i nie możemy miłej dla serca tego Pana poświęcić wdzięczności za bytność Jego u nas,

---

(\*) Oprócz tych 5. czerw: zł: Zaczny Autor Projektu tego ofiarował na tenże sam koniec 5000. zł: w tym roku. Przykład godny uwielbienia a ięszcze bardziey naśladowania!





jak gdy ten Rok będzie Epoką zaczy-  
nającą składkę Patryotyczną, którą,  
jeżeli zachęci serc dobrych zgoda, po-  
dam Projekt jak może być nuyżyte-  
czniej rozrządzona, odtąd zaś na Nowy  
Rok a *zma Januarii 1783.* podobna  
składka co rocznie zaczynać się może,  
i Kassa Patryotyzmu stanie się źródłem  
pożytkow Miasta i Kraju, które bez tey  
powolności na nic się nie zda projekto-  
wać.

Jakbym się osądził szczęśliwym, gdy-  
bym mógł znaleźć do tey uczynności  
łatwe serca Obywatelów. Będą ich  
Imiona podane nieśmiertelności, a nay-  
mniejszy uwaga jak mało uczynić mo-  
że różnicy w potrzebach, w wygo-  
dach, nawet i w rokoszach życia, a  
jak wiele pomoże dobrym chęciom,  
próżniactwo i pijaństwo w czynną obra-  
cając pożyteczność, każdego skłonić  
powinna łatwo, co za mile skutki obie-  
cywać sobie można, polepszenie losu  
Miasta, zakwitnienie rękodzieł, Poli-



cyą, ochędostwo, uwolnienie po próżniackiey żebraniny, wstrzymanie od pijaństwa i rozpusty, zaszczyt Województwa, któż nie czuie tak łatwego sposobu byź Dobroczyńcą ludzkości, któżby sobie nie chciał ziednać u wszystkich następnych Pokoleń błogosławieństwa, za tę dla dobra powszechnego pomoc i Bogu i ludziom miłą.

*Składka tak się czynić może.*

**W** Kollegium w Sali Jagiellońskiej będzie Xięga do zapisywania Imion Osób, które przychylą się do Projektu, gdzie każdy sam lub przez Plenipotentą podpisze Imię swoje, i wiele ofiaruje na Rok, w czym nie trzeba sobie żadney czynić przykrości, gdyż naymniey i naywięcey w równey chęci dane, zawsze jest sługa.

Zeby iednak istotniejszy był skutek tak pożytecznego zamyśłu, należy determinować naymnieyszą kwotę Czer-



wonych Zł: 2. *ima tobri*s powinno  
bydź pokazane *quantum* wyznaczonemu  
do tego Archiwiscie, i ręką dającego  
włożone w Karbonę na ten koniec przygo-  
towaną i zapieczętowaną, od którey  
trzy klucze będą różney wielkości i  
trzem Osobom powierzone, iedna z  
Duchowieństwa, druga z Szlachty, trze-  
cia z Akademii, a w Wigilią Nowego  
Roku *Premia* rozdawane będą, któ-  
rych ilość należeć będzie od ilości  
składki, na tydzień pierwey od mają-  
cych klucze obrachowanej i umiarko-  
waney w proporcyi zasługujących na-  
grode. Nagroda zaś będzie zawsze miar-  
kowana podług pożyteczności wynalaz-  
ku lub usługi publiczney i potrzeby  
istotney.





## V.

Skutki okropne Patryotyzmu  
Hollenderskiego.

**T**Rzeba przyznać, że Partya Antyorańska, która piękne nazwisko Patryotów nie sławnym uczyniła, zamiar obalenia Sztatuderatu tak wielorako ugrunтоваła, i tak wielu politycznemi kombinacyami, i zamachami związała go, iżby to czyniło honor każdemu innemu przedsięwzięciu. Wszystkie czynność, i wszystkie poruszenia, środki, i gwałtowności Antyorańskiej Partyi do tego zmierzały, żeby sobie dać pozor. Naywyższej panującej władzy przez pozyskanie większości głosów w Zgromadzeniu Stanów Generalnych. Środki których do tego użyto, były iak nayniegodziwsze: gwałtowność, zuchwałość, przekupienia, złożenie Rządów bez żadnego prawa, odcięcie oręża przyia-

ciołom Oyczyzny i Sztatuderą, a u-  
 zbroienie swych Stronników, i naypo-  
 dleyfze w codziennych piśmach szkalo-  
 wania i kłamania, które lud mieszały  
 i podżęgały. Tak iedne Korpus zbroj-  
 nych niby to Patryotów, przed ostatnich  
 dwóch mieficy, w wielu Miastach Pro-  
 wincyi Hollenderfkiy, zbronią w ręku,  
 pod pozorem, iakoby tego żądała część  
 znaczna Mieszczan, złożyła z Urzędow  
 wszystkich Rządow, którzy im się nie-  
 zdawali i osadziła na ich miejsce osoby  
 przychylnie swey ftronie. To Korpus  
 składające się tylko z 800. odważnych  
 ludzi, opatrzone kilku armatami, napeł-  
 niło strachem 18. Sierpnia nawet samę  
 rezydencyą Generalnych Stanow, sta-  
 nawszy obozem pod Hagą, ale gdy się  
 tam dobrze przygotowano na iego przy-  
 ięcie, pociągnęło ztamtąd do Delftu,  
 gdzie arbitralnie przy pomocy tamtey-  
 fzych zbroynych Mieszczan złożyło 4.  
 Burmistrzow i 7. Woytow którzy nie  
 byli po ich myśli i osadzili na ich międy-



scu Antyoranow. Toż same stało się po innych Miastach. Ztąd poszło że nowi Urzędnicy w Zgromadzeniu Stanow Hollenderskich kazali kreskować na stronie Patryotow, albo raczey Antyoranow, którzy coraz znaczniejszą większość głosow mieli.

Im ci Bohatyrowie stawali się straszniejszymi Mieszczanom i ich Magistratom, tym się okazywali nikczemniejszymi przeciw regularnemu żołnierstwu. Garnizon Utrechtski pokusił się dwa razy w 1400 ludzi opanować iedno stanowisko pod Biltem, którego ludzie Sztatudera strzegli; ale po dwa króć z znaczną stratą byli odpędzeni. Garnizon zatym Utrechtski taką został napełniony boiaźnią, iż zwątpił o dalszey obronie tego Miasta i dla tego też potym, gdy się zbliżyli Prusacy, opuścili go, nie czekając nawet ani iednego z strony ich wystrzelenia.

W tem Partya Antyorańska, dla ziednania sobie większości głosow w Ge-





neralnych Stanach, wŹszczęŹa nowe rozruchy w Fryzyi przez r33zne kabały, i rozrzuciwszy 2 millony złł: Holl: między r333ne ofoby, kt33re Źię dały przekupić, dokazała tego, że i w tey Prowincyi zebrala Źię w Franekierze miała Antyoranow liczba, kt33rą wnet r333ni Mieszczanie a nawet i chłopi do 1100. osob pomnożyli. Tu ci nowi Patryoci, zaczęli Źię sprzeciwiać Stanom Fryzyi w *Leuwarden* zasiadającym; udawały Źię same, iak w *Utrechtcie*, za prawę Stany; czyniły przygotowania wojenne, Źtanowiły bronić Źię aż do ostatniego przeciw prawym Stanom w *Leuwardzie* zasiadającym, i chciały posłać Deputatow, aby zasiadali w Generalnych Stanach. Słowem Partya ta wzmocniwszy Źię bardziej, rozdzieliła na dwoie Fryzyą i sprawiła w niey tak iak w *Utrechtcie* wojnę.

Pomiiamy tu niezliczone gwałtowności i okrucieństwa, kt33rych Źię Patryoci w *Hollandyi* dopuścili, i mnieysze przy-



padki niegodne w dziejach wspomnienia, iako też różne, podłe, i obrzydliwe pisma, w których znaydują się naysuchwalsze groźby przeciw Sztatuderowi i jego dostoyney familii. Tumulty, roziątrzenia, i środki ażeby wszystkich przeciw Sztatuderowi obrużyć, i jego wcale o upadek przyprawić, zaszyły tak daleko, że nawet Dwór Francuzki wiele rzeczy bardzo zganił. Przywołał on nawet z Hagi Połła swego Markiza *de Verac* niespodzianie, i nagle dla tego, że pochwalając iawnie kroki Patryotów przywiodł Dwór Berliński że się na niego za skarżył przed Dworem Wersalskim.

Z tego samego przykładu okazuje się iak Dwór Francuzki życzy sobie utrzymać pokoy i znaleźć środki pogodzenia stron przeciwnych. Dał on tego dowod ieszcze i przez to, że wśród Septembra posłał do Berlina Rezydentą swego z Moguncyi Pana de Groszlag dla obmyślenia z Ministerium Pruskim



środkow uspokbienia zawieruchow  
Hollenderfkich.

Ale wszystkie te starania tak Francyi, iak Dworu Berlińskiego były nadaremne. Złość, rozjątrzenie, chęć zemsty, i ambitmniemanych Patryotow, wniwecz obracały wszystkie spokojne Dworow zamiary, i czynione sobie reflexye. Żądanie nawet Króla Pruskiego słuszney satysfakcyi za uczynioną obelgę Siostrze jego w owym zatrzymaniu iey, gdy iechała do Hagi nieznalazła u nich żadney wagi. Trzeba tedy było przystąpić do potężnych przeciwnym zuchwalcom środków. Gdy się tedy w Sierpniu zebrało około 30,000. woyska Pruskiego na granicach Hollenderfkich pod kommandą Xiążęcia panującego Brunfwickiego, udał się Posel Pruski 9go Septembra do Wielkiego Pensyonarza Holliadyi *Bleyfwyka*, i podał mu imieniem Monarchyi Pruskiego 4. punkta żądając na nie w 4 dniach ostateczney odpowiedzi. Ze te punkta



podane były ustnie, a zdawały się bardzo obchodzić Stany Hollenderskie, przeto Wielki Penfyonarz prosił, aby mu były podane na piśmie. Hrabia zatem de *Thulemayer* podał notę, której treść była ta prawie; Kondycye których Król Pruski iako szustney satysfakcyi za pokrzywdzenie Siostry swojej w drodze do Hagi wyciąga, są te, aby Stany Hollenderskie napisały list do Jego Królewskiej Mci z wyznaniem błędu który popełniły, że mogły posądzać Siostrę jego w podróży do Hagi będącą o zamiary dobru Rzeczypospolitey przeciwne, żeby Jego Królewską Mość przeprosiły za szkody uczynione do podróży wspomnionoy Xiężney Jeymości i ubliżenie Jey powinnych względów; toż żeby zniszczyły Rezolucye swoje, iako na złym fundamencie zakładające się, które względem tey podróży były wydane, i oraz wezwwały ją aby do Hagi przybyła i z niemi

„ imieniem Xiążęcia Sztatudera wdała  
 „ się względem zakończenia sporów.  
 „ Co gdy się stanie Król Imość nie bę-  
 „ dzie wyciągał żadney inney satysfak-  
 „ cyi. Tym czasem Stany Hollender-  
 „ skie powinny zostawić wszystko w ni-  
 „ nieyszym Stanie i nieczynić daley  
 „ żadney suspensyi żadnego zawiesze-  
 „ nia, ani żadnych krokow przeciw  
 „ Sztatuderowi, gdyż przez to wszel-  
 „ kie zadosyć uczynienie i pośredni-  
 „ ctwo stałoby się nie podobnym. „ Na  
 tę notę żądał Minister Pruski w 4. dni  
 kategorycznej odpowiedzi.

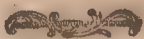
Choć to *Ultimatum* Dworu Pruskiego  
 było tak słuszne i pomiarkowane, ie-  
 dnak nie znalazło ono żadnego względu  
 u rozjątrzonych do ostatniego przeciw  
 Domowi Sztatudera Arystokratow. O-  
 wszem bardzo ich to rozgniewało. 12go  
 Septembra zebrałszy się, po długich  
 sprzeczkach uchwalili, żeby na notę  
 wspomnioną, iako uśnie, nayprzód po-  
 daną niepuszczać się, ale wystać do



Berlina dwóch Deputatów, z dokładnym uwiadomieniem, o wszystkich okolicznościach zatrzymania Xiężny. Gdy tę rezolucyą odebrał Hrabia *Thulemaier*, wysłał na tych miast Kuryera do Dworu swego. Kuryer ten biegł przez Kliwią, a zatem Xiążę Brunswicki uwiadomiony o wszystkim, począł czynić przygotowania do wtargnienia w granicę Holenderskie.

W tem jeszcze dnia 5go 7bra Poseł Pruski oznaymił Generalnym Stanom.  
 „ Iż ochotnie podług żądania Prowin-  
 „ cyi Geldryi i Utrechtu, podeymnie  
 „ się medycacyi wraz z Dworami Wer-  
 „ salskim i Angielskim, między Sztatu-  
 „ derem i niektórymi obruszczonemi  
 „ przeciw niemu prowincyami. Toż  
 „ że dobro Rzeczypospolitey bardzo  
 „ go obchodzi, i pragnie wraz z Ge-  
 „ neralnemi Stanami przyłożyć się  
 „ szczerze do wykonania aż do szczętu  
 „ złego którą Rzeczpospolitą zaraziło  
 „ i odwrócenia przez to nieszczęście,  
 „ które





„, które iey grożą. „. Przez ten krok rozumny, przychylił Dwór Berliński na swoją stronę Generalne Stany, i sprawił to, że wkroczenie woysk Pruskich, które wnet miało nastąpić, nie zatworzyło ich. Owszem gdy im wspomniony Posel Pruski oznaymił, o tem, odpowiedziały, że się temu niemialy sprzeciwić ale owszem chciały się przyłożyć wraz z Królem Imością Pruskim do zakończenia rozruchow Kraiowych.

Tym czasem Xiążę Brunswicki odebrawszy dnia 13go Septembra w wieczor ostateczną owę odpowiedź Stanow Hollenderskich, którą były dały na dniu poprzedzającym, kazał zaraz ruszyć woysku Pruskiemu, i wtargnąć do Hollandyi 3ma kolumnami. Pierwszą wynoszącą 12,000. ludzi prowadził sam Xiążę pomimo Nimwegi. Druga z 15 000. ludzi pod kómmendą Generała *Lottum* weszła blisko *Amesfortu* do Prowincyi *Utrechtskiej*. Trzecia zaś z 5000 ludzi weszła do Hollandyi

*Pazdziernik 1787.*

Pp



przez Hrabstwo *Zutphen*. Dyspozycye  
Xiążenia były tak przedziwne, że Prus-  
facy pierwey opanowali *Utrecht* i szro-  
dek *Hollandyi*, niż Patryoci mogli wie-  
dzieć co mieli czynić. Naywiększe za-  
mieszanie dało się widzieć w *Utrechtcie*.  
Tamteysi zbrojni Rycerze, którzy u-  
roczyście oświadczyli, że chcieli Mias-  
ta bronić, aż do ostatney kropli krwi  
swoiey, i dać się zagrzebać w ruinach  
Mias-  
ta, a znaydowali się w liczbie 8000.  
opuścili wszyscy z boiaźni, w nocy mię-  
dzy 15. i 16tym *Septembra* szance i  
Mias-  
to *Utrecht*, zagwoździli na prędce  
swoich 105. armat z któremi chcieli  
wielkich rzeczy dokazywać, wysypali  
prochy i amunicye w wodę i uciekli.  
Za nimi poszło wszystko, co tylko  
myślało tak iak oni. Mężczyźni i ko-  
biety, młodzi i starzy, wielcy i mali.  
Wszystko pobiegło do *Amszterdamu*,  
gdzie Kupy uciekających z *Utrechtu*  
bohатыrow i bohатыrek, przybywając z  
wielkim strachem i pomieszaniem, w ca-

dem Mieście sprawiły wielką boiaźń i niewymowne zamieszanie. Do Utrechtu dnia 16go Septembra weszły 3. Regimenta z obozu Sztatudera, za któremi w kilka godzin wiechał tam sam także. Przywitano go uroczyscie, i zaraz zaczęto nowy Magistrat zrzucac a stary przywracać.

Xiążę Brunfwicki z swej strony podciągnął pod *Gorcum* Miasto obronne, którego *Kommendant* nowo wyznaczony *Pułkownik Capellen* za rzuceniem kilku bomb, opuścił w nocy Fortecę i poddał *Prusakom*. W tem *Generał Gaudi* z drugą częścią *Xiążęcey* kolumny poszedł przez opuszczone od *Patryotow* różne mieysca aż do *Guda*, a ztamtąd do *Hagi*. Tym sposobem *Xiążę* opanował z swoją kolumną wszystkie Miasta w południowej *Hollandyi*. Zaś kolumna *Generała Lottum* złączywszy się z resztą obozu *Sztatudera* pod *Zeyst*, wtargnęła przez *Naardden* i *Mugden* w *Prowincyą Hollenderską*.



Z tego wszystkiego okazuje się, iak mało zalawy czyli inundacye pomogły, i iak bynajmniey marszu Prusakow nie wstrzymały, wszystkie Roty Patryotow zbroynnych które tyle milionów kosztowały, i przelaniem krwi swoiey popierać do ostatniego sprawy swoiey chciały, zniknęły iakoby na samo zbliżenie się Prusakow; tak, że opanowanie całej Hollandyi prócz Amsterdamu niekosztowało Prusakow ani jednego wystrzelenia. Nie miełż przyczyny słuszney mówić Hufsarzy Pruscy, że Patryoci Hollenderscy niewarci nawet ich prochu? Salm nawet Rheingraf *de Salm* który przez podżeganie i utrzymywanie rozruchow chciał dogodzić ambicyi swoiey, i z Pułkownika uczyniony był od Patryotow Feld-Marzałkiem Prowincyi Hollenderckiey, uciekł nayprzód z Pułkiem swoim ku Amsterdadowi, a potem przebrawszy się umkał skrycie z Hollandyi do brata swego panującego w Niem-

czech. Stany także Hollenderskie postanowiły były przenieść się z Hagi do Amsterdamu. Szlachta jednak i większa część Deputatów pozostali w Hadze; gdzie hałas, tumult, zamieszanie, i zbieganie się ludu okropną wystawiały scenę, a Patryoci od licznych Xiążęciu przychylnych mieszkańców byli napaśćowani i prześladowani. Tym czasem wojenka Pruskie i Sztatuderowskie na małe Roty podzielone, i po różnych Miastach posadzane, odmieniły nowych Rządców, przez co większość głosów w zgromadzeniu Stanów Hollenderskich, strona Sztatudera znowu otrzymała. Pensyonarze *Gyzelayer*, *Van Berkel* i inni przodkowie Patryotów umknęli do Amsterdamu. Potęga Pruska która w 5ciu dniach sprawiła tę wielką rewolucyą wynosiła około 34,000. ludzi a Sztatuder oprócz tego miał swoich 10,000.

Wszakże rewolucya ta niemogła być jeszcze zupełna póki Amsterdam i w



nim znajdujący się co najznakomitsi Antytoranie nie byli podbici. Stany Hollenderskie, iak tylko Prusacy zbliżyli się byli do Hagi, przywróciły Sztatuderą do wszystkich dawnych zaszczytów, prerogatyw i skasowały wszystkie przeciw niemu wydane rezolucye. Lecz Miasto Amsterdamb dufając w innundacyą i potężną szancę swoje, też spodziewając się pomocy z Francyi, opierało się przystąpić do tey rezolucyi Stanów Hollenderskich. Xiążę zatem Brunswicki podsunął pod Miasto woysko swoje, i że innundacya tak iak pod Utrechtem nie wielki sprawiła skutek, wkrótce opanował niektóre przystępy i szancę zewnętrzną z małą stratą ludzi swoich; gdyż przy tey okazji było tylko 19. Prusaków zabitych, a 34. rannych. W tem Stany Hollenderskie zlecily Posłom swoim, aby oznaymwszy Dworowi Wersalskiemu o zakończoney rewolucyi i przywróceniu spokojności powszechney oświadczyli, iż



inż niepotrzebują więcej pomocy Dworu Francuzkiego o którą przedtem upraszały. Miasto zatem Amsterdamb widząc że mu innundacye nic niepomogły, iż go Stany opuściły, Prusacy opasali go i przybliżyli się tak, iż od nich mogło być bombardowane i w perzynę obrócone; Francya niemogła mu dać żadney obrony, a bank iego i skarby niezliczone mogły być złupione, i handel, pomyślność, i stan kwitnący 200,000. iego mieszkańców o jeden raz i na wieki zniszczony; wdało się w ugodę z Xiążęciem Brunswickim. Zadał on aby Miasto przystąpiło do wszystkich nowych rezolucyi Stanów Hollenderskich i przyłożyło się z swej strony do dania satysfakcyi za krzywdy wyrządzone Xiężnie Sztatuderowej w drodze do Hagi. Satysfakcyą tą zafadzała się naybardziej na oddaleniu od Urzędow i usług publicznych 17. osob. których regestr Xiężna Sztatuderowa podała, a które były naywiększe



ni podpalaczami niezgody domowej, i na przywróceniu Sztatuderu Meza iey do dziedzicznych zaszczytów i godności. Miasto Amsterdamb zezwoliło na to wszystko. A że dla ubeśpiczenia nowoy spokojności trzeba było oddać broń wszystkim Patryotom których tie tu mnostwo wielkie zbiegło: przeto Miasto musiało oddać iedną z bram swoich pod straż Prusakom, którzy póty w niey stali, póki Urząd Mieyski nie był iak w innych Miastach odmieniony i gmin z broni ogołocony. Co więcej? kilka Regimentow Kraiowych weszło na garnizon do Amsterdambu, czego ieszcze nigdy nie było od początku Rzeczypospolitey Hollender-skiey.

Na tym się to skończyły sześćioletne kłótnie, zamachy i niezgody domowe w Hollandyi, które wszczęto od kilku osob potężnych i zazdrością przeciw Sztatuderowi pałających, wzruszyły aż do fundamentow całą Rzeczpospolitą

prywatnie poddanych dobro, przez plądrowanie domów i zalanie wodą 200. wsi, toż zaniedbanie przez lat kilka rzemiosł, rolnictwa, handlu o millionowe przyprawił szkody; a zaś publiczną szczęśliwość, sławę, spakoyność i bezpieczeństwo, do ostatniego przyprowadziły niebezpieczeństwa. Szczęście dla Hollandyi jeżeli Francya obojętnym patrząc okiem na tę nagłą rewolucyą, dopuści choć z ciężkością, żeby oręż Pruski w kilku dniach zniszczył iey alians tak sławny, z Hollandyą i obalł do szczętu tę budowę, którą *de Vergennes* przez lat 6. stawiał. Lecz jeżeli Francya iak się na to zanosi, zechce popierać mocą obaloney już prawio strony swey w Hollandyi, na iakie przyłdzie nieszczęścia Kray ten już od obcego woyska ze wszystkim opanowany! Na ten czas to Hollandya świeżym i okropnym znowu będzie przykładem iak wielkim jest dla Kraiow złem, niezgoda domowa.



## VI.

## Uczeni. Nowe wynalazki.

**S**ławny Kawaler Landriani Professor Historyi naturalney w Medyolanie, odprawia teraz podróż już od kilku lat końcem pomnożenia nauk. Fizyka, Mechanika, i Fabryki są jego obiektem a zaś Kraie które obieżdża są Francya, Anglia, Hollandya, Niemce i połnoc Europy. — W Paryżu wydaie teraz iedno dzieło które równą mu przyniesie sławę, iak pożytek dla historyi naturalney. Jest to spora Książka o cieple i ogniu, pod tytułem: *Traité de la Chaleur*. Wiadomo iak wiele zachodzi trudności w tey materyi, i że choć już *Muschenbrock*, *Rychmann*, *Braun*, *Lambert*, a świeżo *Crawford*, *de Luc*, *Cavendish* i inni wiele w tym odkryli, zostaię iednak ieszcze bardzo wiele, a to co nayważniejszego, w niepewności.



Osobliwie o to chodzi, żeby można dochodzić z pewnością iak wiele ognia mają w sobie iakie ciała, aby im go w proporecy można przydać, lub też uiać. Na tę to ważną okoliczność obrócił Kawaler *Landriani* główną swą uwagę. Wynalazł on tym końcem nowe maszyny, przez które może ciało, lub bryłę iaką nietylko utrzymywać statecznie w jakim stopniu ognia czyli gorącości, ale też pomnożyć ją w nim wetroie lub wezworo. Używa on do tego pewney lampy z powietrza to z palnego to z deflogistowanego. Czasem palą się obie razem; na ten czas płomień pierwszey, otacza na okoł płomień drugiey lampy. Ten instrument jest tak urządzony, że przy pomocy wody pod pewną miarą przylewającej się, można stopień, czyli wielość ognia mierzyć. Dzieło samo drukujące się w Paryżu zawiera w sobie opisy przeszło 1000. doświadczeń bardzo dowcipnie czynionych i składa się z 5ciu części. W pier-

wszysto znaydują się dzieie dokładne tego wszystkiego, co dotąd w tey materii począwszy od Bakona aż do naszych czasów odkryto, i do wiadomości podano. Druga opisuie wynalezione tym końcem od Pana Landriani instrumenta i sposoby ich używania. Trzecia zawiera w sobie różne doświadczenia i z nich wnioski. Czwarta stosuie te wynalezione principia do ciał różnych. W piątey nakoniec przelożone są te fenomeny których dotąd niemożna dokładnie wytłómaczyć, i o przyczynach których 'Habe tylko' i ciemne mamy wyobrażenia i mniemania. — Każda część dzieli się 1.) na *Pyrologią* i 2.) *Pyraulikę*. Pierwsza naucza o prawach ognia o pyrometrii i o różnych stopniach podobieństwa które zachodzi między ciałami i ogniową materią. *Pyraulika* jest właśnie co do ognia tym, czym jest *Hydraulika* co do wody, to jest naucza o ruchu ognia, i sposobności którą mają ciała do przeprowadze-



nia go przez się. Pierwszy tom tego ważnego dzieła, wyszedł już teraz, a drugi będzie wydany w przyszłym roku, oba mają wiele korektur.

W Lauzannie pokazują teraz w wielkiej rzeźbie (*en Relief*) Góry Saabauckie lodami okryte, które należą do okolicy doliny Chamońskiej. Pan *Exchajuet* dyrektor generalny ludwisłarni rzeczoney *du haut sauciny* przy kopalniach kruszcowych *de Servoz*, wymyślił ją i zrobił. Okazuje ona obiekt naturalne w takiej proporcji, że w niej jedna linja oznacza 20. sążni. Ma ona 4. stopy długości z szerokości, i okazuje *Montblanc*, *Glacier des Bossons*, *Lac du Brevent*, i sam *Brevent*, *Paroisse de Chamon*, *Glaciers de Nantillon*, *Grepon du Druz*, *du Grand Montet*, *d'Argentiere*, *Col de Balme*, *la mer de Glace*, źródło rzeki *Arno* i w powiększeniu wszystko co tylko ta godna podziwiania okolica zawiera w sobie ważnego. Kompaszy okazują w



którey stronie co leży, a lubo nie wszystkie góry znaioma iest wyfokość, atoli tych których iest wiadoma oznaczono tu z wielką dokładnością, a zaś inne przepatrzone z różnych stron, i iak mogło oko zmierzyć, starano się oznaczyć. Ta rzeźba iest z drewna, a zaś góry i morza lodowate wyrobiono z kryształu, tak że wszystko to razem wzięte czyni widok bardzo interesujący. Autor drogi już świadome lub kiedykolwiek przedsięwzięte w górach, naznaczył czerwonemi liniami, n. p. drogę którą *Baccard* i *Balne* dostali się do góry *Montblanc*. Cena tey rzeźby iest 30 luidorow, i można się względem tego udać do Pana *Exchaquet à Servoz par Geneve*.

Ku końcu Sierpnia tego roku, umarł w Dublinie Professor Niemieckiego języka, w tamteyżey Akademii, Pułkownik *Hamilton*, ieden z osobliwych Mężow, który dla swych nadzwyczajnych przypadkow, i prawie powzięchnego izacunku, który sobie umiał ziednać, wart żeby tu o nim wspo-

nnieć. Od młodości swoiey poświęcił się był na rzemiołło wojenne, i wiek swój naypiękniejszy strawił na usługach zmarłego niedawno Króla Pruskiego, który go znał z ofoby, i szacował. Na bitwie pod *Hochkirchen* ranniony był bardzo w głowę, tak że upadł, leżał na placu aż do dnia następującego kiedy go Austriacy znaleźli, i obeszli się z nim po ludzku. Po swym uleczeniu obiechał on prawie wszystkie Kraie Europeyskie, nauczył się różnych języków, i mówił niemi bardzo doskonale, i obrał sobie nakoniec Dublin, do spoczynku, w którym trwał aż do samey śmierci.

Dnia 23. Sierpnia Królewka Akademia nauk w Berlinie, z okoliczności rocznicy wstąpienia na Tron Królewskiego, dnia 17go Sierpnia roku przeszłego, odprawiła publiczną selsyą. Sekretarz dożywotni Pan Forney, rozpoczął ją mową przyzwoitą, w której czynił porównanie sławney Książki pod tytułem *Telemach* z Romansem *Setchos* który napisał Opat *Terafson* i który tak iak *Telemach* zmierza do udoskonalenia młodych Xrzążat i Panow przeznaczonych do rządu Kraiow, koniec mowy jego był ten, że *Setchos* bardziej do tego służy, niż *Telemach*.



Wspomniony Pan Sekretarz, czytał potym dwa zapytania uczone, z Klasy Fizycznej, za których odpowiedź najlepszą Akademia Królewska wyznaczyła nagrodę 50. ezerw: złr: życzy ona sobie dowodami, doświadczeniami być przekonana.

1.) Jeżeli człowiek i zwierzęta zewnętrzne obiekta widzą tak jak są, prosto, czyli też w ipak przewrócone. Jeżeli dusza wyobrażone na siatce (in retina.) okoliczności, w tym mieyscu; lub na innym jakim mieyscu mozgu rozwiąza.

2.) Czyli mamy na to dostateczne dowody, że tylko jest 5. gatunków Elementarney ziemi w naturze, i mogą być jedne, w drugie zamienione, zatem, jedna ziemia przechodzi w drugą; i czy i tak podobno, tę zmianę i prawie, przez kunsztowną operacyę.

Dnia 16. Sierpnia tego roku Pan de Saussure, po wielu nadaremnych usiłowaniach; wstąpił na sam wierzchoł góry, nazwaney Montblanc. Ze poznania tego najwyższego punktu naszej części świata, i z niego postrzeżone, różne; fenomeny zdają nam się być bardzo interesujące; przeto w części następney umieścimy tu o nich ważniejsze wiadomości.

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY.

---

*Roku Szóstego Część XI.*

---

LISTOPAD 1787.

---

## I.

### Dalsze opisanie Kraiow Włoskich.

*Szlachta Neapolitańska. Biblioteki,  
Herkulańskie Ręko Pisma. Skarby.  
Kunszta, i Starożytności Hercula-  
num. Pompeia. Portici Godne uwagi  
okoliczności na okół Miasta. Vezuio.  
Woyско Lądowe, i Morjskie.*

**S**zlachta Neapolitańska jest liczna, a  
poczęści bardzo bogata. Tytuł Hrabi,  
albo *Marchese*, jest dla panującej mię-  
dzy nią ambicyi, częstokroć zamały;

*Listopad 1787.*

Q 9



dla tego bogatsi z pomiędzy Szlachty, chcą koniecznie bydź Xiążętami, Dukami, i ztąd też oba te wysokie tytuły, są właściwe, bardzo wielu Familiom Neapolitańskimi. Przez to pospolite prawie, ich używanie, utracają one bardzo wiele z swej zacności, i popełniałby nieśusfność, ktoby ich z Xiążęty innych Kraiów chciał kłaść w iednym rzędzie. Gdyż tytuł ten zacny niewiędzy tu oznacza, iak tytuł Szlachcica u Dworów Wiedeńskiego, Berlińskiego i innych.

Miarą wziętości jest tu iak wszędzie, bogactwo i wydatki. Wrzeczy samey, znajdują się tu niektórzy z tych Xiążąt, którzy żyją z okazałością Królewską, a ile znowu jest takich niemało, którzy mieszkają w iedney najętey izdebce, i żyją mizernie. Ze Laufrowie są tu bardzo wezwyczajni, przeto każdy taki *Principe* ma swego bieguna, który jest całym iego Dworem.

W  
ryzu  
oczy  
zapra  
czny  
przy  
Utr  
łatwi  
Kraja  
zwła  
cie,  
tego  
oni t  
chod  
które  
sze,  
figli  
Panó  
Ze  
leżą  
prze  
dzy  
pycz  
ica,



Widać tu tak wiele Karet jak w Pa-  
ryżu, które nawet większym zbytkiem  
oczy mają: gdyż powiększey części  
zaprzęgaia do nich po 4ry lub 6. śli-  
cznych koni Neapolitańskich, i mają  
przy sobie wiele Biegunów, i Lokaio-  
w. Utrzymywanie tych wielu służących,  
łatwiey tu przychodzi niż w innych  
Kraiach, dla bardzo taniey żywności,  
zwłaszcza, że przestają na małej zapła-  
cie, którą mają sobie za szczęście, dla  
tego, że mogą żyć w Neapolu. Noszą  
oni tu długie szpady, co z zdamiś po-  
chodzi z niebezpieczeństwa, i boiaźni,  
które przedtem były tu ieszcze więk-  
sze, niż teraz, a dla tego słudzy, mu-  
sieli bydź uzbroieni, żeby mogli swych  
Panów w potrzebie ratować i bronić.

Ze Galerye Obrazow, i Biblioteki na-  
leżą koniecznie do okazałości Panów,  
przeto też tu na nich niezbywa. Mię-  
dzy innemi Xiażę *Tarjya* ma bardzo  
pyśzną Bibliotekę, ktorey wszystkie miey-  
sca, rzeczy, i xiażki pozłotą prawie



przeładowano. Ze w tem Xiąże wspomniony oddał hold niejak Muzom, iak wyniosłości swoiey, znać to z iego stajni, która także iest malowana, i różnemi ozdobami upiękrzona.

Jest to rzecz uwagi godna, że w Neapolu daleko mniej widać nowych dzieł, kunsztów, niż w innych wielkich Miastach Włoskich. Co najlepsze, które się tu przedtym znaydowały, posłano do Hiszpanii. Nawet na starożytnych dziełach, i antykach, zbywało bardzo temu Miastu, aż póki niebyły odkryte *Pompeja*, *Herculanum* i *Paestum*. Teraz po odkryciu tych Miast, obficie prawda Neapol, w starożytne sztuki, i kunsztu Dawnych pamiątki. Ale że tak wielkiego skarbu, nie umiano użyć lepiey, zaśmucha to wszystkich uczonych, i Artystów, i będzie nad tem wiecznie ubolewać, cała potomność.

Z skarbami temi, które nietylko do Neapolu, ale też do całego nauki, i kunsztu poważającego świata, należały.



postapiono sobie, sposobem godnym  
nawiększey przygany. Nigdy się nie-  
mogła okazać, bardziey panująca tu  
wielka nieumiejętność, i z nięy. pocho-  
dzący, fawożliwy i zazdrośny sposób  
myślenia, iak przy tey okoliczności Ow  
Poetyczny obraz duchów strzegących  
skarbu, który im się na nic nie przyda,  
był tu do skutku przyprowadzony. Po-  
stawiono warty, niedopuszczano iak tyl-  
ko z wielką trudnością, przypatrować  
się tym osobliwościom, i zakazano su-  
rowo, żeby nikt nie mógł na miejscu  
dochodzić ich zamiaru, znaczenia i t. d.  
Nawet dotąd nie iest ieszcze wolno że-  
by kto mógł przepisać, naymnieyży  
iaki napis, lub odrysować cokolwiek.

Jeszcze Wielki *Wilkelmann*, utyski-  
wał bardzo na to. Kiedy nawiedzał te  
ślawne ruiny, miało oko na wszystkie ie-  
go poruszenia, i okazowano w tem,  
taką zazdrość i podłość, że nawet wiel-  
ki ów Entuzyazm ku Starożytności te-  
go wybornego męża, nie mógł tego



zniesć daley. Odiechał tedy, nazad,  
nieuczyniwszy żadnych obferwacyi,  
które za tem dla nas, i dla potomności,  
zginęły, nieszczęśliwie.

Niemożna sobie wystawić większego,  
Barbarzyństwa, iak śródki, których u-  
żyto dla zachowania tych skarbow.  
Wszystkie z *Herculanum* wydobyte  
sztuki kunsztowne, sprzęty, naczynia i  
t. d. były przeniesione do *Fortici* Mia-  
sta, które zbudowano na lawie *Hercu-  
lanuszczyney*, która zasypała *Herculanum*,  
a przeto miasto to, stoi punktualnie,  
nad owym drugim zagrzebanym. W  
tym tedy bardzo niebezpiecznym miej-  
scu, pod górą ogień wybuchający,  
chowaia do dnia dzisiejszego te skarby,  
o których sobie wielkie czyniono na-  
dzieie, ale które przez głupstwo, nie-  
dbalstwo, i zazdrość nierozumną pra-  
wie ze wszystkim speszły. Naykoszto-  
wnieyszą i prawie nieoszacowaną czę-  
ścią: tych znalezionych rzeczy były  
mannuskrypta, które z zadumieniem Eu-



ropy, iako nieużyteczne łaty, w kąty powrzucono, i zapiedbano. Są to właściwie pozwilane trąbki, które na wyrznięcie wydają się, iak iakie okrągłe czarne drewniane wałki, i zrazu zdawało się, iakoby nie podobna było rozwinąć je z kupy, gdyż od gorącości tak były wyluszone, iż za najmnieyszym dotknięciem padały się w kawałki. Ale ieden Zakonnik, dowcipny, imieniem *Raggio*, rodem Genuńczyk, podjął się tej bardzo trudnej roboty, i rozwinął owe trąbki, przez wynalezioną do tego od siebie machinę. Jednak ta robota szła z wielkim oporem, gdyż mu tylko dano było iednego człowieka do pomocy.

To nieprzyzwoite, wcale skąpstwo, było przyczyną, iż z 800. znalezionych trąbek, 4. tylko rozwinęto. A że przypadkiem, nie było w nich nic ważnego, przeto wniesiono sobie, że inne były także mniej ważne, i zostawiono je, iak były, zwinęte. Leżą tedy dotąd



pokątach, deptając nogami, co raz bardziej psuła, a tak zginęły one już dla świata. Prócz tego, trzymając się pierwsiastkowego postanowienia, żeby nic z tych skarbów świata nie udzielać, niedozwolono wydrukować pism, które się znajdowały w czterech cwych rozwiniętych trąbkach. Zakonnik więc ów, stracił ochotę, do tej zmudnej pracy i, poprzestał na niej.

Dziwić się temu trzeba, że znajdujący się tu Posel Angielski, Kawaler *Hamilton*, który tyle u Króla waży, i zawsze z nim prawie przebywa, nie użył całego swego kredytu, na zniesienie tego złego, i nie namówił Króla, żeby wszystkie dobyte z popiołów relikwii, obrazy, posągi, sprzęty, i wszystko było na widok wystawione, i Publicznosci do wolnego użytkowania dane. Rzecz pewna, iż przez to, a wszystkie potomności, na większą by sobie nieomylnie zarobił wdzięczność, i sławę, niż przez swe hipotezy wzglę-





dem Wezuwiusza, które mimo wszystkich pilności, dochodzenia, i erudycyi, są jednak tylko hipotezami, to jest domysłami niepewnemi.

Niemożna sobie wystawić, żadney przyjemnieyszey przejażdżki, iak ta, którą kto odprawia z Neapolu do tych miast zagrzebanych. Droga z tamtąd, aż do Portici, rozciąga się na milę blisko naszą, a z obydwóch stron ciągną się nieprzerwanie, śliczne Folwarki i Domy wieylkie. *Pompeja* leży 2. mile nasze daley. Różnica między tym starodawnym Miastem, i *Herculanum* jest w tem, że to jest pod ziemią i wcale zakryte, *Pompeja*, zaś niezakryta, tak, że ia można widzieć. Jey więkfsza od Wezuwiusza odległość sprawiła, że była tylko popiołami, i piaskiem zasypała, ale *Herculanum* iako bliżey leżące, zagrzebane zostało pod lawą rozpaloną. Ze tedy ciężko iey dobywać, dla tego że jest twardą, i prócz iego *Portici*, iak się wyżey rzekło, jest zbudowane



właśnie nad tym Miastem, przeto kontentowano się, częścią nieiaka, iż szczęśliwie wynalezionych ośobliwości, a resztę znowu zasypano. Trzeba wchodzić pod ziemię z światłem, chcąc zobaczyć, to co pierwsza gorliwość nowością rzeczy zachęcona, odkryła była z początku, i niby na pamiątkę tak znakomitego odkrycia, jeszcze nie zasypano. Jest to Teatr zupełny, i cały we wszystkich swoich częściach, ale z którego posągi, obrazy, i inne ozdoby pobrano, które teraz Królewskie muzeum zdobią. Niemożna widzieć tego gmachu bez żalu, iż go tak z swych ozdób złupiono; to samo okazuje małe przywiązanie do nauk, sztuk, i ośzczędność nieprzyzwoitą.

Obojętność, albo raczey niedbalstwo, z którym sobie postępują z tem ośobliwszym odkryciem, wydaie się do dziś dnia w *Pompeja*, odkrycie zupełne którey, niewieleby kosztów wyciągało. Popioły, w tych mieyscach gdzie



żh naywięcey upadło, nie leżały wy-  
żey, iak na 18. lub 20. stop, a gdzie  
indziej mniej daleko. Do wybrania ich  
niepotrzeba było nic więcey, iak tyl-  
ko wiele rąk, a za parę lat Miasto by-  
łoby wcale odkopane. Ale robotników,  
Roku 1779go. nie było tam więcey iak  
tylko 30. i tych nawet niepoślano by  
tam ieszcze. gdyby nie punkt honoru,  
żeby to okazać, iż przecie niezanied-  
biają wcale odkrycia tego. Jak to za-  
niedbanie sprzeczne jest, z ową za-  
zdrością, z którą surowo zakazują, a-  
żeby nie wypisywać, nie rysować,  
wymówić trudno.

To jednak, co już w *Pompeja* odko-  
pano, wystawia widok bardzo niezwy-  
czayny, Człowiek czuje w sobie coś o-  
sobliwego, kiedy mając przyzwoitą  
znajomość, wielkiego Narodu, który  
niegdyś mieszkał w tych śtronach, cho-  
dzi po ulicach tego miasta, i widzi  
przed sobą domy, łaźnie, teatra ko-  
ścioly, i t. d. i zdaje mu się prawie nie-



podobna, żeby ci od których były zbudowane, mieli żyć przed 17tu wiekami; tak to domy, i sprzęty tamtejsze wydają się byź niedawne. Przy pierwszym odkopywaniu, postrzeżono z wielkim zadumieniem, że *Pompeja* już w tenczas była lawą brukowana; co dowodzi, iż wyrzuty *Wezuwiusza*, daleko są dawniejsze, niż mniemano pośpolicie.

Wszystko, co wykopują, tak tu, iak w *Paestum* sprowadzają do Królewskiego Pałacu w *Portici*, i tam w wielu salach rozstawiają. Ten zbiór, wszystkich obrazów, metalowych, i marmurowych posągów, pól posągów, trumn, żywności przez 17. wieków wysuszonych, i win, toż naczyń, i sprzętów różnych, jest w rzeczy samej niezmierny, i mógłby wszystkie wielkie Antyków Gabinety w Europie napęłnić, a ieszcze to co by tu pozostało, byłoby naydokładniejsze. Nawet posadzka w tych salach, jest wyłożona



starodawną Mozaiką. Jest to prawdziwy labirynt, kunsztu, i starożytności, który dla niezliczonej liczby, ważnych i bardzo intereffujących obiektów, w dorywczą tylko można uważać. Gdyby zbiór był w Neapolu chowany, to przez to między tamtejszemi Artystami pomnażałaby się przynajmniej nauka, i doskonałość w różnych kunsztach, ale w *Portici* jest tak właśnie, iak gdyby ieszcze był pod ziemią zagrzebany; a do tego miejsce to, jest bardzo niebezpieczne. Codzień trzeba się obawiać, żeby ten skarb niezmierny, i nieoszacowany, nie zniknął znowu z powierchowności ziemi.

Myśl ta, zbierania Antyków, bez żadnego pożytku, a potym wydania ich na wielkie niebezpieczeństwo, za pierwszym wybuchnieniem góry Wezuwiusza idzie ieszcze dalej. Nawet dla Herkulesa Farnezyuszów, który się ieszcze w Rzymie znajduje, przeznaczono miejsce, w pośród tych skarbów



w *Portici*. Ten wyborny Posąg stoi, z różnemi innemi pięknemi Antykami, w Pałacu Farnezyuszów w Rzymie, który dziedzictwem spadł na Króla Neapolitańskiego. Udecydowano, żeby za pierwszym zawakowaniem Stolicy Rzymskiej, przeniesiono Posąg ten do Neapolu; dla tego, że panująca na ów czas Anarchia, niesprawi względem tego żadnego odporu. Szkoda że Dwór Wiedeński na ówczas, był tak niedbały, względem nabycia tego dziedzictwa. Rzecz nieomylna, iżby go to nie było kosztowało, iak tylko iedne pociągnięcie pióra, i w Wiedniu, można by te cuda kunsztu uważać, naśladować ich; gdy one teraz dla całej społeczności, tak dobrze iak by zaginęły.

Ze strony wschodniej Miasta, znajduje się sławna iaskinia *Pausilippo*, po drodze z Neapolu, do *Puzzoli*. Dzieło tak zuchwałe; iak iest przebiecie na wylot góry znaczney, było wyko-





nane za rozkazem Agryppy, przez zeh  
wyzwoleńców, którzy byli świadomi  
Architektoniki. Długość tej iaskini jest  
na 1000. kroków a szerokość na 14. lub  
15. Sprawuje ona wyraz osobliwy, i  
okazuje iawnie, czego mogą dokazać  
ręce ludzkie. W samym iey wstępie,  
jest iedno miejsce, zarosłe, które ma-  
ią za grób Wirgiliusza, ale to nie jest  
jeszcze rzeczą pewną. W tej okolicy  
znaydują się także różne inne osobi-  
wości, ale że o nich pełno jest wia-  
domości, w wielu podróżach, przeto  
się tu nie bawimy nad ich opisywa-  
niem. Nawet o Wezuwiuszu nie nie  
powiem prawie, gdyż komu już dziśiay  
nie jest ta sławna góra, z wielu innych  
książek wiadoma? od niejakiego czasu  
zbierają lawę, różnemi czasami wyrzu-  
coną, i przedają ciekawym pod górą,  
w małych i wielkich sztukach. Już  
do tąd lawy tej wynaleziono gatunków  
na 650. Wyfokość góry samey nad mo-  
rze jest na 1677. stop.

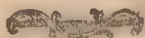


Skłonność Króla, którey niestarano się obrócić, ku naukom i kunsztom, iest do woyska, które iednak mimo tego, znayduie się tu w mizernym stanie. Regimenta Szwaycarskie, są iedynie prawdziwemi żołnierzami; inne zaś nie godne ani wspomnienia. Różnią one się od Arabskich i Tatarskich hord, samym tylko mundurem, bronią, i podzieleniem na Kompanie, i Regimenta. To zdanie o woysku Neapolitańskim; da każdy kto innych woysk regularnych, osobliwie Niemieckich świadomý, nie da się łudzić frazskami dziecinuemi. które uyrzy, podczas parady żołnierstwa tuteyszego. Połowa woyska Neapolitańskiego stoi tu w Stolicy, ieżeli tedy przyłączy się do tego Marynarstwo krajowe, które tu się znayduie wcale, i na które Król, wielką teraz obraca uwagę, to trudno nie powziąć mniemania, o znaczney obronie Państwa tego. Ale to marynarstwo podobne iest do woyska lądowego, nie-  
świadome



świadome we wszystkich częściach kunsztu żeglarskiego, nieśmiałe na niebezpieczeństwa elementu straszliwego, nie ma ani ambicyi, ani doświadczenia. Dla nabycia przynajmniej jakichkolwiek wiadomości i doświadczenia w żegludze, posłano podczas wojny Amerykańskiej 7miu woluntaryuszów, na Flotę Angielską, i tyleż na Francuską. Atoli nie znać żeby doświadczenie, którego nabyło, tych 14ciu młodych ludzi, polepszyło cokolwiek marynarstwa Kraiowego. To iednak prawda, że zamiar i życzenie sobie, uczynienia Neapolu mocarstwem nadmorskim, są bardzo temu Kraiowi przyzwoite. Neapol jest iedyna Stolica Królewska, która leży nad morzem Szrodziemnym. To położenie i iego nie wielką z natury obrona, wystawia go na wielkie niebezpieczeństwo, To przywiodło Angielskiego Admirala *Byng*, do ponowienia postępku *Popiliusza*, który dziecie starodawne wyślawiał. Wiadomo, że Po-

Liśtopad 1787. Rr



piliusz, iako Posel Rzymski, zrobił la-  
fką swoją okrąg w pialku, na okół do  
Antyocha Króla Syryjskiego, na czele  
woyska swego znaydującego się, i na-  
głił żeby niewyruszył się z koła tego,  
póki by nieoświadczył, czy chciał po-  
koju, lub wojny z Rzymianami? Ta  
śmiałość sprawiła pomyślny skutek, i  
Antyochus obrał sobie pokoy. Podo-  
bnież postąpił sobie *Byng*, który R.  
1718go kommanderował liczną Angiel-  
ską flotę na Szródziemnym morzu.  
Władza Admiralfów tego Narodu, roz-  
ciaga się bardzo; pozwalają im czynić  
wszystko, co sądzą bydź na dobro swe-  
go kraju. *Byng* żądał aby Król zachო-  
wał neutralność podczas owej wojny  
Odpowiedź była właśnie taka, iak o-  
wa Antyocha przed dwiema tysięcy lat.  
To jest chciano się namyslać, i pona-  
radzeniu się oznaymić mu, rezolucyą  
Królewską; ale to niemiało się stać pre-  
dzey aż za dni kilka. *Byng* nienamy-  
ślał się długo; dobył zegarka, położył

go na sobie, w swym Admiralskim okręcie, i rzekł iż tylko daie Królowi 4. godziny do namyslenia się. Ten niespodziewany postępek względem nie takiego Murzynow Królika, ale iednego z Monarchow Europeyskich, uczynił ieszcze ważnieyszym obrót Okrętów Angielskich, które się ku miastu bardzo zbliżyły. Dwór odszedł prawie od siebie z pomieszaniam, i ieszcze przed upłynieniem 3ch godzin, zezwolono na to czego żądał Admirał.

\*\*\*\*\*

## II.

### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Wojny zletnię rok drugi.*

*(Ciąg dalszy od kari 915.)*

**W**Idzieliśmy, że gdy Król odnosił zwycięztwo pod Rosbach nad wóyskiem zjednoczoným; tymczasem; Generałowie Cesarscy *Hadżyk i Morosz* (\*)

(\*) Nie *Marszał* iak stoł przez omyłkę na kari 907.

Rrj



zostawali w Łuzacyi a Xiążę Karol z głównym wojskiem w kroczył był do Szląska. Xiążę *de Berern*, któremu obrona tej prowincyi do powrotu Krolewskiego była poruczona, widząc, że z wojskiem swoim tylko 36,000. wynoszącym, nie mógł zabronić Xciu Karolowi 81,000. ludzi mającemu, żeby do Szląska nie w kroczył i takiego mocnego miasta nie opanował, udał się pod Wrocław, na którego utrzymaniu bardzo zależało i stanął obozem tak, że w tyle miał wspomniane miasto, przed sobą rzekę *Lohe*, z prawego боку odgrę, a z lewego wsie oszańcowane i mocne batterye, które się rozciągały aż pod same miasto. W krotce przedtem za nim Xiążę *de Berern* schronił się pod Wrocław, natarli byli Austriacy na Generała Pruskiego *Wintersfelda* w Łuzacyi i lubo z stratą 2,000. ludzi, rozpedzili jednak jego Korpus i samego zranili tak, że w krotce zmarł.





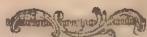
Xiażo Karól wszedłszy za tem do Śląska, miał dwie rzeczy do czynienia; albo z wielką potęgą swoją uderzyć na oboz Xcia *de Bevern*, albo też dobyć iakiego miasta mocnego, żeby w nim i iego okolicy mógł się utrzymać przez zimę. Ze uderzenie na oboz Pruski zdawało się być niebezpieczne, póki by nie było w tyle iakiey, na przypadek zaślony, przeto postanowił z rady wszystkich Generałow dobyć Swidnicy. Gdyż z nią dostałaby się w ręce Austryackie znaczna okolica Śląska i wszystkie wsie i miasta za nią w górach leżące, w których możnaby część woyska na zimę rozłożyć. Procz tego, zostałoby ielżcze dosyć czasu do uderzenia na oboz Xcia pod Wrocławiem; a to bez żadnego niebezpieczeństwa, gdyż forteca ta zaślaniałaby tył i powrot do Czech, gdyby się attak nie udał. Xiażo za tem Karol z Feldmarszałkiem *Daunem* roztoczywszy oboz na przeciw obozu Xcia

de Beucrn, tak, że oba, rzeka tylko Lohé dzielisa; wyprawili znaczne korpus pod komendą Nadašego na dobywanie Swidnicy. Miałto to leży na pięknym równinie, mile prawie od gór dzielących Czechy od Śląska; jest one bogate i ludne. Gdy się wraz z Śląskiem dostało w ręce Pruskie, było tylko otoczone murem i wieżami po staroświecku. Król uznał zaraz, iak ono mogło być ważne, i, kazał go wzmoćnić.

Generał Nadaši kazał przypuścić dwa prawdziwe a jeden fałszywy atak. W nocy 27. Grna rozpoczęto approszę; i gdy niektóre szanie mocno nadwerżono, wzięte były szturmem, dnia 1. Listopada w nocy. To przymusiło komendanta do kapitulowania nazajutrz. Garnizon, z 4. Generałów i 6000 ludzi musiał się poddać w niewolę. Znaleziono tam wielką moc wszelkiej żywności i amunicyi, a w gotowiznie 300,000. Zł. Niemieckich.



Przez całe to obleżenie, Xiążęta Karól i *de Bevern* zostawali spokojnie w swych obozach pod Wrocławiem; pierwszy dla załuszenia obleżenia, drugi zaś dla mocniejszyego okopania się w obozie. Lecz gdy się poddała Swidnica, Xiążę Karól zachęcony, postanowił, na przeciwnika swego uderzyć, niezważając na miejsce obronne, w którym się prawie był zamknął. Generał zatem *Nadauli* odebrał rozkaz, żeby się z swym korpusem złączył z głównymi wojskami. Stało się to 17. Listopada. A gdy przez dni następujące z obu stron różne uczyniono ostrożności i przygotowania, przyszło 22. Listopada do bitwy. Austriacy przy pomocy, ciężkiej a licznej swojej artyleryi, położywszy na rzecze mosty, przeprawili się z rana w oczach Prusaków i przypuścili do ich obozu atak z trzech stron razem. Bitwa zaczęła się o 1. godzinie, a trwała aż do nocy. Prusacy spędzeni z niektórych okopów, w nocy opuścili swoy oboz



przeszli Przez Wrocław i stanęli obozem za Odrą. Naywiększą przyczyną ich przegranej była zbyt wielka przemoc Austryaków, gdyż wojsko ich składało się w dzień ten z przeszło 80.000. a zaś Pruskie, przez choroby i dezercye od 3,6000, zmniejszyło się do 2 5000. Austriacy oprócz 20. harmat, dostali na tey bitwie około 3000. niewolnika. Natamtrz podsunęli się Austriacy pod sam Wrocław, a dnia 24. gdy Król *de. Bevern* wyjechał za miasto z jednym tylko maścierzem dla przepatrzenia nieprzyjaciela, trafił na ich czaty od których był zabrany w niewolę. Naywiększą atoli stratą dla Prusakow. było wzięcie Wrocławia, który Generał *Leftewic* poddał Austryakom ze wszystkimi magazynami, niezmiernemi amunicyami i kasą, w której tyleż co w Świdnicy znajdowało się pieniędzy. Austriacy jednak mieli na batalii tey 666. zabitych z jednym Generałem, 4620 rannych, między któremi 5ciu Gene-

rałow i do 500. zbiegow. Po schwytaniu od Austryaków Xcia *de Bevern*, gdy kilka dni w Pruskim obozie nadaremnie za nim czekano, obiał nad wojskiem komendę Generał Leytnant *Ziethen*.

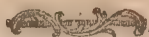
Austriacy podbiwszy Świdnicę, Wrocław: wojsko Pruskie zagnawszy za Odrę i samego wodza schwytawszy, rozumieli że się już z wielką dla nich pomysłnością, ta kampania była skończyła, i że czas już był rozłożenia wojska na zimowe kwatery. Alie nadeszła wiadomość, że Król sam ciągnął z wojskiem. W rzeczy samej, po zakończonej szczęśliwie ekspedycyi przeciw wojsku zjednoczonemu przez otrzymanie zwycięstwa pod *Kosbach*, postanowił Król, gdy się już nie miał czego obawiać z strony Saxonii, iść do Śląska, i wstrzymać rozszerzanie się tam Austryaków. Wojsko które wziął z sobą składało się tylko z 18. batalionow, i 48 szwadronow, i wynosiło mało co więcej, nad 12,000. ludzi.



Z tym nie wielkim korpuſem, ruſzył on z Lipſka 12. Liſtopada, i przy-  
ciągnął 28. pod *Parchwicz*, gdzie ſię  
zatrzymał aż do dnia 3. Grudnia, i  
tam złączył ſię z wojskiem z pod Wro-  
cławia uchodzącym, a teraz pod ko-  
mendą Generała Ziethena zoſtającym.  
W całym tym marſzu, wojsko ſtawało po  
kwaterach, i muſiało mieć wſzędzie jak  
największą wygodę. Okoliczności wy-  
ciągały koniecznie tego. Bo kiedy żoł-  
nierz ma tylko dobre kwatery, to nied-  
ba na ciężkie i długie marſze, nabie-  
ra do wojny ochoty i z radością cią-  
gnie, przeciw nieprzyjacielowi.

Ze Król wiedział, iż w Łuzacyi znay-  
dowały ſię małe korpuſa Auſtryackie,  
które go mogły w drodze napadnąć,  
przeto kazał iść Feldmarſzałkowi *Keith*  
przez Czechy, aby obrócić w tę ſtro-  
nę uwagę Auſtryaków. Jakoż korpuſ  
*Marſzala* uſłyszawszy o wtargnięciu do  
Czech Pruſſaków, poſpieszyło tam z  
Łuzacyi, gdy tym czaſem Feldmarſza-





łek *Keith* kontrybucye wybraawszy, mofity za sobą popaliwszy, i Królowi w Łuzacyi ułatwiwszy drogę, poszedł na zimowe kwatery.

Podczas marszu odbierał Król niepomysłne nowiny o wzięciu *Swidnicy*, o porażeniu *X. de Bevern*, o schwytaniu jego samego i o poddaniu nakoniec *Wrocławia*. Woyiko niegdyś *Xeia de Bevern*, a teraz *Ziethenau*, utraciwszy na bitwie pod *Wrocławiem* przeszło 4000. a przez choroby dezercycy około 6,000. ludzi, zmniejszyło się do 15,000. dalsz. A że to które Król prowadził nie wyaciło więcej jak 13,600. głów, przeto, po złączeniu się tego dwoiakiego woyika, nie składała się potęga cała Króla, jak tylko z 28,600. ludzi. To było bardzo mało w porównaniu z 80,000. Austryaków, z którymi trzeba się było potykać. Dla tego też Austriacy nadęci, nazywali woyisko to *Królewską*, *Berlińską wachtpanadę*.



Zdaie się, że długie powodzenie o-  
deymnie wielkim dufszom siły, wpra-  
wia jakoby w letarg ich przymioty. i  
częstokroć stawia ich w rzedzie małych  
ludzi. Nieśczęścia przeciwnie. są  
prawdziwym wzmacniającym lekar-  
stwem, które wszystkim nerwom dufsz,  
iż tak powiem, przywracają moc,  
krzepkość i sprężystość. — Krol ka-  
zał wszystkich Generałów i Sztabof-  
ficerów zwołać do generalney kwa-  
tery, i opowiedział im, że Austrya-  
kom udało się wziąć Swidnicę, Wro-  
cław, zbić woysko Xcia *de Bevern* i  
samego schwytać; ale że po tych  
wszystkich nieszczęśliwych przypad-  
kach, pokłada taką ufność w ich od-  
wadze, stateczności, gorliwości i miło-  
ści ku oyczyźnie; że za pierwszą spo-  
sobnością, mężnemi postępami swemi,  
wydrą inni z ręku dotąd odniesione  
korzyści. Pozwolił im, żeby to oznay-  
mili całemu woysku, a przez to po-  
mału przygotowali go do wielkich



przypadkow, które wnet miały nastąpić

Wojsko Krolewskie tą mową zagrzebane, pałało niezmierną żądzą spotkania się z nieprzyjacielem i okazania Krolowi, że było godne tej ufnosci, którą w nim pokładał. W rzeczy samey, zważając stan woyska Pruskiego na ówczas, można sądzić, że Krol wszędzie by był zbił nieprzyjaciela, gdzieby go tylko był napadł. Składało onę się było z famych narodowych; gdyż cudzoziemcy pouciekali byli prawie wszędy, a ci co pozostali powzieli umysł i charakter narodowych. Osobliwie przywiązanie do Krola i miłość oyczyzny były główną iego własnością; i jeżeli kiedy Narod iaki stał się podobnym Spartanom i Rzymianom, to zapewne Prussacy na ówczas. Krol tedy z takim ludem, pewny mógł bydz zwycięztwa. Jak tylko więc złączyły się wspomniane dwa woyska, zaraz postanowiono udać się ku nieprzyjacielowi.



Dnia 4. Grudnia równo ze dniem ruszyło wojsko z *Parchwicza* następującym porządkiem. Nayprzód wyciągnęła przedniyszą straż, która się składała z 800. woluntaryuszów wybranych z wojska, z strzelców, freybatalionów i wszystkich huzarów, oprócz *Putkammera*, i trzech regimentów dragonii; przy niej znajdowała się także bateria z 10. sztuk ciężkich harmat. Za tą następowało wojsko czterema kolumnami. Pierwsza składała się z Kawalerii prawego skrzydła pierwszej i drugiej linii. Druga z Infanterii, która miała stać na prawym skrzydle w pierwszej drugiej linii; za tą szły bagaże od trzech batalionów załoniene. Trzecia kolumna było to lewe skrzydło Infanterii, a zaś czwarta, składała się z kawalerii która miała stać na lewym skrzydle. Huzarowie *Wernera* byli tylną strażą. Ciężka Artyleria była na dwie kolumny podzielona, szła za drugą i trzecią kolumną. W *Neymarku*,

stało korpus z 4000. Kroatow i Huzarow dla zastronienia wielkiej piekarni. Na to w padli huzarowie Pruscy gwałtownie, i przy pomocy owych woluntaryuszyow i freybatalionow, 200. zabrawszy, a 600. zabrawszy w niewolę; resztę rozproszyli. W Neymarku i w okolicy stanęło woysko kwaterą, i Krol dnia tego powziął wiadomość, że Xiążę Karol z obozu pod Wrocławiem ruszywszy, przeszedł za *Lohe* i *Wodę Swidnicką*, i stanął z tej strony.

Dnia 5. Grudnia, ruszyło woysko o świcie w tymże samym porządku. Oznaymiono woysku, że Austriacy wyszedłszy na przeciw, stali na równinie; i że tego dnia miało zapewne przyjść z nimi do bitwy. Ta wiadomość sprawiła powszechną radość, Wszystko się złączyło na ziednanie Prusłakom zwycięztwa. Czas wilgotny i mglisty zastronił marsz ich, dla tego korpus Austriackie pod kommendą Saskiego Generała *Noslitz* z 3. regimentow Saskiey



dragonii i 2 regimentu husarow Cesar-  
farskich pod *Borna* stojące, było zdy-  
bane od Pruskich huzarow i dragonow  
otoczone tak, że z niego 11. officye-  
row i 540. ludzi zabrano, wielu ubito,  
a resztę aż do walnego woyska zagna-  
no. Podczas tego ataku, cztery ko-  
lummy konczyły daley marsz swoy. Nie  
nie mogło bydz na weyrzenie piękniey-  
szego. Czola ich były w równości i  
w przyzwoitey, do prędkiego ulżyko-  
wania się, odległości od siebie; cugi  
trzymały przerwy między sobą tak do-  
kładnie, iak gdyby szły na rewią; dla  
tego też woysko mogło bardzo Tzypko  
stać w szyku i rozciągnąć linie.

Gdy nieprzyjacielskie forpoczty z pod  
*Borna* były spędzone, Krol przez to  
miał sposobność przepatrzenia stanowi-  
ska, całego woyska nieprzyjacielskiego.  
Prawe iego skrzydło opierało się o las  
pod *Nipern* i miało tam bok załsion-  
ny wlią, błotami, i różnemi wodami.  
Front rozciągał się za *Frobelwicem* i  
*Leuthen*





*Leuthen*, a lewe skrzydło stało między wsią *Zągyszcz* i *Leuthen*. Blisko tego lewego skrzydła, Korpus Generała *Nadałti* zrobiło bek długi, dla zasłonięcia fizyku całego z tej strony. Zaś miejsce próżne, które było między lewym skrzydłem i korpusem *Nadałtego* zastąpiła Kawalerya. Król, który okolicę tę znał dobrze, gdyż w niej podczas pokoju odprawiał rewie, widząc że grunt z prawego skrzydła nieprzyacielskiego był parowami i błotami bardzo przerzuity, postanowił przypuścić cały atak przeciw lewemu jego skrzydłu, i rozkazał żeby lewe skrzydło wojska swego, podczas ataku, ogień ustawiczny z ręcznej strzelby utrzymywało, ale się nie wdawało w żadną bitwę, i tylko co raz bardziej pomykało się za prawym skrzydłem swoim. Jak tylko więc kolumny Pruskie mineły wieś *Borne*, tak że się znajdowała między 2gą i 3cią kolumną, obrociły wszystkie czoła swoje w prawę

*Listopad 1787, S 3*



i prawie w oka mgnieniu uformowały się we dwie linie; Przednia straż została po lewey stronie woysku, i miała przypuścić pierwszy 'atak.

Woysko już we dwie linie uszykowane i mające iazdę na skrzydłach, piechotę w środku, a przednią straż na lewym boku, przyciągnęło w południe na wzgórki między wsiami *Lubentycem* i *Kortszucem* nie daleko nieprzyjaciela. Przednia straż odebrała rozkaz, żeby na nieprzyjaciela natarła. Gdy tedy Kawalerya iey szykuje się do ataku wprost nieprzyjaciela, 6. batalionow piechoty do teyże przedniey straży należące, stanęły na iey boku dla zasłonięcia iey od iakiey napaści podczas ataku. Jakoż co tylko wspomniona Kawalerya wyfunęła się przeciw nieprzyjacielowi, aż General *Nadaśli* zaszedłszy za jedną krzewinę, natarł na nie zboku i sprawił w niey pomieszanie nieiakię. Lecz owe 6. batalionow poczęły dawać ognia do Au-



stryackiej Kawaleryi tak żywo, że się musiała nazad cofnąć z wielkim pośpiechem. Tu zaczął się ogień z ciężkiej i ręcznej strzelby. Była naówczas właśnie ówsta godzina. Owe 6. batalionów z awantgardy natarły na Grenadyerów Wirtembergskich, które były stały za jedynym obrębem i wypędziły ich z tamtąd. Generał *Wedel* z dwiema regimentami poszedł na oślep przeciw jednej wielkiej baterii nieprzyjacielskiej, która stała na pagórkach pod *Zagšjycem*, i wziął ją pod krótkiej obronie. Całe korpus *Nadałstego* wprawione było przez to w wielkie zamieszanie, i niedługo było wcale rozpędzone.

Podczas ataku przedniej straży, wojsko pomykało się ku nieprzyjacielowi, a co raz bardziey wyciągało się w prawą stronę. Co, że także czyniła straż przednia, przeto nieprzyjaciel widział się bydź ustawicznie z boku zaczepianym, a zaś owe 6. batalionów



zachodziły mu już z tyłu. Dla tego cokolwiek tylko nieprzyjaciel przyśłał na pomoc swemu lewemu skrzydłu, wszystko to było zaraz rozgromione, zanim się mogło uformować. Gdy tedy Król widział że już lewe skrzydło nieprzyjacielskie cofało się z niemałym zamieszaniem, rozkazał artylerji, która była u przedniej straży, żeby postępując ku nieprzyjacielowi miała się co raz w lewą stronę. Przez to niektóre pułki nieprzyjacielskie, które za *Gohlau* chciały po kilka razy z robić angul (Haken) i załłonić bok wojska, były ciężko rażone z prawego skrzydła, podczas gdy innym dokuczał ogień Pruski z boku.

Kawalerja Pruska na prawym skrzydle, która dotąd dla krzewin, rowów i płotów, nie mogła nic począć, znalazła nakoniec za *Gohlau* sposobność do popisania się. Huzary *Ziethena* (Cytena) wpadły na cofającą się Bawarską i Wirtembergską infanterją, a zra-



bawszy wiele, 2000. zabrały żywcem w niewolę. Tymczasem Generałowie Nieprzyjacielscy, zatrudniał się obro-  
ceniem ku nieprzyjacielowi, tej czę-  
ści woyska swego, która dotąd niew-  
dała się ieszcze była, w żadną bitwę,  
i kazali sprowadzić iak tylko mogli naj-  
więcej Artyleryi, na pagórki za wsią  
*Leuthen* leżące. Ze ta wieś za-  
środek woyska, i była, mocno ludźmi  
osadzona, przeto Austriacy postanowi-  
li iey bronić do ostatniego. Woysko  
przeciwnie Pruskie, które się już było,  
pod samą wieś podsunęło, umyśliło ją  
opanować koniecznie. Oba bataliony  
Gwardyi, i batalion *Ketzow*, miały  
właśnie na przeciwko siebie wieś tę. Tu  
tedy powstała między Infanterją samą  
bitwa, iak tylko bydz może najsroźsza.  
Cesarscy bronili się z nadzwyczajnym  
uporem, Pruskie zaś bataliony następ-  
owały tam, przeciw nim iedne za dru-  
giemi. Tak, że lewe skrzydło, które  
z rozkazu Królewskiego, niemialo się



do pewnego czasu wdawać w żadną bitwę, teraz widziało się być przymuszone, do popierania swoich, i potykania się z nieprzyacielem.

Nakoniec Gwardya pod kommandą ninieyszego General Leytnanta *Melendorfu*, na ów czas naystarszego Kapitana, wdarła się do *Leuthen* i Cesarzkich z cmentarza i całej wsi wyparowała. Opanowanie tey wsi, nachyliło zwycięztwo na stronę Prussakow; atoli Cesarscy niemieli ieszcze ochoty do ustąpienia z placu, bronili oni się ieszcze za wsią, do czego im rowy, i płoty były ku pomocy. Wszakże wszczęło się już było między nimi wielkie zamieszanie. Tak, że stali w niektórych miejscach w kilkadziesiąt rzędów jedni za drugimi; artyllerya zatem Pruska, czyniła straszliwą rzeź między nimi. To przymusiło ich nakoniec do pierzchnienia z placu.

Tak tedy, lewe skrzydło, i centrum Austryackie już były zbite. Prawe ich

skrzy  
Pod  
ther  
dło  
taki  
lew  
bro  
ku  
roz  
du  
fwo  
mi  
wio  
ota  
naw  
prz  
gw  
ga  
wil  
C  
inż  
fzu  
py  
mia





skrzydło, nie lepszy także los spotkał. Podczas gdy się centrum za wsią *Leuthen* poprawić usiłowało, prawe skrzydło ruszyło z miejsca, i obróciło się także ku *Leuthen*. Kawalerya Pruska lewego skrzydła, ledwo co tylko ten obrót nieprzyjacielski postrzegła skoczyła ku Cesarzkiej jazdzie, zaśła iey z boku, rozproszyła ją, a wpadłszy potem z tyłu na Infanteryą, już od Kawaleryi swojej opuszczoną, zabierała ją całemi batalionami w niewolę. Nakoniec widząc Cesarzcy, że ich nieprzyjaciół otaczał z prawego boku, i brał im tył nawet, udali się hurmem ku mostom, przez które iednak dla nacierających gwałtownie Prusaków, ledwo się na drugą stronę *Swidnickiej wody* przeprawili.

Gdy woysko Pruskie, niemając się już z kim potykać, poprzestało marszu, Król iadąc wzdłuż całej linii, pytał się, ieżeliby które bataliony, nie miały ieżecze ochoty wziąć broni, i



udać się z nim aż do *Lissy*. Natychmiast bataliony Grenadyerów *Muntayfel* i *Wedel*, toż Regiment *Bornstet* wzięły broń, i poszły za nim. Domy w mieście tem, były ieszcze pełne Austryaków, tak rannych, iak zdrowych. Król pojechał prosto do zamku, z kilku swemi Officyerami, i wszedłszy do iednego pokoju, w pośrzed wielu Officyerów Austryackich, kazał sobie w nim łóżko przygotować. Lecz gdy Grenadyerowie, za Królem przyciągnęli, zaczęto do nich strzelać, ze wszystkich okien. Oni nie myśląc długo wpadli do domów, i co tylko chciało się bronić zamordowali.

Gdy Generałowie i Sztabś Officyerowie, nadiechali, wszedł Król z wesolą postawą do pokoju, gdzie miał być paról wydany. Zbliżyli się natychmiast, winszując mu otrzymanego zwycięstwa. *Po takiej pracy miły jest spoczynek*, była iego nayspierwsza odpowiedź. A potem w wyrazach bardzo

tkliwych, podziękował im za wielkie dowody mężstwa, i przywiązania do niego, które byli dali dnia tego, i które miały, ich i cały Narod wstawić na zawsze. Kazał także opowiedzieć całemu wojsku, że był bardzo kontent z mężnych jego postępów.

Dnia 6go pociągnęło wojsko dwiema kolumnami w prawą, i przeprawiło się przez wodę *Swidnicką*. Nieprzyjaciel przeszedł już był za rzekę *Lozę* i zebrał jak mógł ludzi swoich pod *Wrocławiem*. Tegoż samego dnia Xiążę *Karol* ruszył po południu ku *Swidnicy* a z tamtąd do *Czech*. Generał *Ziethen*, był wyprawiony dnia 7go dla ścigania *Austryaków*, i choć do tego dane mu było małe Korpus, dokazał z nim iednak tego, że w 14 dni *Austryacy* byli zupełnie do *Czech* wyparowani.

Bitwa ta i jej skutki, kosztowała *Austryaków* około 60 000 ludzi, gdyż na placu mieli zabitych, i ciężko rannych przeszło 6,500; 21,500. zabrali *Prusacy*



wniewolą; 17.146. ludzi musiało broń złożyć przy poddaniu Wrocławia. Generał *Ziethen* dostał jeszcze 2000. niewolnika; na 6000. dezertorow przyszło do woyska Pruskiego, a na wiosnę 1758. musiał się poddać Garnizon Swidnicki, który przed oblężeniem wynosił przeszło 6000. ludzi. Taki to cios o jeden raz zadała roztropność i męztwo Króla Austriackiey potędze, która się tu prawie cała znajdowała.

Trzeba wiedzieć, że bitwy Królewskie wszystkie są prawie oryginalne, ale w żadney się to tak nie wydaie, iak w tey. Król uszykował woysko swoje tak, że z frontem nieprzyacielskim czyniło anguł. To to jest ukośne postanowienie woyska, które zdaniem wszystkich znających się Generałow, ma być kluczem do otrzymania zwycięstwa, ale względem którego, aż do czasow *Fryderyka*, ciemną tylko miało wyobrażenie. Natura tey pozycyi okazuje przez się, że attak ma być

przy  
ktore  
Głow  
skrzy  
a po  
Tym  
attak  
ciela  
ciel  
rego  
się b  
przy  
poki  
niem  
iuz t  
wini  
i z i  
pufz  
czaf  
dзей  
przy  
bie.

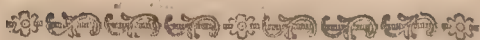


przypuszczony, nie do centrum, ale do którego z skrzydeł nieprzyjacielskich. Głównym iey zamiarem jest to, żeby skrzydło nieprzyjacielskie, oderwać, a potem otoczyć go zboku i z tyłu. Tym końcem, trzeba żeby skrzydło atakujące siłą w tey stronie nieprzyjaciela przewyższało. Ze jednak nieprzyjaciel może także wzmocnić punkt, do którego się atak przypuszcza; przeto zdaie się być rzeczą istotną, żeby poty nieprzyjaciela utrzymywać w niepewności, poki okoliczności nie okażą, w którey stronie ma być prawdziwie atakowany. Gdy już ten punkt będzie obrany, atak powinien być bez najmniejszey zwłoki i z iak największą natarczywością przypuszczony, żeby nieprzyjaciel nie miał czasu do postrzeżenia się, i był prędzey porażony, niżby zaczął myśleć, o przyzwoitych środkach ratowania siebie.





## III.



*Powszechne Ekonomiczne maxymy,  
rządu w Kraju Rolniczym.*

## OSMA MAXYMA.

*Rząd Ekonomiczny powinien się starać, o pomnożenie kosztów zarobnych toż handlu żywnościami, i surowcami materjami, które się rodzą w Kraju, a zaś wydatki nie płodne, do pomnożenia takiego produktu nie zmierzające, niech zostawi każdemu na wolę.*

*O Białnienie — Niepłodne wydatki niechay zostawi każdemu na wolę. Prace Rzemieślników, Artystów około rzeczy industrialnych, na potrzebę Kraiową, nie są źródłem dochodów dla narodu, ale, owszem, kosztów, i wydatków. Dla tego przedawane Cudzoziemcom, tym tylko Kraiom przynoszą zysk, w których płaca za robotę dla*





małej ceny żywności jest tania. Ta jednak zawsze jest ku szkodzie urodzaiów wiejskich (\*), i procz tego niemoże ona mieć miejsca, w tych Kraiach, gdzie się wolność handlu i łatwość do niego zawzięły: gdyż wolność ta handlu, i łatwość zbywania produktów, utrzymuje koniecznie w cenie żywności, i surowe materiały. Co samo jest bardzo wielkim pożytkiem i przewyższa bardzo ów zarobek nikczemny, który kraj mógłby mieć, z sprzedawania za granicą rzeczy przemysłowych. Zarobek ów, z wyprowadzania za granicę rękodzieł krajowych tem jest nikczemniejszy, że się funduje na taniości produktów z dobr iako się rzekło. Jednym słowem, nie trzeba mieć za dochód czyisty narodowy, zarobku kupców, i antreprenierów fabryk, lub manufaktur iakich: ten zarobek bowiem trzeba kłaść między kosztami i wydatkami Narodowemi.

---

(\*) gdyż im tańsze są żywności, tym mniej mają ochoty gospodarze do pomnażania ich.



Są takie ubogie kraie, w których większą część manufaktur zbytowi flużących utrzymują Przywilejami ekskludującemi w których Narod przez zakazy wprowadzania Cudzoziemskich manufaktur, opłacać musi iakoby Kontrybucyą. Podobne zakazy zawsze są ze szkodą krajow; a byłyby jeszcze szkodliwsze, gdyby duch błędny Monopoliiow, który je wymyślił, rozciągał się, aż do wyprowadzania produktów ziemnych, i ich handlu; handlu mowię, w którym potrzeba konkurencyi iak najżywfze, dla z bogacenia mieszkańców.

Na stan kupiecki, i iego przemysł nie trzeba tu zważać, nim bowiem małe tylko kraie bawić się powinny. Wielki kray niepowinien porzucić pługą, żeby się bawił furmanką dla innych Narodow. Bez wątpienia nie zapomni świat nigdy o tem, że wieku przeszłego ieden sławny Minister, (<sup>2</sup>) któ-

---

Colbert.



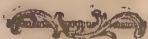
ry się dał omamić handlem i manufakturami Hollenderskimi, oyczyznę swoją wprawił w takie szaleństwo, że tam potem nie mowiono, iak tylko o samym handlu i pieniądzach, nieponysłiwszy nigdy o rozumnym użyciu pieniędzy czyli o właściwym handlu narodowym.

Ten Minister, który dla swych dobrych myśli, i zamiarów, gódzien był wszystkiego szacunku, ale bardzo trwał upornie w swych błędnych zdaniach, i raz po wziętych uprzedzeniach, chciał z bogacić kraj, z roboty palców, a to nawet z uszczerbkiem, źródła bogactw wszystkich, i przeto, całe ekonomiczne systema kraju rolniczego przewrocif. Wstrzymał on wywoz zboża, żeby krajowy fabrykant mógł żyć taniej, i wprowadził względem handlu zbożowego, nawet w samym kraju, policyą arbitralną, Przez którą handel między własnemi prowincyami, był zniesiony. Obrońcy industryi, Urzędy mieyskie, przez złą kalkulacyą, chcąc dostawać



zboża iak naytaniey, zruynowały przez to miasta i prowincye swoje, że nieznacznie były powodem, do zostawienia odłogiem roli i gruntow. To wszystko nie mogło sprawić innego skutku, iak tylko ten, iż dochody z gruntow, manufaktury, a zniemi handel, i indstrya, które w kraiu rolniczym, utrzymują się przez same produkta gruntowe, musiały zniszczyć: gdyż te produkta, opatrnia handel tym co zbywa nad potrzebę krajową; z tychże samych produktow, mają dziedzice swe dochody, i z nich oplaca się robota około roli; że do tego przyłączyły inne przyczyny, które sprawily, że kraj został ogołoconym, tak z ludzi iak z bogactw; przeto zamieszanie, i upadek w kraiu ieszcze się bardziey pomnożyły.

Ludzie i pieniądze odjęte były rolnictwu, i zuszczerbkiem manufaktur, które do tąd wyrabiały według krajową, i ze szkoda owczarni krajowych; pieniądze  
obro-



obrocono na zakładanie nowych manufaktur, w których wszelkimi sposobami zachęcano, do wyrabiania jedwabiu, bawełny, wełny zagranicznej. Pomagano zbytkowi w strojach i dekoracyach, który też wzniósł się w kraju bardzo prędko. Ze Administratorowie prowincyi ściśnieni byli zewsząd potrzebami krajowemi, przeto zaniechali przestrzegać tego, żeby bogactwa do rocznego wyprowadzania produktów, koniecznie potrzebne, nie były na co innego obracane, z czego poszło to, że wielka część dóbr była podzielona na drobne części, i dostała się w ręce pułkowników, była puszczona w trzećią, (\*) albo też została oddaniem; utraciła swoją cenę, i stała się nakoniec wcale nieużyteczną.

Dochody dziedziców z dóbr, były nadaremnie obracane na przemysł ku-

---

(\*) Czyli w arzędzie za trzeci inopek rodzaj.



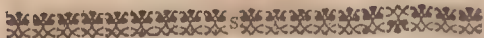
piecki, który do podatkow nie mogli się nie przyłożyć. Rolnictwo tak podupadło, że prawie niemogło już więcej dostarczać, na opłacanie podatkow zwyczajnych. W tem rozciągano coraz bardziey podatki, i nakładano je na ludzi, na żywności, na handel żywnościami, i surowcami materjami, krajowego urodzaju. Jeszcze nawet to podatkowanie uciążliwsiym uczyniono, przez kosztowne wybieranie podatkow, które tem bardziey przyłożyło się do zniszczenia kapitałow potrzebnych, do wyprowadzenia z ziemi różnych urodzajow; iednym słowem, podatkowanie w Francyi, stało się obiektem industryi skarbowey, przez którą stolica bogaciła się łupem wszystkich Prowincyi. Tu przemysł kapitalistow, począł być głównym sposobem, zbierania i pomnażania dochodow, które się fundowały na pieniądzech, i z pieniędzy były czerpane; co względem Narodu, było to rylko





dochodem uroionym, który z jedney  
strony unikał podatkowania, a z dru-  
giey podkopywał fundamenta krajowe.  
Te dochody, które zasadzały się napie-  
niędzach, i wspierała ie okazałość nie-  
zmiernego zbytku, omamiły cały gmin  
płochomyślących, i coraz się przykła-  
dały do zmnięyszenia, bogactw rze-  
telnych, i pieniędzy gotowych w Na-  
rodzie. A na ostatnie nieszczęście dłu-  
go nie uznawano prawdziwych przy-  
czyn, tego powszechnego zamięszania:  
teraz dopiero rząd Francúzki powziął  
iasne, i prawdziwe maxymy, których  
się chce mocno trzymać; uznał on nako-  
niec prawdziwe podpory kraju, i stanowi-  
ł, iż myzerni, używać prawdziwych  
środkow przywrócenia dawney szczę-  
śliwości, i bogactwa krajowego.





## IV.

*Osobliwości bez przykładne czasow,  
Naszeych.*

**W** Krótkim czasie, bo w dwóch dniach, trafiły się trzy przypadki, które słusznie możnaby nazwać cudami politycznymi. Przypadki te są takimi osobliwościami, iakich w dzieiach nie masz przykładow. W 3ch Kraiach w 24. godzinach, trzy nowości, które Rząd Naywyższy iuż był ogłosił, i potwierdził, nagle zostały zniesione. Nowe prawa, które w tych 3ch krajach wszystką potęgą naywyższey władzy, i nawet z bronią w ręku utrzymywać chciano, były nagle, i razem w 3ch krajach zniesione. W tychże 3ch krajach sprawił rewolucyą tę, głos powszechny ludu. Osobliwości te tem są większe, że się trafiły w tem cza-



sie; kiedy wielka potęga wojenna, czyni ogromną władzę, i powagę Monarchow.

Cesarz wysłał znaczną liczbę wojska, przeciw niespokonym swoim Niderlandczykom; w samym Niderlandzie, każe czynić przygotowania wojenne, a w tym momencie, kiedy w Bruxelli lud buntuje się, i czyni wielkie zamieszanie, ogłasza przez swego kommandującego Generała, że nowe ustanowienia, i rozrządzenia, Trybunały, Intendenci, i Kommissarze są zupełnie zniesieni, i dawna kraiowa Konstytucya, zaszczyty, przywileje, dla wszystkich Stanów nienaruszone zostają. Znosi także i niszczy względem wielu reform wydane swoje Edykta. Monarcha uzbroiony cofa się nazad, a jego poddani, zostają się przy swej dawnej Konstytucyi. — Jak ten krok czyni wielki honor oycowskiemu fercu, i sposobowi myślenia Cesarzra; tak on jest nowy i rzadki, a w daw-



nych dzieiach przy podobnych okolicznościach bezprzykładowy. Lecz za naszych czasów, i nawet w tenże sam dzień, i nazajutrz stało się coś podobnego gdzie indziej.

Dnia 20. Septembra trafiła się owa okoliczność w Bruxelli. Tegoż samego dnia wiechał Sztatuder do Hagi, i obiał posessyą wszystkich godności, i urzędów, które mu stany Hollenderskie były odebrały. Też stany na dniu tym odwołały wszystkie swoje rezolucye, i zniósły wszystkie rozrządzenia, i ustanowienia od 6ciu lat czynione, aby pozbawić Sztatudera wszystkich zaszczytów, i utworzyć w krainę nową Konstytucyą.

Dniem przedtem, to iest 19 Septembra przytrafiła się podobna okoliczność w Francyi. Paryzki Parlament za rejestrował dnia tego w *Troyes*, odwołanie zch Królewskich Edyktów, względem nowych podatków. Król Francuzki zniósł Edykta swoje nakazujące podda-



tek od papieru ściepowanego, i od gruntów, które to podatki już były przez użycie Naywyższej potęgi, zarejestrowane, a przeto publicznie ogłoszone, i Parlament Paryżki, że się im sprzeciwiał. był do *Troyes* wygnany. Tak tedy w Francyi; iak w Niderlandzie i Hollandyi, w iednym czasie to jest w 21. godzinach, między 19. i 20. Septembra. zniesiono nowe Konstytucye, już publicznie, i prawnie od naywyższej władzy ustanowione, ogłoszone, i potwierdzone. A to wszędzie bez krwi przelania, i na głos ludu i stanów.

Zaraz dnia następującego 21. Septembra, trafiła się osobliwość innego rodzaju. Jeden *Feldmarszałek* zostawiwszy woysko swoje uciekł w nocy, w przod ieszcze, nim obaczył nieprzyjaciela. Uczynił to *Kengraf Salm* już dobrze naszym czytelnikom wiadome. Przeciwna temu osobliwość, jest ta, że Huzary Pruskie na koniach wzięły fire



gatę wojenną z haematami. Trafiło się to niedawno pod Vianem na rzece *Lek* iak wiadomo. Zdobycz ta była tak bogata, iak rzadka, gdyż za okup iey ofiarowano zaraz 25,000 talarów. Trzeba to uważać, że okręt wojenny był ludźmi osadzony, i harmaty iego były nabite, że Garnizon iego bronił się zrazu, ale bojąc się gorszego losu, poddał się, w raz z haematami swemi Huzarom, którzy mieli tylko pistolety i szable.— To ieszcze dziwnieysza, że ieden Kapitan z 6ciu ludźmi Infanteryi i tyleż iazdy, uderza na 60 Patryotów Hollenderskich, gromi ich, i zabiera 35. ludzi w niewolą. Uczynił to Pruski Kapitan *Boyneburg* w okolicy *Wesp* pod Amsterdame. Nie iestże to iak iaki, z czynów Samsona, przeciw Fili-  
styńczykom?

Cała rewolucya w Hollandyi, iest bardzo dziwnym przypadkiem, od 14. Szeptembra, do 2go 8bra odmieniono cale systema stanu Rzeczypospolitey. Roz-





tropność, i odwaga Xiążęcia Brunświckiego, zniszczyła w 18. dniach, co przemysłne kabaty, i wszystkie sztuki, podstępny, przekupowania, z rozsypaniem millionów, przez 6. lat ledwie były przyprowadziły do skutku. Był to tryumf prześladowaney słuszności, przed którą intryga uciekła ze wstydem. Prusacy ukazali się, a Patryotyzm Hollenderski zniknął odrazu.

W tem wszystkim jest to niemniej dziwna ofobliwość, że Francya opuściła Patryotów, że dopuściła zniszczyć wielkie swe korzyści, których mogła się spodziewać z nowego systemu w Hollandyi, że bogatą Rzeczpospolitą, i znaczne mocarstwo morskie, które od 7miu lat potrafiła sobie uczynić podległym, teraz w kilkunastu dniach dała od siebie oderwać, a to bez wystrzeżenia z iedney harmaty.

Francya niechce żadnym sposobem wojny, Francya niechce niejszać spokojności w Europie: że się z tym bar-



dzo głośno oświadczała, strona przeciwna, tym śmieley postępowała w swoich krokach. Od wieków Francya zwykła była decydować, względem wojny, lub pokoju. Teraz na wschodzie i zachodzie, w Hollandyi i w Turczach przyszło do wojny, mimo woli Francyi, i wszelkie usiłowania Gabinetu Wersalskiego nie mogły do tego przeszkodzić.



## V.

*Dwa przykłady wspaniałości Narodu-  
wey.*

**M**ędzy wielu niedostatkami naszego kraju, ten jest także nie mały, że, by najdłuższe zasługi i prace dla publiczności nie mają prawie żadnego w Narodzie względu, i zostają bez słuszney nagrody. Tak n. p. nie można sobie wspomnieć bez obruszenia, iż żołnierz



proſty ſtraciwſzy wiek cały, i ſtargaw-  
ſzy ſiły na nayprzykrzeſzych kraio-  
wych uſługach, niema wzgrzybiałej  
ſtarości innego ſpofobu do przewlecze-  
nia reſzty życia ſwego, iak tylko kij  
i torbę. We wſzyſtkich ianych rząd-  
nych kraiach, czułość prawodawcza o-  
patrzyła funduſz i powyſtawiała ſzpi-  
tale, w których żołnierz wyſłużony,  
odpoczywa ſobie po tylu ſatygach, i  
pracach, i opatrzony we wſzyſtkie po-  
trzeby do życia, z taką radością bło-  
goſławi kraj ſwoy. z iaką ſię przedtem  
potykał za niego, i ſłużył mu. W  
Polſzcze, że Narod zgrzybiałe zaſługi,  
zoſtawił bez funduſzu, nie czeka co  
innego żołnierza zaſłużonego, iak tylko,  
włoczęga, opuſzczenie powszechnie, i  
zebranina. Mu więc nieczułość kraiu  
w tey mierze, ieſt nagannieyſza, tym  
godna ieſt wyſławiania wſpaniałość o-  
ſob partykularnych, które nieſławę  
zład wynikającą dla Narodu, ſzczodro-  
bliwą ſwą tkliwośćią nieiako zacierają.



1) Xiażę Jmć *Jabłonowski* Szeff Regimentu Gwardyi Litt: znalazłszy w Regimentcie swoim kilkunaſtu żołnierzy, iuż wcale dla ſił ztarganych, i ſłabego zdrowia do ſłużby niezdatnych, wziął ich do dobr ſwoich, gdzie mają koſzttem iego wyznaczone ſobie aż do śmierci wyżywienie, mundur cały, tak iak w Regimentcie, i inne główne potrzeby. Poſtępek przedziwny! i tem zacnieyſzy; iż dotąd, przynaymniey za dni naſzych ieſt bezprzykładny.

2) Xieżna Jmć *Lubomiſka* Marſzałkowa Wielką Koronna porozdawała była, od nieiakiego czaſu wiele gruntow, między koloniſtow. Gdy ci z czaſem przez pilność, trzeźwość, i pracowitość ſwoię, majątek ſwoy widocznie powiększyli, radzono iey, aby na tych ludzi, więkſze nałożyła podatki. *Uchoway Boże*, była odpowiedź tey wſpaniale myſłacey Xieżny, żebym powiększeniem podatkow, karać miała ludzi tych, że ſą pracowitemi, i przemysłnemi.



Nie iestże to dosyć dla mnie, że ia mam dochody pewne, a oni są szczęśliwemi?

---

## VI.

*Wiadomość o wstąpieniu niedawnem przez Pana de Saussure, na górę Mont-Blanc, i postrzeżonych tam przez niego różnych natury skutkach. (\*)*

**K**Ażdemu Historyi naturalney miłośnikowi, bardzo bydz muś miłe, szczerliwie zakończone przedsięwzięcie Pana de Saussure, nietylko bowiem przez niego poznaliśmy naywyższy wierzchołek, naszej części świata, ale też uczynione tam doświadczenia, równie są użyteczne, w Fizyce, iak sławne,

---

(\*) wyjęte z *Relation abrégée d'un Voyage a la Cime du Mont-Blanc en Aout 1787. par H. B. de Saussure. Genéve; Barde; Manget &c.*



dla wspomnianego pisarza. Pan *de S.* wstąpił dwa razy na *Mont-Blanc* raz przeszłego roku zaprowadzony tam będąc przez *Jakóba Balmat*, tamtecznego przewodnika, i Pana Doktora *Faccord* z *Chamouni*, a drugi raz teraz w Czerwcu przy pomocy dwóch innych przewodników, i tegoż samego *Jakóba Balmat*, który teraz przezwany jest dla odkrytey przez się na tę górę drogi, *Mont-Blanc*. Roku przeszłego, nie mógł on dostać się na sam wierzchołek, tej sławnej góry, gdyż do tego ustawiczne, a długo trwające deszcze, były na przeszkodzie; ale tego roku postanowił w *Chamouni* albo właściwie, w *Prieuré* trwać pory, póki by niedoczekał się przyzwóitego, do tego przedsięwzięcia czasu. Jakoż musiał on tam bawić się 2 tygodnie, zanim się nadarzyła sposobna do tego pora. Ośmiastu przewodników, i jeden służący, byli jego Towarzyszami i nieśli potrzebne rzeczy, i instrumen-





ta w tey podróży, która się zaczęła pierwszego Sierpnia. Syn Pana *de St.* pozostał w *Prieuré*, dla czynienia obferwacyi, tychże samych, wiednym czasie, iak się miały dziać na górze, gdy ie w tenże sam czas Pan *Senebier* miał czynić w *Genewie*.

Dnia 1go postąpili w górę 1778. sążni. Droga szła pospolicie po gruncie skalistym, ale iednak zarosłym. Drugiego dnia podróż już była niebezpieczna, trzeba było iść, tylko przez same lody, i śniegi, w których trafiały się wielkie rysy, i przepaści, bardzo niebezpieczne do przeyscia. Często krocbowiem są one zakryte śniegiem, tak że nieznac pod nim przepaści, i ieden z przewodnikow, byłby zapewne w nich zginął, gdyby niebył mocno do drugich przywiązany. Warzty śniegow, gromadzą się tu co rok tak, że można liczyć, po nich lata, iak dawno, która leży. O czwartey godzinie po południu, Karawana ta dostała się, na



drogą wielką lodowatą równinę, gdzie rozbito namiot dla przenocowania. Ta stacya jest już wyższa na 90. sążni niż *Pic de Teneriffa*, Barometer stał tu, na 17. calow, 10.  $\frac{2}{3}$  linii wysoko; a najmocniejszy nawet przewodnicy, czuli dobrze ciężkość w oddychaniu, dla bardzo cienkiego powietrza. Każdy był niezmiernie osłabionym, najmniejszy iakie natężenie, przychodziło z wielką przykrością, i wszyscy doznawali, nadzwyczajnego pragnienia, którego mało co gasił, śnieg, w niednicy rozpuszczony. Ze przewodnicy bojąc się żeby nie pomarзли, zamknęli byli bardzo na noc namiot, przeto *de S.* musiał w nocy dla wielkiego zacho-  
du wyjść z niego. Na ten czas to uyrzał on, że niebo było czarne nadzwyczajnie, Księżyc, i wchodzący Jupiter były nader jasne, ale błyśzczenie się śniegu, tak było wielkie, iż niemożna było widzieć dobrze, iak tylko gwiazdy pierwszej wielkości. Słyszano tam

grzmot



grzmot spadający niedaleko Lawiny, czyli niezmierney bryły śnieżney, która zawałiła, część drogi, którą trzeba było iść nazajutrz. Gdy podróżni dnia 3go, wyżej postąpili, znaleźli śnieg tak twardy, że na przodku idący przewodnicy, swemi żelaznemi motykami, musieli sobie w nim drogę przekopywać.

O iedenastej godzinie, dostali się na sam wierzeh tej góry. Była to dla nich okoliczność nadzwyczajna, widzieć pod sobą, owe góry, których wysokość, jest tak niezmierna n. p. *Aigulltes, Argentiere, le Midi, le Geannt* i inne, a widok ich ztąd, daleko bardziej służył, do poznania ich struktury, niż wszystkie inne, długoletnie obserwacye. Teraz to poznał dobrze, Pan de S. że wielkicy owej słabości, którey wszyscy doznawali, było przyczyną, nie mordowanie się i praca w wstępowaniu na górę, ale właściwie, rzadkość powietrza, które tu prawie

Liśtopad 1787.

Uu



w pół tylko jest tak gęste, iak na dole. Nawet po dostatecznym odpocznieniu najmnieysze iakie natężenie, n. p. obferwowanie, schylenie się, przycho-  
dziło z wielką trudnością, i trzeba było bardzo prędko oddychać. Wszy-  
scy znaydowali się w iakieysź gorą-  
ce, appetyt zginął wcale, pragnienie  
zaś było tak wielkie, że ludzie roz-  
topiony śnieg kradli, a wina żaden ani  
skosztował. Ogień ledwie się chciał  
palić, i z trudnością wielką można go  
było utrzymywać.

Pan de *Saussyre* zostawał na wierz-  
chołku, aż do czwartey godziny po-  
południu, i zstąpił z góry tak prędko,  
że nocleg swoy odprawił na 200. sąż-  
ni niżej, niż nocy poprzedzaiącey, ale ie-  
dnak ieszcze w śród śniegow. Przez  
ten czas ciepło, tak było odmieniło,  
rowniny lodowate, że nazajutrz z wiel-  
ką trudnością można się było, przez  
nie dostać nazad. Jednak wszyscy przy-  
byli szczęśliwie w południe do *Prieure*.



Pan de S. z ostrożności zakrył sobie był, twarz czarną florą, w całej tey podróży, i dla tego oczy. i skóra na twarzy, były ze wszystkim ocalone; ci zaś którzy tey ostrożności zaniechali, poślepli prawie.

Obserwacye które Pan de Saussure czynił na górze, i o których w 3cim Tomie swych podróży, między Alpami ma dać wiadomość dokładną, są te osobliwie: wierzchołek góry *Mont-Blanc* nie ma żadney prawie równiny, ale kończy się, tak ostro, że ciężko się, nawet dwóm ludziom utrzymać, na jednym miejscu przy sobie. Wszystko tam jest okryte śniegiem, i lodem, dopiero na 60. sążni niżej, widać tu i owdzie. wystające skały. Śnieg w górze jest okryty twardą skorupą, pod nią zaś jest miękki. Naywyższe skały są z granitu, jednak z wschodniej strony, widać inne gatunki. Jedną z naywyższych skał ku wschodowi, miała widoczne warstwy, i Panu de



*Saufure* zdawało się, że w choć tak niezmierney wysokości, widać było tu i owdzie, znaki, białych w skałę piórnow. Na 1580. sążni. wysokości, rośnie *Silene a Caulis* bardzo dobrze, i wszędzie skały były okryte, rzęsą różną skalną, jakie są n. p. *Sichen Sulfureus*, *Rupestris*, i t. d. Na trzy stopy pod najwyższym wierze! Ikien! góry *Mont Blanc*, Barometer stał na 16. caliow  $\frac{744}{80}$ , linii podczas gdy Pan *Senebier* w Genewie, uważał, że było 27 caliow,  $2\frac{1685}{100}$  linii. Termometer w cień!u na górze samey, okazywał,  $2\frac{30}{100}$  stopniow mrozu, w Genewie przeciwnie  $22\frac{5}{100}$  ciepła. Podług tego, wysokość góry *Mont Blanc*, podług Pana de *Luc* wynosi 2218. sążni nad muzeum Pana *Senebier* (to leży 13. sążni wyżej, niż jezioro Genewskie) zaś podług Pana *Trembley*, wysokość ta, podnosi się na 2285. sążni, nad morze pospolite. Obrachowanie Pana de *Saufure* czynione w *Chamouni*, nakłania się





bardziej, do wyrokow Pana *Trembleia*, niż Pana *de Luc*. Hygrometer okazał w cieniu 32. na słońcu zaś 46. stopniów wilgoci, podczas gdy w Genewie, okazywał 76. stopniów i 7. linii. Ztąd wnosi Pan *de Saussure*, że powietrze na *Mont-Blanc* w ten czas 6. razy mniej, miało w sobie wilgoci, niż w Genewie. Elektrometer okazał, bardzo mało stopniów, istney elektryczności. Podług iednego Termometru, który wyciąga na dole 80. stopniów, gorącości, żeby woda wrzała, niepotrzeba było na tey górze, iak tylko 68.  $\frac{22}{80}$  stopniów do tego. — Sławny Genewski Mechanik, Pan *Paul*; wynalazł do tego, bardzo dowcipne narzędzie, które Arganską lampą, spirytusem wini napełnioną, było rozpalone. Na górze potrzeba było przeszło 13. minut, żeby woda zawrzała, gdy w Genewie w 13. lub 16. a na morzu już w 13. minutach zawiera. Pan *de Saussure* kazał być na górze, kilka



kawałkow papieru iednakowego pomalować, różną błękitną farbą, żeby utrafić kolor nieba, iak się tam wydaie. Farba rzeczona *bleu de Roi* nayspodobnieysza iest, do koloru, który tam ma niebo. Kompas równie się tu okazywał iak na dole. Różne doświadczenia pokazały Panu *de S.* że tam znajduje się także powietrze stałe; smak i powonienie, nieutraciły bynajmniey mocy swoiey, przeciwnie wystrzelenie z pistoletu, sprawiło bardzo mały łoskot. Prędkość pulsu dziwnie się tam pomnożyła; w trzech ludziach których puls na dole, bił w iedney minucie tylko 49. 60. i 72. razy, tu pomnożył się, do 98. i 112tu. Góra *Mont-Blanc* zdawała się bydz wyższa, niż *Szrekhorn* i *Mont Rosa* w *Pirmoncie*. Wreszcie Pan *de Saussure* stanowi, na iedney obfzerney równinie, poniżey wierzchołku tey góry. czynić różne doświadczenia, za które miłośnicy nauk, będą mu zapewne wdzięczni.



## VII.

*Aut. dycty Manifest Dworu Peters-  
burskiego przeciw wypowiedzeniu  
woyny z strony Turków.*

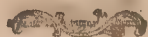
**M**Y z łaski Bożej Katarzyna, Impe-  
ratorowa, i Samowładczyna wszy Ru-  
fi &c.&c.&c. Oznajmujemy wszystkim  
naszym wiernym poddanym. Porta Ot-  
tomańska, lubo nayıroczyśczeni tra-  
ktami, potwierdziła była w oczach ca-  
łego świata pokoy wieczny z Moskwą,  
jednak zdradziecko zerwała święte ie-  
go węzły, i na okazanie wypowiedzia-  
ney Państwu Naszemu wojny, Nasze-  
go u siebie pełnomocnego, i Extraor-  
dynaryinego Ministra aktualnego Kon-  
sylviarza, Bulgakowa, w 7mciu Wieżach  
iako Aresztanta osadziła.

Z tey okazyi rezydujący, w Konstan-  
tynopolu tak Jego Cesarskiej Mości



jak Króla Jmci Francuzkiego Minister, wdawał się poprzyjacielsku u Rządu Tureckiego, dla wstrzymania tego zuchwałego, i Prawa Narodów. Iżby nawet Barbarzyńcy poważaia, obrażającego zamachu. Komu nie są wiadome nasze względem Porty postęпки? atoli przypadek ten obowiązue nas do przełożenia ich na nowo całemu światu.

Porta R. 1768. wypowiedziała nam była wojnę, sposobem tak gwałtownym, i niebuznym jak teraz. Lecz iakie między nieprzyjaciółmi sprawił kłeski, miecz nasz na ówczas poniewolnie dobyty, wiadomo światu. Nasze woyska opanowały były Multany, Wołochy, i Bessarabią, i tameczne fortece, a nawet przeszędłszy za Dunaj i poraziwszy wstępnyim boiem obozy Tureckie, podbiły także Bulgaryą. Podobnież nasza potęga morska, niemając żadnego odporu, po zniszczonych orazieden wżyskich nieprzyjaciela siłach morskich, na Szrodziemnym morzu w-



panowała różne wyspy Archipelagu. Wśród tych zwycięstw, i po zawo-  
iowaniu tylu Kraiów; i lubo potęga  
Turecka dużo osłabiona; nie mogła już  
więcej przeszkodzić, wojskom naszym  
zwycięzkom, do wdarcia się w sam po-  
środek ich bezsilnego Państwa, nieod-  
mowiliśmy iednak, jak tylko Porta Ot-  
omańska temi zwycięstwami skołatana,  
prosiła o pokoy, iey żądaniom, lubo  
nam dobrze był wiadomy, biedny stan  
Porty, i niemoc o którą ją przygo-  
wiała była wojna; ale ręką zwycięzką  
przyjęliśmy Kondycye takie, które z  
naszey strony bardzo były pomiarko-  
wane, a zaś dla strony zwyciężony u-  
żyteczne, i zbawienne. Gdyż oddali-  
my Porcie nasze obszerne zdobycze, i  
zatrzymaliśmy sobie tylko zamek *Kin-*  
*burn* z swą okolicą, sztukę Kraiu mię-  
dzy Bugiem i Dnieprem z dwiema forte-  
cami w Krymie, *Kenikale* i *Kertiz*, po-  
święciliśmy wreszcie z wrodzoney nam  
miłości ludzi, wszystkie korzyści, któ-



reśmy ieszcze mieli w ręku naszych, iako też szkody, które Państwu przyniosło zerwanie pokoju, przez co wszystko okazaliśmy iawnie, że przez wojnę tę, choć tak szczęśliwą, zmierzaliśmy nie do iakich zdobyczy, ale jedynie do nadania spokoyności Naszemu Państwu. Taki to był Traktat, który dla zatamowania wojny był zarwaty, z naszej strony, między naszym Generał Feldmarszałkiem, Hrabią Romanzow Zadunaylkoy, a z strony Tureckiej, między Wielkim Wizyrem Mahometem Muzem Lade, w obozie naszego wojska pod *Kajnardzi*.

Gdy zaś zaraz po zawarciu traktatu, uważaliśmy, że przyrzeczonych uroczyście obietnic często niedotrzymywano, i handel nasz uciskano, który iednak traktatem był nam pozwolony, po wszystkich kraiach, i wodach Państwa Tureckiego, tak iak innym Narodom, ich naywiększey przyiaźni doznaiącym; zdało nam się, że gdybyś-





my z Portą mogli zawrzeć osobny traktat handlowy, z pożytkiem obydwóch Państw, przez to iako nowy i mocny węzeł, utwierdzilibyśmy stateczną iedność, między obydwóch stron poddanemi, i na zawsze, przez objaśnienie dokładne wszystkich punktów, zapobieglibyśmy trafiającym się dotąd zakłóceniom, i rozumieliśmy, że ten nowy traktat, który okazywał prawdziwą chęć naszą, zachowania z Portą pokoju, miał poprzedzającym traktatom nadać nową moc i trwałość.— Teraz opowiemy, iakimi też postępkami odpowiedziała Porta tey naszej prawdziwej żądzy, zachowania z nią pokoju.

Zaraz po potwierdzeniu z strony Sultana, Kainardzkiego pokoju, polityka chytra Turecka, obróciła ku temu wszystkie swoje usiłowania, żeby Tatarskie hordy, których zupełna niepodległość wspomnianym traktatem, była utwierdzona, przywieść na nowe pod swoje panowanie. Przez zdradę i pod-



stępny, Han prawy *Szaghin Gierci*, wygaany był z Krymu, a z pomocą Porty opanował go *Zan Levitdete Gierci*. Do tego to zamiaru ściagało się także i to, że Porta na ów czas, niechciała opuścić *Tamanu*, toż że najprzód skrycie, a potem iawnie, wdawała się w zawieruchy Krymskie, gdyż Kapitan Bafza stanął z Flottą przy brzegach tej pół wyspy, podczas gdy się tam wszczynał bunt, przeciw prawemu Hanowi *Szaghin Gierci*.

Zawarta względem tego Roku 1779. Konwencya, przez którą tą razą zapobiegło się wojnie; i w której wszystkie ciemne punkta, były dokładnie objaśnione, względem polityczney wolności Tatarów, kazała nam się spodziewać, żeśmy już mieli uniknąć wszystkich takich sporów, które mogłyby wznieść, konieczną między obiema Mocarstwami wojnę. Jednak czas, a czas bardzo krótki okazał, że nawet ten nowy uroczyłty traktat, nie był



owocem szczerości, ale pokrywką ob-  
łudę; gdyż Porta niepoprzestała utrzy-  
mywać wszystkimi sposobami ducha  
Rebelii między Tatarami, owszem co-  
raz go bardziej pomnażała, iako po-  
mocnego swym zamiarom. A że Tu-  
reckie wojska i ich wodzowie do Zut-  
szuku i Tamaņu w kroczyli, a w tenże  
sam czas Tatarzy odważyli się wpaść  
w Granice Naszego Państwa, przeto  
przewidując niebezpieczeństwo; sze-  
rzącego się buntu Tatarskiego, ośobie-  
wie że ich Porta wspomagała, (i  
wrzeczy samey wodz Tureckiego wo-  
jska, gdy Han *Saghin Gierci* posłał do  
niego z zapytaniem po coby przycho-  
dził, zamiast odpowiedzi kazał posłań-  
cowi głowę uciąć.) musieliśmy wojsko  
Nasze posłać do Krymu, gdzie więcej  
postrachem, niżeli karą śmierci bun-  
towników poskromiliśmy, a zaś o każ-  
dym kreku z strony naszej, dokładnie  
Portę uwiadomiliśmy. Jednakże złe  
przez to nie było zniesione; niewi-

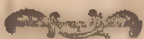


dzieliśmy bowiem końca, ani kosztów, którełożyć musieliśmy millionami na woyska tamteysze, ani też fatyg i kłopotów; niemogliśmy się nawet spodziewać spokojności, dla granic Państwa Naszego. Tym sposobem osądziliśmy, że iedyny i ostatni środek, utrzymania statecznego pokoju, z Portą Otomańską był ten, żeby Krym, Taman, i Kuban, przyłączyć do naszego Państwa, a przez to zniszczyć gniazda łotrów, którzy dłużey niż od wieku, granice Państwa Naszego plądrowali, i nieraz byli przyczyną, otwartey wojny między obiema Państwami. Nie rozszerzenie granic naszego, już i tak obszernego Państwa, ani nadgroda tylu kosztów, za które to nabycie niestoi, lecz iedynie, zamiar sam zniesienia przyczyny nieuchronney nieprzyjaźni, nakłonił nas do tego przedsięwzięcia, którą to śluszłą, i od przyjaznych mocarstw, za konieczną uznaną potrzebę sama Porta potwierdziła, i wszystkie



nasze kroki za dobre osądziła, gdyż z strony swojej po nowym umowieniu się otrzymała kray po lewey stronie rzeki Kubanu leżący, który iednak zdawna należał, do kraiu Krymskiego.

Xięstwa Multańskie, i Wołoskie, oddaliśmy Porcie z tą kondycją, żeby przez dwa rokł, niewybierała z nich żadnych podatków, i nazawsze poprzestała gwałtowności, które tamteyszych mieszkańców pozbawiaią wszystkich korzyści. Ale nie mineło ielzceze ach lat kiedy Porta zaczęła te Prowincye obciążać nieznosnemi podatkami. Roku 1777. dała przykład swej zdrady, kiedy bez żadnego zaskarżenia, i przeświadczenia Multańskiego Hospodara *Gika* stracić kazała. Nieustające łotróstwa, uciemiężenia, skargi ięczących na to mieszkańców, naszych współwiernych, nie mogły nigdy nakłonić tego tyrańskiego rządu, do uczynienia im sprawiedliwości. Obietnica Porty względem nieodmienienia



Hospodarow. w tych Xięstwach, biletami od samego Suitana pisanemi, potwierdzona, nie była dotrzymana, zła-każ iak i inne niewiernością. Często odmieniano ich iedynie dla tego: żeby dobrych złożyć, a tyranow osadzić. Niedawno przyszedł także los śmier- telny, na Hospodara *Alexandra Mauro Cordato*, dla którego złożenia, i zamordowania, zesłany był *Kapidozy Bafzy*. Ale że unikając śmierci hanieb- nej, która go iak poprzedników jego czekała, schronił się na łono naszego prawowiernego Kościoła, ten niemógł mu odmówić ucieczki, tem bardziey, że przyjacielskie umowy. względem tych Xięstw; tak widocznie od Porty były złamane, i że na nasze wstawianie się, choć na wspomniency umowie, fundu- iące się, nigdy nie miano przyzwolitych względów. W konwencyi Anakowal- skiey, obostrzono wyraźnie, żeby zbie- gli Zaporowczykowie, którzy dotąd mechcieli korzystać, z daney sobie

Amne-





Amnestyi, byli wyparowani z kraiu Tureckiego, na tę stronę Dunaju, czego Porta nie tylko nie dopełniła, ale też gdy inną kupą tychże kozaków wyprowadziła się była z naszego kraiu, nie wydała ich na nasze żądanie, choć to było wymowione traktatami. Przy układaniu punktów względem Krymu, Tamanu, i Kubanu, ustanowiono, żeby Kuban rzeka była granicą między obiema Państwami. Jednak Tatarskie Narody z tamtej strony mieszkające, które podług tego traktatu zostały były Tureckimi poddanymi, popełniały często w padając w nasze granice, wielkie gwałtowności, zabierając bydło, różny majątek, a nawet i ludzi famy w niewolę, i względem tego od Porty nie odnieśliśmy żadney satysfakcyi, z ich poddanych.

Heraclius, Car Kartalinii, i Katechertu poddał się R. 1783. wraz z swemi kraiami, pod naszą i naszych następ-ców, zwierzchność i obronę i zawarł

*Listopad 1787.*

W w



względem tego z nami uroczyſty traktat. Przyjęcie tego Xiążęcia pod naſzą zwierzchność, nieprzeciwiło ſię wcale naſzym względem Porty obo- wiązkom: gdyż ten rządca, niepodle- gał Porcie. Dla tego też ona nie prze- ciwiła ſię bynajmniey temu traktato- wi, choć iey był dobrze wiadomy. Lecz ieżeli ſię nie mieſzała w tę okoliczność, która ſię iey wcale nie tykała, niezna- niechała jednak poſtępować ſobie w tem chytrze, gdyż przez Baſzę Alchazy- kiego dała pomoc Lezgierom, i namo- wiła ich, żeby wpadli do krajów wſpo- mnionego Xcia, ſpuſtoſzyli ie i Chrze- ſćcian zabrali w niewolą.

Poſtępując dalej Porta, w tych nie- godziwych przeciw nam intrygach, radziła przez tegoż Baſzę wſpomniono- mu Xciu, żeby związki ſwoie z nami zerwał, i poddał ſię pod władzę Suł- tana.

Takie poſtępki tedy, i innych wiele nieſuſzności, które opowiedać wſzcze-



gólności, byłoby bardzo długo, iako to  
znieważenie, i uciemżenie, które po-  
nieśli nasi Konsulowie i Kupcy, od Tur-  
kow gdyż Porta ustawicznie do tego  
zmierzała, żeby nas pozbawić co nay-  
lepszich pożytkow, i korzyści, któreś-  
my zyskali przez wojnę i traktaty, da-  
ły nam słuszne prawo, abyśmy byli  
przyśtapili do ostatniego. Wszakże mi-  
łość pokoju, wzmocniła w nas choć słabą  
nadzieję, że Porta nie zawsze mia-  
ła postępować sobie, zdradliwie i fał-  
szywie, że świątobliwość przyśięgi,  
na której wszystkie narody fundują  
swe ugody, u Porty Ottomańskiej tak-  
że miała zrobić iaki skrupuł, i przy-  
wieść ją do zachowania tychże ugody.  
Tym samym końcem podczas podróży,  
przywzwaliliśmy naszego Ministra Bul-  
gakowa do Chersonu, i opatrzyliśmy  
go nowemi instrukcyami, które zmie-  
rzały do zakończenia wspokojności  
tych wszystkich sporow, które Porta  
dla nayneśluszniejzych i naybagatel-

W.w ij



nieyfzych rzeczy wſzczynała, iak te-  
raz wiſdziemy, iedynie dla tego, żeby  
miała pozor do wojny od ſiebie pożą-  
daney. Procz tego okazaliſmy, ten o-  
czywiſty dowod naſzego nadzwyczaj-  
nego ulegania, tak ſprzymierzonemu  
znami Dworowi Wiedeńſkiemu, iak  
Francuſkiemu. Te oddały ſłużność  
nadzwyczajnemu naſzemu pomiarko-  
kowaniu, i niechęci wojny, i były go-  
towe wdać przyiacielskie ſwoie po-  
ſrzedniſtwa między nami i Portą.

Minifter naſz powrociwſzy do Kon-  
ſtantynopola, uznał że Turcy nie mieli  
naymnieyſzey ſkłonnoſci, do zakoń-  
czenia ſpokoynego owych kłótni. Dnia  
15: Lipca zawołano go na konferen-  
cyą do *Reis Eſſendego*, który przeciw  
naſzym arcyſłużnym żądaniom, podał  
iak naynieſłuſznieyſze pretenſye z ſtro-  
ny Tureckiey, a to. — 1). Zebyſmy wy-  
rzekli ſię wſzyſtkich związków z Ca-  
rem Kartalinii naſzym poddanym, i  
nie wdawali ſię w zawieruchy Gruzy-



niskie;— 2). Zebyśmy rozkazali wydać im Multańskiego Hospodara *Mauro Cordato*; 3). Zeby Vice-Konsul *Zeluriski* był nazad przywołany z Jassow, przydając wcale nieśluszną potwarz, jako by on wspomnionemu Hospodarowi pomagał być do ucieczki, i przy tem niektórym Tureckim poddanym dał pomoc, żeby mogli wyprowadzić się do Moskwy; 4). Zebyśmy na ich pożytek powrocili im nazad 39. jezior słonych w Powiecie Kinburskim zuaydujących się, choć my je z całą przyległą okolicą na mocy traktatów posiadamy;— 5). Zebyśmy w całej Moskwie, a особливо w Krymie, dopuścili mieszkać Tureckim Konsułom;— 6). Zeby Rosyjskie okręty podpadały pod bardzo surową wizytacyą, żeby nie miały Tureckich Maytkow, i nigdy Kawy, Oliwy, Ryżu, i t. d. niewywoziły czego jednak wszystkiego, dozwolono im było w traktatach;— 7). Zeby ich kupcy u nas nie większe cło opłacali, iak tyl-



ko. 3. od 100 do czego wszystkiego przydał zuchwale, że odpowiadzi na to, niemiano czekać, iak tylko do 15. a naydaley 20. Sierpnia. Który to termin niemiał naymnieyszey proporcyi, z odległością naszej stolicy. Łatwo było naszemu Ministrowi, te pretenzye, gdyż nie były one niespodziewane, zbicić opisami traktatów samych, przeciw którym nieprzyjaciel umyślnie we wszystkich swych pretenzyach w brew sobie postępował. Te pretenzye zmierzaly oczywiście do zerwania pokoju, iakoż Tureckie Ministerium oświadczyło publicznie, że wszystkie po Karłowickim traktacie zawarte ugody, miało za nieważne i zniszczone, i naszemu Ministrowi nie dało żadney odpowiedzi, a wszystkich perswazyi, które Cesarza Rzymskiego Internuncyusz, i Francuzki Minister; pierwszy, dla aliansu naszego z Cesarzem Panem swoim, drugi zaś dla tego że Król Paniego, z chęcią się przykładał, do u-





spokoienia ninieyszych sporow, czynili,  
nie słuchało.

Dla uwieńczenia nawet chytreści znie-  
wagą, wezwała Porta ostatni raz na-  
szego Ministra, i przelożyła mu nowe,  
ato iak naynieprzyzwonttze pretenzye,  
to jest, żeby Krym był oddany, i na-  
sze uroczyſte traktaty wiecznego po-  
koju, i wszystkie podług nich na nasz  
pożytek, uczynione rozrządzenia były  
zniszczone, którego traktatu ona z stro-  
ny swojej wyrzekła się, a że na te  
punkta nie mogła wymusić przyzwolenia,  
na naszym Ministrze, przeto wzię-  
ła go zaraz w areszt, i osadziła go  
w 7miu wieżach.

Każdy bezstronny niech sądzi o sta-  
nie rzeczy, które tu prawdziwie prze-  
kładamy: widoczna tu jest nasza nie-  
przerwana miłość spokojności, i poko-  
ju, na której zasadza się szczęśliwość  
ludzka. Podobnież wydaie się tu nasze  
uleganie i środki którycheśmy nada-  
remnie używali, dla utrzymania poko-



iu z Turkami. Już po drugi raz i wśród naszych spokojnych zamiarow, pociąga nas nieprzyjaciel do wojny. Nowe krzywoprzyśięstwo, na nowo zerwane traktaty, zdeptanie praw narodowych, zuchwałe pokrzywdzenie naszego wojska, były to środki, których on użył, żeby nas przymusić do bronienia się. Gdy tedy choć niechętnie musimy się uzbraić, rozkazaliśmy zebrać się naszemu wojskom, i ich wodzom, naszemu Generał Feldmarszałkowi *Romanzow Ządunayskoj* i Xciu Potenkinowi Tauryskiemu, zleciliśmy, żeby z powierzonymi sobie wojskami, przeciw nieprzyjacielowi wystąpili.

Wierni poddani! złączcie z nami wasze gorące prośby do Boga, który Moskwę tak długo, i tak widocznie zastłaniał, żeby jego Naywyższa ręka i jego błogosławieństwo, powodowały nasz oręż podniesiony, ku obronie jego Świętego prawowierneho Kościoła, i raczył nas pokrzepić, żebyśmy nie-



przyjacielowi, podług jego roboty zapłacili. — My mamy mocną ufność, w naszej siłzności, w pomocy Pana, i w mężstwie naszych wodzow, i woyska, że poydą w ślady swych nie dawno odniesionych zwycięztw; zwycięztw, których pamięć iest ieszcze nie dawna, a których świeże rany ieszcze nieprzyjacielowi dokuczają. — Dany w Peterzburgu 18. Septembra od Narodzenia Chrystusa 1787. zaś Panowania Naszego 26. Roku.

### VIII.

*Nowe odkrycia wynalazki i t. d. t).  
Sposob nowy a łatwy zachowania dzieci  
ci gdy im się kłuią zęby.*

**L**iczba dzieci umierających w Francyi i gdzie indziej iest straszliwa. Jest to rzecz dowodna, że ich ginie pierwszego roku od urodzenia, więcey niż 2 części, z tych które daią na wšie ze szpitalow mamkom. Jednakowż



spособność do życia w dzieciach jest bardzo wielka: ta spособność sprawia, że dzieci aż do 5. Miesiąca znoszą żywność niedostateczną, i niezdrową. Około tego czasu natura okazuje w całym ciele, pierwsze swoje usiłowania, względem jego wzmocnienia, a osobliwie w głowie; względem zafadzenia zębów; jest to okoliczność krytyczną. To zafadzanie zębów (*lu dentition*) dokonywa się różnemi czasami, i po natężonych usiłowaniach natury; trzeba ją tedy naprowadzać, lub miarkować, bo inaczej bardzo często psuje, lub niszczy konstitucyę, albo bardzo mocną, albo bardzo słabą.

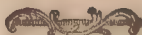
Pierwsza praca natury końcem wzmocnienia, i udoskonalenia naszego ciała jest około głowy, a potem następnie około innych części. Z przyczyny tej czynności następnej, taż sama choroba w różnych epokach życia, bierze na siebie co raz inne karaktery, ale nie znaczne: dla tego widzimy, że w zach



końcach życia, głowa i niższa część żywota odpowiadają sobie, głowa w dzieciństwie w pływa, w niższą część żywota; w starości żywot skutkuje w głowie; co w jednym wieku jest przyczyną, to w drugim bywa skutkiem. Poznanie tego postępowania uczy, żeby nie mieć skutków z przyczynami.

Mózg i nerwy wywiezują się najpierwej. Głowa u dzieci jest największa. Tam to przyczyna ruchu i życia wywiera siłą pierwszą i pryncypalniejszą siłę; a ta siła sprawuje, że się w głowie zbiera obfitość krwi potrzebnej do swego wywiązania się. Mózg naturalnie miękki, słaby, osobliwie w dzieciństwie, przyjmuje, osobliwie w te czasy, kiedy natura zatrudnia się najbardziej zakładaniem kości i zębów, nową obfitość krwi, która sprawuje nowe zatamowanie. Zatamowanie to poprzedza, towarzyszy i następuje po każdym kluciu się zębów. Opiszmy jego skutki widoczne i niebezpieczne.

Krew okazuje większą gorącość niż zwyczajnie; czyni głowę rozpaloną; ta to część podlega najbardziej iey czynności, we wszystkich iey kanałach krew znajduje się w większej, niż kiedy indziej obfitości, a osobliwie dążą-



sta iako głębokowate nabrzmiwiają, kości nieiako czerwienieją, mięknieją, wszystko na owczas zdaie się, iakoby w krew obracać, dziecie niechce chodźć natura pracująca wyciąga spoczynku. Kolanka i przeguby nabrzmiwiają, a ofobliwie na przegubach łądźwi, okazują się erupcyje gorące. Żywot odpowiadając mózgowi, boleie i nabrzmiwewa; kanał dolny wyprowadza z bolem humory ostre i zielonawe: gorączka okazuje się bardzo rozpalająca i ustawiczna, kaszel przychodzi do tego bardzo ciężki; flegma obfita obciąża żołądek. Głowa, ofobliwie czoło, jest zawsze mniej lub więcej rozpalone. Ta okoliczność wyciąga naywiększey uwagi; powinna ona bydź kompasem medycyny. Cieki (fluiditates) które zalewają głowę, niemając wolnego biegu rozkładają się (dekomponia) poczęści i wyrzucają na wierzch ogień lotny, skorupy ropiste a za uszami wilgoć nieczystą i srodliwą.

Mózg któremu dokucza krew i gorączka, sprawiaie letarg i konwulsye: dziecie uśnie; albo ieżeli utrzyma się przy życiu, zatamowanie owo może sprawić w mózgu influencyą taką, która na zawsze zepsunie iego konstytucyą fizyczną lub moralną. Wszystkie te o.





koliczności miano za różne choroby, ale one są tylko skutkami iedney przyczyny wspólney wszystkim to jest nadbrzmienia, i zbyteczney obfitości krwi w głowie.

Wielka liczba dzieci umierających dowodzi, iak są pospolicie nieskuteczne sposoby, których używają przeciw tym nieładom. Naywiększą miewać zwykli uwagę na niższą część brzucha, a tę trzeba obracać naybardziej na głowę; można iednym prostym a skutecznym sposobem, zapobiedz wielu nieładom, które sprawiaie zbyteczna obfitość krwi w głowie. Ten sposób nie iest co innego, iak tylko postawienie piławki za uchem.

Kiedy dziecie takie choruię, trzeba położyć rękę na iego czole, i iezeli iest ciepleysze niż reszta ciała, przystaw do niższej części kąta któregokolwiek ucha piawkę średniey wielkości, ta przyczepia się, i kiedy się opie, odpada, a krew płynie ieszcze sama kroplami, tym dłużej im większa iest gorączka w głowie i obfitość krwi.

Ten prosty sposób, dla tego iest prz dziwny, że iego skuteczność iest proporcjonalna do potrzeby. Nie można nim przesadzić, gdyż piawka nie chwytą się. krew nie ciecze, kiedy w głowie dziecięcia nie ma sz ani gorączki, ani zastanawiania się krwi zbyteczney.



Gdyby się trafiły konwulsye, iedna piawka przystawiona za iednem którymkolwiek uchem, sprawuie skutek przedziwny, a pewny. Postawienie piawki na inney iakiey części ciała i w innym mieyscu, niesprawiloby skutkow, ani tak prędkich, ani tak zbawiennych. Krew wypływająca z zaucha, otwiera przeyscie krwi zalewającej naczynia mózgowe, a osobliwie tkanke gębkowatą.

Ten sposob bardzo iest skuteczny w chorobach długich nazwanych chroniczne, i w gorączkach dziecinnych. Widziemy, że mimo wszystkich starań słabieją i nie mogą chodzić. Pocho dzi to częstokroć z obfitości krwi: utocz iey troche piawkami postawiwszy ie za uszami, a dziecko wnet nabierze sił i będzie chodziło.

Kiedy się wykhnie pierwszych 20. zębów, obfitość krwi ieszcze trwa w głowie czas nieiaki. Na tenczas to sprawuie ona swe skutki w brzuszku dziecięcym. Zdaie się, iakoby dziecko miało gorączkę ustawieczną zgnitą. Uwolnij w tym razie głowę piawkami, a regularność cyrkulacyi krwi powróci się i dziecko uleczone będzie. Rzadko się trafia, żeby było potrzeba używać tego sposobu więcey iak trzy, cztery, lch pięć razy, ieden po drugim dla przywrocenia iednakiego ciepła w czele i w reszcie ciała.



Ten sposób leczenia, potrzebniejszy jest dla chłopców, a osobliwie dla tych którzy mają głowę dużą. Unich bowiem obfitość krwi bywa znaczniejsza, i zęby kłują się im z większą trądnością niż u dziewcząt. Od dziewiątego miesiąca, aż do upłynienia trzech lat używanie tego leczenia sposobu jest naysposobniejszy. Dzieci, którym minelo trzy lata, przebyły już pierwsze i największe niebezpieczeństwa życia. Kiedy się wie sposób, doprowadzenia ich aż do tego czasu, łatwo będzie zność temż samemi sposobami trafiające się potem nielady, z tejże samej przyczyny, od piątego roku, aż do sześciu lat i sześciu miesięcy.

Jeżeli natura zwycięży napłyn zbyt czynny krwi w głowie, zostanie tam cokolwiek humoru, nazwanego (w Francyi, *gourme*) który natura później lub prędzej wyrzuci. Bardzo rzadko postrzegają go u dzieci, którym piawki przyławiono. Łatwo dościsnąć tego przyczyny; naturze trzeba pomagać, otworzyć przeście temu humorowi ostremu, tam gdzie sobie go sam zwykł otwierać. Tym końcem trzeba będzie od czasu do czasu przykładać wezykatory za uchem dziecinny; mózg wyrzuci na wierzch nieczystości swoje, i nabędzie większej czystości. Dopuści się płynąć tym wilgociom, poki się same nie osuszą, odnowi się je od czasu do czasu, a tak utwierdzi się dziecie cieczeniem kunsztownym.

Zdaje mi się, że ten sposób jest naturalniejszy, skuteczniejszy, niż *cauteria* na innych częściach ciała odległych od głowy. Procz tego, *cauteria* często i długo używane stają się kanałami, przez które waporuje wiele humoru sprężystości, potrzebnego do wzrostu, a osobliwie do rozwiązania się szorstego zmyśu: dla tego dzieci, które uratowano *cauteriami* w chorobach na zęby, zdawało mi się, że przychodziły nie rychło do wieku młodzieńskiego i nie miały należytej czystości.



Ogłaszając wielkie pożytki dla zdrowia i życia z przystawienia piawki za uchem, kiedy się dzieciom klnią zęby, nie przytaczam sobie, iakobym był tego wynalazcą. Zdał mi się ów szem, że niektórzy Autorowie n. p. *Hypokrates* przepisał ten sposób. Lecz śmiem twierdzić, że nikt nie doznał tak jego skuteczności iak ja; nikt go tak często nie używał, i nie miał osobliwie takiej uwagi na rozpalenie głowy dziecięcy. Naprowadziło mię zaś do używania tego sposobu, uważanie stateczne iak się wywlecznia następnie nasze zmysły, a doświadczenie od dziecięciu lat nauczyło mię, że ten sposób w powszechności jest najskuteczniejszy, żeby zapobiedz zbieganiu się krwi w głowie dziecięcy zbieganiu się mowię, które jest nayspolittszą przyczyną prawie wszystkich chorób. *Wielkim tedy środkiem zaludnienia kraju jest piawka przystawiona za uchem dziecięcy.* Często, mało przyczyniły sprawują wielkie skutki.

ALPHONSE LEROY.

(wyjęte z *Journal de Paris*)

2). *Uczni.* Względem JP. *Forstera* do tąd w Wileńskiej głównej szkole historyi naturalnej Profesora to jeszcze przydać można. — JPan *Forster* obrany jest za Historiografa nowej morskiej podróży, która kosztem N. Imperatorowej Rosyjskiej pod komendą Kapitana *Mulowskiego* ma się odprawić do Chin i Wschodnich Indyi. Właściwym zamiarem tej ekspedycyi jest handel i odkrycia na wschodzie; ale że Imperatorowa nigdy nie spuszcza z oka, dobra nauk, przeto rozkazała, żeby w tej podróży znajdowali się także: jeden Historiograf, któryby opisał całą tę podróż — jeden Astronom — jeden Botanik i jeden Ryśownik. Każdemu z tych obiecano na rok 1000 rublow, i potem pensyą na całe życie. JP. Konfiliarz *Pallas* dobiera tych osób i on to nakłonił do tej podróży JPana *Forstera*.

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO—POLITYCZNY.

---

*Roku Szóstego Część XII.*

---

GRUDZIEŃ 1787.

---

## I.

*Obraz, Patryotyzm Narodowy dziwnie  
interesujący, czyli dokładniejszy u-  
wiadomienie o Szkołach Indystryal-  
nych w Czechach.*

**J**Uż przed tem (\*) położyliśmy tu wiadomość o szkołach gminnych w Czechach, gdzie od niejakiego czasu młodzię Kraiowa, nie tylko nabywa wiadomości przyzwoitych stanowi swemu; ale też wprawia się razem do różnych robot użytecznych, tak dla nich samych

---

(\*) Wrzesień kar: 818.

Grudzień 1787.

Xx

w przyszłości, iako też dla całego kra-  
iu. Lecz że wynalazek ten łączenia  
nauki z robotą, i zaščzeπienia indus-  
tryi w szkołach poșpolitych, ieș okołeczno-  
șcią waŝną dla wșzytłkich Kraiów, i go-  
dną wielkiej uwagi, wșzytłkich Rząd-  
cow, i Prawodawcow; przeto zarzecz  
ŝușzną oșadziłișmy opisać tu obșzerniej,  
i szkoły te indus-  
tryalne, i podać iak nay-  
dokładniejszy wzor takiegoŝ uștano-  
wienia naszym Patryotom, do edukacyi  
Narodowej iakimkolwiek bądź ŝpo-  
łobem przykładaćcym ŝię.

Wynalazki, do powșzechnego dobra  
ŝpołecznoșci zmierzające, i dla niej z  
wielkim mogące byđć uŝytkiem; po-  
winny byđć ze wșzelką dokładnoșcią o-  
głașane, i imię tych, którzy ich byli  
początkiem, z wdzięcznoșcią wyșławia-  
ne; gdyŝ oni prawdziwie ŝą dobroczyn-  
cami ludzkiego Narodu. A że praw-  
dziwa wdzięcznoșć wyciąga nietylko  
wychwalania ich, ale też i przyprowa-  
dzania do skutku tego; co oni na do-





bro ludzkie wynaleźli; przeto należy nietylko wiedzieć, o ich wynalazkach użytecznych, ale też i drogach, którymi do nich przyszli toż pożytkach, które przez nie sprawili. Wiadomości podobne są zawsze szacownym dla społeczności darem. I jeżeli przodkowie nasi godni są przygany, że tchnąc samym tylko duchem wojennym, byli wcale obojętni, względem takich okoliczności, i o nie wcale niebali; dla nas byłoby to ostatnią niesławą, gdybyśmy ich nie mieli brać na pilną uwagę, dopieroż niemi zupełnie pogardzali.

Naypiękniejszy myśl, która mogła była być przyiść do głowy iakiemu Pedagogowi, i która już dosyć szczęśliwie dała się przyprowadzić do skutku; a ile nam się zdaie, jest nayważniejszy wynalazkiem dla dobra społeczności, *jest to zaaszczepienie Induſtryi w szkołach gminnych*. Przez to (\*), „szko-

---

(\*) zdaniem sławnego J. H. Campe.



dliwe leniſtwo ſzkolne, i ſzkodliwe przyzwyczajenie ſię w ſzkołach do bezczynności, wezmie koniec; zmyślne narzędzia dzieci, i ich ſpoſobność do uważania nie będą mogły być więcej przytępiane; przez to wrodzona ich ſkłonność do czynności, będzie wprawiona, wzmocniona, i ku użytecznym obiektom obrocona; a na koniec z ſzkoł tym ſpoſobem rozrządzonych, wyiſdzie generacya ludzi, która pilnością, uwagą, pracowitością, i inſturyą tak ſię popiſywać będzie, iak więkſza część żyjących teraz ludzi niſzego ſtannu, zwykła ſię hańbić przez ſwoją ociężałość, leniſtwo, niezręczność, a nawet iakąś niby zwierzęcą nieczułość i niedbałość. „

Bardzo tedy dobrze mowi Pan Campe w dziele ſwoim, o *niektórych nieznałomych ſrzedkach pomnożenia inſturyi*. „ Naſi dobrzy Rządcy i ſtatyſci, utyſkuia bez przeſtanku na powszechny niedoſtatek, przemysłnych pod-



danych. Nie darmo; ten niedostatek w wielu krajach bardzo wpada w oczy. Lecz coż też uczyniono dotąd, dla zaradzenia temu? wydano ustawy; zachęcono ludzi do doprawienia dawnych sposobów zarobku; i złączenia ich z nowymi; obiecano im tu i owdzie pomoc, a nawet i nadgródę i wszystko to, do brze i chwalebnie; tylko szkoda, że próżniactwo więcej może nad ludźmi, niż wszystkie zachęcenia do pracowitości; tylko szkoda, że zastarzałe przyzwyczajenie się do niestałego życia, leniwych postępów, nie może być inaczej przewyciężone, iak tylko przez lepsze nałogi, i skuteczne a długie ćwiczenia.

Nieśmiejmy się tedy nadaremnie nadziejami? Generacya młodsza ludzi dorosłych i letnich w tym punkcie, iak i w każdym innym — wyjąwszy niektóre rzadkie okoliczności i osoby — nie może być poprawiona. Chceli kto przełać Narod, ukształcić ludzi rozum.

nych, roztropnych, świadomych, pilnych, i statecznych, niech da pokoy letnim i dorosłym, a obraca pilność swoję do tey materyi, która może jeszcze być wyrobiona, gdyż się jeszcze niezałtarzała. W szkołach tylko, a nie gdzie indziej, Narod iaki może być do industryi, iak do kaźdey inney moralney cnoty, przysposobiony. Przekonywa o tym przeświadczenie wszystkich wieków, a osobliwie naszego. Dotąd szkoły nasze gminne właśnie były dotego urządzone, żeby Kraiom ludzi ociężałych, niedbałych, próżniących, i ledwie do czego zdatnych wydawały; i kto będzie śmiał przeczyć, że skutek odpowiadał bardzo dobrze temu zamiarowi? To powłzechne doświadczenie powinno by nas koniecznie naprowadzić na drogę, ktorey się należy chwycić, jeżeli życzymy sobie przedsięwziąć ważne, i trwałe, ludzi i Kraiu poprawy. W szkołach to Rządcy! w szkołach, Oycowie Narodu! w szko-



łach, albo nigdzie, założony. bydź musi  
warstadt, jeżeli mała bydź ludzie po-  
prawieni, przemysł, kunszt, nauki po-  
mnożone, i publiczna szczęśliwość Kra-  
ju powiększona „

Na tę piękną myśl trudno nieprzy-  
stać, i życzyćby sobie trzeba, żeby  
każdy uznał iey nader wielką ważność.  
Ale czyż ona może bydź, i czy już  
jest gdzie z pomyslnym skutkiem przy-  
prowadzona do skutku? tak zapewne.  
W Gettyndze i innych Hannoweriskich  
szkołach, już od niejakiego czasu sta-  
rają się, nie tylko umyśli dziecięce o-  
świecać, różnemi naukami, ale też rę-  
ce ich, i ciało wprawiać do różnych  
robot, do wielorakiego zarobku, i  
przemysłu. Zaś w Czechach już od  
czemu lat industrya zalazczepiona jest w  
szkołach Narodowych, i z pomyslnym  
skutkiem rozszerza się coraz bardziej.  
Dziś znayduie się tam więcej niż 100.  
szkoł gminnych, w których młodzież  
naprowadzają do industryi, i przez róż-



ne roboty, sily ich do prac użytecznych przyspabiają. W Pradze samey między 23. publicznemi szkołami mieyskimi, są tylko jeszcze 4. w których robota ręczna nie jest połączona z nauką. Wiele tysięcy rąk zatrudniała tam, do roboty, do pomnożenia zasług i talentów, do poprawy stanu zarabiającego, i obyczajów naprowadzając. — Słuszna rzecz i ciekawa dla Patryotów naszych, przełożyć stan prawdziwy tego ustanowienia tak iak następuje.

Od roku 1774. ogłoszono było w Austryi różne ustawy, względem ustanowienia po krajach Cesarzkich w Niemczech szkół gminnych. Lecz te ustawy rządu tchnąc duchem na owczas popolitym, zmierzały tylko do polotu i oświecenia samego umysłu dzieciennego. Dyrektor generalny szkół Czeskich Proboszcz *Ferdynand de Schullem*, slysząc wszędzie rozchodzący się zarzut, że, przez ustanowienie szkół *Normalnych*, zamysłają chłopów po-





robić uczonemi, a potem nikt nie będzie chciał orać, i nikt nie będzie chciał być rzemieślnikiem,, powziął myśl wprowadzenia robot ręcznych do szkół gminnych,

Procz tego zważając niedostatek tych, którzy w szkołach gminnych uczą, iak i ubóstwo tych, którzy mieli płacić za nauczanie siebie, postanowił dać iak pierwszym, tak drugim, sposobność do zarobku, a przez to dogodzić wielkim ich potrzebom. Gdyż przy dalszym nauczycielow, i uczniow ubóstwie, wszelka szkoła poprawa w całym kraju zdawała mu się być wcale niepodobna.

Do tego przystąpiła jeszcze jedna pobudka, która ogarnęła całą jego duszę, to jest: ten godny mąż miał, tak w miastach, iak po wsiach wiele powodów do przekonania się o tey prawdzie, że bez pracy, bez roboty, i iakiey takiej sposobności prawie niepodobna utrzymać *Uślanowień opatrzenie*



ubogich za cel mających, gdyż uważał, że bez tego środka, co raz miało przybywać żebraków, i liczba ich tak miała urość bardzo, iż żadne *Institutum ubogich*, i naywiększa nawet dobroczynność iaka, niebyłyby dostateczne do ich utrzymania. Ztąd powstała u niego ta maxyma; *ustanowienia robotne, są kamieniem probier/skim prawdujących ubogich*. To, i przekonanie, że polor narodowy od młodości tylko zaczynać się może pomyślnie, i że przez nie tylko pracowitość, industrya, myśli wspaniałe, i oyczyzny miłość uczynić można narodowemi, były nayprzednieyszemi pobudkami do tego wielkiego przedsięwzięcia.

Ale iak to dzieło rozpocząć? iak tę myśl wielką przyprowadzić do skutku? tu to był węzeł; tu bardzo trudny węzeł, którego rozwiązanie jest właściwą załugą ku całej społeczności, wspomnionego. Proboszcza Ferdynande Szulzteyn. Jak wiele do iego sta-



wy należał Professor *Sextroh* w Getyndze i *Abbe Keszewitz*, toż inni uczeni, w to się tu niewdaliśmy.

Nie tajne były Proboszczowi de *Szulsteyn* kosztowne ustanowienia, które końcem przyzwyczajania dzieci do robot, i rzemioł różnych znajduią się tu i owdzie. Widział on między innymi w Halli bardzo pyłne Pedagogium i zastał w nim 12. uczniów; wielu nauczycielow, iednego inspektora, wiele warsztatow, do rzemioł, kunsztow. Lecz znał on ludzi, znał swoje publicum, i dla tego spodziewał się, że mógł prędzey cały swoy narod zrobić przemysłnym, niżeli sporządzić takie maszyny, i wystawić tak kosztowne budynki. W powszechności o układach okazałych, i potrzebnych na to wielkich funduszach, ani tu można było myśleć, gdyż tylko znalazłyby były nieprzezwyciężone przeszkody, i nakoniec mała bardzo część narodu, mogłaby z nich pożytkować. Bo lubo to



prawda, że w domach edukacyjnych, pedagogiach, i filantropiach • kiedy fundusz na to wystarcza, i są opatrzone w potrzebne narzędzia, i warsztaty, można młodzież wprawiać do robot, i próbować do czego ma ochotę: iednakże Proboszcz de *Szulsteyn* nigdy nie miał ochoty, do takich okazałych u-  
stanowień, Gdyż go doświadczenie nauczyło, że pożytki tych instytutow nie wyrównywały nakładom, których wyciągaia; i że uczeń, który iakie rzemiośło obiera sobie na dalsze życie, w domu u oycy lub maystra, łatwo się może nauczyć roboty, i w rzemieśle postąpić, kiedy mu tylko w szkole o-  
czy otworzą, i jego siły, talenta, i ręce iakimkolwiek bądź sposobem prze-  
dłużą, i do roboty wprawia. Co się tyczy kunsztu i dobrego gustu był on przekonany, że uczniowie, którzy w izłołach w klasie bodowniczey, mier-  
niczey, mechaniczney, i rysowniczey praktycznie przeciwiczeni będą, z cza-



sem tyle, jeżeli nie nie więcej, doka-  
żą iak owi, których sił i talentow po  
wszystkich warsztatach i krosnach do-  
świadczano i probowano. Dla tego sta-  
rają się, osobliwie w miastach.— które  
są naturalnem gniazdem, artystów, fa-  
brykantów, i rzemieślników.— żeby  
uczniowie w wspomnionych matematyki  
odnogach mieli wprawę i ćwiczenie; oka-  
zuia im do przyszłych ich przedsię-  
wzięć, powszechną prostą drogę, kunszt  
w machinach, i piękność w wzorach,  
prowadzą ich do warsztatów, tłoma-  
cząc im ich pożytki, i skład kunsztow-  
ny; każą im mierzyć, kopiować, heblem,  
młotkiem próby robić, budynki w mo-  
delach rozbierać, i znowu składać. W  
klasie ryfowania dają im czuć i pozna-  
wać piękność każdą, i proporcji w ry-  
fowaniu naśladować. Tak ćwiczoniy i  
wprawiany uczeń będzie sposobnym  
do każdego kunsztu, do każdego rze-  
mioła.



Wszakże na tym nie było ieszcze do-  
fyć; główny zamiar był ten, żeby *uło-  
częgę prożniaków, i z niej powstające  
ubóstwo, żebranie i skażenie obyca-  
zów* podciąć w samym korzeniu, a na  
to miejsce pracowitość, pilność, i każ-  
dą obywatelską cnotę uczynić wrodzo-  
ną iakoby skłonnością, namiętnością,  
drugą iakaś naturą. Jeżeli na to iest  
spůsob iaki, tak powszechny, iak iest  
złe w rzeczy samey; to każdy postrze-  
ga to łatwo, że ustanowienie takie, nie  
może być w domach prywatnych: a  
że większa część ludzi edukuje się w  
szkołach gminnych; przeto te tylko  
same iedynie, trzeba mieć zawsze przed  
oczami, tylko względem tych czynić  
układy. Tu gdzie mularz i naiemnik,  
parobek, i dziewczka, i wszystkie osoby  
z klasy zarabiającej przychodzą dla  
poznania powinności swoich; tu powin-  
ni się także uczyć, pracować, robić,  
a to pracować, i robić z pociechą, i  
przyzwolitą stanowi swemu zrzecznością;



tu powinni kosztować owoców pilności, żeby z czasem dążyli wszystkimi siłami, do doskonałości w swej robocie; tu powinny im być okazywane, różne drogi zarobku, żeby wiedzieli, przez cokiedy rolnictwo niedostarcza im dostateczney roboty— niedostatek zastąpić, i stan swej polepszyćby mogli.

*Co się tycze robot samych:* te nie mogły być inne, iak tylko te, które mają związek z stanem, i przyszłym powołaniem uczniów; które o koło iego przyszłych zatrudnień zaczepiają; które nauczyciela od pełnienia powinności urzędu swego nie odciągają; do których narzędzia i materyały nie wielkich wyciągają kosztów, które nikomu nie szkodzą, a zaś dla każdego są z pożytkiem, i z łatwością mogą być odbywane. Dla tego też, obieranie między temi różnemi robotami, kiedyby tylko miały wspomniane tu przynioty, musiało być zostawione nauczycielom, przełożonym szkół, gdyż oni mogą

wiedzieć najlepiej, które się zdadzą  
 naybardziej, dla człowieka prostego,  
 do których ten i ow uczeń zdaie się  
 mieć naywiększą zdatność, i do iakich  
 może mieć sposobność, teraz lub w  
 przyszłości, u siebie na miejscu, lub w  
 szkole.— W reszcie, oprócz tego wszy-  
 stkiego, bardzo musiano przestrzegać,  
 żeby szkolne rozrządzenia, które tak  
 sposób i zamiar uczenia, iako też po-  
 rządek godzin przepisuia, dokładnie  
 były zachowane. Gdyż chcieć stano-  
 wić szkoły industryalne z uszczerbkiem  
 tych, które w narodzie sprawić mają  
 oświecenie, byłoby z czasem szkodli-  
 we dla industryi samey, gdyż ona tam,  
 gdzie jest ciemno, nie utrzyma się, do  
 pieroż żeby się miała krzewić i wzra-  
 stać.

Zeby zaś ducha industryi wzbudzić  
 wszędzie, postanowił Proboszcz de Szuli  
 strzedz się wszelkiego przymusu, a na  
 to miejsce zaostężyć miłość własną każ-  
 dego dobrego obywatela; industryą  
 wyśta-



wystawiać z tej strony, z której okaznie się być koniecznie potrzebnym środkiem do otrzymania każdego członka stanu; i dla tego, używać do swego końca nauki pod zmyśły podpadającey, żywego wystawiania zysku, publiczney pochwały, nadgrody, i zapłaty, iako jedynych, i koniecznie potrzebnych środków dla ludzi zmyśłami opatrzonych. Gdyż, mawia on, chceli kto mieć ludzi czynnych, to musi w to potrafić, żeby ich to interesowało; duchuś indusdryi musi stać się narodowym, to trzeba lud wieyski, czyli młodzież wieyską do indusdryi edukować, a nie iak dopańszczyzny przymuszać; nauczyciele musieli po szkołach indusdryi uczyć, to trzeba im okazać, że od tego zawiś ich samych lepszy stan, i pomyślność całej ich familii. Niech tylko rodzice, nauczyciele, przełożeni, uznają w tem swoy własny pożytek, niech tedy owe dy dowiadują się o nadgrodach otrzymanych za pilność w sąsiedztwie.

Grudzień 1787.

Xy



wnet ocucą się z letargu, i wszystkich sił użycia dla otrzymania z swej strony niedgrody.

Roztropność radziła tak że, żeby nie wyciągać od razu we wszystkim dokładności, dopieroż doskonałości. Kto siły iakie zbytęcznym obciąża ciężarem, wnet sam uzna że pod nim uстанą i robotą zbytęczną, stanie się każdemu przykrą i nieznośną. Jak w innych, tak i w tej okoliczności, potrzeba było wprzod rozszerzenia światła przez szkoły, uczyć dzieci czytać, i postarać się dla gminu prostego, o książkę powszechnie użyteczną; tych którzy się do tego ustanowienia mieli przykładac, odwieść od dawnego złęgo sposobu uczenia, i do nowego lepszego nałożyć ich nieiako. Zamyśl poprawy szkół, niemyślac nawet ieszcze o indusdryi, wyciągał z początku dwoiakiey ostrożności: gdyby razem równie nauki, iak indusdryą miało na oku, to z początku rozrywało by to nauczycielow, i może wcale od



swego urzędu odstraszało.— Do tego nawet zbywało na potrzebnych budynkach. Nauczyciel choć się gdzie znajdowała szkołka, mieszkał pospolicie z familią swoją, w tej samej izbie, gdzie się uczyły dzieci. Pierwszym tedy staraniem być musiało, żeby postarać się o osobne mieszkania dla nauczycielow; a zrazu przedstawano na tem, że dzieci gminne tylko kilka godzin na roboty inżyneryjne obracały, i wielkie dzieło rozpoczęło się w szkole przez wzbudzenie ochoty do pracy, i przyzwyczajanie dzieci do roboty. Potem dopiero starano się ducha inżyneryi co raz bardziej ożywiać, i rozszerzać. Czy się zaś jedną lub więcej, tą lub ową robotą, w tej lub owej izbie, przez mniej lub więcej godzin miano zatrudniać: to musiano okolicznościom miejscowym, i rozsądkowi nauczycielow zostawić. Na tem zasada się wszystko, żeby przez to Narod był natchniony duchem inżyneryi. Ten duch powstać



przez edukowanie młodzieży do industryi. Edukowanie zaś samo, dzieło się nie tak przez wielorakie, i bardzo różne, iak raczey przez użyteczne i wczesne ćwiczenie naszych sił, i przez wystawianie dobrych wzorow i przykładow interessujących. Przez częste ćwiczenie się w iedney iakiey robocie, nabywa się łatwości odbywania iey, w krótszym czasie, zwiększonym pośpiechem, zwiększą dokładnością, i doskonałością. Nie ten, który wiele i różnych rzeczy probował, ale który w iedney okoliczności ćwiczył się często, wydaie dzieła na wybor.

Te to były maxymy, podług których J. X. de Szulsteyn myślał prowadzić swoje przedsięwzięcie, i podług których co raz daley a daley postępnie. Ze mu się rzecz ta zdawała bydlż ze wszech miar powszechnie użyteczną: przeto nie tylko on się nie obawiał, żadnego sprzeciwienia się, ale też rozumiał owszem, że każdy poczciwy





obywatel, aby tylko poznał zamiysł ten, miał się przykładać do iego uskutecznienia. Większą część ludzi, u których same rozumne powody mało zwykły ważyć, spodziewał się małemi probami i przykładami nakłonić na swoje stro-  
nę. Mówił tedy o tem z różnemi nau-  
czycielami, natchnął ich maksymami  
swemi, i okazał z wielką gorliwością  
drogę, na której mieli znaleźć sławę  
i własny pożytek.

Roku 1777: szkoła przy *Parze S. Mi-  
koleia* była pierwszą, w której pe-  
wney godziny codzien dawano dziew-  
czętom naukę względem roboty, i przez  
różne ćwiczenia przysposabiano ich si-  
ły do robot przyszłego powołania. —  
Nie długo potym oznajmiono proby,  
króre *Hrabia de Fasse w Eliazu* i nau-  
czyciel przy kościele *S. Tomasz* z in-  
dustryalną nauką uczynili, Nauczycie-  
le tych szkół za radą *JX. Pręboszcza*  
otrzymali od *Kommissyi szkolney* za  
wspierające swe usiłowania, pochwałę i



nadgrode. Ale iak mało pierwsze rozpoczynanie tego dzieła zdawało się wyciągać kosztów: tak one w samym początku bez funduszu na stanowanie, i opłatę industrialnych nauczycielów, i nauczycielek szło z wielkim oporem: aż poki nie podano tego projektu R. 1778go. Cesarzkich Dobr Administratom w Pożyebhradzie, Brandezie i Zbirowie podług którego w tamtecznych szkołach gminnych, miały być ustanowione kobiety, żeby uczyły prząć, i nuypilnieyszy uczniowie odbierać nadgrode. Ze tedy J. X. de *Szulsteyn* wziął sobie to był za prawo, żeby wszystko co tylko mogło służyć do rozszerzenia i ugruntowania tego instytutu, było ogłaszane publicznie, przeto projekt ten kazał unieść w obwieszczeniu szkolnym, i przyłożył się do jego wykonania z taką gorliwością, że w Brandez R. 1780. 6. dziewczyn po skończeniu kursu zimowego, odebrało nadgrode za nauczanie się różnych robot ręcznych



i oprócz nich uczniowie inni zarobili sobie 180. złł: (przez 10. tygodni) za 103.  $\frac{1}{4}$  funtów przędzy bawełnianej. Nawet podczas tego samego kursu zimowego, zaczęto już po wsiach okolicznych, bawie się w szkołach przędzą; a w *Miedzierzycu* i *Zemiru*, gdzie się dotąd szkoły nie udawały; iak tylko do nich przędzenie wprowadzono, nie było żadnego dziecięcia, któreby z pilnością do szkół nie ujęszczało.

Tu zdało się że już był czas nadszedł uczynienia dalszego kroku: J. X. de S. przy tey okoliczności uwiadomił publiczność o pożytkach, które wynikały z zaszczepienia *indusdryi* w szkołach gminnych, temi słowy „ Zysk dla tych „ małych uczennic jest znaczny, i obie- „ cuie im jeszcze więcej, gdy nabędą „ większey do roboty sposobności. Ro- „ dzice zaś mają tę korzyść, że ich „ edukacya dzieci nie prawie nie ko- „ sztnie, że się dziewczyny zawczasu „ do użytecznych zabaw przyzwyczają



„ iaią, i od szkodliwej a nie przystoy.  
„ ney włóczęgi zachowuią, że na po-  
„ żytek rodziców, przez ugłęszczanie  
„ do szkół, pieniądze zarabiaią, gdy  
„ przedtem rodzice musieli wydawać  
„ pieniądze, za naukę ich w szkole,  
„ a zatem, że dzieci po zakończeniu  
„ edukacyi swojej, mogą sobie same  
„ zarobić, na potrzebną żywość, i o-  
„ dzienie swoje, i że dziewczyny o-  
„ we mogą robić takie rzeczy, na które  
„ rodzice przed tem nie małe czynić  
„ musieli wydatki. Te do roboty przy-  
„ zwyczajone dziewczyny, będą tedy  
„ w przyszłym czaije bardzo dobremi  
„ i pracowitemi gospodarzami. To  
„ przywodzi rodziców, że z ochotą po-  
„ sylaia dzieci swoje do szkół takich,  
„ widząc że się u nich, uczą rzeczy  
„ tak użytecznych, i intratnych. Po-  
„ tem, dzieciom nieprzykrzy się tak  
„ łatwo nauka, gdyż prace i zabawy  
„ swoje w szkole odmieniaią. Bez po-  
„ dobnych zabaw, psnią się dzieci la-



„two, i starała się dogodzić skłonno-  
„ści swoiey do czynności, podłemi,  
„i częstokroć szkodliwemi postępami,  
„kiedy ich się nie naprowadzi na dro-  
„gę użytecznych zabaw. Dzieci u-  
„czą się i poymiały to naybardziej,  
„co pod zmysły podpada; ich członki  
„są jeszcze gibkie, nie są zaścizane,  
„Nakoniec, nauczyciel w małe robo-  
„tniczki tchnie piękne i cnotliwe my-  
„śli przez to, że im w godziny robo-  
„ty, dobrane i przyjemne powieści  
„czyta, lub też ustnie opowiada. „

To proste i do miejsca przystosowa-  
ne zachęcenie, wraz z uwiadomieniem  
o zysku, który dzieci odniosły w Bran-  
deyskiej szkole, uczyniły taką impres-  
sya, że po następującym kursie letnim  
znowu oznaymiono o tych nowych szko-  
łach industrialnych, no jest w miastach  
*Budweis, Hradeku, i wsi Chotecz.*  
Dzieci w szkole Brandeylskiej od 1go  
Kwietnia do końca Sierpnia, choć mia-  
ły robotę w polu, iećnak uprzedły ba-



wesły 176 $\frac{1}{2}$ . funtów, i za to wzięły zapłaty 206. zł: gró: 9.

Po tych wszystkich doświadczeniach, które się tak szczęśliwie udały wspomniony Proboszcz podał projekt, przez Kommissyą szkolną do Regencyi Czeskiej 28. Grudnia 1780. iakby można przez szkołki parafialne industryą w kraju rozkrzewić, młodzież do niey przyzwyczaić, i to dobroczynne ustanowienie, po całym kraju rozszerzyć. Do wzwyż wspomnionych powodów przydał to tylko, że dzieci w tych szkołkach mogą mieć znaczny zarobek, a przeto odeymie się rodzicom pretext, że nie mogą dla ubóstwa dzieci swoich posyłać do szkoły; że przez to dzieciom, ubogim i sierotom da się robotę i wyżywienie, a za tem zapobieży się żebraniu; że uczniowie będą mieli z czego łożyć na książki, i inne expensa szkolne, toż że nauczyciela ich żony i dzieci przez ten przemysł będą mogli polepszyć swoy stan, i fundusz do





życia. A żeby ułatwić wykonanie tego projektu, podał zaraz sposób, iakby można bez trudności nauczyć dzieci prząść, z kądby trzeba dostawać lnu, wełny, bawełny i narzędzi do przędzenia, toż iak godziny na robotę i naukę powinny być podzielone.

Zeby ludu prostego, nauczycielow i uczniow od tego zamysłu nie odstępować, nie podawał na raz wiele rzeczy, ale umyślił żeby w tey mierze czyniono tylko krok za krokiem. Dla tego z początku radził, żeby obrać iedną tylko industrialną robotę, która w iakim mieyscu przynosiłaby naywiększy pożytek, którey wprowadzenie naymnieyby kosztowało, i dzieci mogłyby się iey nauczyć z naywiększą łatwością a bez uszczerbku innych nauk. Jeżeli zaś podawał różne roboty, to dla tego żeby sobie nauczyciele i rodzice, obraли które chcieli. Nakoniec wszystkim, którzyby się statecznie przykładali do pomnożenia industry w szkołach para-



sialnych, radził, żeby obiecano nadgrody.

Na wielką jego pociechę, regencya przyjecha i pochwalila ten uklad tak iak iey był podany, ogłoszono go po całym kraju, i do przepisow szkolnych przyłączono, żeby kazdych szkół dyrektor, przełożony, nauczyciel, wiedział o nim. Ta okoliczność sprawila taką impressyą, że skutki przewyższyły nadzieię, gdyż w krótkim czasie wprowadzone zostało to *institutum*, do 60, przeszło szkół parafialnych po wsiach i miastach, w których robiono przędzę, wyrabiano ią na drutach i t. d; w których nawet pięcioletnie dziewczęta wstydziły się, gdy czego nie robiły, choćby też tylko iedwab skubały, lub swoje pupki stroiły, a przez to uczyły się one przynajmniej szyc suknie, i stroić drugich; w których dziewczęta ieszcze 10, lat nie mające, tak się do roboty wprawiły, że przez rok ieden w samey Brandeiskiej szkole 36-



dziewcząt zrobiło pończoch 214 par, w których dzieci stały się nauczycielami swych własnych rodziców, i nakłoniły wiele matek, że zapatrując się na małe swe córeczki, przynaglały swe służebne do uczenia się pięknego przędzenia; z których wyszło już tyśiącami, które nauczywszy się robot instryalnych w szkołach, nie tylko się niemi w domu bawią same, ale też innych do tego zachęcają, namawiają i tak instryą co raz bardziey rozszerzają. Czechom, oprócz niewymownego pożytku przynosi to wielką sławę: iednym dla tego, że się tych różnych robot uczą, z wielką ochotą i łatwością: drugim, że się przykładają z taką gorliwością, i statecznością do rozszerzenia tego wielkiego środka, pomnożenia szczęśliwości krajowej.

Podczas gdy się te odnogi instryi rozszerzały po krain, było rzeczą potrzebną, inne także w zwyczaj wprowadzić. J. X. Szulsteyn wiedział dobrze,



iż życie ludzkie podług różności stanów, różne także ma potrzeby, a przeto tu iedna, indziej druga industria jest przyzwoita. Nad inne iednak zdawało mu się, że trzeba było przekładać kulturę iedwabiu; dla tego, iż zasiewanie nasienia, zbieranie liścia, rozkładanie go i suszenie mokrych między nim listków, wymiatanie suchych i wynoszenie, przygotowanie roszczek, do snucia iedwabiu, podawanie iedzy robaczkom, 3. 4. razy na dzień, i inne roboty, mogą bydź odbywane godzin wolnych od nauki, a przeto nie zabiera się nic czasu innym naukom, iż większa część dzieci, nauczyszcy ich iak co mają robić, może bydź do tego używana; i dzieciom tym miłsza jest robota, im więcej ma w sobie odmiar: iż zysk z tego tym jest znaczniejszy, że cała około tego robota, niedługiego czasu wyciąga, a paluszki gibkie dzieci daleko są do niey zdatniejszy, niż ludzi dorosłych; iż dzieci mniej-



szym się zyskiem kontentuią, a przeto przemysł ten prędkiej się uda, a na koniec że to zmierza także do końca wszystkich szkół inuustryalnych, to iest wytępienia żebraniny, pomnożenia krajowej inuustry, i polepszenia stanu ubogich.

Ta odnoga inuustry, nie była ieszcz publicznie nauczycielom zalecona, gdy wyszło z druku uwiadomienie o iedney probie, którą względem tego uczyniono. Pan *Amort* nauczyciel przy szkole S. Szczepana w Pradze, bardzo zręczny, pilny, nie interesowany człowiek, i prawdziwy Patryota, ledwo co się dowiedział czem miał od tąd zatrudniać dzieci, aż zaraz przyłożył się do tego wszystkiemi siłami: podczas następnącego popisu, zdziwił i poruszył żywo wszystkich gości przytomnych, kiedy 24. dzieciom 9—13. lat mającym kazał okazywać różne roboty, około iedwabnic. Potem ten podciwy człowiek, nauczył 570. osob kultury ied-



wabiu, i mimo nie wielkicy swęcy pensyi, z pobudki samego Patryotyzmu, różdarował różnym 1161. drzewek Morwowych w własney szkółce wychowanych, i 24. łotow nasienia Morwowego, które swym kosztem sprowadził z Kroacyi. Dla tego też zaśluził on dobrze na medal złoty, który mu Monarcha także Patryotycznie myślaczy, dał był ieszcze R. 1784. z wielką uroczystością na znak swego ukontentowania, i z wdzięczności za wyrządzone kraiovi przyługi

Ze ten piękny przykład, nie był bez naśladowania, okazuje znaczna liczba tych, którzy się tey kultury u niego uczyli, a między któremi było 51. duchownych i 70. świeckich nauczycielow, 26. miewiskiey, a 10. szlachetney kondycyi osób, 7. zakonnic i 1. nauczyciel żydowski, procz wielu innych. Industria ta wnet była do kilku szkół wprowadzona; a że wiele okolic bardzo są do niey zdatne, przeto można się





się spodziewać że wnet będzie po krainie rozszerzona. Musiemy tu przydać rzecz, jeszcze dotąd niepraktykowaną, iż w niektórych szkołach Czeskich przez dzieci uczące się, i przy ich familych pomocy, zaczęto iedwab farbować, tak, że na popisie publicznym R. 1785. i 86. w Pradze i gdzie indziej okazywano proby iedwabiu w 24 kolorach przez dzieci farbowanego, które się bardzo dobrze udały.

Ogrodnictwo rozciąga się bardzo daleko, iednakowoż rozumne rozporządzenie, i przyzwoite utrzymywanie ogrodu, osobliwie kuchennego i owocowego przynieść może ludziom wiejskim nie mały pożytek. Gdyż oprócz tego że ogrodowe owoce dają bydłu obfitą żywność; mogą także według położenia i okoliczności wydawać wiele produktów do handlu, i dochodu pieniężnego nie tylko pomnożyć, ale też nie iedney familii, z małego gruntu dać lepszy sposób do życia, niżby

Grudzień 1787.

Z z



go mieć mogła z gruntu dzieścięć razy większego, na co innego obroconego. Ubolewać tedy trzeba, że większa część mieszczan i rolników, którzy nie mogą chować ogrodników, dziwnie są niedbałemi, lub nieumiejętnemi w tej mierze. Nauczyciel zrzęzny iak tedy ma obszerne pole ćwiczenia w tem rozumie i sił dzieci; które kiedyś z powołania mają około tego chodzić! Rzecz pewna iż szkoły inżynierskie warteby były służyć przygany, gdyby także i na tę okoliczność nie miały pilnej uwagi. Uznał to dobrze sprawca tyle dobrego de *Szulsteyn*, który nie przestając na książce elementarnej, o ogrodnictwie dla szkół wszystkich napisanej; jeszcze od R. 1781. zachęcił wszystkich nauczycieli, aby wszędzie ile bydy mogli, praktykę ogrodniczą między uczniami zaszczepiali. Jakoż odtąd praktyka ta wprowadzona była do 16. szkolek Parafialnych. Uczniowie zaszczepiali już to w ogródkach szkolnych, to rodzi-



cow swoich, lub w cudzych przeszło 10,000. drzew fruktowych. Zeby się to przedsięwzięcie ieszcze lepiej udało uczą praktycznie w szkole normalnej, której tym końcem nadano także ogrod, Kandydatów do nauczycielstwa, iak sobie należy postępować z ogrodem kuchennym, polepszać gatunków drzew fruktowych, iak ie sadzić, przesadzać, pielęgnować, słowem całego ogrodnictwa ile to może bydz użyteczne, powsiach i miasteczkach.

Zaczęto iuż także po niektórych szkołach instryalnych uczyć sposobu obchodzenia się z pszczołami. Wszakże nie udało się to ieszcze bardzo; najbardziej dla tego, że nauczycielom zbywa na sposobach opatrzenia się w ule, i miejsca na pszczelniki. Jednakże przez szkoły te przynnożyło się iuż kraiowi kilka set ulów

Tak to daleko postąpiono z ustanowieniem szkół instryalnych w Czechach do tego roku 1787; tu znowu po-



twierdziła się owa wieczna prawda, że miłość własna pobudzona, jest naymocniejszyą sprężyną do poruszenia iakiey maszyny, że przekonywające nauczanie, pochwała, toż iaka mała nadgródka dana przyzwoicie, daleko są skuteczniejszy do dostąpienia iakiego końca, niżeli ustawy rządowe, do których zachowania pod wielkiemi karami przymuszają. Tym to łagodnym sposobom, i roztropności, z którą ich używał tyle razy wspomniany J. X. de *Szulsteyn* winny Czechy, że szkół instryalnych, które się dopiero zaczęły R. 1777. liczą teraz więcej niż 100; przez co teraz już tysiące żywią się same, i przez co inne podobne ustanowienia powstały, nawet dla dorosłych, iako to kilka domów robotnych, w których ludzie ubodzy, lub bez służby zostający, mogą sobie zarobić i uszredzić się szkodliwcy dla kraju żebraniny.

Co powinno naybardziej zachęcić do naśladowania tego przedziwnego spo-



sohu ufzcześliwienia wielu ludzi, jest to, że tak wielkie dzieło może bydź rozpoczęte małym nakładem. W Czechach z początku nie było prawie na to żadnego funduszu; nawet R. 1783. cały dochód funduszu na szkoły indstryalne, nie wynosił iak tylko 48.000. złt: Pol.; z którego trzeba wiele nauczycielow opłacać, jeszcze więcey pensyi powiększać, i więkzey części dzieci ubogich, książki darmo dawać.

Niech nam wolno będzie zakończyć ten interessuiący Artykuł następującą uwagą. Czechy których obszerność wynosi tylko 900. mil kwadratowych, a ludność 2,100,000 dufz, mają, podług autentycznych wiadomości, bę wyiętych z Tabelli wydanej przez Kommissyą szkolną Czeską, 259,442. dzieci zdolnych do nauki w szkołach, których się tam znajduje 2219. Ze kray nasz rozciąga się ieszcze na 10,000 przeszło mil kwadratowych, i ludność iego wynosi przynajmniej 10,000,000 dufz, przeto mieć



może przynajmniej 1,000,000. dzieci  
 zdolnych do uczenia się w szkołach,  
 których w proporcji tej co w Cze-  
 chach mogłoby być około 10,000. to jest  
 jedna szkoła na każdą milę kwadratową  
 (\*) Coby to za bogactwa wyniknęły dla  
 kraju, gdyby w tych szkołach ćwiczone  
 1,000,000. dzieci do różnego przemy-  
 słu i zarobku! Oczywista iakieyby mo-  
 gła się spodziewać pomyślności, dla  
 następującego pokolenia, które z szkół  
 czerpałoby takie wiadomości, i nałogi?

## II.

### Dzieie Fryderyka Wielkiego.

*Wojny 7letniej rok trzeci (1755)*

*(Ciąg dalszy od kar: 1009.)*

**C**Ate przełanie krwi w Kampanii R.  
 1757 wszystkie szkody, które tak zwy-

---

(\*) W Czechach wypada prawie na  
 jedną  $\frac{3}{4}$  mile kwadr: jedna szkoła.





ciezcy iak zwycięzeni, dobrze czuli, nie mogły nakłonić wojuiących Mo- carstw. do p. przestania tak frogiey wojny. Na poczatku R. 1758. Marya Tereffa odebrała znakomity dowod przychylny wierności Węgrów ku so- bie. Ofiarowali oni iey 30,000. ludzi we wszystkie potrzeby wojenne opa- trzonych. Wyciągnęło także w pole 40,000. Kroatow, i Słowakow a nako- niec wszyscy prawie poddani, zo- stali lub chcieli zostać Maryi Tereffy żołnierzami.

Jak tylko pora roku dopuściła Kró- lowi rozpocząć operacye wojenne, ob- legł Swidnicę, i dobywał iey ztaką natarczywością, że się poddać musiała w 12. dni od zaczęcia oblężenia dnia 16 Kwietnia. Garnizon, który choró- bami, i stratą podczas oblężenia zmniej- szył się do 4000. był wzięty w nie- wolą. Tu Król zamyslał o wpadnięciu do którego z kraiow Austryackich. Morawa zdawała mu się być nayzdat-



nieyszą do tego. Prowincya ta ieszcze była nie doznała, żadney klęski wojny teraznieyszey, iey obfitość, bogactwa pociągały uwagę iego na siebie, a bliskość iey od Austrii, zdawała się mu wiele obiecywać; gdyż ieżeliby mu się udało, opanować ją całą, lub przynajmniej znaczną część ią, to łatwo z tamtąd mógłby się być przenieść z całą swą potęgą, aż pod sam Wiedeń. Procz tego droga z Szląska do Mórawy była otwarta. Gdy przeciwnie do Czech, wszystkie już i tak ciężkie i trudne przeprawy, *Daun* z całą Austryacką potęgą w Czechach zostający, mocno wojskiem osadził, i prawie ze wszystkim pozamykał. Zaraz tedy po dobyteu Swidnicy, postawił Król 2. Korpusa woyska swego; tak się zdawało iakoby chciał zniem przedrzeć się do Czech. Tym czasem główne iego wojsko, zniewymowną szybkością udało się ku Mórawie, gdzie wkroczyło 3go. Maja, a dnia 27go. obległo Olo-



muniec. Feld Marszałek *Daun*, co tylko się dowiedział o tem, pośpieszył z Czech na ratunek tego obronnego miasta, i całej Morawy. A wiedząc doświadczenia, iak była rzecz trudna i niebezpieczna, mierzyć się z Królem wstępnyim boiem; postanowił tylko czynić mu wszystkie przeszkody w oblężeniu Olomuńca, i dybać na szczęśliwą iaką porę, którą by mu okoliczności mogły nadarzyć. Stanął tedy obozem pod *Lititz* w takim mieyscu, gdzie go niepodobna było atakować. Nadaremnie starał się Król wszystkimi fortelaniami przywieść go do bitwy. *Daun* przedstawiał na wysyłaniu licznych podjazdów, które wojsko Pruskie pod Olomuńcem ustawicznie osobliwie w nocy zaczepiały, i wniepokojność wprawiały. Nieraz mu się udało odległe strażę Królewską nagle otoczyć, i ze wszystkim zabrać. Osobliwie dowoży prowiantów i amunicyi, dla Pruskiego wojska były największym celem iego



uwagi. Dowiedziawszy się, że kilka tysięcy wozow z amunicją i żywnością pod zastoną 7000. wojska; miały wyjść z Opawawy do obozu Pruskiego, wysłał Generała Laudona i Zyskowitza z 15000. ludzi, żeby ten konwoj zabrali. Król postrzegłszy to wysłał naprzeciw niemu Generała de Ziethen z 4000. ludzi, ale Austriacy już byli wszystkie wąwozy opanowali, i gdy konwoj nadfzedł, uderzyli na niego, ze wszystkich stron z taką natarczywością, iż do 3000. Prusakow daleko rozciągnionych i sztykować się nie mogących trupem położywszy. cały konwoj zabrali, o-  
procz 250. wozow między którymi na szczęście znajdowała się wielka kassa Królewska. Był to przypadek dla Króla bardzo fatalny; gdyż nie było czasu naprawienia tego w obozie jego brakowało amunicyi i żywności, i niebyło sposobu kończenia dalej już do połowy doprowadzonego oblężenia. Król za ten w nocy między 1m. i 2im Lip-

ca odstąpił od oblężenia Olomuńca, i obrocil z całym wojskiem swoim marsz ku Czechom.

Podczas gdy Król Olomuńca dobywał, i zamyślał o bezpiecznym dla siebie powrocie, Xiążę Ferdynand Brünswicki otrzymał zwycięstwo 23. Czerwca tegoż R. (1758) pod Kreweltem nad Francuzami, których na owczas był wodzem Xiążę de *Clermont*. Siedm tysięcy co najlepszych ludzi z ich wojska legło na placu, albo też poszło w niewolę, wszakże to zwycięstwo, nie było zupełne, ani dostateczne. Wojsko Francuzkie wnet potem otrzymało znaczne posiłki; atoli Xiążę Ferdynand starał się z tego odnieść wszystkie, które tylko mógł skorzystać. Z znacznym wydziałem wojska przeprowił się za *Ren* i ukazał się 28. Czerwca pod *Düsseldorfem*, które to miasto ma bardzo przednią pozycyą nad tą samą rzeką. Ciężkie bombardowanie przynusiło go do Kapitulowania 7. Lipca. Atoli Fran-



cuzi w inney stronie pod komendą Xcia de *Broglio* poraziwszy 13. Lipca Hef-fow, których był wodzem Xiążę Izem-burgski podnieśli znowu głowę. Pocem bowiem zwycięztwie udali się do miasta *Minden*, i kray *Hannowerki* był dla nich otwarty. Ta dywersya wniwecz obrocifa, wielkie Xiążęcia *Ferdypanda* zamiany; odstąpił on swoich zdobyczy, przeprawił się nazad prez *Ren*, i pociągnął ku *Minsterowi*.

Król przymuszony odstąpić od *Ołomuńca*, udał się do *Czech* zma kolumnami. Tu to okazała się znowu iego dziwna roztropność, i głęboka kunsztu wojennego umiejętność. Każdy inny wódz, artylleryą ciężką, i kilka tysięcy wozow, które bagaże wiozły, obciążony, w nieprzyjacielskim kraju, i w oczach nieprzyjaciela przynajmniej zgiął częścią nad się mocniejszy, a świeżo odniesioną korzyścią nadtego do marszu przynaglony, i jeżeliby nie zginął zupełnie, utraciłby przynaj-





mniej znaczną część swych wojennych ciężarów. Lecz Król nie tylko prze-  
darł się ze wszystkiem przez śródek  
woyska Austryackiego, które mu wszę-  
dzie prawie drogę tamowało, i wszyst-  
kie wąwozy i parowy przez które miał  
przechodzić napełniło, bez żadney straty  
swoiey; ale też nawet zabrał nieprzyjacie-  
lowi wielki magazyn, który się znajdował  
w Litomysku. Wszakże okoliczności iego  
niedopuszczały mu na tenczas, żeby  
mógł począć co znakomitego w Cze-  
chach. Dla tego wrócił się wnet do  
Szląska, i pociągnął zniewymowną  
prędkością, przeciw Moskalom, którzy  
pod kommandą Feld-Marszałka *Fer-  
mora* wzięli już byli Krolewiec, Pila-  
wę, i całe prawie Prussy, a potem  
wszedłszy do Brandeburyi oblegli Ki-  
strzyn, i tylko o kilka dni marsz u-  
stawiali się od Berlina. Generał *Dohna*  
stoiący pod Frankfortem nad Odrą, u-  
ważał ich, ale nie mógł wstrzymać ich  
kroków. W Pomeranii Generałowie



*Wedel* i *Mantayfel*, równie słaby, czynili odpor rozpościerającym się po kraju Szwedom. Wojsko Rzeszy, i iedne znaczne Korpus Austryakow, które prowadził Generał *Hadzyk*, wpadły do Saxonii, opanowały, iedne po drugich wszystkie mocne miejsca, które zaślaniaią granicę Misnii, i przez to, co raz bardziey Xiążęcia Henryka opasywały. Stał on może z iakiemi 20 000. ludzi, w mocnym obozie pod Dippoldswaldą dla zaślonyienia Drezna, i utrzymywania wolnego spławu na Elbie.

Uwolnienie Saxonii było tedy głównym zamiarem, *Dauna*. Dopuszcł on Królowi kończyć wolnie marsz swój przeciw Moskałom; na granicach południowych Szląska zostawił tylko znaczne korpus pod komendą Generałow *Harfz* i *de Ville*, sam zaś z głównym wojskiem przez Łużacyą poszedł do Saxonii. Królewski z Czech powrót był godnym tak wielkiego i doświadczonego wodza, jakim był *Fryderyk*. Ge-



nerałowie Janus i Laudon przez kilka dni, z 2ma znacznemi korpusami, postępując za nim w też tropy, czynili mu wszystkie przeszkody, i zawady. Ale widząc że przedziwne Królewskie rozporządzenia, wniwecz obracały wszystkie ich usiłowania, poprzestali nacierać na niego dnia 6go Sierpnia. Tu Król pociągnął szybko przez Wiszówitz, Politz, Landsut, dnia 20. stanął pod Frankfortem nad Odrą, i złączył się dnia 22go z korpusem Generała Dohna. Co tylko Król nadszedł, dał rozkaz Generałowi *Mantayfel* aby się z przednią strażą pomknął ku Odrze, na przeciwko Szaumburga i z ciężkiej Artylleryi strzelał do szaniec, które nieprzyjacielem usypali. Zaś Generał Kanitz z 4. batalionami i 200. huszarów udał się ku *Wryczowi*, aby tam przyjął i załłonił żyłwy, które zgromadzono dla postanowienia mostu, nie daleko od tego miejsca.

Marzsz Generała *Mantuffela*, ku Szaumburgowi miał Feld-Marzszalka Rossyjskiego *Fermora* na prowadzić na tę myśl, iż Król, iako daleko słabszy, nieśmiejąc mu wydać bitwy, postanowił mu tylko bronić przeyscia przez Odrę. Jakoż udało się to. Wodz bowiem Rossyjski, nie uczynił najmniejszego kroku, żeby Królowi zabronić przeyscia przez rzekę, zaniechał nawet dowiadywać się, czy gdzie Prusacy nie czynili iakiego przygotowania do tey przeprawy; o tem tylko myślał iakby Kistrzynu dobyć nayprędzey, co iednak nie mogło się już stać teraz, pokiby nie poraził Króla zupełnie. Zeby przed nieprzyjacielem ieszcze lepiej ukryć, tak mieysce iak dzień do tey przeprawy, i szpiegow oszukać, rozkazano przy parolu, żeby dnia następnego (22go Sierpia) całe woysko stało w obozie. Lecz o 7mej godzinie ku wieczorowi wezwano wszystkich Generałów Leytnantow do Króla, który podał im



im dyspozycye swoje do marszu i przeprawy przez Odrę, podług których wojsko o 10 godzinie wieczor bardzo cicho ruszyło zma kolumnami, Generał Manteyfela do siebie ściągnęło, wzdłuż Odry niżej pomaszerowało, a dnia 23go równo ze dniem stało nad brzegiem na przeciwko wsi *Gistebitz* leżącym. W tenże sam czas nadszedł Generał Kanitz z żyłwami potrzebnymi do położenia mostu, tak, że około 9tej godziny można było zacząć most stawiać. W tem przewożono na promach wielkich Infanteryą przedniey straży, Król sam przewiozł się z batalionem Wedela, który najpierwey przewieziono. Agdy go na wzgórkach przy wsi wspomnianej osadzono, rozkazał żeby zaraz ieden szwadron Huzarow *Ziethena* przewieziono. Gdy się to stało udał się z huzarami dla uważania nieprzyaciela, ale nie było ieszcze widać, ani iednego kozaka. W tem Infanteryą przewożono spiesźnie, i już się znaydowała po

*Grudzień 1787.*

*Aaa*



większey części na drugiej stronie, za nim most skończono. Lecz gdy i ten stanął, przeszła przez niego Kawalerya, Artyllerya, z pozostałemi jeszcze batalionami, i zaraz po południu marsz był rozpoczęty. Ku wieczorowi Generał Małachowski, który kommandował Huzarow, trafił na jedną kupę Kozaków, którą rozgromiwszy 20. zabraw w niewolę.

Przez ten przypadek dopiero dowiedział się Generał Fermor o przeprawie Króla za Odrę. Ze nie mógł wątpić o tem, iż nie długo miało przyjść do bitwy, przeto posłał do Generała Brauna; ażeby z nowym swoim wojskiem od Landsbergu czym prędzey do niego śpieszył; sam zaś w nocy porzucił oblężenie, posłał ciężkie inki, i większą część Artylleryi pod zastoną 4000. Grenadyerow do Kleinkamina, a dnia 24. stanął na równinie, tak że w tyle miał wieś Corndorf. Po południu nadszedł korpus Generał Brau-





na, i stanęło na jego prawym boku. Nocy następującej usunął on się jeszcze dalej od Kistryna, na wzgórkach uszykował całe woysko swoje w czworobok, wzięwszy wśrodek wszystkie wozy i Kawaleryą prócz Kozaków, którzy staneli zewnątrz. Tey samey nocy Prussacy przeprawili się przez rzekę, która dzielła oba woyska i zasłzi Moskalom, z tyłu. Król uszykował woysko swoje tak, że się zbliżało do nieprzyjaciela linią ukośną. Lewe skrzydło Pruskie że miało przypuścić atak nayıpierwey i nayımocniyszey miało trzy linie Infanteryi, Kawaleryą w iednym z nią rzędzie i wielką liczbę Artylleryi. Prawe zaś skrzydło, że miało pozostać i ochraniać się aż do pewnego czasu, składało się tylko z samey piechoty. Gdy lewe skrzydło Pruskie ruszyło ku nieprzyjacielowi, udało się było nieco nabok, tak że między nim i prawym skrzydłem zrobiła się nie mała przerwa. Jazda Moskiewska, która

Aaa ij



na przeciw stała, postrzegłszy to poskoczyła ku temu miejscu chcąc się wdrzeć w tę przerwę i zająć Prusakom z boku i z tyłu. Piechota lewego boku Pruskiego, dawszy po tyle razy wody wielkiego męstwa swego, zlekła się iazdy Moskiewskiej, i zplacu uciekła, zostawiwszy Króla, Generałów i Officyerów swoich. Ale Generał Zeidlitz przypał w tym momencie z iazdą swoją, zastąpił miejsce od piechoty opuszczonej, wpadł na Kawaleryą Moskiewską z takim pędem, iż uderzenia tego wytrzymać nie mogąc, uciekła aż do błot, które były w tyle wojska Rosyjskiego. Zeidlitz pokonawszy iazdę uderza znowu na piechotę Rosyjską, która mimo zakazu wodzów swoich, puściła się w pogoń za uciekającymi batalionami Pruskiemi, i wielką moc zrąbawszy, resztkę rozgramia. W tym Pruskie skrzydło prawe zbliżywszy się, gwałtem rozerwało lewe skrzydło Rosyjskie, które aż do błot uciekło. Tam



dopiero zaczęła się rzeź straszna. Pułki Rosyjskie uchodząc, na trafiły na wozy z gorzałką, którą w net wypili, a straciwszy rozum, nie słuchały żadnych rozkazów, nie zachowały żadnego między sobą porządku; nie mogąc przytem dla kurzawy rozeźnać swoich od cudzych, strzelali sami do siebie i przez to jeszcze bardziej klęskę, którą między niemi Prusacy czynili, pomnażali. Moskale jednak na błota napędzeni bronili się jak mogli, aż poki Prusaków zmordowanych noc cofnienia się i odpocznienia sobie nie zniewoliła. Nazajutrz Moskale zebrawszy się i uszykowawszy jak mogli, stanęli najprzód na przeciw Prusakom, którzy się do wydania im bitwy powtórę gotowali; lecz w nocy między 26. i 27. sierpnia ruszyli ku Landsbergowi a potem dalej ku granicom Polskim — Generał *Fermor*, że jego wojsko w różnych kupach, i rozproszone przenocowało na placu wojennym, przypisał sobie zwycięstwo i



rozesał Kuryerow do różnych Dworow oznaymując o tem.

Woytko Rosyiskie przed zaczęciem tey bitwy wynosiło 50.000. ludzi, zaś Pruskie 30.000.— Moskale mieli dnia tego Oficyerow zabitych i rannych 859, Unterofficerow i genieynow 7131. — rannych 10.659.— Oficerow zabranych w niewolę 80. zaś prostych żołnierzy 28000.— Ze wszystkim, strata Moskalow na bitwie, tey pod *Condorfem* wynosiła 21,529. ludzi. Procz tego zabrali im Prussacy, 103. armat i śmigównic, 27. chorągwi wiele bagażow z znaczną częścią kasy woytkowey. Prussakow zaś kosztowała ta bitwa w zabitych, rannych, zabranych w niewolę i zbiegłych 11,300. ludzi i 26. harmat. Król udał się nayprzód za uchodzącemi Moskalami; ale dowiedziawszy się że *Daun* w kroczył do *Saxonii* i znięczał ku *Dreznu*, wysłał kilka reimentow w pogoń za nieprzyjacielem, zostawił procz tego 21. bata-



lionow i 35. szwadronow Generałowi  
Dohna, a sam z resztą woyska przez  
Kistrzyn, powrócił 'nazad' do Saxo-  
nii. —

(Ciąg dalszy w Roku przyszłym.)



### III.

*Uwagi okazujące łatwość gruntowną  
w otwórszeniu Oczyszczonych Kopalń,  
Warzeln, Manufaktur, i Transpor-  
tow, oraz podające sposób do udzia-  
łania Mappy Geometryczno-Geogra-  
ficzney, i Fizyczno-Naturalney Kra-  
iow Polskich, napisane przez Jozefa  
Kromera Polaka.*

**W**oyska ile wewnętrznego beśpie-  
czeństwa utrzymywanie wyciąga, pra-  
wie dosyć w krainach Polskich znaydu-  
je się, powiększenie jego tylko kilka-  
set lub kilka tysięcyami głów, od za-  
konstwa przemocnych niezbroni sąsia-



dow. Zabezpieczenie ugruntowane  
wszelkiemu mieszkańcowi z powszechną  
nieprzerwaną subordynacją prawa ie-  
mu należącego, oraz edukacja dająca  
czuć własny interes, w interesie pu-  
blicznym, odradzająca Patryotyzm da-  
wnych Polaków, ale rozciągnięty aż  
do ostatniego wieśniaka, przy wczesnym  
i opatrzynym urządzeniu w potrzebie  
na wzór Szwajcarów, może wydać li-  
czne i ćwiczone wojsko; wojsko, nie  
zniewolniczych branców, albo z pod-  
łych dusz naiemniczych bezprześcannie  
za zyskiem krążących, złożone, lecz  
z wewnętrznego przekonania ochotczo  
i śmiało za Ojczyznę, Króla, Dom i  
małatek własny do boju stawiające, wo-  
jsko w czasie pokoju nie uciążliwe dla  
kraju, owszem pożyteczne, bo równie  
z współziomkami w domach swych z  
pracy własnej żywiące się. Żołnierz  
w pokoju że może być pożyteczniej  
użyty, jak do samego dzwigania broni,  
przykłady nas zagraniczne poczynają



przekonywać; kiedy we Francyi, w krajach Niemiecko-Cesarzkich, i Pruskich, Inżynierowie krajów całych wymiarami, a rozłożeni po wydziałach, pomiarami szczególnych własności, robieniem dróg, kopaniem kanałów, czyszczeniem i utrzymywaniem rzek spławnych, budowaniem fortec, mostów, publicznych gmachów, a nawet przepisywaniem, iak prywatne domy w miasteczkach, i hatki wieśniacze na wsiach mają być stawiane, zatrudniaią się? kiedy w kraju Pruskim świeżo Corpus Gornikow ustanowione, śledzeniem wnętrzości ziemi Oczystej na pożytek kraju nieprzerwanie trudni się, kiedy w pomiernych Państwach zbyt ni żołnierz przy Regimencie, po wycwiczeniu urlopowany do swego gniazda, tamże iak dawniey z swemi rodakami dla pożywienia się pracuje, albo do publiczney nżyty bywa roboty. Z cudzych doświadczeń korzyść należy, przeto gdyby Zwierz-



chność kraiowa miała kiedy w pokoiu woyska powiększać, naypożyteczniej toby dla kraiu uskuteczniła, gdy z rzuconych już nasion ustanowi Corpus Inżynierow, Fizyko-Gornikow, i Mostowo drożnych, z nayprzyzwoitszym urządzeniem i opatrzeniem na pożytek Oyczyſty.

Jak wiele wymiar ogólny kraiu z wszelkimi szczególnościami dokładnie udziałany, do systemu rządu kraiowego, iak równie szczególne pomiary miaſt, wſiow są potrzebne? zna każdy polityk, czuje gmin z potrzeby, i z uiſzczonych Zagranicznych przykładow. Dotąd w Polſzcze pierwszy nieuſkuteczniiony, drugi z wielkim ozeſto, prywatności zawodem i ſtratą uiſzczający ſię, dokładnie, rzetelniey, prędzey, oraz z mnieyſzym koſztam uſkuteczniacby mogło ustanowione zgromadzenie Inżynierow. Zgromadzenie to w pierwiaſtkach dwiema opatrzone nauczycielami, z którychby ieden Geo-



metryczne oraz Architektury military i cywilaey, drugi Fizyczne Teoryczno-Praktyczne rozkrzewiał wiadomości, mogłoby w krótcie (młodź w szkołach nieco przyposobianą przyimując) wiele mieć mężow zdatnych. Z których kilkunastu pod rządem dobrego praktyka użyć ciągle można i do udziałania Mappy generalney całego kraju z wszelkiemi szczególnościami, mając świeży wzor i przykład z wymiaru ostatniego Gallicyi i Lodomeryi, który od dwunastu (w niżej opisyany sposob \*) Officyerow tylko za podwoy-

---

(\*) Najprzód spisanie podziałow kraju, iako ięć szczególnych włości, oraz znakami tych rzeczy mających wyrazić się na Mappie, iest uskutecznione. Potym wymiar nastąpił w ten sposob. Wrowninach takichem mierniczym z największą ostrożnością i dokładnością linia poziomoprostą, kilkanaście tysięcy sążni zawierająca iest wymierzona, z końców tej linii za użyciem słobika mierniczego, obrawszy na ziemi w zna-



na pracujących gazę pod dozorem Majora, w trzech latach iest bardzo dokładnie uskuteczniiony. 2 Z liczby Inżynierow wybrani Mężowie światli, i pojedynczo po regimentach rozslani, mogliby użytecznie młodzież tam znajdującą się, ćwiczyć w Arytmetyce, Geometrii, Fizyce, Geografii, Architekturnie Cywilney i Militarney, oraz

czney odległości punkta (oznaczone przez znaki łatwo zdaliska dające się postrzegać) odbite czyli zryssowane są najprzód dwa troykąt, a potem za użyciem samego słolika bez łańcucha, dotąd troykąt, na troykątach poprzednich następne są wyctawiane, przez intersekcye; aż cały kraj na troykąt, podzielony przez nie zupełnie wymierzyl się. Troykąt każdy zryssowany z oznaczeniem na ziemi w generalnym raptularzu, od Dyrektora oddany był jednemu z Adjunktow, z okazaniem mu punktow trzech Kardynalnych oznaczonych na ziemi, odpowiadających trzem wierzchołkom kątow figury; ten przeniosłszy troykąt na swoy słolik, puszką niewzruszoną magnesową opatrzony, z trzech danych punktow, odbijając sobie

guſt do literatury zaſzczepiać dałſzey. Młodzierz ſzlachetna ze ſzkół albo z domu proſto wychodząca, ieżeli do Pa- leſtry nieudaje ſię, do Regimentow od- dawana bywa, gdzie zimowy zwiłaſzcza czas na rozpuſcie, nabyciu złych na- ſogow. i marnieniu kwitnącego wieku, mało czym zatrudniona przepędza, 3. Reſzta ludzinierow może pracować nad

inne potrzebne, oraz przez interſekcye oznaczając i ryſując wszelkie ſzczegul- noſci, iako to Miasta, Wſie, Kościoły, Budowle publiczne i znakomite, Kopal- nie, Góry, Łasy, Kzaki, Jezióra, Bagna, Zrzodła, ſtrumyki, Drogi i tym pa- dobne, trójkątney ziemi części, ſobie zleconey kartę ryſował. Z takowych zaś w ſzczegółnoſci od Adiunktow po- miarowych, zryſowanych i udziałanych dokładnie kart, za przenieſeniem wſzy- ſkich na ſwe mieyſca w generalnym raptularzu, powſtala Mappa czyli kar- ta kraiu całego Geometryczno-Geogra- ficzna z ſwemi podziałami wszelkie zawierając i okazując potrzebne i cie- kawę ſzczegulnoſci, dokładnie wraz z niezawodnoſcią dla publiczney udziała- na potrzeby.



delinbacya miasteczek, i ułożeniami planow dokładnych, iakim te porządkiem na pustych placach, i na miejscach gdzie stare domy burzyć się mają w przyszłości winny się budować, w potrzebie fortyfikować. Mogą wydać na miasteczka i wsie abrysy, iakim sposobem domy i latki w następnym czasie stawiać się mają, gdzieby oszczędność w expensie zachowana, naystofowniey do okoliczności miejscowych, wygody i kształtu zmierzająca. znaydowała się; oraz delinbować rzeki spławne, projektować kanały łączące rzeki i osuszające błota, zawiadywać budowlami ziemnymi i wodnymi, do publiczności należącemi, trudniąc się ich wystawianiem i utrzymywaniem. 4to. Bidny rolnik wart względów publicznych i wsparcia, który w królewczyszach i duchowieństwie, mając otwartą drogę do zażalenia się w obciążeniach swoich, z wielu miar, a nayszczególniey z wielkich nakładow na pomiary





z ich częstej niedokładności i przewłoki oraz dla braku powszechnego systemu w mierze i gatunkowaniu gruntu wynikających, rzadko zaczawszy sprawę z swym Panem do końca ją przywodzi, albo skończywszy zamieszony i w długach pogrążony, niemogąc powstać, dzwigać musi powracające na odwrot uciążliwsze niekiedy iarzmó. Gdy zaś znaczne zgromadzenie Indzinierow ustanowione będzie, łatwo od niego systema generalne i stosowne do szczególnych okolic / kraju ułożyć się musi. Rzetelna i dokładna praktyka mnożyć się i doskonalić będzie, a przy wielości Indzinierow rolnik udawszy się do zwierzechności, z proporcjonalnym kosztem, wczesny, pewny, i dokładny otrzymać może swych gruntów pomiar.

*KORPUS GARNIKO-FIZYKOW.*

Jak wiele razy skarb Nayaśnieyszego Pana hojnie otwartym został, już dla wyfizukania, już dla otwarcia ko-



palń i manufaktur krajowi potrzebnych,  
 a to /z wielkim zawodem; o tym mo-  
 cno świat jest przekonany Polki. Iż sa-  
 me tylko owoce i produkta ziemi, są  
 bogactwami, iż powiększenie szczegól-  
 nych majątkow, jest powiększeniem ca-  
 łego kraju dostatkow, rzecz niezawod-  
 na; iż o pomnożenie mianych, o wy-  
 szukanie brakujących owocow i produ-  
 ktow ziemi prywatności i publiczności  
 starać się należy, wniosek konieczny  
 płynie. Lubo wprowadzone teraz nau-  
 ki i światło zaczynają w Polsce prze-  
 myśł z rolnictwem, że tak rzekę me-  
 chanicznym łączyć, lubo zaczyna się  
 chęć zagrzewać prywatnych osob do  
 otwierania kopali, warzeli, manufak-  
 tur. postęp iednak w tym razie bardzo  
 jest nieskory, bo teoria bez praktyki  
 przewodniczey slyszana, lub wyczyta-  
 na, często wiele kosztuje pracy, niż  
 dostatecznie zrozumiana będzie, często  
 mylnie zrozumiana i słowna, szko-  
 dliwą i o stratę przyprowadzającą staie się  
 często



często dla braku ludzi światłych sposobnych i w narzędzia potrzebne opatrzonych, nie może być doświadczona. Ztąd niezawodnie prędzey wzrost przemysłu, z pożądanemi skutkami, w pomnożeniu produktów i owoców ziemi oyczystey nastąpićby musiał, gdyby zgromadzenie Fizyczno-Gornicze ustanowione z pilnym i roztropnym na pożytek krajów urządzeniem, zostało. Prawda jest iż pierwsze kroki w uskutecznienu każdego dzieła, wiele trudności wstrzymujących napadają; przeto niepodobna aby Corpus Fizyczno-Gornicze, w pierwiastkach swoich tych samych nie miało doznawać trafów, a jako żadne ielzcze dzieło zewszemiar doskonałe od razu jednego nie powstało, tak równie być nie może, aby Corpus pomienione w czasie erygowania swego znalazło naydoskonalszych mężów. Jeden atoliż światły i doskonały praktyk, szczerze około doświadczeń ziemi oyczystey (przez ułożenie

Grudzień 1787. Bbb



Historyi Naturalney kraiowej w ieden  
 Gabinet znieiony) pracujący, niezaz-  
 drozczący oświecenia swego, z  
 czasem utworzy wiele światłych i  
 zręcznych wykonywaczów, których  
 honor, zysk, praktyka ustawiczna z  
 oświeceniem przewodniczym złączo-  
 na, na publiczną i prywatną usługę,  
 kształcić nieprzeştanie w zgromadze-  
 niu. Gdzie wiadomości raz wprowa-  
 dzone, przez ustawiczność z doskon-  
 leniem komunikować się będą, a no-  
 wo od cudzoziemców postrzeżone, ia-  
 ko też od kraiowych ciągłą pracy  
 skrytości oyczyştęj ziemi szlakujących  
 odkryte, w praktykę użyteczną wcią-  
 gane zostaną, ztąd za pomnożeniem się  
 światła i praktyki kraiowej, nie będzie  
 tyle zawodnych nakładów, ani tak czę-  
  te widziane będą oszu stwa od cudzo-  
 ziemskich włóczegów pope niane. Gdy  
 w pierwi  tkowym zgromadzeniu z by-  
  strych i sposobnych młodzi  nców  
 (wprzod nieco w szkołach przetartych)



pod nauczycielem światłym, pocztym, w praktyce przeciwczonych powstanie kilkunastu Gorników, zaraz ich do pożytecznej pracy królowej, i dalszego doskonalenia się przez nie, użyć należy, światłych i roztropnych do urządzania, zręcznych zaś i silnych do pracy gorniczej obracając. Aby zaś Kopalnie, Warzelnie, i Manufaktury te i tam nayspierwej założone zostały, które i gdzie naypożyteczniej dla kraju bydz mogą otwarte.

*UŁOŻENIE HISTORI NATURALNEJ  
OYCZYSTET.*

Ułożenie historyi Fizyczno-Naturalnej oyczystey iak naysprędzey uskutecznione bydz powinno Dwunastu *np.* męzów dobranych, pod rządem gruntnego iednego praktyka opatrzonego w podrożne Chemiczne Laboratorium, w lat kilka pojedynczo wieś po wsi witytuąc, z łatwością ułożyliby dzieło otwierające nam oczy, iż to, co te



raz depczemy, drogo z cudzych zakupiemy kraioŵ, iŝ rolnictwo terazniejszy, moŝe stać się doŝkonalszym, a ztąd poŝyteczniejszy, iŝ ziemia oyczysta nie iest nam macochą, i rownie iak i w innych krajach, w sposobnych okolicach krajowe wyborne, a zagraniczne niepoŝlednie przy pilności otrzymywać moŝemy owoce. Dla ułoŝenia powszechniey, piŝący ŝczególną wŝi Fizyko-Gornik historyą, to łatwo i prędko wykona, gdy mając zapytania raz. na zawŝe, i dla wŝyŝtych ułoŝone zdokładnoŝcią, a ŝtoŝowne do zrozumienia wieŝniaków, podług tych ŝ wezwanych rządcow i goŝpodarzy naturalne ŝwiatło doŝwiadczenie i znaiomoŝć ŝiedliŝka ŝwego mających na gruncie wybadywać, wybadania doŝwiadczać będą, i to opiŝane, wraz z probkami znajdujących się rzeczy kopalnych, do gabinetu krajowego generalnego odeŝle, w trudnych i przycięŝszych rzeczach urządzającego używając porady i





pracy. Wybadania opis<sup>u</sup> czyli examen wieyski mogący się tabellarycznie (czyli w krótkach krótkimi wyrazy) układać, zaczynaćby wypadało od położenia i natury gruntu, z zastranowieniem się, czyliby udobrzonym i pożyteczniejszym stać się nie mógł? postępując dalej, jakie rośliny krajowe i cudzoziemskie, jakie zwierzęta? jakie fabryki, jakie na koniec kopalnie lub warzelnie z pożytkiem prywatnym i publicznym utrzymywane dawne, a nowe wprowadzone być mogą? Podobny? (iako niżej \*) zestawiony opis na

---

(\*) *Wjeś N gdzie rolnictwo dobre, coraz bardziej doskonalili się, połowę większą jest wzgorzysta, drugą równa. Na wzgorzystościach, które nie są zbyt przykre powiększej części jest grunt gliniasty, zbyt tęgi i lipki, ten piaskiem dziarskim, przy pochyłościach gór o pięć łokci w głąb znajdującym się, pożytecznie mogłoby być nawożonym. Na północ gór, pochylenia z ziemi kruchej mieszanej dość dobrej*



gruncie, z dokładną informacją wzbu-  
dzi ochotę właściciela, do pomnożenia  
swego pożytku, a ztąd publicznego.

Składają się, lecz są generalnie zimne,  
niecyframi wilgotne, polepszyłyby się  
mogły wypalonym utapnem z kamienia  
w górze N. bliskiej znajdującym się,  
grunty równie są bardzo piaszczyste,  
w większej potowie wodą stojącą bez  
odchodu, i spadku zalane. Staw zna-  
czny w niskości najwyższej N. wybra-  
ny, i do niego wody rowami bitemi  
spuszczane grunty te ofuszałyby, ofu-  
szone zaś gliny rozleżała, albo poży-  
teczniej wypalona, w niższej warstwie  
wgląd o dziesięć lokci znajdującą się,  
albo co pożyteczniejsza z góry o dwana-  
ście stajów odległej. Marglem kopa-  
nym uprawiać można, i pastwiska wiel-  
kie, dotąd prawie nie pożyteczne, w  
łaki i role żywe obrocic — Między  
zuprzaynemi krajowemi roślinami bar-  
dzo się piękna rodzi pszenica, len, tego  
atoliż ledwo tyle tu sicią, ile na po-  
trzeby domowe wystarcza, chociaż z  
pożytkiem przy mnogości ludzi, w  
warstatach mogłby być wygrabiany  
lub wyprawiany, do manufaktur spłze-  
dowanych, z Łaska pszenica i żybo z o-



Gdy opisy szczególne porządnie w Akta iedne zbiorą się, a z tych ułożą się tablice Woiewództw i Powiatow sto-

grodkow na pola przechodzą; gdzie za rozmnożeniem się z skutku w przyszłości czynią nadzieję wielkiego pożytku. Sady przy domach dość piękny kraiowy owoc dają, a szczepę cudzoziemskie we dworze znajdujące się, iako rośliny kawy, ziela farbierskie, indigo i czerwiec poczynają się krzewić, i po wieśniaczych ogrodnach. We dworze znaczna oranżerya nie tylko na domowe wystarcza potrzeby, lecz z przedanych cytryn, pomarańcz, i ogrodowizny, dochód na utrzymywanie tejże i pracowników wystarcza — Laski szlucznym sianym dotąd tu nieużywano — Las dębowy wytepiiony od lat 20 nie wzrasta, a to dla nieporządnego na potrzeby domowe wycinania, oraz pastwienia w nim bydła uślawnego, które młode rośliny trętuje i przygryza, podnosić się im niepozwalą. Drzewo Modrzewowe z kilku roślin znajdujących się, pokazuje że może być pożyteczne w miejscu N. teraz za pastwisko służącym, rozkrzewione — W cieńszych tu zawsze bywają zbiory, po-



fownie do Mapp Geometryczno-Geograficznych zrobione, gdy gabinet generalny kopalnych rzeczy zebranych od

łożenie gór na potudnie żyzne, oraz po ogrodkach domowych pięknie udające się Węgierskie szczepy czynią otuchę, iż tu z założonych winnic, przy pilnej staranności, nie nayposledniejszy z czasem miećby można krajowe wina—Owce tu niechęć się chować, i welne podług nawet przy wielkiej staranności dają, pasza bowiem i klima tuteysze nie służy im Pszczoły w znacznej mnogości, znajdując dla siebie żywność, utrzymują się. Stado koni średnich, co do wzrostu, mocnych, kształtnych i w biegu rących, rozmnożone, znaczny zaczyna procent przynosić—*P. X.* Pleban tuteyszy, co mu od czulego Pałsterza prac czasu zbywa, znosząc się z dworem, gospodarskimi doświadczeniami, z publicznym oświecaniem bawi się. Rozkrzewił on znacznie Morwowe drzewo. i w R. zeszłym od smych robaczkow blisko 80 cetnara jedwabiu zebrał. Założył w obszernym sadzie z przedziwnym urządzeniem Krolikarnią i Zaięczarnią, a tam zwyczaj postrzygania sierci wprowadziwszy, znacznie



górników w historyi Naturalney oyczy-  
stey pracujących, nayporządniey uło-  
żonym zostanie! powstanie dokładna

skórek i sierci fabryce kapeluszniczey  
dodaie Sprowadził kroliki siewe z Nie-  
miec dla futra ciemnego pożyteczne, i  
one rozmnożył; podobnego rozmnoże-  
nia. doświadczenie zamysła czynić na  
popielicach, gronostaiach, i perewist-  
kach— W górze N. prawie na wierzchu  
kopie się glinka na fajans przedni zda-  
tna, z niey dwóch rolników prośle, dla  
samey tylko wsi swoiey wystarczaiące  
naczynia, wyrabia — Glinek innych i  
ziemi Malarskich, Farbierskich, Sukien-  
niczych, i na naczynia lub sprzęty do-  
mowe służących, iako kamieni (procz  
wapiennego) pospolitych lub szacow-  
nych niemasz. — Iorś w miejscu N. do  
tąd nieużywany, obfity i dobry znay-  
duie się, węgle i tłuszcisci ziemne, siar-  
ka, oraz sole żadnego swey bytności nieo-  
kazują śladu Góra N. ciągnąca się  
w ogorniczne dziedziiny, na pół mili  
kwadratowey ma waśnę ziemi naygłę-  
biey o dziesięć łokci znayduiącą się,  
znacznie obfituującą w Mińerę Zynku,  
czyli Galmanu, dotąd tu nieużywaną.  
Kuda żelazna drobno ziarkowata w  
miejscu N. dobre i obfite zelazo może

znaiomość Fizyczna całego kraju; koniecznie potrzebna do pożytecznego

wydawac. Od lat dwudziestu po wyniszczeniu lasów miejscowych i ograniczonych łąk i Fabryka zaniedbana ze wszystkich. Rząd w młodości, laty niecierpiące wzrastające wprowadzając, wycie urządzeniem forsa, Fabrykę tę, ile w bliskości nieznajdąca się, mogłaby pożytecznie przywrócić. Zdane znaki zewnętrzne, iako i kopanie łochów oraz studzien na łokci ośmdziesiąt głębokich nie czynią nadziei, aby kruszec iaki, lub rzecz kopalna procz poprzedzających miały się znaczney wielości w ułotliwościach ziemi tutajszej ukrywać. Cztery źródła w tej ułotliwości bezustannie. Z tych trzy znaczną wodę studką wydatą, czwarte ma wodę żelazną z kwasem powietrznym złączoną. Ta na kompiotki z wygodą publiczną i pożytkiem prywatnym służyć może. Rzeczka mała pomiędzy górami wystarczająca na dwa koła młyńskie przez wieś bezpożytecznie płynię w miejscu. Na bliskim rudzie żelaznej i spadzitym, jeżeli nie na hutę i fabrykę żelazną, to na młyn lub piarnię (w tych stronach daleko było 20. mli znacząca się) służyćby mogła.



pracowania, i urządzania się Kommissyi Ekonomiczno-Kopalniczey; która, troszcząc się iedynie opatrzeniem Obyczną owocami i produktami własney ziemi, będzie z zaufaniem wmawiać w prywatnych Panów, aby gdy niezawodna pewność zaręczać będzie, że rozkrzewiali i wydobywali dla własnego zysku, ile że ich wspierać może już dodaniem ludzi z korpusu Górniczego biegłych, już ułatwianiem, i otwieraniem im drogi prowadzącej do korzystnego pozbycia produktów. Z ułożenia historyi Fizyczno-Naturalney kraju całego, i z uformowania korpusu górniczego, mając w czym wybor czynić, i kim wykonywać, łatwo założone zostaną Fabryki, Warzelnie, Kopalnie publiczne te, które nayspierwey, naypożyteczniej bez zawodu powinny być dla potrzeby, pożytku i wygody kraju, ustanowione,

*KORPUS MOSTOWO-DROZNYCH*

Pomnożenie owoców i produktów, założenie Kopalń, Warzelń, i Rękodzieł Kraiowych powiększy handel, transporta; w owczas poznana od Nas dawno potrzeba, w poprawie dróg i ułatwieniu spławów, na rzekach da się mocniej uczuć. Czuiemy dawno tę potrzebę, chwalemy cudzoziemskie w tey mierze urządzenia, skarżemy się na nierząd kraiowy, ale w tym sami się obskarżamy i karzemy zaraz, często wiele tracąc w niebezpiecznych i złych przeprawach, mogliśmy tego uchronić się nieszczęścia, przy obmyśleniu publicznym z małej od nas dobrowolnie ustąpioney części. Corpus trzecie uformowane Mostowo Drożnych, gdyby skarb publiczny niewystarczał, i okoliczności tamowały robienia gościńców, kopania kanałów łączących wody, i ofuszkających błota, czyszczenia rzek spławnych, mogłoby pożytecznie stare gościńce, i dla kopalń fabryk, drogi



konieczne potrzebne w mieyscach przynaymniej zbyt popsutych, bagnistych, wąwózowatych, górzyſto-przykrych poprawiać i utrzymywać moſty nieodbito potrzebne budować, rzeki ſpławne z zawał gwałtownieyſzych czyścić, ſtutki wodne dla transportow publicznych i przewozow, z naywiękſzą oſzczędnością i dokładnością budować, a z uſtawionych podatkow przez zwierzchności, w mieyscach nakładem i pracą publiczną uiaſwionych, daſzce utrzymywanie i wyporządzenie czynić. Ludzie iednym ſię ciągle trędniący prędzey, dokładniey, rozrządniey, i z mnieyſzą expenſą to wykonywają, iak ſwieżo i bez wtarcia do tego użyci. Nadto narzędzia raz ſprawione nie do iedney roboty, ale do ciągłego użycia aż do zepſucia ſię ſłużyć mogą, a przemysł, zręczność przez praktykę doſkonalić ſię co raz bardziey będzie.

Szkoły wprawdzie i Akademie uczą Geometrii, Hiſtoryi Naturalney, Fi-



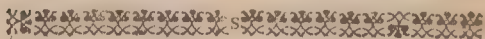
zyki, a z czafem pewnie Architektury tam nauki wprowadzone będą. Lecz te na napifaniu i tłómaczeniu nauczycielow kończąc się, nie zawfze w skutku, nigdy zaś wciąglým doświadczeniu okazywane, mały pożytek w młodych umyślach nie czuiących, a ztąd nieprzykładających się szczerze do własnego intéréflu czynią. Bidny zaś uczeń, dla polepszenia losu swego chciwie do szkół udający się, gdy tam dla niedostatku, ani książek, ani oświecenia prywatnego mieć nie może, gdy w ciągu ćwiczenia się, dla zarobienia sobie chleba kawałka odrywać się musi, gdy nakoniec samą prawie teorią nauk pomienionych, a zwłaszcza historyi Naturalney znayduie, z tamtąd zaś wyszedłszy nieupatruje przewodnika i sposobności w kraju do praktyki tak pożytecznych dla dobra publicznego umiejętności, światła nabyte, czemu rozumowaniu albo bawieniu w polie-



dzeniach zostawia, a udaie się do sta-  
nu, w którym mu żył zabłyśnie. Teo-  
ryi szkolnych wiadomości, jeżeli w  
skutku nie mają być uiszczone, pra-  
wie z częściami metafizycznymi rów-  
nać można. Zpraktyki umiejętności,  
i ich teoryczne układy są wyciągnięte,  
a przeto te, tamta poprzedzać albo  
przynajmniej z niemi nieoddzielnie  
złączona być winna. Opaczne w tej  
mierze kroki, iak są zawodne, uczy  
codzienne doświadczenie na tych, któ-  
rzy od samych książek, z samych lek-  
cyi prosto do wykonania dzieła fzy-  
cznego użyci bywają. Są potrzebni w  
woysku Inżynierowie, kopacze i prze-  
ścia ułatwiający, nierychło ich w pó-  
trzebie szukać, a tym bardziej for-  
mować. Żołnierz w czasie pokoju za-  
trudniając się dla oyczyzny pożyteczną  
pracą, nie będzie iey przykrym cię-  
żarem, owżem lubym, bo użytecznym  
ziomkiem. Korpus potrojne projekto-  
wanym sposobem erygowane, światłe-



mi nauczycielami i roztropnemi rzadca-  
mi opatrzone będzie prawdziwą szko-  
łą krajową, gdzie samo uczenie się  
nowozacianych stanie się pożyteczne.  
Młodzież racza znaydując dla siebie  
pożywienie, oświecenie, i z przyszłą,  
pewność losu pomyślnego, promocyą,  
ochoczo gromadzić się będzie, a ho-  
norem i nadgradami podsycona z po-  
żytkiem prywatnym i publicznym, oraz  
z zaszczytem Ojczyzny ubiegać się  
będą do doskonałości, do pracy.



#### IV.

### Wojna między Portą i Mo- skwą.

**W**iadomo już wszystkim, do jakiego  
przyszły stopnia rosterki między dwie-  
ma sąsiedzkimi Narodami Tureckim i  
Rosyjskim. Atoli jest powinnością na-  
szą przełożyć tu obraz iak naydokład-  
szy





szy skutkow, które nakoniec z tey nie-  
nawisici narodowey wyniknęły, słusznie  
całey Europy, obracaia na siebie uwa-  
gę, i spodziewać się każą bardzo wa-  
żnych przypadkow.

Z manifestu Dworu Petersburgskie-  
go, (tu w części XI położonego) o-  
kazuje się, czego w miesiącu Lipcu Por-  
ta wyciągała od Moskwy. *P. Bulgakowi* nie dano iak tylko 4. dni cza-  
su do rozmyślu. Dnia 30. Lipca wez-  
wano go znowu na konferencyą do  
Reisessendego, gdzie także był przy-  
tomnym W. Wezyr. Ze *Pan Bulgakow*  
na iedne z podanych sobie pierwey  
punktów nie zezwalał, a względem  
drugich chciał się w przod poradzić  
Dworu swego i wysłać kuryera do Pe-  
tersburga, przeto obiecano czekać na  
rezolucyą Monarchini iego. Ta za o-  
debraniem listów swego Posła, w nocy  
z 14. na 15. dzień Sierpnia, naradzała  
się pilnie z swemi Ministrami, i dnia

Grudzień 1787.

Cco



16. wieczor wyšla z odpowiedzią swoją kuryera do Stambułu.

Lecz za nim odpowiedź ta nadeszła, już była wojna w Konstantynopolu wypowiedziana. Nadaremnie Cesarzski Internuncyusz Baron de *Herbert* podał był notę do Dywanu 2go Sierpnia, w której upewniał, że Cesarz nie miał być obojętnym, na to nagłe porywanie się Porty do wojny. Zwłaszcza kiedy już był ofiarował pośrednictwo swoje, do pogodzenia iey z Moskwą. Audyencya także, którą Posel Francuzki miał u Reissendego była bezskuteczna; nawet Posłowi temu wymawiano, iż bardziey zdawał się być przychylnym obydwom Dworom Cesarzskiem, niż wysokiey Porcie.

W tem dnia 6go Sierpnia za wyraźnym rozkazem Wielkiego Sultana, zebrany był Dywan Generalny, na którym naradzano się przez całe 9 godzin. Większość głosów postanowiła nakoniec, żeby Moskwie zaraz wojnę wypowie-



dzieć, i nie czekać z tem nawet do Wiosny, iak niektórzy chcieli. — Według tego Pan de *Bulgakow* dnia 10. Sierpnia wezwany był jeszcze raz na konferencyą, z niektórymi Deputowanemi od Dywanu. Tu podano mu znowu dawniejsze punkta, i żądano aby w 4. godzinę dał na nie Kategoryczną odpowiedź. Przez ten czas musiał on się zatrzymać w jednym pobocznym pokoju, a gdy po upłynieniu 4. godzin oświadczył, iż na owe punkta nie mógł zezwolić, oznaymiono mu zaraz, to-niem zuchwałym, o wypowiedzeniu wojny Jego Dworowi, a samego zaprowadzono do 7miej Wieży, gdzie też także nie długo potem 8miej ludzi z jego Dworu zaślano. Wiadomo, że przez te 7. wieży, rozumie się cytadella Konstantynopolitańska, w której trzymają skarby Meczetów, i znakomitych arez-tantów politycznych, toż Posłów tych Dworów, z którymi Porta wojnę prowadzi. Osoby w tey twierdzy osadza-

Cccij



ne, mają wszelką wygodę i dla wielkiej  
iey obfzerności, mogą się dobrze  
przechodzić. Podług ostatniego trak-  
tatu, żaden z Połow Rossyjskich, nie  
miał być więcej w przypadku zer-  
wania pokoju, w tym zamku osadzony.  
Lecz Porta mówi, iż Moskwa ostatni  
pokoy, tak wielorako przełamala, i ar-  
tykułow jego nie dotrzymala, że też  
i ona do dotrzymania artykułu wzglę-  
dem 7miej wieży, nie jest obowiązana.  
Właściwe publiczne wypowiedzenie  
woyny z strony Porty, było ogłoszone  
15. Sierpnia wieczor, i 16. zrana.

Zaraz potem oznaymiła Porta Ce-  
sarowskiemu Internuncyuszowi, o tym  
kroku swoim przeciw Moskwie, i za-  
dała oraz żeby się postarał o katego-  
ryczną odpowiedź od Dworu swego,  
czyli Austrya chce wspólnie z Moskwą  
należec do tej wojny.— Gdy Inter-  
nuncyusz względem tego wysłał do  
Wiednia, zaczęła Porta nieprzyjaciel-  
skie kroki swoje przeciw Moskwie od



tego, iż wszystkie w Portach Tureckich znajdujące się okręty Rosyjskie, zabierała, wszystkich poddanych Rosyjskich z krajów swoich wywołała, eskadrę z kilkunastu okrętów zbroynych małych i wielkich na Czarne Morze wysłała, i kilkadziesiąt tysięcy ludzi jazdy i piechoty przy granicach Rosyjskich około Oczakowa, Benderu, i Chocimia rozłożyła. Zanim przystąpimy do różnych krwawych przypadków, które się już podczas tej wojny trafiły, niech nam wolno będzie położyć tu następujące uwagi.

Rozumieją pospolicie, iż Porta bardzo sobie złe postąpiła, wypowiadając teraz wojnę, i że krok ten iey, tak jest niewczesny, i niepolityczny, iak iest niespodziany. My jednak mamy niemałe powody do innego zdania. Sytuacya między Moskwą i Portą od wzięcia Krymu, była taka, iż między niemi przędzy lub później, koniecznie musiało przyjść do wojny. Ze Moskwa R, 1783.



niespodzianie Krym opanowała, i o-  
procz swej wielkiej potęgi miała ku  
swej pomocy wielkie siły Austryackie  
napogotowił, zaś Porta znajdowała się  
na tenczas w zamieszaniu, i wstanie  
bezbronnym; przeto nie dziw, iż zaraz  
na owczas nie przyszło do wojny. Lecz  
co tylko ( 8go Stycznia R. 1784 ) pod-  
pisany był Akt, przez który Krym był  
Moskwie ustatyiony, zaczęli Turcy czy-  
nić wielkie do wojny przygotowania,  
które dotąd nieustaly, a które ieszcze  
bardziej powiększono, gdy Moskwa w  
krótce potem przywiodła pod swe pa-  
nowanie Georgią. Tak dalece, że Por-  
ta już w tenczas zaczęła podżegać Let-  
gierow, i innych Tatarów, którzy nie-  
raz na Moskalow wpadli, i zniemi o-  
twartą wojnę zaczęli. Porta wspiera-  
ła tych naieżdnikow, tak iawnie, że się  
na to Moskwa skarżała, ale wzgłę-  
dem tego wątpliwe tylko odbierała od-  
powiedzi.





Nareszcie, w tym Roku przyjechała sama Imperatorowa do Krymu. To samo musiało wojnę przyspieszyć; Niech sobie wspomni czytelnicy nasi, jakie, ta podróż Monarchini sprawiła była obruszenie w Stambule. Ze na owczas zaraz Turcy nie wydali jeszcze wojny, poszło to z różnych przyczyn politycznych. Posłowie Francuzki, Angielski i Austryacki oświadczyli byli Porcie wyraźnie, że niemogła zobrać Monarchini podróży do kraiu, który iey był uroczyście ustąpiony, bez obruszenia przeciw sobie wszystkich Dworów. Cesarz wziął to na siebie, iż zażalenia, które na owczas Porta miała przeciw Moskwie, miały być w dobry sposób zagodzone i nawet gwarantował Porcie wszystkie iey Posessye podczas podróży Imperatorowej. Posłowie Francuzki i Angielski znajdowali się przy boku Imperatorowej. Wojsko liczne otaczało Monarchinią, które okazałoby było męstwo niezwyčaj-



ne dla iey obrony. Do tego, z strony Moskwy zaczęto nadstawiać ucha, na utyłkiwania Porty, i Pan *Bulgaków* pojechał do Chersonu dla wzięcia na nie odpowiedzi od swej Monarchini. Musiano tedy czekać w Konstantynopolu na iego powrót, i procz tego niemożna było wprzód wojny wypowiedzieć, poki nieodebrano iakiey odpowiedzi, zwłaszcza, że Francya bardzo radziła pokoy, i przynaymniey chciała żeby wojnę odłożyć do innego czasu. Ten wnet nadszedł. Jeszcze podczas podroży Imperatorowey powstała była między Turecką Flottą obserwacyią na Czarnem Morzu, i Rossyiską, taka kłótnia, iż Moskale iako na owczas mocniejszy, grozili wydaniem bitwy, ieżeliby się z tamtych stron Flotta Turecka nie oddaliła, co ona też uczyniła i do Stambułu powrocila. Zaraz potem przypadku gdy Pan *Bulgaków* powrocil, domagała się Porta natrętnie odpowiedzi na swoje zażalenia, i tylko

Ramazan (\*) był przyczyną, że jeszcze cały miesiąc trwała spokojność iacz zaraz potem, nagle wojnę wypowiedziano.

Ktoby sądził, że to jest nie do czasu, i z wielkim dla Turkow niebezpieczeństwem, kiedy oba Dwory Cesarzkie są tak ściśle z sobą złączone, zaczynać wojnę przeciw tak wielkim Mocarstwom, ten nie uważa tego, że ten alians trwa zawsze, a przeto niebezpieczeństwo dla Turkow, czy teraz czy potem jest iednakowe. Moskwa zaś, gdyby daley czekano, mogła się co raz bardziey w Krymie wzmacniać, i Flotę swoię na Czarnem Morzu powiększać; gdy z drugiey strony handel iey tamteyſzy co raz wzrastał bardziey, i Moskwa co raz więkſze z nowcey posessyi odnosiła korzyści.

Okoliczności także różne zdawały się sprzyiać Porcie, i zachęcać ją do tego

---

(\*) Święta Tureckie.



kroku. Z Egiptu oczekiwano wielkich skarbow, i żywności; Basza z Skuraty porażony, i w iedney fortecy otoczony, nie czynił iuż Porcie żadnego postrachu. Wszyscy Mahometani pałają fanatyczną żądzą, odzyskania krajów utraconych. Tatarzy są licznemi alliantami, którzy w krajach Rossyjskich Azyatycznych, mogli uczynić nie małą dywersyą. Z Cesarzem Marokańskim Porta zawarła niedawno przymiere. Dwór Hiszpańskj został także w niedawnym z Portą związku, i mówią że Porta ma nadzieję, iż nie puści żadney Flotty Rossyjskiej na Morze Szrodziemne, którą podczas wojny ostatniey, tyle złego Turkom wyrządziła. Francya ićżeli iawnie nie uczyni nic dla Porty, ratować iey iednak nie przestanie skrycie i nie dopuści z zimną krwią żeby handel Rossyjski, i żegluga na Szrodziemnem Morzu rossy. Anglia od niedawnego czasu znajduje się w nowych



względem Porty okolicznościach, i sta-  
ra się ożywić handel swojy Lewancki,  
który od niejakiego czasu bardzo po-  
dupał. To też trzeba uważać, że An-  
glia dotąd nie ponowiła traktatu swe-  
go handlowego z Moskwą, z tey przy-  
czyny, że Anglia niechce przystać na  
kondycye i maxymy neutralności zbroy-  
ney. Ze tedy Turcy na Szrodziemnem  
Morzu, spodziewają się mieć większe  
beśpieczeństwo od Moskwy, niż pod-  
czas przeszley wojny, i nietak się te-  
raz obawiają o wyspy swoje na Ar-  
chipelagu, przeto podchlebiają sobie,  
że będą mogli olać tem większe siły  
na Czarnem Morzu, i w powszechno-  
ści użyć lepiej swej całej potęgi  
przeciw Moskwie. Wiadomo i to, że  
Porta żyje w dobrej przyjaźni z Prus-  
kami, które mogłyby w przypadku u-  
czynić potężną dywersyą. Co się ty-  
cze pieniędzy na tych niezbywa Por-  
cie. Kapitan Basza pod pozorem za-  
ległego podatku, wycisnął z Egiptu



tu około 10. milionow talerow, z któ. remi teraz powrócił do Stambułu.

Wojna ta Turecka przeciw Moskwie była wielkim powodem dla Francyi, że się do pokoju, z Anglią i Prusami nakłoniła. Teraz przyklada się także mocno Ministeryum Francuzkie do pogodzenia Moskwy z Portą. Nic nie może być dla Francyi niezręczniejszego, iak ta wojna Turecka. Weszła ona dopiero w nowy Traktat handlowy z Moskwą: z Portą zostaje w dawnej przyjaźni: bez tey nie może ona się obejść dla handlu Lewanckiego, który jest nayważniejszy, i nayżyłkowniejszy dla Francyi, i który słusznie można mieć, za główne źródło bogactw Francyi: pułnocny handel z Moskwą, i nowy związek, jest także dla niej ważny. Tak tedy Dwór ten zostaje w śródtku między dwiema nieprzyjaciółmi, którzy są jego przyjaciółmi, i z których każdy domaga się, żeby jego przyjaźń przeniosła nad drugiego.





Jak gdyby mało ieszcze było na tem, Austrya Francyi przyjaciółka i Alliantka stawa przy Moskwie. Zeby się z tej ciężkiej troiakiej wywichłać trudności, porusza Francya sprężyn wszystkich, używa wszystkich sztuk polityki, i stara się żeby już krwawie rozpoczętą wojnę, potłumić, przez ugodę, w samym początku. Poseł Francuzki przelożył za tem Porcie, iak Dworiego nie jest teraz wstanie dania iey pomocy iakiey. Wielki Wezyr przyjął deklaracyą tę z wielkim obruszeniem, i okazał nieukontentowanie swoje, względem tego w wyrazach bardzo mocnych. Jednakże teraz Anglia i Prussy po zaspokoieniu z Francyą okoliczności Hollenderskich, starają się także o przywrocenie jeżeli można pokoiu między Portą i Moskwą.

Naywięcey, jednak przykładą się do tego wielkiego dzieła Cesarz Rzymiski. Czyniąc straszliwe, i żywe przygotowania do wojny, radził Por-



cie pokoy, i kazał iey oznaynić, że iako Alliant musi Moskwie dać pomoc. Wielki Wezyr odpowiadając na to, przypomniał nayprzod neutralność dokładną, którą zachowała Porta podczas przeszłych wojen Austryi, z których niechciała korzystać bynaymniey, a przez to zasłużyła sobie na wzajemność w ninieyszym przypadku: potem oświadczył względem pośrednictwa, którego tę Cesarz podejmował, że z niego Porta, bardzoby była kontenta; ale widząc na granicach swoich 160,000. woyska Cesarzkiego, nagle zerbranego, toż wszystkie przygotowania do wojny, nie można mieć za złe wyfokiey Porcie, iż tym przyiacielskim oświadczeniem nie dowierza, i poty nie może przestać, na tym zapewnieniu spokojnym, poki Cesarz woysk nazad nie cofnie, a to iak nayprędzey, ieżeli Porta nie ma być przymuszona do wypowiedzenia wojny Cesarzowi, gdyż iey bardzo na tem zależy, aby

teraz wiedziała, kto jest iey przyjacielem, a kto nieprzyjacielem., Ta deklaracya pociągnęła naturalnie za sobą jeszcze większe przygotowania do wojny, z strony Austriackiey. Czyziono ieżas z takim pośpiechem, że całe Austriackie woysko na granice Tureckie przeznaczone, znajdowało się już 28. gbra w okolicy Peterwaradynu i Illoku, opatrzone w wszelką Artylleryą, ammunicyę i potrzeby wojenne. W Gallicyi, Bukowinie, i Transylwanii, wzdłuż granic Multańskich i Włoskich wyciągniono Kordon potężny.

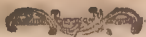
Względem Moskwy panuje między Turkami takie zaiętrzenie, iż przywrócenie pokoju, dla tego samego bardzo jest trudne, ieżeli niepodobne. Wielki Wezyr także nie jest taki, żeby myślił swoje, i postanowienia złatwością odmieniał. Jest to człowiek dorodny, żywy, w 53. roku wieku swęgo; świadomy polityki, rządu, mężny z przy-



rodzenia, żołnierz i gorliwy Mahometanin. Wiego rękę teraz jest styr rząd Państwa Tureckiego, który trzyma mocną ręką, a ze wszystkich kroków znać przezorną, i rzadką u Turków politykę. Tem on więcey może, że iego partya u Dworu jest najmocniejsza, i Musty wszystko radzi i popiera czego chce Wezyr.

Tak tedy Wielki Wezyr ma prawo, czyli religią po sobie. A wiadomo iak ta u Turków wiele może. Z tą wojną przeciw Moskalom rozpoczęła się z takim rozjątrzeniem, iż na to trudno nie zadrzeć. Woyska Tureckie ku granicom Moskiewskim wyprowione, są liczne, lubo prawdziwa ich liczba nie jest wiadoma. Turcy na granicach swoich wyciągneli niby iakiś Kordon. W Chocimiu fortyfikowali się dniem i nocą, fortecę nowym i szzerokim rowem opasali, i opatrzyli ją na nowo liczną Artylleryą. Pod Izmailowem przy Dunaju stanęło Turków około

40000.



40000. dla posilkowania w potrzebie  
Chocimia lub Benderu. Główne wo-  
sko W. Wezyra jeszcze było dotąd w  
pole nie ruszyło.

Moskale z swej strony pośpieszyli  
na wieść zerwanego pokoju, ku obro-  
nie granic swoich. Weszli oni nawet  
do Polski. Jeszcze wsrzód gbra roze-  
szła się wieść o ich w kroczeniu na U-  
krainę. Poseł Rosyjski w Warszawie  
podał względem tego notę do Dworu  
w której zapewnił imieniem Monar-  
chini swojej, że to wkroczenie, za-  
miast uciążliwym miało być dla obywa-  
telow Polskich użytecznym gdyż karność  
w wojskumiano zachować bardzo surową  
a za wszystko płacić gotowem pieniąd-  
mi Wojsko to zostające pod kommandą  
sławnego jeszcze od przeszley wojny  
Tureckiey W. Wodza, Hrabi Romanzo-  
wa, weszło za tem ku końcu gbra do  
Polski dwiema kolumnami, z których  
jedną prowadził Generał Kłmpt, a  
drugą Xiążę Galiczyn.

Grudzień 1787.

Ddd



Woylko to nie dotąd przeciw Turkom nie poczęło. Lecz z drugim pod Kommandą Xcia Potemkina, które zaczęwszy od Kremenczuka aż ku Oczakowowi i Krymowi rozciąga się, trafiły się już niemałe przypadki. Woylko Tureckie pod Oczakowem stojące, postanowiło opanować Kinburn zamek mocny, na przeciw Oczakowa leżący, który z tej strony broni przystępu do Cherfonu, i Krymu. Tym końcem 24 Septembra zbliżyły się tam z Oczakowa wszystkie Tureckie okręty zbrojne, i poczęły strzelać do fortecy Kinburnskiej, przez co zostało kilka domow nadwerężonych, 5ciu ludzi zabitych, a 10 rannych. Lecz Bateria Kinburnskie sprawiły w Eskardzie Tureckiej daleko większą klęskę, skołatały dużo iędnę Fregatę, a druga przez nieostrożność samychże Turkow była z całym Ekwipażem wysadzona na powietrze. 25 Septembra wylądowało 700 Turkow nie daleko od Kinburnu, lecz

od  
ucio  
syist  
Gale  
przy  
kow  
strz  
fue  
nda  
w b  
rech  
a p  
dye  
dzik  
go  
Tu  
kfo  
sko t  
dzik  
mi o  
Dla t  
tą sw  
rzn  
now  
polu  
Koz





od kozaków i Generała *Reck* byli do ucieczki przymuszani. W tem z Rosyjskiej Eskardy posłano 2 fregatty i 4 Galery do Kinburnu. Galera *Desna* przybyła 26 z rana w okolicę Oczakowską. Tureckie statki do Kinburnu strzelające, iak tylko ją postrzegły cofnęły się ku swoiey Flocie; lecz *Desna* ndawszy się za niemi wpogon wdała się w bitwę z lewym skrzydłem Flotty Tureckiej, która przez 2 godziny trwała, a przez ukrytych w sobie 120 grenadierów, wiele złego Turkom wyrządziła, sama niepostradawszy ani jednego człowieka.

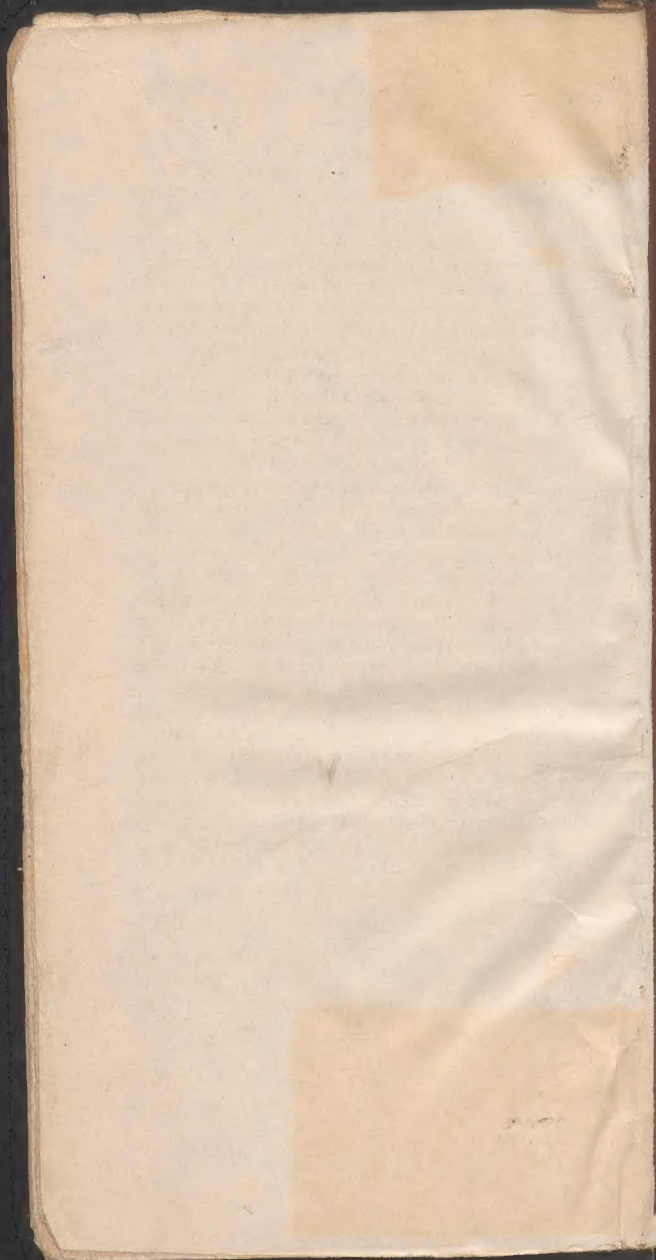
Turcy których Flotta pod Oczakowem powiększoną była, kilku świeżemi okrętami, a wojsko tamteysze składało się po większey części z dzikich Azyatów, nie odfłęczyło się temi klęskami od dalszych przeciw Kinburnowi zamachów. Dla tego 11. gbra zbliżyli się znów Turcy z Flotą swoją do Fortecy, strzelali mocno w armat, i rzucali do niey bomby aż do nocy. Dnia 12 po nowili swoje strzelanie, podczas którego około południa, ukazało się 5. statków napełnionych Kozakami Zaporowskiemi, którzy do Turków



zbiegli, chcieli oni wyśiąć na ląd, ale byli od-  
pędzeni. Jednakże w innym miejscu wyładowa-  
ło wiele Turków, których liczba co raz rosła,  
gdyż przez ustanku przybywały z Niem: coraz  
inne fraki, które ich na ląd wysadzały. Okupa-  
li się oni bardzo szypko, i pocięli się zbliżyć ro-  
wani ku Fortecy. General Suwarow nie ustano-  
wiał natarć na nich po dwakroć nadaremnie,  
i musiał się cofnąć. Turecka Flota tym czasem  
zbliżała się ku brzegowi, i strzelała do wyzka  
Rossyjskiego pięcianna, bombami, kulami, i  
kartaczami. Rossyjska Galera *Deux* przystąpiła  
prawda niektóre okręty Tureckie do pomocy, zasia-  
tanowiła swego, i Artyllerya Rossyjska zrujno-  
wała z Szębeki blisko brzegu stojące, a toh Tur-  
cy odbierali coraz nowe potłki, i Meście mu-  
sieli ustąpić straciwszy nie mało swoich osobliwie  
Grebaczyerów. Lecz General Suwarow natarł  
znowu na nich. Infanterya Rossyjska nie strzela-  
jąc tą razą, używała tylko samego bagnetu, a  
Kawalerya samey szabli. Turcy nie mogąc wy-  
trzymać tego gwałtownego napadu, wpadali je-  
dni nad drugich, zniekszali się, chcieli uciekać, lecz  
gdy im drogę przerznięto, legli wszyscy na pla-  
cu przez 300. ludzi, którzy się pływaniem przez  
Linan uratowali. Oba Generalowie Rossyjscy  
*Reck i Suwarow* zostali rannymi. Moskalów zgi-  
nęło do kilku set, Turków zaś padło do 4000.  
prześzło. Dzień ten dawszy się środze Turkom  
wezwać, ukrocił ich nierozumną zapalczy-  
wość tak, iż odgad. nie a nie przeciw Moskałom  
w tej Krenie nie poczęli.



yli od-  
dowa-  
roffa,  
coraz  
kopa-  
ac ro-  
daleko  
nnie,  
zafem  
oyfka  
amli i  
mufia  
czenia  
nyao-  
li Tur-  
e mu-  
bliwie  
natarl  
rzela-  
etu a  
c wy-  
ali ig-  
c, lecz  
a pla-  
przez  
Tyfey  
w zgi-  
4000.  
rkiem  
alczy-  
kalom





Biblioteka Jagiellońska



stdr0017392

